

MAŁY KRÓL NA RUSI
I JEGO STOLICA
KRYSTYNOPOL

Z PAMIĘTNIKA
KLASZTORNEGO
1766 * 1787
I Z INNYCH ŹRÓDEŁ
ZEBRAŁ I ZESTAWIŁ
JAN
CZERNECKI



KRAKÓW
KSIĘGARNIA
J. CZERNECKIEGO
1 9 3 9

MAŁY KRÓL NA RUSI I JEGO STOLICA
KRYSTYNOPOL

MAŁY KRÓL NA RUSI
I JEGO STOLICA
KRYSTYNOPOL

Z Pamiętnika klasztornego
1 7 6 6 * 1 7 8 7
i z innych źródeł zebrał
i zestawił Jan Czernecki



K R A K Ó W
K S I Ę G A R N I A
J. C Z E R N E C K I E G O
1 9 3 9

K-91/84

Hh



86681 ✓

60 Portretów, obrazów i szkiców
37 autografów, faksim., planów, winiet i t. p.
61 zdjęć fotograficznych.

Władysław Jastrzębski ozdobił
rozdziały winietami i końcówkami.

Zdjęcia fotograficzne w Krystynopolu,
Susznie, Sokalu, Sielcu, Konotopach,
Nowym Siole i Witkowie Nowym
wykonał Jan Wojtowicz.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Krakowskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze
Kraków, ul. św. Krzyża 11.

SPIS RZECZY:

	Strona
Słów kilka od wydawcy	7
Krystynopol	17
Mały Król na Rusi	35
Wojewodzina Anna Elżbieta Potocka	67
Stanisław Szczęsny Potocki (młode lata)	75
Gertruda Komorowska	85
Intercyza i ślub	109
Porwanie z rozkazu	129
Duch wojewodziny	155
Magnackie pogrzeby	195
Skarga i wyrok	255
Kaplica Gertrudy z Komorowskich Potockiej	339
Dalsze losy Stanisława Szczęsnego Potockiego	351
Architektura, sztuka i poezja w Krystynopolu	409
Autografy	449
Bibliografia Krystynopola i Potockich	461
Spis ilustracji	477
Skorowidz nazwisk	485
— miejscowości	495
Sprostowanie omyłek druku	501



KILKA SŁÓW OD WYDAWCY:

W miasteczku Krystynopolu znachodzi się klasztor OO. Bazylianów, założony tamże w 1763 roku przez wojewodę kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego.

Ihumenem (przeorem) tego klasztoru został wybrany 27 marca 1766 r. o. Korneli Sroczyński, człowiek wykształcony, szlachetny i bardzo pracowity. Na stanowisku tym pozostawał przez dziesięć lat, to jest do 24 września 1776 r. W tym dniu opuścił Krystynopol w myśl uchwały kapituły w Humaniu w sierpniu 1776 r., udając się do Zadarowa w charakterze sekretarza prowincji.

*Po przybyciu do Krystynopola o. Sroczyński założył i przez czas dłuższy prowadził stale księgę pod tytułem: *Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego od R. P. 1766.**

Księga ta, oprawiona w skórę, o rozmiarze 20/32 cm. zawiera 160 kartek, pisanych częściowo po polsku, częściowo po łacinie. Przez cały czas swego pobytu w Krystynopolu o. Sroczyński zapisywał w niej wszystkie ważniejsze wydarzenia dotyczące nie tylko OO. Bazylianów lub ich klasz-

toru, lecz także wszystkiego, co zaszło w mieście, w okolicy, a nawet w kraju, a co było godnym uwagi i pamięci. Księga ta jest dziś poniekąd dokumentem ówczesnej bardzo skrupulatnie prowadzonej kroniki i przedstawia niewątpliwie wartość historyczną.

Po wyjeździe o. Sroczyńskiego z Krystynopola, następca jego o. Aplikat Krzyżanowski, wpisywał do tej księgi w dalszym ciągu kronikę do końca roku 1787, to jest prawie do swojej śmierci (umarł 3 stycznia 1788 r. w pięć dni po wybraniu go prowincjałem halickim). Od tego czasu ustało dalsze prowadzenie kroniki.

Księga ta znajduje się obecnie w Centralnym Archiwum OO. Bazylianów we Lwowie i tam przechowywana jest z należytą starannością. Wydarzenia zapisane w tej księdze, nie wszystkie mogą interesować ogół. Znajduje się tam wiele spraw, dotyczących OO. Bazylianów, członków tego Zakonu, oraz ich klasztoru, jak również sprawy miejscowe lub publiczne mniejszej wagi. Są jednak tam również wiadomości, które mogą zainteresować historyka i szersze koła czytelników.

Niewątpliwie do ciekawszych i więcej interesujących ogół należy zaliczyć wpisane w tej księdze wiadomości, dotyczące potężnej w tym czasie rodziny Potockich, a w szczególności wojewody kijowskiego Franciszka Salezego i jego syna Stanisława Szczęsnego, znanego w dziejach Polski Targowiczana.

Do tej księgi wpisano również historię tragedii Gertrudy z Komorowskich Potockiej, na której tle Antoni Malczewski osnuł swój przepiękny poemat: „Maria“, a nadto znakomity pisarz J. I. Kraszewski powieść historyczną: „Starościna belska“, zaś Józef Korzeniowski dramat w pięciu aktach: „Dymitr i Maria“.

O. Sroczyński początkowo notował dosyć ogólnikowo wiadomości o ślubie Szczęsnego Potockiego z Gertrudą Ko-

morowską i o jej porwaniu z Nowego Siola, dopiero po pewnym czasie, gdy sprawa porwania nabrała wielkiego rozgłosu, a wojewoda Franciszek Salezy już nie żył, zaczął wpisywać dokładnie szczegóły tej tragedii, w końcu opisał ją na kilku kartkach w wymienionym *Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego*.

To doszło do wiadomości Szczęsnego oraz kasztelanowej Kossakowskiej i wywołało na dworze krystynopolskim wielkie oburzenie.

Pewnego popołudnia książę Adam Poniński, Karol Sierakowski i kilku przyjaciół Szczęsnego wpadli do klasztoru OO. Bazylianów, zażądali wydania *Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego*, a gdy im odmówiono, poturbowali dwóch zakonników i pod groźbą pistoletów zdobyli tę księgę celem zniszczenia.

Na skutek przedstawienia ihumena, że w księdze tej zapisano wiele szczegółów ku wiecznej chwale Potockich, że zapisano tam historię założenia klasztoru, opisano pogrzeb rodziców Szczęsnego i t. p., napastnicy po stwierdzeniu tego, zwrócili OO. Bazylianom *Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego*, lecz przed tym zamazali atramentem w kilku miejscach niemiłe dla Potockich szczegóły i nożyczkami wycięli z niego kartki, na których była wpisana historia porwania Gertrudy i zabiegi tuszowania tragedii, które w wysokim stopniu kompromitowały Potockich.

Poniński, Sierakowski i ich towarzysze postąpili nie po rycersku wobec bezbronnych zakonników, ale zatarli jedyny ślad, który utrwał rzeczywistość i mógł ją przekazać dalszemu pokoleniu. Księga *Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego* zawiera obecnie znikomy opis tragedii Gertrudy.

Kto interesuje się historią możnego w swoim czasie rodu Potockich, znajdzie w tej księdze nie jeden mało lub wcale nieznaną szczegół, względnie odmiennie dotychczas oświetlany.

Autor *Dziejopisu Krystynopolskiego* o. Sroczyński stykał się często z wojewodą Franciszkiem Salezym Potockim i z jego synem Stanisławem Szczęsnym, o czym świadczą notowane kroniki, nie znał jednak osobiście Komorowskich i tragicznie zmarłej ich córki Gertrudy. Szczegóły jakie dotyczyły tych osób, notował starannie w pamiętniku, chociaż nie myślał o ogłoszeniu ich drukiem i może ani na chwilę nie przypuszczał, że kiedyś po przeszło stu sześćdziesięciu latach, ktoś będzie korzystał z jego zapisków, i że na te zapiski będzie się powoływał, dlatego też wpisywał każdy szczegół tak, jak w danej chwili doszedł do jego wiadomości.

Ważniejsze wiadomości podane przez o. Sroczyńskiego w wymienionej księdze, ogłaszam drukiem, a źródła, którymi posługiwałem się do uzupełnienia tychże, podaję w odnośnych miejscach i na końcu książki.

* * *

Dziś zmieniło się wiele w Krystynopolu i jego okolicy. Miasto podupadło, zamek jakby zniknął*), gwarna życiem, błyszcząca przepychem magnackiej fortuny, świetna ongiś przeszłość na wieki odeszła...

Przyszło nowe pokolenie o nowych potrzebach i nowych poglądach. Przebrzmiały dawne pieśni, nie ma już lirników, którzy z pokolenia w pokolenie przekazywali cudne dumy o bohaterach, o pogromie Turków i Tatarów, o ucieczkach z jasyru, z tatarskiej niewoli, o wielkich magnatach.

Czasem tylko, ale coraz już rzadziej, usłyszysz się jeszcze pieśń o „wojewodzicu, który pokochał hrabiankę, a potem utopił“ i t. p.

Niestety znikają te piękne dumy, którymi dziś mało kto zachwyca się, bo i mało kto potrafi zrozumieć ich piękno i wczuć się w ich sentyment.

*) Zamek w Krystynopolu przeszedł obecnie na własność Samorządowego Związku powiatowego w Sokalu.

Znikają szlacheckie dwory, znikają odwieczne lasy, a nawet wycięto przydrożne wielowiekowe drzewa, które pamiętały Franciszka Salezego i cudnie zdobiły drogi*).

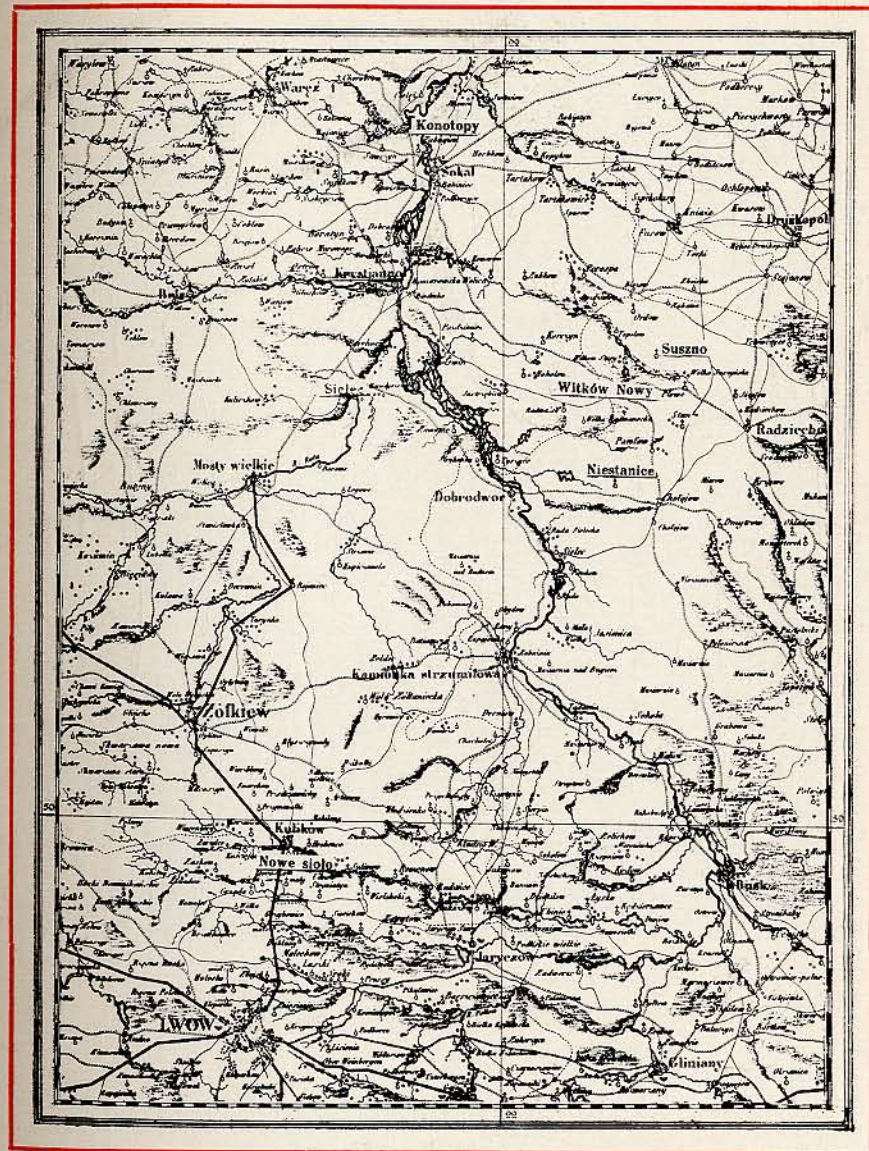
Jeden, jedyny świadek dawnych czasów i tragedii Gertrudy pozostał jeszcze, a jest nim ten leniwy Bug, który stale milczy uparcie, a przecież mógłby tak wiele powiedzieć, jak to w pewną ciemną noc lutową zbrodnicza ręka w tajemniczej toni siostrzanej rzeki Raty ukryła ciało bezlitośnie życia pozbawionej, młodej, do miłości i szczęścia rwącej się kobiety...

I jakby nigdy się nic nie stało, jakby nie zaszła żadna losów odmiana, jak wczoraj, jak ongiś, jak za czasów Potockich niezmiennie toczą się wody Raty i Bugu, zdążając do Wisły, by ta je morzu oddała...

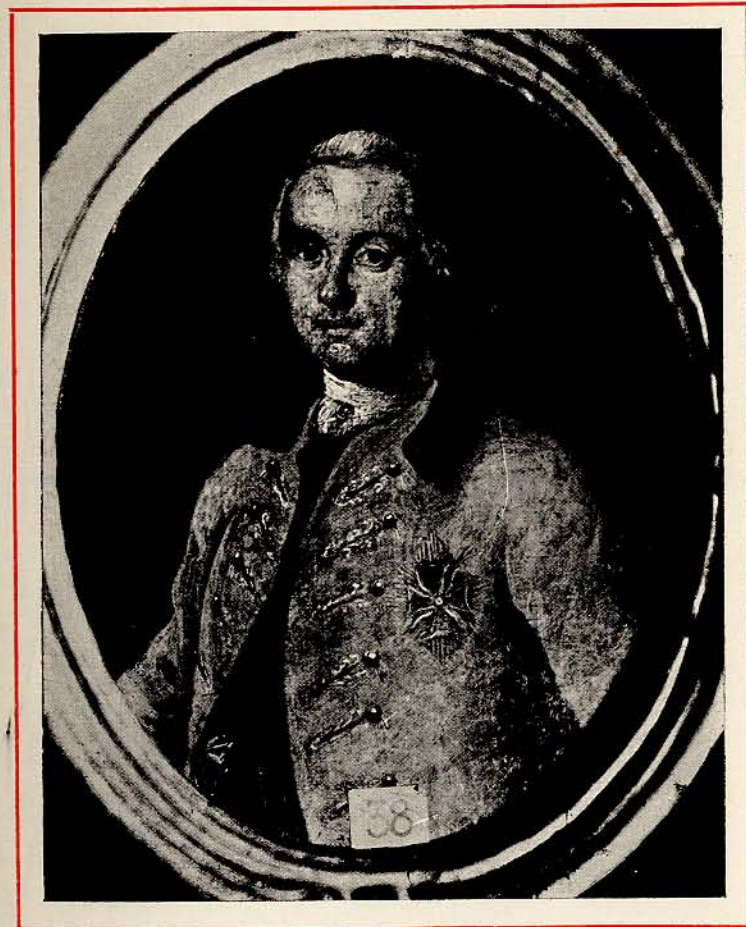
Kraków, w lipcu 1937.

Jan Czernecki

*) Droga z miasta Krystynopola do dworca kolejowego, była do niedawna ozdobiona pięknymi starymi topolami, które wycięto.



MAPA GENERALA CHRZANOWSKIEGO Z 1831 R
Miejscowości związane z treścią książki podkreślono.



HETMAN FELIKS KAZIMIERZ POTOCKI

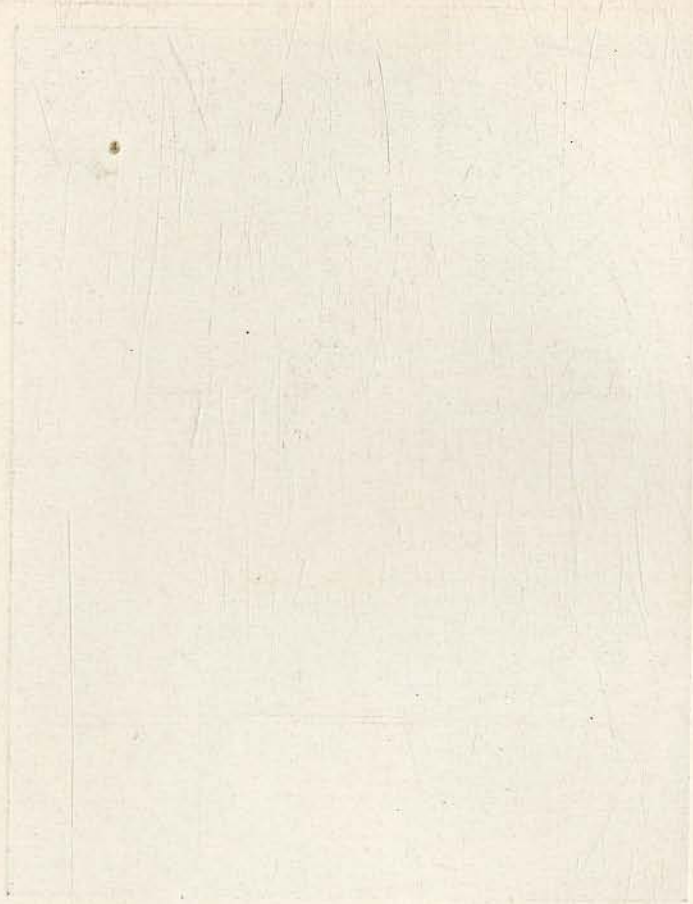
Założyciel miasta Krystynopola

† 1702 r.

Portret olejny na płótnie nieoznaczony 26 x 21 cm.

Malarz niewiadomy XVIII—IX w.

Muzeum Narodowe im. Króla Jana III. we Lwowie
(Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego)



I.

KRYSTYNOPOL



86681



Nad rzeką Bugiem i jego dopływem Sołokiją, leży we wschodniej Małopolsce małe miasteczko Krystynopol, w roku 1692 zaliczone w poczet miast, które swoją nazwę zawdzięcza imieniu Krystyny z Lubomirskich, żony hetmana Feliksa Potockiego *).

*) *Feliks (Szczęsny) Kazimierz Potocki*, zmarł 15 maja 1702 r. w Krystynopolu, fundator OO. Bernardynów w Krystynopolu 1695 r., OO. Dominikanów w Rubieszowie, dzielny wojownik 1683 r. pan na Podhajcach z przyl. Krystynopolu z przyl. starosta krasnostawski, sokalski, ropczycki, tłumacki, niżyński, podstoli w. kor. 1663, marszałek sejmu 1669, wojewoda sieradzki 1669, kijowski 1682, krakowski 1683, hetman polny kor. 1692, wielki kor. I. 5. 1702, kasztelan krakowski I. 5. 1702 r. zaśl. Krystynę z ks. Lubomirskich h. Szreniawa, fundatorkę P. P. Brygidek w Sokalu, córkę księcia Jerzego Sebastiana na Łańcucie i t. d., marszałka wiel. i hetmana polnego kor. marszałka sejmu 1643,

Krystynopol, zwany także Chrystynopol, Krystiampol, po rusku Krystynopil, leży w powiecie sokalskim 15 km od miasta Sokala, 71 km od Lwowa. Niegdyś zaliczano go do „najczyściejszych miast na Rusi“, dziś jest to małe, podupadłe miasteczko. Posiada swoją tradycję z dawnych lepszych czasów i ciekawą historię.

Wielkie obszary lasów i dwie wyżej wymienione rzeki, które łączą się przy parku i zamku dawniej Potockich, upiększają miasto na zewnątrz.

Ozdobą miasta jest kościół OO. Bernardynów i cerkiew OO. Bazylianów, oraz należące do nich klasztory.

Kościół OO. Bernardynów i przy nim klasztor, ufundowany przez hetmana Feliksa Potockiego, istniał od 1695 r. Początkowo kościół był drewniany z kryptą mурowaną, w której chowano w razie śmierci jego fundatorów, członków ich rodziny i OO. Bernardynów. Z czasem postawiono na tym miejscu okazały kościół i klasztor oraz powiększono krypty, które ostały się do dnia dzisiejszego.

Klasztor OO. Bazylianów i ich cerkiew zbudowano znacznie później. Pierwsi OO. Bazylianie zjechali do Krystynopola 25 grudnia 1764 r., a dnia 26 grudnia tegoż roku wprowadzono ich do miejscowej cerkwi.

Jak wszystkie miasta w Polsce, tak i Krystynopol przechodził zmienne koleje powodzenia. W największym roz-

generała małopolskiego, starosty sandeckiego, spiskiego, chmielnickiego, perejasławskiego, niżyńskiego, kazimirskiego, olsztyńskiego i dobczyckiego, i Konstancji z Borku Ligęzów h. Półkozic, kasztelanki sandomierskiej, starościanki bieckiej, żydaczowskiej i ropczyckiej.

(Jerzy hr. Dunin-Borkowski: Almanach błękitny).

kwiecie znachodził się za czasów wojewody*) kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego, to jest od 1724 do 1772 r.

Rozbiór Polski stał się dla miasta prawdziwą klęską, zupełny upadek miasta i zastój w handlu nastąpił po wyjeździe Potockich. Z chwilą podziału kraju, granica austriacko-rosyjska odcięła handel ze wschodem, przecięła wszelkie stosunki z częścią kraju pozostałą po drugiej stronie granicy, a to doprowadziło, że miasto zeszło do rzędu małych prowincjonalnych miasteczek.

Krystynopol ucierpiał wiele w dawnych latach z powodu pożarów, powodzi, „morowej zarazy“ (dżumy), jak również z powodu zamieszek w kraju przed i po rozbiórce Polski. Wojna światowa tak samo nie oszczędziła Krystynopola.

*) *Wojewoda*, czyli ten, który woje wodzi, to jest wojowników wiedzie, wódz, dowódca, wyraz bardzo stary.

Szlachta białoruska wybierała sobie sama wojewodów: połockiego i witebskiego, gdy szlachta koronna nie miała tego prawa, bo król tam mianował wojewodów.

Kiedy Ruś połączoną została z Koroną, powstają w niej wzór koronnych, urzędy wojewodów.

Wojewodowie zajmowali wyższe krzesła niż kasztelani, tylko jeden wojewoda krakowski siedział niżej od kasztelana krakowskiego.

Urzędownie miał wojewoda tytuł „Wielmożnego“, prywatnie tytułowali go „Jaśnie Wielmożnym“. Sami wojewodowie przydawali sobie tytuł „jeneralnych“, najpierw zrobił to wojewoda ruski, naśladowali go: kijowski, mazowiecki, czernichowski.

Wojewoda nie mógł być równocześnie kasztelanem, podskarbinem i nie mógł w swym województwie posiadać starostw grodzkich.

Wojewoda sądził żydów, którzy mieli przywilej, że ich tylko król albo wojewoda (lub zastępujący go podwojewodzi) sądzić może.

Uposażenie wojewody stanowiły dobra, pewne kary sądowe i niektóre pobory. (Zygmunt Glogier: Encyklopedia staropolska).

Ustawiczne przemarsze wrogich sobie wojsk, niepokoiły miasto od początku do końca wojny światowej. Prócz tego stoczono tam i w okolicy kilka zaciekle bitew, w których odznaczyła się kawaleria polska pod dowództwem Beliny Prażmowskiego (b. wojewody lwowskiego).

W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego zanotowano rozmaite klęski, jakie Krystynopol przechodził w czasie od 1766 do 1787 r., a w szczególności:

I. Pożary:

Dnia 3 kwietnia 1768 r. pożar w Krystynopolu zniszczył 26 domów, a dnia 1 czerwca tego roku 56 domów i uszkodził dach cerkwi OO. Bazylianów.

W lecie 1774 r. ognie od piorunów wyrządziły dużo szkody w okolicach Krystynopola. Grad wybił wielką trzodę owiec na Podolu i zabił dwóch pastuchów w polu.

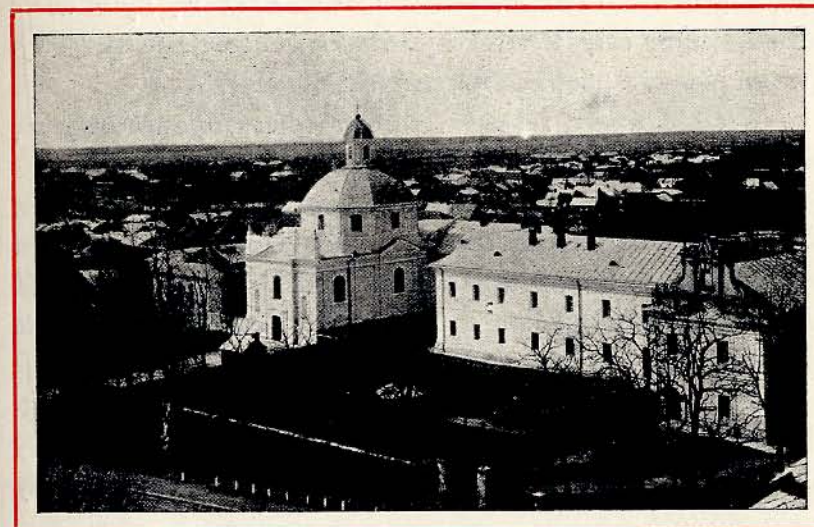
Dnia 28 czerwca 1775 r. piorun spalił kościół z dzwonicą w Mostach Wielkich. W czerwcu tego roku, pioruny zniszczyły kilkanaście domów po wsiach.

Dnia 22 lutego 1776 r. o godzinie 8 wieczorem, ogień spalił 3 domy w pobliżu klasztoru OO. Bazylianów. Niebezpieczeństwo groziło klasztorowi i całemu miastu z powodu silnego wiatru.

Dnia 26 marca 1782 r. w wielkanocną sobotę, w czasie wieczornego nabożeństwa, pożar zniszczył 145 domów w mieście.

Poza tymi pożarami, Krystynopol jeszcze kilka razy ucierpiał od ognia po 1787 r. a klęski te nie są już notowane w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego:

Dnia 7 stycznia 1797 r. pożar zniszczył 15 budynków



CERKIEW I KLASZTOR OO. BAZYLIANÓW

w Krystynopolu w rynku i uszkodził zamek hr. Potockich, oraz dach cerkwi OO. Bazylianów.

Pożary w latach 1824, 1834, 1847, 1852 i 1872 r. wyrządziły wiele szkody w mieście. Klasztor OO. Bazylianów i ich budynki ucierpiały od ognia najczęściej w 1852 r. Po tym pożarze cerkiew OO. Bazylianów była pokryta słomianą strzechą przez szereg lat, zanim zdobyto potrzebne fundusze na pokrycie ogniotrwałym materiałem.

II. Wylewy rzek i mrozy:

Rzeka Bug wystąpiła z brzegów tak silnie w 1770 r., że o takim wylewie nie pamiętali najstarsi ludzie.

Wylew Bugu i Sołokiji powtarzał się parę razy w tym roku na wiosnę, w lecie i w jesieni, przez co ten rok był bardzo przykrym i uciążliwym. Bardzo ostra zima panowała

od 26 grudnia 1770 do końca marca 1771 r., było wiele śniegu, przez cały ten czas jeżdżono saniami bez przerwy. (W tym czasie porwano Gertrudę Potocką).

Wielkie upały i burze z błyskawicami powtarzały się kilka razy we wrześniu 1772 r.

Groźna burza nawiedziła Krystynopol 19 czerwca 1773 r. Ta sama burza zwała szereg domów i zabiła kilku ludzi w Chełmie, z biskupiego pałacu tamże zdarła cały dach. W tym samym dniu, miasta Tomaszów, Rubieszów i Zamość spaliły się od piorunów niemal zupełnie.

Bardzo silne mrozy panowały przez pięć dni z początkiem stycznia 1775 r., ludzie i bydło ginęło z zimna. Wylewy Bugu zalały w lutym okolice Krystynopola i pozrywały wiele mostów.

Mrozy, jakich ludzie nie pamiętali, panowały od 17 listopada 1775 r., a trwały aż do lutego następnego roku, z zimna ginęło bydło i ptactwo, zdarzały się wypadki, że nawet ludzie umierali od mrozu.

W kwietniu 1776 r. stwierdzono, że z powodu długiej i ostrej zimy wymarzło wiele drzew po sadach i ogrodach, w niektórych miejscach drzewa owocowe wyginęły zupełnie.

III. Choroby:

„Morowa zaraza“ (dżuma), wybuchła w Żółkwi i okolicy w połowie lipca 1770 r., dokąd została zawleczoną przez handlarzy skór z Ukrainy. OO. Bazylianie: Pafnucy Rogowski, Bazyli Rabeć, S. Makowski, Jona Borecki i br. Arseniusz Daszkewycz zmarli na tę chorobę w Żółkwi, zaś Josa-fat Wysocki z drugim towarzyszem *fugam salverunt vitam*. Na czas tej epidemii, wiele ludzi puciekało z miasta i okolicy.

Wiele zbiegłych ludzi ukrywało się w pobliżu stawu w Turynce, tam chronili się w wykopanych głębokich rowach i tam gotowali sobie jedzenie. Ślad po tych rowach pozostał do niedawna.

Dnia 8 i 17 sierpnia 1770 roku, OO. Bazylianie i Bernardyni odprawiali wspólne nabożeństwa i procesje z cudownym obrazem M. B. i z relikwiami św. Klemensa Męczennika na intencję odwrócenia od miasteczka grożącej mu „morowej zarazy“ (Relikwie św. Klemensa przechowywane dotychczas w kościele OO. Bernardynów w Krystynopolu w bocznej kaplicy w pobliżu wielkiego ołtarza w szklanej trumnie, otrzymał je wojewoda Franciszek Salezy Potocki od papieża Innocentego XIII i sprowadził do Krystynopola z wielkim ceremoniałem 8 czerwca 1723 r.).

Dnia 25 sierpnia 1770 r. biskup chełmski i bełski Maksymilian Ryło, nakazał trzydniowy post i trzydniowe procesje z powodu panującej „morowej zarazy“.

Od 1 października 1770 r. „morowa zaraza“ rozposzechniła się w Krechowie, zmarło na nią około 20-tu OO. Bazylianów. Straszna ta choroba robiła wielkie spustoszenia wśród ludzi w Magierowie, Tartakowie, a z końcem listopada w Sebeczowie i Wierzbiążu.

Na „morową zarazę“ zmarło w Żółkwi ogółem 1.979 chrześcijan i 5.000 żydów, w Sokalu 243 chrześcijan i 114 żydów, w Tartakowie 43 chrześcijan, w Krzemieńcu 4.000 chrześcijan i 500 żydów.

Środki, jakimi starano się zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu „morowej zarazy“ były dwojakie: fizyczne i duchowe.

I. Środki fizyczne:

a) W połowie sierpnia zaprowadzono we wszystkich miastach i wsiach najostrzejsze warty, które nikogo nie wpuszczały do miasta i nie wypuszczały bez świadectwa. Warty takie były rozmieszczone w Krystynopolu w czterech miejscach, składały się w połowie z ludności chrześcijańskiej, w połowie z żydowskiej. Dworacy objeżdżali te warty w nocy i kontrolowali przepustki. Takie warty stały po wsiach i miasteczkach do wiosny, a w Krystynopolu do lata 1771 r.

b) Chrześcijanie rewidowali domy żydowskie, żydzi domy chrześcijańskie, sprawdzano, czy wszyscy mieszkańcy danego domu są zdrowi, a jeżeli kto zachorował, lekarze oglądali go zaraz i badali, czy nie jest chory na „morową zarazę“.

c) Po miastach i wsiach palono ogień, ażeby dym czyścił powietrze.

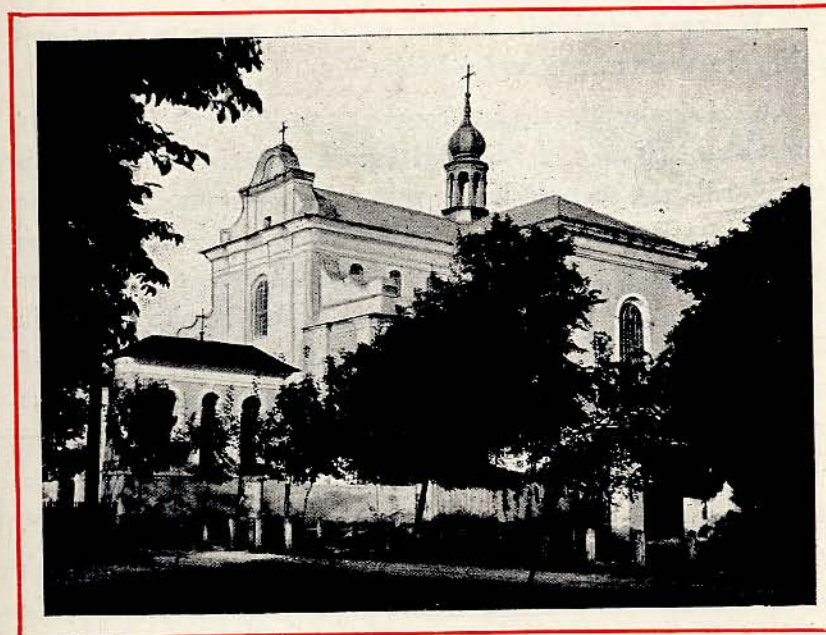
d) Domy desylnowano zieleń zwaną „nie piękne“ (?) i jałowcem.

e) Ludzie nacierali się czosnkiem, bo wierzyli, że czosnek ma siłę odtrącającą chorobę, gdy cebuli przypisywano siłę przyciągającą.

f) Niektórzy nosili przy sobie żywe srebro.

g) Gorące żelazo polewano octem, ludzie tym podkurzali się i desylnowali mieszkanie.

Ocet taki przygotowywano w następujący sposób: do dwóch garncy silnego winnego octu, dodawano jedną uncję pogniecionego czosnku, tyleż goździków i dzięgielu, garść jałowca, ruty i soli. To wszystko destylowało się przez kilka dni na słońcu, po czym było gotowe jako lekarstwo. Tym octem nacierano puls na rękach, uszy, nos i tylną część



KOŚCIÓŁ OO. BERNARDYNÓW

głowy. Gdzie zaraza była bardzo rozpowszechnioną, tam brano tego octu po parę kropel na język. (Pacjent po zażyciu takiego „lekarstwa“ prawdopodobnie przeniósł się w niedługim czasie do wieczności. J. Cz.).

II. Środki duchowe:

a) Procesje połączone z błagalnymi modlitwami, spowiedź i suplikacje, odbywały się stale po miastach i wsiach.

b) Na drzwiach i domach przylepiano i przy sobie noszono krzyżyki z liter św. Zachariasza jerozolimskiego biskupa, bo takich krzyżyków używali ojcowie trydenckiego soboru w czasie zarazy w 1546 r.

W czasie epidemii, handel ustał nie tylko w Krystynopolu, ale w znacznej części kraju.

Gdzie pokazała się „morowa zaraza“ w tej miejscowości *wypędzano ludzi*, a ci bezradni i pozbawieni dachu nad głową, błakali się po polach i lasach. Wypędzonym dostarczano żywność w miarę możliwości, jednak mimo to wiele z nich poumierało z głodu. Trupy zmarłych leżały nie pochowane po polach i lasach, zwierzęta i ptaki rozciągały ciała i jeszcze więcej roznosiły zarazę. Wielka spiekota, również przyczyniała się do rozpowszechnienia się zarazy, która trwała przez całe lato aż do listopada, wygasła dopiero koło nowego roku, z chwilą nastania silnych mrozów.

Smutna wiadomość nadeszła do Krystynopola w ostatnich dniach sierpnia 1771 r. i wywołała wielki popłoch wśród ludzi. „Morowa zaraza“ pojawiła się w Tulczynie i Ukrainie, a w Kijowie nie wygasła jeszcze.

Przy końcu grudnia 1771 r. zdarzyło się w Krystynopolu kilka wypadków śmierci przy gorączce i objawach podobnych „morowej zarazie“, a to wywołało wiele strachu.

W lipcu 1773 r. panowała w Krystynopolu czerwotka, na którą umarło wiele ludzi. Lekarze zabraniali jeść bobu, byli przekonani, że bób wpływa na szerzenie się zarazy, strączki jego w tym roku nie rosły, jak zwykle do góry, lecz na dół(?).

Przy końcu sierpnia 1774 r. ludzie chorowali epidemicznie na gorączkę. Między bydłem szerzyła się zaraza, na którą wyginęło wiele inwentarza domowego. Zarządzono wszelkie środki ostrożności, powszechnie obawiano się „morowej zarazy“.

IV. Zbrojne zamieszki w kraju:

Okolice Krystynopola były pustoszone niegdyś przez hordy tatarskie, poza tym Krystynopol i jego okolice ucierpiały wiele z powodu bitew i przemarszu wojsk przed i po rozbiore Polski.

Konfederaci, pod dowództwem Puławskich, nocując w Sielcu bełskim 15 maja 1768 r. nałożyli kontrybucję na Krystynopol, którą otrzymali, po czym odeszli do Sokala, następnie do Hrubieszowa. (Jak wysoką była ta kontrybucja, w „Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego“ nie zanotowano).

Dnia 28 maja 1769 r. rosyjskie wojska pod dowództwem Drewicza napadły na konfederatów w Krystynopolu, wskutek czego wywiązała się zawzięta bitwa. Konfederaci byli w mniejszości, zatem wycofali się za Bug do Sokala. Niektórzy z nich ukryli się w kościele OO. Bernardynów, gdzie ich rosyjskie wojska odkryły i wzięły do niewoli, z której po pewnym czasie puściły na wolność.

W bitwie straciło życie 123 konfederatów, nie wiadomo ile zginęło rosyjskich żołnierzy, ponieważ rosyjskie wojsko pochowało swoich zabitych w nocy.

W czasie tej bitwy zmarła ze strachu starościna Wiszniewska, którą pochowano razem z wybitniejszymi konfederatami w krypcie przy kościele OO. Bernardynów.

Po tej bitwie konfederatów z rosyjskimi wojskami, żołnierze rosyjscy znaleźli na chórze w cerkwi OO. Bazylianów ukrytego rannego konfederata, wskutek tego OO. Bazylianie mieli wielkie nieprzyjemności od dowódcy wojsk rosyjskich,

szczególnie ihumen (przeor) klasztoru, Rosjanie zabrali mu jego prywatne pieniądze i całą klasztorną kasę.

Jerzy Stupnicki konfederat barski uchodząc wówczas przed wojskami rosyjskimi schronił się w klasztorze OO. Bazylianów, tam przywdział tymczasowo habit zakonny, a niepoznany przez Moskali uniknął niewoli. Później wstąpił do zakonu OO. Bazylianów i ich suknię nosił już stale.

Trzysta konnych konfederatów, pod dowództwem Szycy, po stoczonej bitwie na przedmieściu Krystynopola dnia 10 lipca 1771 r. wzięło do niewoli rosyjskiego generała Morszorowskiego. Tego samego dnia około 3.000 rosyjskich żołnierzy przechodziło przez Krystynopol w pogoni za konfederatami.

Konnica austriacka w liczbie 300 żołnierzy przybyła do Krystynopola 1 sierpnia 1772 r. Austriacy porozlepiali w Krystynopolu i okolicy zawiadomienia o zajęciu Galicji pod panowanie Habsburgów z tym, że wszelkie dalsze „intraty“ należą już do austriackiego rządu.

Dnia 14 września 1772 r. austriacy odebrali wojewodzie Potockiemu broń, armaty i całą amunicję. To samo zrobili i po innych dworach polskich magnatów z obawy przed możliwością napadu służby dworskiej.

Austriackie wojsko odmaszerowało z Krystynopola do Oleksińca dnia 16 września 1772 r., przed odejściem urządziło sobie skład owsa w klasztorze OO. Bernardynów.

Dnia 17 lipca 1773 r. austriackie wojsko nadeszło ponownie do Krystynopola i rozkwaterowało się w miasteczku.

Dnia 29 grudnia 1773 r. szlachta, burmistrzowie miast i miasteczek, naczelnicy gmin wiejskich wraz z dwoma dziesiętnikami oraz duchowieństwo obu obrządków składali przy-

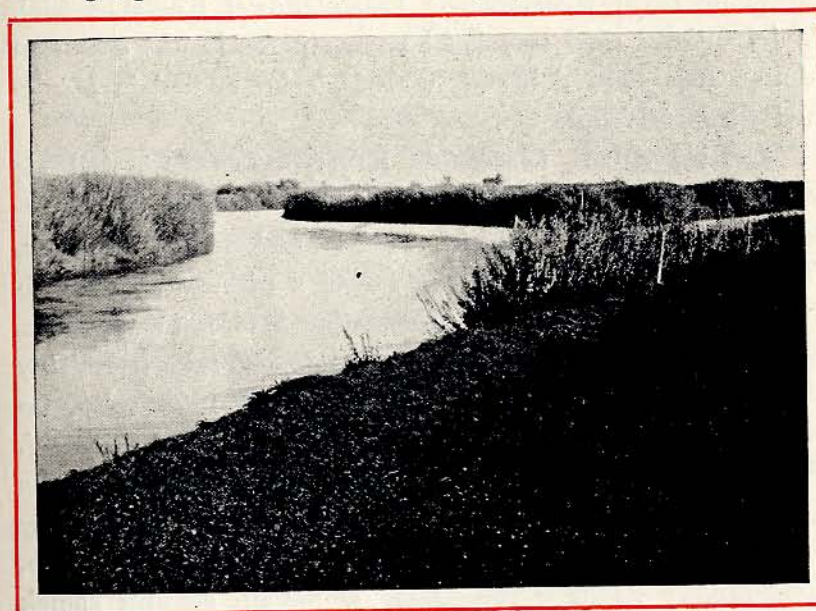
się w austriackich cyrkulach na wierność Habsburgom. Taką samą przysięgę składali żydzi po trzech z każdego kahału.

Dnia 15 czerwca 1774 r. załoga austriackich huzarów przybyła do Krystynopola i rozkwaterowała się w mieście.

Dnia 22 lutego 1777 r. austriackie wojsko urządziło sobie magazyn w klasztorze OO. Bazylianów bez poprzedniego porozumienia się z przełożonym klasztoru. Po wniesieniu zażalenia do rządu, magazyn przeniesiono do zabudowań klasztoru OO. Bernardynów.

* * *

Po śmierci założyciela miasta Feliksa Kazimierza Potockiego, pana na Podhajcach i Krystynopolu, hetmana wiel.



RZĘKA BUG I JEJ DOPŁYW SOŁOKIJA

kor. kasztelana krakowskiego, Krystynopol w 1702 r. przeszedł w ręce Józefa Potockiego, pana na Krystynopolu, strażnika w. kor., a po śmierci tego, jego syn Franciszek Salezy odziedziczył Krystynopol w 1724 roku.

W roku 1772 umiera Franciszek Salezy Potocki, po czym Krystynopol dostaje się w ręce jego jedyne go syna Stanisława Szczęsnego, a ten jest ostatnim jego panem z rodziny Potockich. Dnia 8 marca 1781 r. Szczęsny „odstąpił“ księciu Adamowi Ponińskiemu wszystkie swoje dobra w dawnej Galicji, między tymi Krystynopol.

Po Ponińskim, właściciele Krystynopola zmieniają się często. Rząd austriacki zabiera go Ponińskiemu za długi, przez jakiś czas sam we własnym zarządzie prowadzi gospodarkę, po czym wydzierżawia kasztelanowej Kossakowskiej. Po jej śmierci rząd austriacki znowu przez krótki czas sam administruje tymi dobrami, w 1818 roku sprzedaje Maciejowi Starzeńskiemu.

Od tej chwili właściciele Krystynopola zmieniali się w dalszym ciągu. Pawłowski, Ożarowski, generał wojsk Napoleona, następnie Rudnicki, Fuchs aptekarz z Tarnopola, Tadeusz Wiszniewski (syn Fuchsowej z pierwszego małżeństwa), ożeniony z bratanicą gubernatora Stadiona we Lwowie, byli kolejno właścicielami Krystynopola. W rękach rodziny Wiszniewskich, Krystynopol pozostawał do 1928 roku, po czym nabył go dypl. pułkownik W. P. Zygmunt Lityński. W 1935 roku wskutek zabiegów naczelnika gminy Ludwika Żeglina i kierownika tamtejszej szkoły Józefa Rogoży, przy poparciu starosty sokalskiego Wojciecha Kostołowskiego, Samorządowy Związek powiatowy w Sokalu zakupił zamek krystynopolski wraz z jedynasto-morgowym parkiem i przy-

legającą łąką, razem o obszarze 16 morgów na rzecz projektowanej szkoły rolniczej.

Ostatni spis ludności Krystynopola wykazał mniejszy stan mieszkańców niż spis z przed 55 lat.

W 1880 roku było w Krystynopolu:

obrzędku rzym.-kat.	404	mieszkańców
„ gr.-kat	364	„
akatolików	3	„
wyznania mojżeszowego	2748	„
razem	3519	mieszkańców

W 1936 roku:

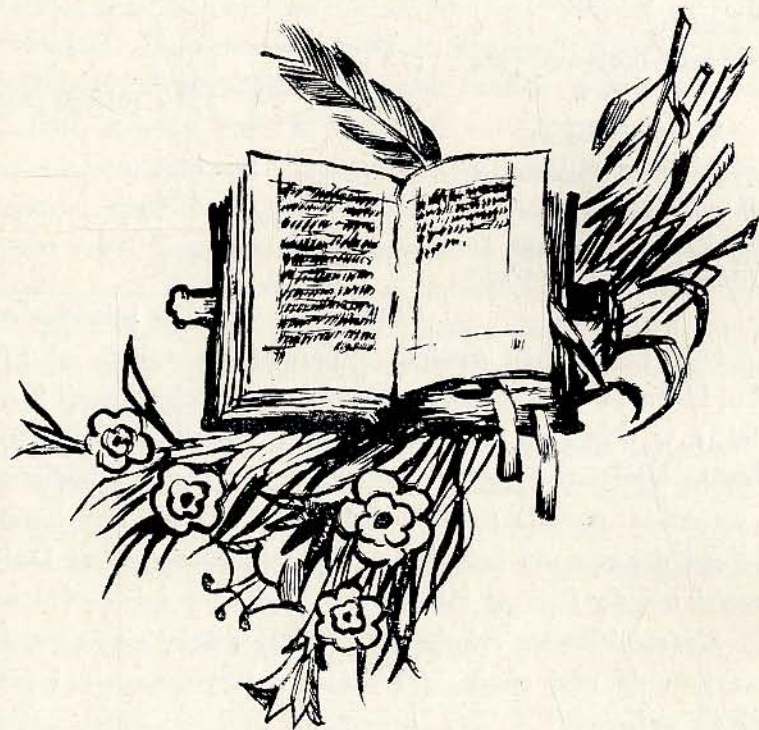
obrzędku rzym.-kat.	654	mieszkańców
„ gr.-kat	404	„
prawosławnych	4	„
wyznania mojżeszowego	1958	„
razem	3020	mieszkańców

OO. Bernardyni zawiadują parafią rzym.-kat. od 1797 roku, która należy do dekanatu bełskiego, archidiecezji lwowskiej, a w skład jej wchodzi gminy: Boratyn, Dobraczyn, Klusów, Madziarki, Nowy Dwór, Parchacz, Sielec i Zawisznia.

Gr.-kat. parafia należy od 1766 r. do OO. Bazylianów, podlega dekanatowi bełskiemu, diecezji przemyskiej. Do tej parafii należą filie w Klusowie, Parchaczu i Horodyszczu.

Siedmioklasowa szkoła powszechna mieści się w zamku, uczęszcza do niej około 700 dzieci z Krystynopola i przyległych wsi.

Jedenaście okolicznych gmin wiejskich wraz z gminą krystynopolską tworzą od 1 kwietnia 1935 r. gminę wiejską zbiorową. Urząd gminny mieści się w zabudowaniach dawnego zamku. Na czele gminy zbiorowej stoi wójt Ludwik Żeglin, rolnik z Ostrowa.

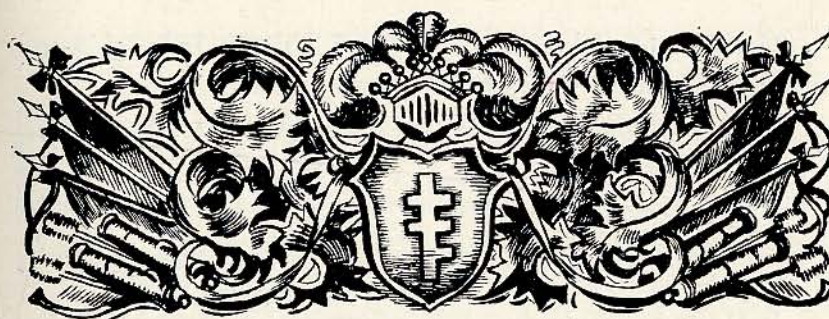


II.

„MAŁY KRÓL NA RUSI i JEGO STOLICA“



FRANCISZEK SALEZY POTOCKI
Baciarelli Pictor Regius pinxit Varsovii — Dominicus Cunego sculp. Komae 1782.
Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



„Scutum opponebat scutu“
(Hasło rodu Potockich).

„ad pietatem proni“
(motto z 1448 roku)
Długosz.

Franciszka Salezego Potockiego nazywano „małym królem na Rusi“, a Krystynopol jego „stolicą“.

Ród Potockich należy do najstarszych w Polsce, za czasów Rzeczypospolitej polskiej zaliczano go do „magnackich“, nazwę wziął z Potoka w powiecie księskim.

Po rodzinie Radziwiłłów, którzy dali Polsce 40 senatorów, Sapiehowie 38, Potoccy stoją na trzecim miejscu, z ich rodu zasiadało 37 senatorów w czasie od 1667 do 1831 r.

Ród Potockich dzieli się na dwie gałęzie: pierwsza *hetmańska*, czyli *srebrnej Pilawy*, druga *prymasowska*, *złotej Pilawy*.

Gałąź hetmańska, czyli srebrnej Pilawy była główną, stawiano ją zawsze wyżej ponad prymasowską.

Franciszek Salezy Potocki pochodził z gałęzi hetmańskiej to jest srebrnej Pilawy.

Tytuł hrabiowski został nadany Potockim w Austrii: pierwszej gałęzi 1866 r., drugiej 20 września 1777 r., w Rosji: 24 stycznia 1843 r., 1903 r. i 25 października 1859.

Potoccy byli członkami dziedzicznymi austriackiej Izby Panów (18 kwietnia 1861 i 4 czerwca 1907).

Przodkowie tego rodu, Jakub Potocki (umarł 1551 r.), Stanisław Rewera (urodz. 1579 r., umarł 1667 r.), Andrzej Potocki (urodzony 1607, umarł 1660 r.) i inni, byli znakomitymi i dzielnymi wojownikami, zasłużonymi wobec ojczyzny, wojowali ze Szwedami, Tatarami, Kozakami, brali udział w wyprawie na Wołoszczyznę (Stanisław Rewera wraz z swoimi stryjami 1608 r.) przy oblężeniu Smoleńska 1611 r. i t. p. i t. p.

Franciszek Salezy i jego ojciec Józef na Krystynopolu (syn hetmana w. kor. Feliksa Kazimierza), strażnik w. kor. i senator, nie brali udziału w wyprawach wojennych, służyli krajowi radą, zajmowali się swoimi wielkimi posiadłościami, co nie mało wymagało trudu i pracy.

W jednym z najstarszych herbarzy w Polsce: „Herby Rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone. Przez Bartosza Paporckiego zebrane y wydane Roku Pańskiego 1584. W Krakowie w Drukarni Macieja Garwolczyka Roku Pańskiego 1584“ na stronie 294 i dalszych podane są szczegóły dotyczące rodu Potockich. Obok zamieszczamy podobiznę herbu Potockich i część znajdującej się w tym herbarzu treści:



O Kleynocie staroda-

wnym polskim Pilawá/ który jest własnie nabyty takim kształtem iá Komci pisał w Gniazdzie Cnoce. Tego Długos Przdki wspomina tymi słowy: że jest Genus Polonicum ad pietatem prosum. O których przypatrzywszy się herbowi własności / czytać będziecie także o potomstwie ich / które ia znąc w tak sławnym Krolestwie y wiedzieć o nim moge / mogą być puzerzciami Krzyśa w polu Białymym.

O wszystkich historykowi nie nąduie nie znąciesz o przodkach tego herbu / tylko te które de Mostorzewo wspomina / iáko Kromer w Księgách s.

wspomina Janusa Woiewoda Brakowski / dla tego / że wspoieć z Klemensiem Kástełlanem Brakowskim z domu Gryff / iezdżili do Węgier sá rólac się o przymierze od Bolesława Wsędliwego / w Roku 1 2 3 9. Ciego y Bąsła dośláda tymi słowy: Milite Boleslaus lanusium Moscorzeum Palatinum Cracouien, cum Clemente de Rusca Castellano ibidem, qui cum Bela Rege Hungarorum federa icerunt, siue antiqua firmauerunt, & Filiam eius Kingam pro vxore, & quadraginta millia Marcarum pro dote, &c.

Kromer wspomina Mikolá z Mostorzewá w Księgách Pismastych tymi słowy: Veritus est autem Vladislaus Rex, ne Visitoudis Vilna, quod caput gentis esse diximus, Russorum impensius illi fauentium proditione per inscitiam & ignauiam Skirgellonis potiretur, militico Nicolaum Moscorzeum Procancellarium Poloniae, cum mediocri militum Polonorum praesidio & apparatu bellico, ut arcem vtráq tueretur, &c.

Klemens z Mostorzewá / Kástełlaná Wsłuckiego y Staroste Brakowski tenze historyk wspomina w Księgách 16. záczy nátoe tymi słowy: Vbi Clemens Moscoreuius, Castellanus Vislicien, & Praefectus Cracouien, &c. To bylo w Roku 1 4 0 8.

I Innych wiele potym w historycey obaczysz znąciesz zasłużonych Senatorow K. P. z tegoż Mostorzewá jest w tym wieku Dom rozrodzony Mostorzewskich w Sedomierskim Woiewodztwie.

Dom Kámenieckich / którzy sa w lasni Mostorzewscy z Podgorza / w Rusi w tym wieku z Oleśka z zalogicci sic pisa. Wspomina Epitaphium w Krośnie Klemens Kástełlaná Sároockiego tymi słowy:

Z tego wielce potężnego i zasłużonego wobec kraju rodu, Franciszek Salezy Potocki należał do pierwszej gałęzi tak zwanej „srebrnej Pilawy“, (jak wspomniano na str. 40), urodzony w 1700 r., umarł 22 października 1772 r. w Krystynopolu.*)

Franciszek Salezy Potocki zaliczał się do najbogatszych magnatów w Polsce, w rodzinie Potockich był najzamożniejszym. Starostwa z dobrami dziedzicznymi obejmowały obszerną część kraju zasianą gęsto miastami. Krystynopol był jego stałą siedzibą. Pierwsza jego żona Zofia Rzeczycka, wdowa po M. Cetnerze pozostawiła mu wielki majątek, druga Anna Elżbieta Potocka, dziedziczka wielkich dóbr

*) „Franciszek Salezy Potocki, pan na Krystynopolu z przyl. Kitajgrodzie z przyl. Tartakowie, Dukli z przyl. Wielkich Oczach z przyl. Nesterwarze vel Tulczynie z przyl. Braclawiu z przyl. Mohylowie z przyl. Kosowie, Brailowie z przyl. Wareżu z przyl. Witkowie, Łaszczowie, Perespie, Strusowie z przyl. Humanu z przyl. Chorostkowie z przyl. Stojanowie, Wyżródku z przyl. i t. d. fundator kościoła w Łaszczowie 1751. OO. Trynitarzy w Brailowie 1740. OO. Bazylianów w Humanu i Krystynopolu 1763, rotmistrz chor. pancernej i p. wojsk kor. starosta bełzki, sokalski, haysyński, zwinogrodzki, ropczycki, hrubieszowski, barecki, jabłonowski 22 czerwca 1747, tenutaryusz na Muntawie na Pomorzu, Furmanówce i Przewrocie na Podolu, Opalinie w chełmskiej, Reklińcu, Serebrii, Klusowie i Strzelmieniu, marszałek tryb. kor. 1726, marszałek konfederacji bełzkiej 1734, krajczy w. kor. 19 lipca 1736, pisarz polny kor. wojewoda wołyński 22 maja 1755, kijowski 19 grudnia 1756—71, kawaler Orła biał. 1750, zaślubił Annę z Potockich h. Pilawa, umarła 7 stycznia 1772 w Sokalu, damę krzyża gwiazdzystego 14 września 1747, córkę Stanisława na Stanisławowie z przyl., Złotym Potoku z przyl., Józefowie, Krotoszynie z przyl., Brodach z przyl., Zakościach z przyl., Tyśmienicy z przyl., Niemirowie z przyl., Zbarażu z przyl., Tarnopolu z przyl., Konstantynowie, wojewody poznańskiego, starosty kołomyjskiego, halickiego i leżajskiego i Marianny z Łaszczów h. Prawdzic, wojewodzianki bełzkiej, starościanki grabowieckiej i jasielskiej“.

(Jerzy hr. Dunin-Borkowski: Almanach błękitny).



STANISŁAW POTOCKI
Pan na Humanu, Tartakowie i t. d.,
Wojewoda bełzki

umarł bezpotomnie w 1732 r., zostawił olbrzymi majątek swemu bratankowi Franciszkowi Salezemu Potockiemu.



BRAMA WJAZDOWA DO ZAMKU

wniosła mu rozległe posiadłości. Posagi obu żon powiększyły i tak bardzo wielki majątek.

Oprócz posiadłości w ziemi przemyskiej nad Sanem, w województwie krakowskim i podolskim, wojewoda Franciszek Salezy posiadał wielkie dobra mohylowskie, Tulczyn (Nesterwar), Brahiłów, humańszczyznę, graniczył z Turcją i jak panujący miewał z nią stosunki sąsiedzkie i dyplomatyczne.

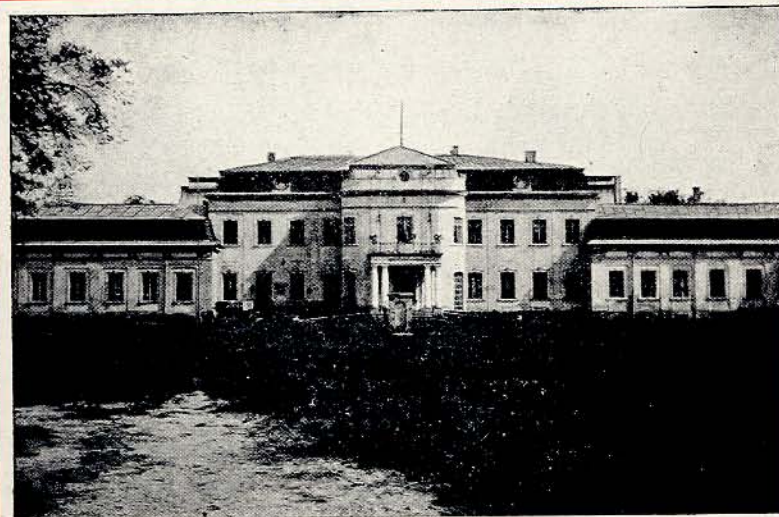
Majątek czynił go potężnym, składał się z 70 miast i kilkuset wsi. Wojewoda władał 400.000 duszami.

Zamek w Krystynopolu, który ostał się do czasów dzisiejszych, powstał w miejscu dawnego zamku z czasów het-

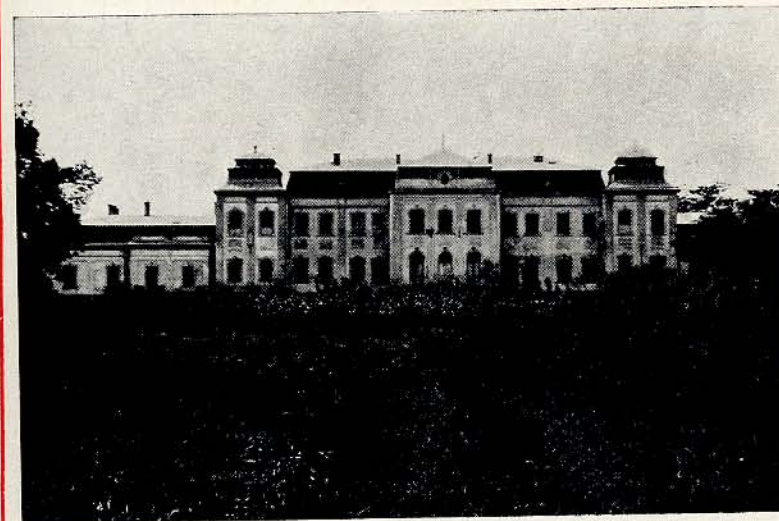
mana Feliksa Kazimierza Potockiego. Wojewoda Franciszek Salezy wybudował go i otoczył wspaniałym parkiem. Lipy z czasów wojewody zdobią park do dnia dzisiejszego. Przed zamkiem od strony wjazdowej i północnej rozlegają się dwa bardzo wielkie podwórce. Zamek i park znachodzą się u zbiegu dwu rzek: Bugu i Sołokiji. Za czasów wojewody Sołokija przepływała przez park, przez co czyniła go bardzo malowniczym, obecnie uregulowano jej koryto, bieg jej przesunięto o paręset metrów dalej. Te dwie rzeki w tym miejscu tworzyły jak gdyby naturalną ochronę przed ewentualnym napadem nieprzyjaciela.

Za czasów wojewody zamek imponował swoją wspaniałością i wyglądem, był urządzony na wzór domu panującego. Mury jego są tak silnie zbudowane, że przy konserwacji mogą przetrwać jeszcze setki lat.

W 1904 r. pokryto część dachu blachą, większość pozostała pod gontami. Za czasów wojewody dach tylko od strony wjazdowej był kryty gontami, reszta strzechą słomianą. Wedle ówczesnego mniemania, dachy kryte słomą trzymały więcej ciepła w zimie, dachom krytym gontami przypisywano przeciwne własności. Oszczędność lub inne podobne względy nie wchodziły w grę w danym wypadku, wojewoda miał zawsze hojną rękę, o ile chodziło o przepych lub wspaniały wygląd jego zamku, względy praktyczne wymagały pokrycia strzechą tylnej części dachu. W tym czasie prawie wszystkie domy w Krystynopolu kryto słomą, nie dziwnego, że ucierpiały parę razy tak bardzo od pożarów. Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, cerkiew OO. Bazylianów była pokryta słomianą strzechą po pożarze w 1852 r. i to przez dłuższy czas.



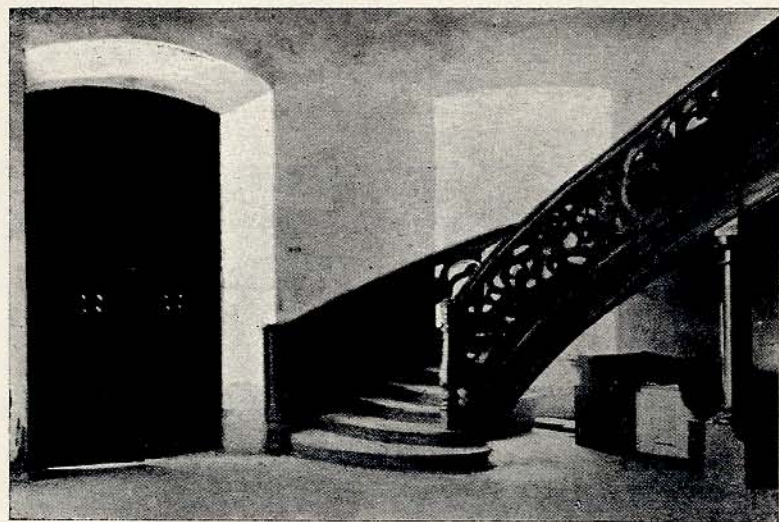
ZAMEK OD STRONY WJAZDOWEJ



WIDOK ZAMKU Z PARKU



LOŻA i WEJŚCIE NA I. PIĘTRZE



WEJŚCIE GŁÓWNE i SCHODY NA I. PIĘTRO

W 1872 r. po częściowym spaleniu się zamku, zaszła potrzeba przebudowania go, poprawiono w niektórych miejscach mury. W czasie tej restauracji przebudowano fasadę, budynek cokolwiek podwyższono i poniekąd zmieniono jego pierwotny wygląd, jednak w głównych zarysach zamek pozostał niezmienny, względnie zmieniono go nieznacznie.

Przeszło czterdzieści pokoi i sal znachodzi się jeszcze obecnie w zamku, a było ich bez porównania więcej. Kaplica zamkowa, którą urządzono w budynku dawniej przeznaczonym na szpichlerz, jest dziś w bardzo złym stanie.

W czasie wojny światowej, wojska rosyjskie zrobiły wiele szkody w zamku, powyrywały drzwi i okna, uszkodziły piece, schody i t. p. obecnie zamek przedstawia widok pożałowania godny, wymaga gruntownej restauracji. O ile rząd przyjdzie z pomocą i udzieli odpowiednią subwencję, zamek zostanie doprowadzony do pierwotnego wyglądu.

Wojewoda zajmował w zamku wielką ilość ubikacji i sal dla siebie i swojej najbliższej rodziny, oprócz tego wiele pokoi urządzonych z największym przepychem pozostawało do dyspozycji gości, którzy zjeżdżali się z rozmaitych miejscowości w Polsce i z zagranicy, a przebywali na zamku nieraz i po parę miesięcy. Gościom przeznaczano pokoje mniejsze lub większe, z przepychem większym lub mniejszym urządzone, zależało to od stanowiska i godności danej osoby. W zamku znachodziły się wspaniałe sale przyjęć, sale balowe, koncertowe, teatralne mniejsze i większe i t. p.

W najbliższym budynku mieściła się kuchnia zamkowa i mieszkania służby pałacowej, w drugim mieszkań ogrodnik, ekonomi i inni oficjaliści oraz urzędnicy średniej kategorii. Dworzanie i wyżsi urzędnicy zajmowali osobne budynki.

W pobliskim gmachu mieściła się centralna administracja całego majątku wojewody, biura dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa i przedsiębiorstw, w dalszych zabudowaniach znajdował się browar, gorzelnia, po przeciwnej stronie były rozmieszczone koszary własnego wojska. Wojewoda utrzymywał w samym tylko Krystynopolu kilkadziesiąt dział spiżowych, co na ówczesne czasy było bardzo wiele, niezależnie od tego w innych jego dobrach rozmieszczoną była artyleria z wielką ilością dział. Działa te skonfiskowali Austriacy po rozbiore Polski.

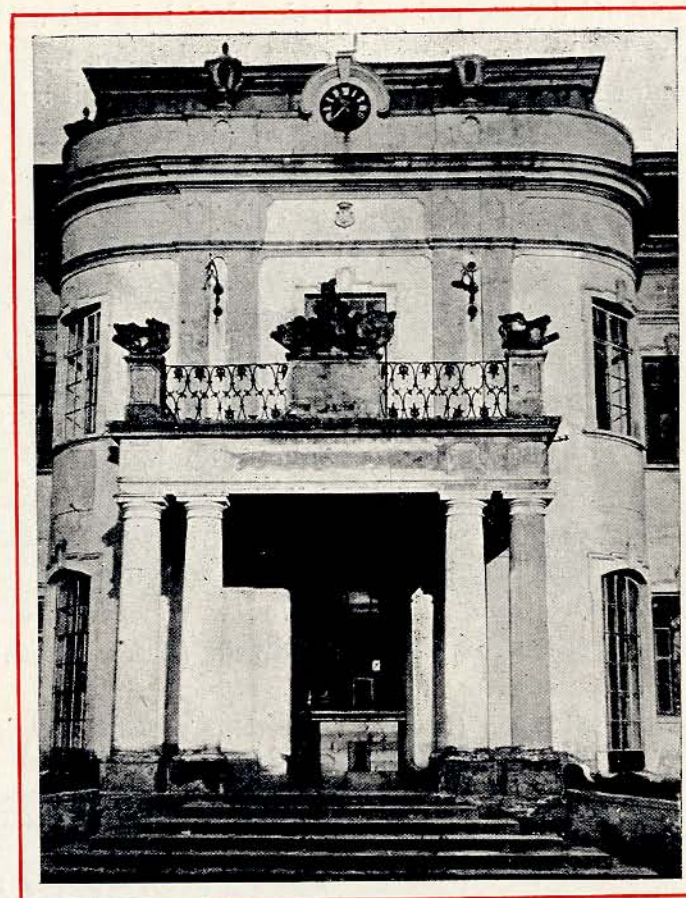
Wojsko wojewody poza artylerią składało się z piechoty, kawalerii i innych rodzajów broni. Przy wjeździe do zamku znajdowała się wartownia dla wojska, która ostała się do dzisiaj. Oddział wojska pozostawał stale w pogotowiu. Gdy wojewoda przechodził lub przejeżdżał obok, oddział stawał pod bronią i oddawał mu honory przy odgłosie trąb i biciu w bębny.

Szereg budynków zajmowały stajnie, wozownie i rozmaite zabudowania gospodarcze. Niektóre z tych budynków znajdują się jeszcze, jednak są już w bardzo podniszczonym stanie.

Zamek był ogrodzony drewnianą barierą, którą później zastąpiono murem.

Dwór wojewody składał się z najprzedniejszej szlachty, był niemal tak wielki jak królewski, z tą samą formą, urzędami i t. p. jak u książąt udzielnych. Na jego dworze obowiązywała taka sama etykieta jak na dworze panującego. Na czele lejbgwardii dragonów stał Karol hr. Sierakowski, herbu Ogończyk starosta zanidecki, oficer dawniej saski.

Służba wojewody składała się z szatnych, podczaszych, koniuszych, łowczych i t. p. ogółem z 30 dworzan, wszyscy pochodzili ze szlachty. Książę Włodzimierz Czetwertyński,



GLÓWNE WEJŚCIE DO PAŁACU.

starosta utajkowski, sprawował funkcje marszałka, sekretarzem wojewody był wymieniony wyżej starosta zanidecki hr. Karol Sierakowski.*)

*) Czetwertyński, potomek domu, niegdyś w Kijowie panującego, ze Światopełków (jemu wyjednał Potocki starostwo utajkowskie), a trzymał go wojewoda dla dogodzenia swojej dumie.

Pańskość dworu, przepych i okazałość były tak wielkie, że np. w 1760 r. koszta wesela córki Marii, która wyszła za Aleksandra Brühla, wynosiły 235.000 złp.*) W dzień ślubu, droga z zamku do kościoła OO. Bernardynów (przeszło pół kilometra) była wyścieloną drogim czerwonym suknem. Tę samą drogę wyścielono również czerwonym suknem w dzie- sięć lat później dnia 8 stycznia 1771 roku, po której przeszła do ślubu młodsza córka wojewody Antonina z Ksawerym księciem Lubomirskim.

Wojewoda Franciszek Salezy Potocki był potężnym możnowładcą, jego wpływ odczuwano nie tylko w wojewódz- twach, którymi władał, ale i w okolicznych. W polityce stale zwalczał Czartoryskich, wszystkie ich dążenia starał się pa- raliżować.

Franciszek Salezy został uroczystie udekorowany orde- rem Białego Orła dnia 3 sierpnia 1750 w Warszawie, otrzy- mał również order rosyjski św. Andrzeja (patrz: Stanisław

Łowczym był Sadowski starosta Rupczycki, a poczet dworzan two- rzyl: Lipski, Jabłonowski, Konopka, Dzbański, Staniszewski, Śnieżawski, Połanowski, Świejkowski, Kamieniecki, Złotnicki i inni.

(Pamiętnik Anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, z rękopisu wy- dany przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1867).

*) „jak nas zapewnia współczesny świadek, festyn weselny przy zaślubinach generała artylerii koronnej Brühla z panną Potocką, woje- wodzianką kijowską, wyprawiony w Krystynopolu, kosztował 250.000 zł, a więc miliony na dzisiejszą monetę“.

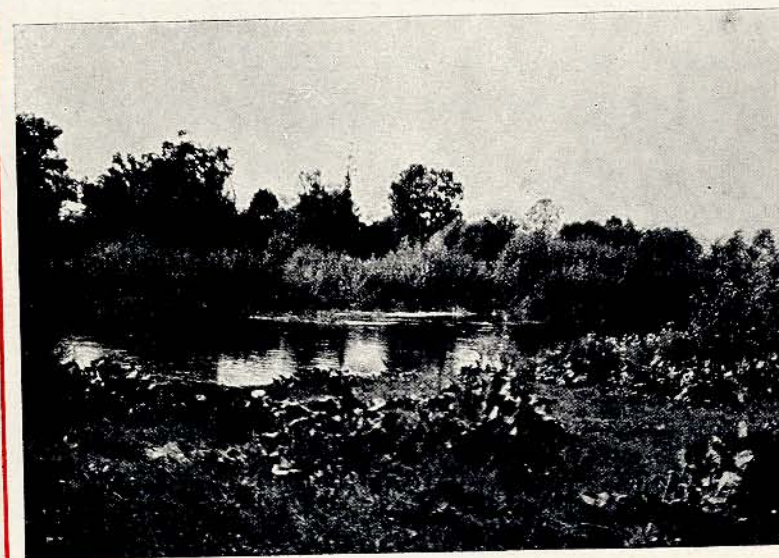
(Władysław Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach).

Na weselu córki wojewody z Brühlem generałem artylerii koronnej i starostą warszawskim byli wszyscy posłowie dworów zagranicznych, ministrowie, biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, książęta i t. p. Koszta wynosiły 253.000 zł.

(Pamiętnik Anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, z rękopisu wy- dany przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1867).



ALEJA STARYCH LIP NAD SOŁOKIJA.



DAWNE KORYTO SOŁOKIJI W PARKU.



PARK OD STRONY BUGU.



WIDOK Z ZAMKU NA PARK.

Łoza: Historia orderu Orła Białego, str. 21 i 26, poz. 713 i str. 117, poz. 29).

W czasie wyboru króla, Franciszek Salezy Potocki pretendował o tron w Polsce, uważał się za potężną osobistość i odpowiednią na to stanowisko. Gdy w tym kierunku doznał zawodu, próbował zdobyć tron orężem, lecz gdy i to nie udało się, zamknął się w Krystynopolu, boleśnie dotknięty.

Wojewoda doznał największego upokorzenia, kiedy po ogłoszeniu królem Stanisława Augusta musiał napisać do niego list z życzeniami i zapewnić go o swojej życzliwości, której w duszy jego nie było. Tak samo wojewodzina nigdy nie mogła przeboleć tego upokorzenia.

Z dworem petersburskim pozostawał w dobrych stosunkach, liczył na poparcie w razie opróżnienia się tronu polskiego, gdy Rosja poparła Stanisława Augusta, począł odnosić się z nieufnością i od tej pory stale politykom rosyjskim nie dowierzał, a syna swego przestrzegał, ażeby nigdy im zbyt nie ufał.

Jak pisze J. I. Kraszewski (Pamiętnik Anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, Poznań 1867) powołując się na pamiętniki Anonima (prawdopodobnie Cieszkowskiego, dzierżawcy majątku Smotryczówka na Podolu) — „Rosja obiecywała Franciszkowi Salezemu tron polski po Augustie III. Doznawszy zawodu, Franciszek Salezy wyjechał do Podhajec, tam połączyli się z nim drudzy Potoccy i tu zrobili konfederację przeciwko Rosji i nowo obranemu królowi.

Rosja o tym dowiedziała się, generał Kreczetnikow w pierw stanął z wojskiem we Lwowie, niż wojewoda w Krystynopolu, skąd sześciu Potockich: Podczaszy litewski, wojewoda kijowski, krajczy koronny, Teodor wojewoda bełski,

starosta śniatyński i wojewodzie wołyński wraz z starostą Błońskim wyruszyli do Podhajec i gdyby był podpułkownik Podhorodeński z regimentu buławy koronnej z 300 żołnierzami regularnego żołnierza nie stawiał oporu na grobli, przez co Potoccy zyskali na czasie do rejterowania się, byliby razem wszystkich Potockich Moskale w niewolę zabrali.

Po tej wyprawie, w której prawie wszystkie swe milicje Potoccy utracili, bo jedni zginęli, drudzy wzięci do niewoli, inni poszli w rozsypkę, czterech Potockich udało się do Stambułu i tam z pośrednictwem hrabi de Vergennes, ambasadora francuskiego, wciągnęli Turków w wojnę przeciw Rosji.

Krajczy koronny Potocki został w kraju, a wojewoda kijowski wróciwszy do Krystynopola, pierwszy raz w życiu doznał upokorzenia, musiał kapitulować, podpisać reces od konfederacji i dać zapewnienie pod utratą wolności i majątku, iż w domu będzie siedział spokojnie. Wymuszono na nim nawet list do króla JMci, w którym Potocki składał mu powinszowanie osiągniętej korony polskiej, zaręczając posłuszeństwo.

Za panowania Stanisława Augusta, Potocki nie był już tak czynnym jak dawniej, utracił prawie całkowicie więź z swą i znaczenie, przestał mieć owe wielkie zachowanie u obywateli, a że nie miał przystępu do tronu, szlachta mniej się go obawiała jak przedtem, stał się smutnym i dziwacznym, było to skutkiem wewnętrznej zgrzyoty i upokorzonej dumy“.

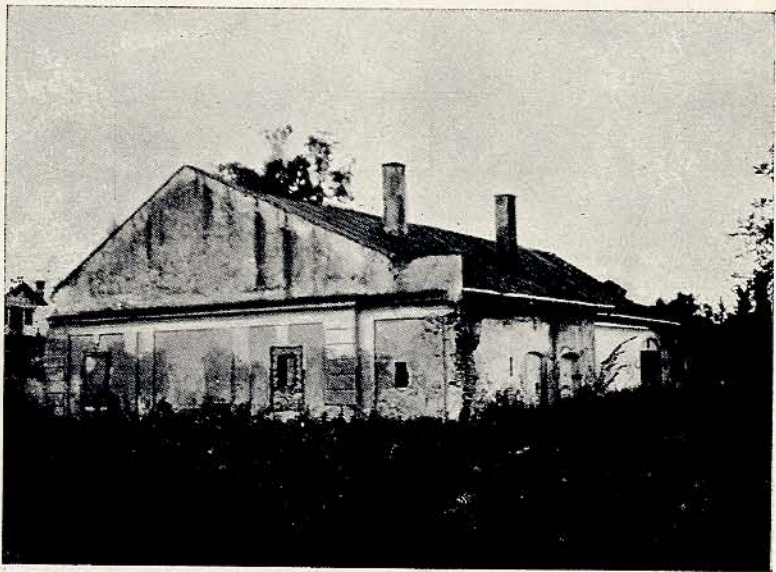
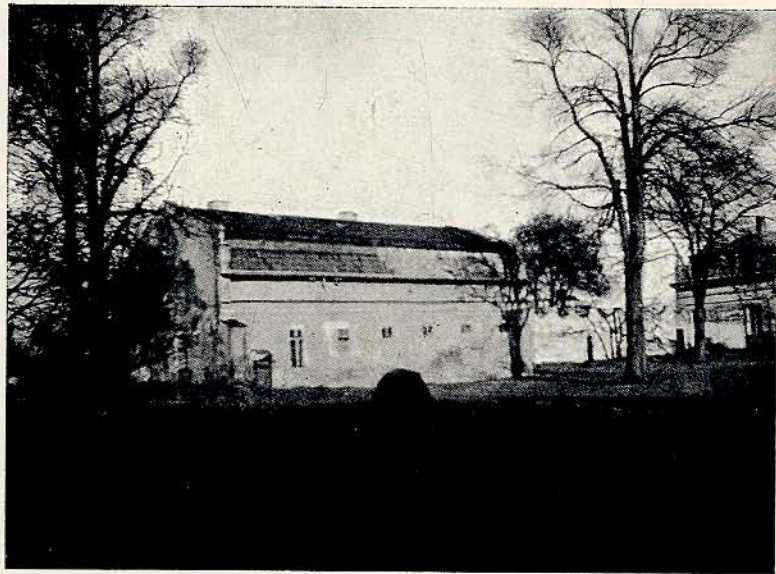
W zamku krystynopolskim do śmierci wojewody uprawiano politykę przeciw królowi, wojewoda był zawsze zdecydowanym przeciwnikiem Stanisława Augusta. Niezadowoleni z króla zjeżdżali się w Krystynopolu, tu odbywali narady.



MIEJSCE DAWNEGO PROMU NA BUGU.



LIPY W PARKU NAD SOŁOKIJA.



BUDYNKI GOSPODARCZE Z XVIII WIEKU.

często nawet przez parę tygodni. Otoczenie wojewody było przekonane, że on, a w razie śmierci jego syn otrzyma koronę polską. To powiększało jego dumę i zarozumiałość.

Wedle zapisku w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego wojewoda Franciszek Salezy Potocki był człowiekiem średniego wzrostu, w ostatnich latach życia dosyć otyły, z okrągłą twarzą, żółtej cery, na jego twarzy zawsze widać było pychę, a rzadko kiedy dało się zauważyć uśmiech. Na swoje pytania żądał krótkiej odpowiedzi, gdy mu zwięźle nie odpowiadano, marszczył brwi i uderzał nogą o podłogę. Ten, który go do tego doprowadził, tracił jego względy, jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na dłuższy czas.

Wojewoda i jego najbliższa rodzina byli ludźmi religijnymi. Kasa wojewody była zawsze otwartą, o ile chodziło o datek na cele kościoła lub klasztoru, wojewoda nigdy nie odmawiał na ten cel ofiary, rękę miał zawsze hojną, był fundatorem kościoła w Łaszczowie, OO. Trynitarzy w Braiłowie w 1740 r., cerkwi OO. Bazylianów w Humaniu i Krystynopolu w 1763 r., monasteru OO. Bazylianów w Strusowie k. Trembowli 1771 r. i innych, których dziś wyliczyć trudno *).

Parę miesięcy przed śmiercią wojewoda ofiarował 30.000 złp. na dokończenie budowy kościoła PP. Benedyktynów w Przemyślu, o czym będzie mowa w jednym z dalszych rozdziałów, kilka dni przed swoją śmiercią wręczył 100.000 złp. ihumenowi OO. Bazylianów na cele budowy klasztoru względnie cerkwi w Krystynopolu. Duchowieństwo

*) patrz artykuł o. R. Łukania ZŚBW.: Wasylijański monasteri w Terebowelszczyni („Nowa Zoria“ XII. Lwów 1937, N. 1, str. 20 i osobne odbicie, Lwów 1937).

obu obrządków wysoko ceniło wojewodę i jego żonę za ich ofiarność na cele kościelne i klasztorne. W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego nie zanotowano nic takiego coby wskazywało, że wojewoda był człowiekiem złym i bez serca, jak to wykazują inne źródła.

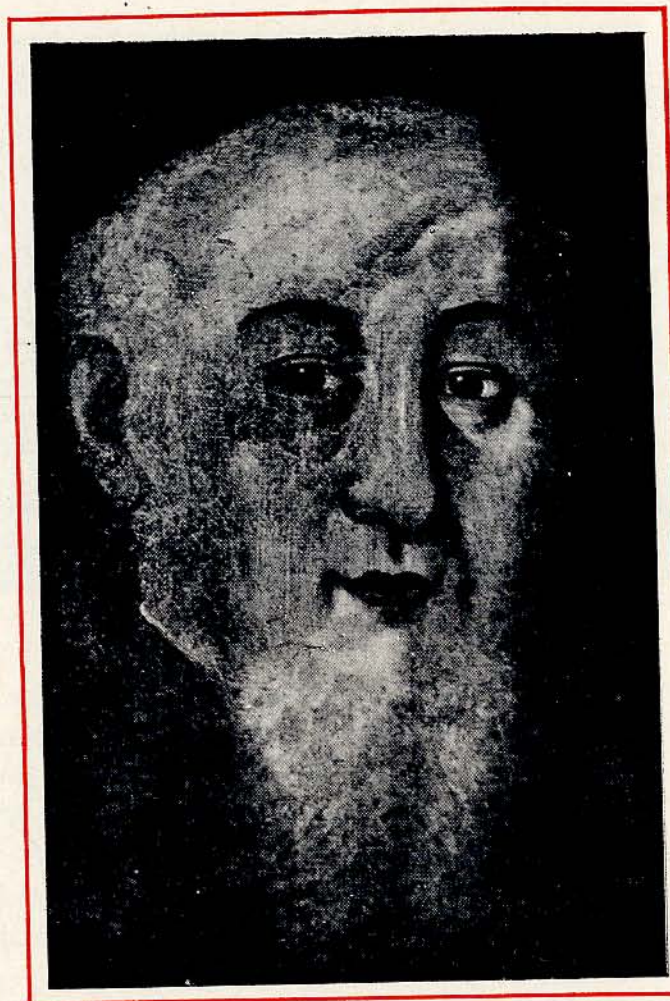
Z początkiem 1763 roku wojewoda zwierzył się przed o. Ipatiem Bilińskim, generałem OO. Bazylianów i o. Josafatem Wysockim,^{*)} archimandrytą Żółkiewskim i administratorem Prowincji, że chciałby sprowadzić OO. Bazylianów do Krystynopola, równocześnie napisał list do ks. Maksymiliana Ryła, biskupa chełmskiego i bełskiego, w którym prosił go o wysłanie OO. Bazylianów do Humania na misję i oddanie im probostwa w Nowym Dworze i Krystynopolu wraz z cerkwiemi, przynależnymi budynkami i gruntami. Biskup Ryło zgodził się na tę propozycję listem z 4 marca 1763 r., żądał tylko, ażeby OO. Bazylianie postarali się wpięrcw o zezwolenie i zgodę swojej zakonnej władzy.

Wojewoda uczynił projekty fundacyjne pismem z 26 lipca 1763 roku, na które generał OO. Bazylianów o. Biliński zgodził się, a zgodę swoją potwierdził pismem z Poczajowa 30 lipca 1763 roku. Oba pisma te przechowują się w Centralnym Archiwum Bazylikańskim we Lwowie.

Na tej podstawie, wojewoda ułożył akt fundacyjny 6 września 1763 roku, w tym dniu własnoręcznie podpisał go i wycisnął na nim swoją pieczęć na czerwonym laku.

Wskutek tego OO. Bazylianie przybyli do Krystynopola

^{*)} O. Josafat Wysocki († 1784 w Dobromilu) był dobrodziejem OO. Bazylianów w Krystynopolu, z swoich prywatnych fundusów zapisał na cele ich klasztoru 20.000 złp. Zapis ten jego w Centralnym Archiwum Bazylikańskim. — R. Ł.



O. IPATIJ BILIŃSKI
Zakonu św. Bazylego Wielkiego
Protoarchimandryta (generał) OO. Bazylianów
1747—1751, 1759—1771
† 8. IV. 1771 w Poczajowie.
Centralne Archiwum OO. Bazylianów we Lwowie.



WOJSKOWA WARTOWNIA WOJEWODY.

dnia 25 grudnia 1764 roku (jak to już o tym wspomniano w poprzednim rozdziale), a dnia 26 grudnia tegoż roku wprowadzono ich do cerkwi.

Wprowadzenie do cerkwi odbyło się bardzo uroczystie. Przy odgłosie trąb i bębnow weszli oni wpierw do kościoła OO. Bernardynów, po czym po odprawieniu nabożeństwa w obecności wojewody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego i liczego dworu, pod przewodnictwem prowincjała OO. Bernardynów ks. Kwoleka (indutus vestibus sacris) pochód ze śpiewem, przy akompaniamencie doskonałej dworskiej orkiestry, udał się do cerkwi, gdzie OO. Bazylianie odprawili nabożeństwo, a o. Bernardyn wygłosił okolicznościowe kazanie.

Upoważnienie do odprawiania codziennie nabożeństwa w cerkwi miejscowej otrzymali OO. Bazylianie 1 stycznia 1765 r. razem z upoważnieniem do spowiadania, wygłaszania kazań i t. p. (*sine tamen praeiuditio parochi ulteriolem dispositionem*).

Dnia 31 sierpnia 1770 roku wojewoda wraz z architektem Zelnerem wybierał miejsce pod budowę klasztoru i cerkwi OO. Bazylianów w Krystynopolu. Wojewoda pragnął wybudować w pierw cerkiew, później klasztor, lecz na prośbę OO. Bazylianów, za wstawieniem się architektki i kilku wybitniejszych dworzan, zgodził się uczynić zadość ich życzeniu i zdecydował wybudowanie przede wszystkim klasztoru.

Dnia 3 lipca 1772 r. wmurowano w ścianę klasztoru za wielkim ołtarzem pergamin w szklanym naczyniu, na którym spisano, kto, kiedy i dla kogo wybudował ten klasztor i cerkiew.

Wojewoda do ostatnich chwil życia swego opiekował się klasztorem OO. Bazylianów, a nawet parę dni przed śmiercią swoją interesował się jeszcze budową cerkwi, o czym wzmianka w jednym z dalszych rozdziałów. Z chwilą jego śmierci OO. Bazylianie znaleźli się w niemałym kłopotcie z powodu braku funduszów na dalsze prowadzenie rozpoczętej budowy.

Spadkobierca wojewody Stanisław Szczęsny Potocki nie miał już tak hojnej ręki dla OO. Bazylianów, jak jego ojciec.

Wojewoda Franciszek Salezy stale chodził w kontuszu i tak kazał ubierać syna swego, kontusze nosili jego dworacy. W stroju nie polskim można było spotkać na jego dworze jedynie tylko kogoś z przyjezdnych lub cudzoziemca.

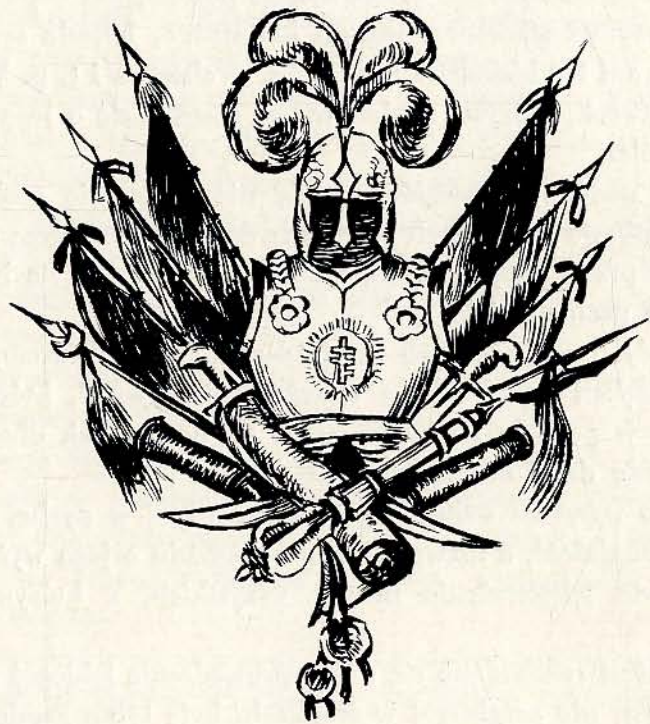
Franciszek Salezy nie cieszył się sympatią wśród magnatów, szlachty, a nawet rodziny, przeważnie unikano z nim styczności ze względu na jego dumę, pychę, zarozumiałość i gwałtowny a niepohamowany charakter, liczone się z nim bardzo, bez jego pośrednictwa nikt nie wygrał sprawy, jeżeli nie posiadał od niego listów protekcyjnych do sędziów, bez jego poparcia nikt nie został sędzią, posłem, ani deputatem, nie otrzymał starostwa, urzędu koronnego, krzesła senatorskiego, ani też biskupstwa, opactwa, probostwa i t. p. W województwach, którymi rządził więcej starano się o jego łaskę niż króla.

Z poddanymi swoimi prawie nie stykał się osobiście, w wyjątkowo poważnych sprawach dopuszczał czasem kogoś z nich przed swoje oblicze, jednak zawsze tylko na bardzo krótkie posłuchanie.

Gdy przechodził lub przejeżdżał z swoim dworem, poddani klękali przed nim z obnażonymi głowami, które pochylali w pokorze i pozostawali w tej pozycji tak długo, aż wojewoda dalej odszedł lub odjechał.

To wszystko wzbijało go jeszcze więcej w pychę, dumę i zarozumiałość, a utrwalalo w przekonaniu o jego wyższości i prawie lekceważenia niemal wszystkich, z którymi się stykał.

Jeżeli rozchodziło się o przeprowadzenie jakiegoś postanowienia, nie przebierał w środkach, byle tylko zamierzony cel osiągnąć, przy czym mało cenił życie ludzkie.



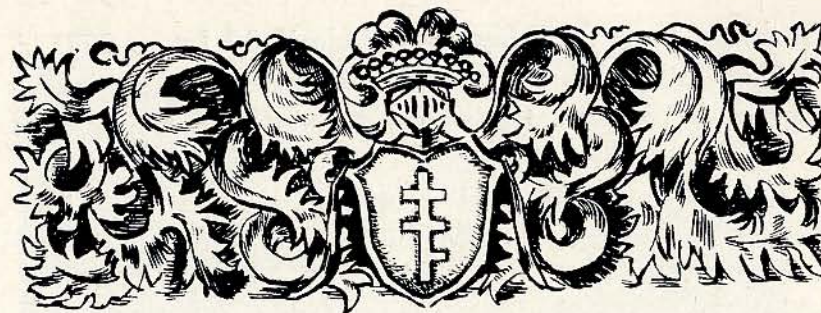
III.

WOJEWODZINA ANNA ELŻBIETA POTOCKA



ANNA ELŻBIETA POTOCKA

Baciarelli Pictor Regius pinxit Varsovii — Dominicus Cunego sculp. Komae 1782.
Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



Wojewodzina Anna Elżbieta Potocka, urodzona w r. 1724, córka Stanisława na Stanisławowie, Zbarażu, Niemirowie i t. d. (zmarłego w 1760 r.) i Marii z Łaszczów Potockich była drugą żoną Franciszka Salezego.

Osoba bardzo surowych obyczajów, niezwyklej dumy i zarozumiałości, despotyczna, niedostępna, zgryźliwego charakteru, przykra w pożyciu, nadużywała swojej władzy, lekceważyła wszystkich, nieuznawała nikogo. Mimo swoich wielkich wad słynęła z pobożności, była stróżem dobrych obyczajów, ofiarną na cele kościołów i klasztorów, o czym zaznaczono w poprzednim rozdziale, niezapominała o biednych.

Na jej dworze przebywały panny z najlepszych domów, wychowywały się razem z jej córkami, których było cztery: Maria, Ludwika, Antonina i Pelagia.

Maria wyszła za Brühla w 1760 r., Antonina 8 stycznia 1771 r. za Ksawerego księcia Lubomirskiego, wojewodę ki-

jowskiego, pana Śmılańszczyzny, Pelagia 10 lutego 1771 r. za Michała Mniszcha, marszałka nadwornego koron., a Ludwika w 1774 r. za Kazimierza Rzewuskiego, wojewodzica podlaskiego.

Dobre wychowanie dzieci było najwyższym celem i zadaniem wojewodziny, poświęcała na to codziennie wiele czasu i trudu pomimo, że na dworze krystynopolskim przebywali w tym celu nauczyciele, nauczycielki, guwernerzy oraz guwernantki i księża. Dla własnych dzieci, dla osób z otoczenia, zwłaszcza dla służby była surową i bezwzględną. Wszyscy nie tylko bali się jej, ale wprost drżeli na jej widok z obawy przed gniewem i karceniem za najmniejsze uchybienia. Panny, które znachodziły się na jej dworze, karała różgami za przekroczenia, nie przebaczała nigdy. Wymiar kary 25 do 30 różeg za niedozwolony flirt lub nieodpowiednie zachowanie nie należał do rzadkich wypadków. Po odcierpieniu kary zazwyczaj następowało wydalenie z zamku raz na zawsze.

Donosicielstwo w zamku krystynopolskim było silnie zakorzenione, przez wojewodzinę bardzo popierane. Karzeł i karlica, którzy znajdowali się na jej dworze, odznaczali się w tym bardzo, szczególnie karzeł wywiązywał się zawsze z poleceń swojej pani, zdobywał wiadomości pożądane przez nią, to przychodziło mu z łatwością, bo wszędzie wkręcał się niespostrzeżony, podsłuchiwał lub podpatrywał, co mu polecono i co tylko mu się nie podobało o tym zawiadamiał wojewodzinę. Na dworze bano się go jak ognia.

Wojewodzina im więcej stawała się starszą, tym więcej była podejrzliwą, większą chimeryczką, więcej kaprysiła. Na wojewodę miała wielki wpływ i chociaż wojewoda w posta-



KAPLICA ZAMKOWA (budowla z XVII w.)

nowieniach swoich nie był człowiekiem chwiejnym, zawsze brał w rachubę jej życzenia i rady, przeważnie stosował się do nich, nie lekcewał nigdy.

Po śmierci wojewodziny, która nastąpiła po bardzo krótkiej chorobie, jak pisze J. I. Kraszewski (Starościna bełska) — cały dwór w Krystynopolu odetchnął, żałował ją tylko wojewoda, a nie żałowała rodzina, względnie żalowali niektórzy z rodziny i to bardzo nie wielu. Z dniem jej śmierci ustała niewola dla bliskich, dla wszystkich z otoczenia nastąpiła ulga.



IV.

STANISŁAW SZCZĘSNY POTOCKI

MŁODE LATA

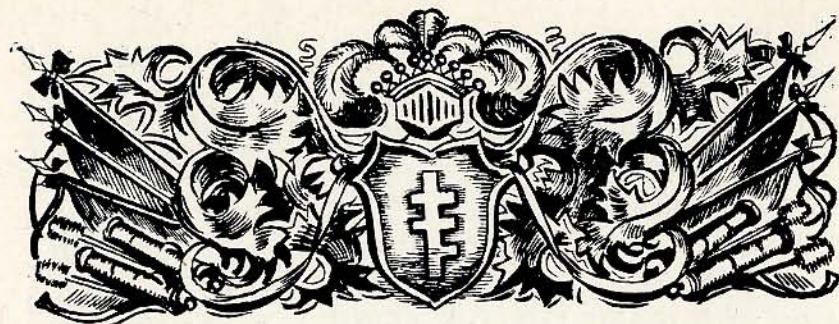


STANISŁAW SZCZĘSNY POTOCKI.

Pompeus de Battoni pinx.

Dominicus Cunego sculp. Komac.

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie



Stanisław Szczęsny Potocki urodził się w Krystynopolu w 1752 r., umarł 14 marca 1805 r. w Tulczynie.

O jego dziecinnych latach pozostało nie wiele wiadomości. Ksiądz Wolf z Kolegium OO. Pijarów w Warężu, człowiek zacny, szlachetny, obowiązkowy udzielał mu nauk, nie miał jednak większego wpływu na niego ani też nie posiadał wolnej ręki w jego wychowaniu, był oficjalnie jego nauczycielem, w rzeczywistości wojewodzina zajmowała się i kierowała jego wychowaniem. Szczęsny do 15 roku życia był tępym w naukach i nie zapowiadał szczególnych zdolności.

Ksiądz Wolf i wojewodzina wszczepili w niego silne zasady wiary chrześcijańskiej, w tym kierunku wychowali go bardzo starannie, natomiast nie przygotowali do życia poza gronem rodziny, do życia dla kraju i Narodu. Kiedy Szczęsny po śmierci rodziców usamodzielniał się, często popełniał błędy i niewłaściwości.

W 12-tym roku życia swego, Szczęsny był już rotmistrzem kawalerii narodowej, w 16-tym starostą bełskim, a w 22-gim chorążym wiel. kor.(!!)

W ósmnastym roku życia Szczęsny zaczął wyłamywać się z pod nadzoru matki, czynił jej wymówki z powodu zbyt surowej opieki nad nim i ograniczania jego swobody, przedstawiał, że nigdy nie wyrobi się na człowieka samodzielnego przy wychowaniu, które trzyma go pod ścisłą kontrolą.

W tym czasie, to jest w połowie 1770 roku panowała w kraju dżuma, zwana wówczas „morową zarazą“, o czym wspomniano już w rozdziale I-szym. Po wsiach i miasteczkach okolicznych porozstawiano silne warty, które miały rozkaz nikogo nie wpuszczać i nie wypuszczać bez przepustki. Dworacy objeżdżali i kontrolowali często te warty. Szczęsny prosił wojewodzinę, ażeby zezwoliła mu wyjeżdżać w towarzystwie dworaków na kontrolę wart i na polowania, które z zamiłowaniem zaczął uprawiać. Wojewodzina wprawdzie nie chętnie zgodziła się na to, jednak pod warunkiem, że wyjazdy te będą się odbywać zawsze w towarzystwie i pod opieką hr. Karola Sierakowskiego, starosty zanideckiego. W czasie tych wycieczek Szczęsny wstępował do dworu w Susznie, tam widywał się z Gertrudą Komorowską, którą poznał w domu swoich rodziców.

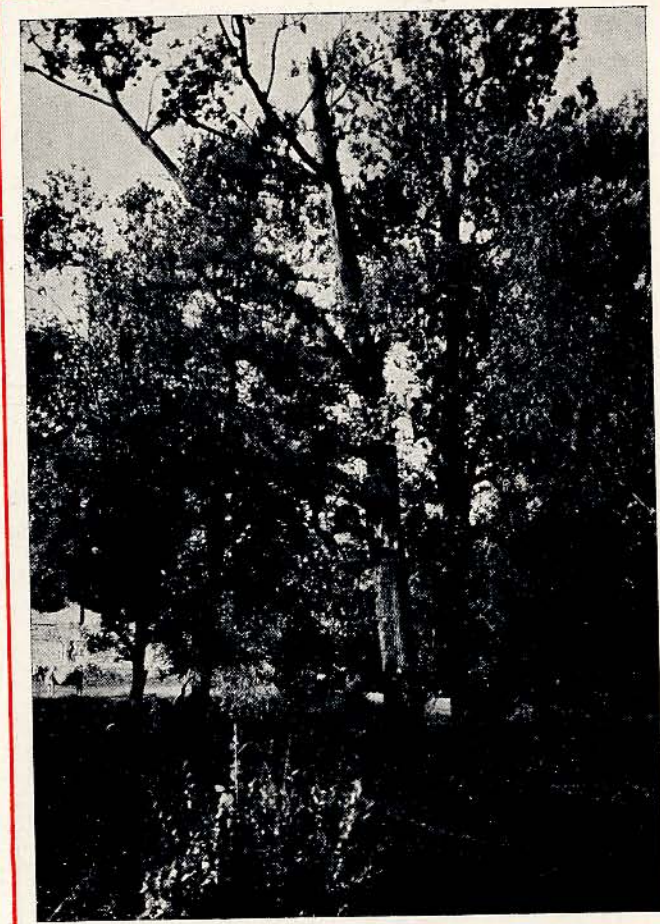
W Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie znachodzi się szkic artysty malarza Franciszka Smuglewicza, który przedstawia Szczęsnego jak dostarcza żywność „zapowietrzonym od morowej zarazy“ (patrz str. 81).

Szkic ten w swojej kompozycji stylizowany na sposób klasyczny, może cokolwiek odbiega od rzeczywistości, jednak mimo to pozostanie dokumentem okrutnych czasów, jakie



Franciszek Smuglewicz: Szczęsny Potocki dostarcza żywność „zapowietrzonym od Wołoszczyzny“.

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



SOKORY W PARKU NAD SOŁOKIJĄ.

ludność wschodnich części kraju przechodziła z powodu niskiego poziomu wiedzy i niezaradności lekarzy, a bezwzględnych i barbarzyńskich zarządzeń wojewody, w którego rękach spoczywała władza.



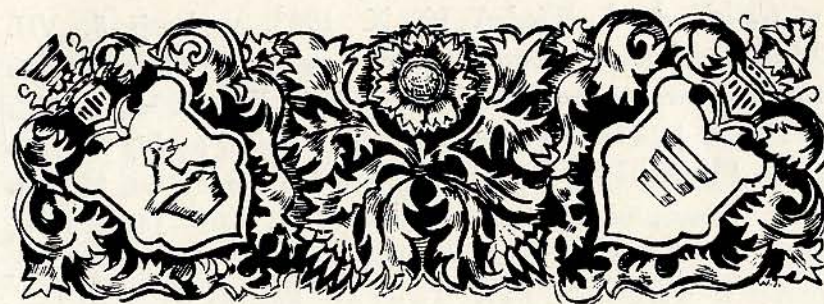
v.

GERTRUDA KOMOROWSKA



GERTRUDA KOMOROWSKA

Ze zbiorów Biblioteki i Muzeum Ordynacji Hr. Krasińskich w Warszawie.



Gertruda herbu Korczak hrabianka Komorowska, córka Jakuba i Antoniny Brygidy z Wrbna Pawłowskich h. Wierzbno, osoba rzadkiej urody i wdzięku, otrzymała bardzo staranne wychowanie w Wiedniu, zapoziadała talent rzeźbiarski, pochodziła z rodziny tak zwanej „czerwono ruskiej“ z Komorowa w bełskim. Ród Komorowskich za czasów Rzeczypospolitej Polskiej należał do „K a r m a z y n ó w“ czyli do arystokracji.

Rodzina — jak pisze Jerzy hr. Dunin-Borkowski w Almanachu błękitnym „licznie rozrodzona, z której jedna gałąź otrzymała tytuł hrabiowski na Liptowie i Orawie, (Comes Liptoviensis) od króla węgierskiego Macieja d. d. Buda 27. IX. 1469, który to dyplom wpisany został do kancelarji mniejszej kor. 1819 r., a potwierdzony 1-szej gałęzi linii w Galicji d. d. Wiedeń 13. IV. 1793 r., a 2-giej linii

w Galicji d. d. Wiedeń 19. X. 1803, w Rosji 5. VII. 1844. 2-giej gałęzi potwierdzony w Austrii przez Ministerstwo spraw Wewnętrznych d. d. Wiedeń 1. XII. 1894. Z nich **Mikołaj** 1473. **Piotr**, dzierżawca Spiża, hrabia na Lipowie i Orawie 27. IX. 1469, umarł 1476 w Żywcu, **Mikołaj**, starosta podoliniecki i lubomelski 1440—1447. **Jan**, autor kroniki, prowincjał OO. Bernardynów w Wilnie 1520, umarł w Warszawie. **Jan Spytek**, krajezy królowej Barbary 1550, umarł 1586. **Wojciech**, dziekan krakowski 1605, starosta oświęcimski 1616—1633, umarł 1640. **Hr. Mikołaj**, starosta barwałdzki do 1625, oświęcimski 1598—1616, nowotarski 1642, umarł 1653. **Hr. Krzysztof**, mężny rycerz, starosta oświęcimski 1633 i barwałdzki 1628, umarł 1647. **Jan**, podkomorzy bełski, umarł 1641. **Jan Adam**, kanonik krakowski 1643, administrator i opat wąchocki 1645, regent kancelarii mniejszej kor. 1646, umarł 5. X. 1647 w Zamościu. **Jerzy**, kanonik sandomierski 1683. **Magdalena Gryzelda**, ksieni PP. Benedyktynek w Przemyślu 1695—1713. **Samuel**, przeor OO. Karmelitów w Husakowie 1749. **Hr. Zofia Teresa Aniela**, urodzona 12. X. 1717, ksieni kanoniczek warszawskich 1758. **Gertruda**, zaślubiona 26. XII. 1770 w Nieśtanicach Szczęsnemu Potockiemu, h. Pilawa, staroście bełskiemu, słynna tragicznym zgonem 13 lutego 1771 r.“.

Ród Komorowskich zaliczał się do bardzo starych rodów w Polsce. Obok zamieszczamy odbitkę z herbarza Paprockiego z 1584 roku, w którym na stronie 533 znachodzi się podobizna ich herbu „Korczak“. Herb Korczak, pochodzenia prawdopodobnie węgierskiego, w Polsce znanym był już w XII wieku.

K O R C Z A K		533.
<p>W kleynocie starodawnym Korczak: Piśe Długoszymi słowy: Genus Ruthenicū, qui prisco tempore Ciphum in eo Ganem sedententem deferebat, id Ludouicus Polonię & Hungarię Rex abhominatus immutauit, & Demetrio de Bozidar, Regni Polonię Vicethesaurario, arma Regni Hungarię deferēda tradidit, in Galea tamen defertur Ciphus & Canis. Z dawnych Książat Sławięskich ma swoy początek ten Kleynot/ którego tu w Polsce przodki od czasu bärzo dawnego roznescripta opowiedäta/ o których obaczywszy własność herbu/ cęsthać bedzieścätkże o znäcznym rozrodzeniu Potomstwä ich/ ma być w Polu Czerwonym/ Kzeli Diale.</p>		
		
<p>Dwie fämilie w Polsce które tego herbu takim kształtem wzywäcia / iedni noszą Ciäße w niej päsia Głowä / w szelmie trzy Kzeli / dwu- dzy trzy Kzeli za herb / w szelmie w Ciäßy päsia Głowä / cät iätko bacysfi / ä wšytko ieden. Onädaniu tych Kzel do Ciäße / äcz Długos piśe żeby za Los dwiä Krolä Polskiego y Węgierskiego / Demetriusowi który sie piśat de Bozidar napierwey miäly być przyćsynione do Ciäße / Ale tho inäczej Potomstwo y bärzo godno y podobno do prawdy twierdzi / y dowod wläznie tym sposobem.</p>		
K r r	ü j	dzy trzy Kzel
STRONICA Z HERBARZA B. PAPROCKIEGO.		

Siedmiu członków z rodziny Komorowskich piastowało godność senatorów w czasie od 1530 do 1783 r., kilku wstąpiło się rycerstwem w bojach w obronie ojczyzny, niektórzy zajmowali wybitne stanowiska w duchowieństwie, na polu nauki, co wskazuje, że ród Komorowskich należał do wybitnych w Polsce i posiadał swoją bogatą i chlubną historię. *)

A d a m I g n a c y h r. K o m o r o w s k i, urodzony 1701 roku w Trzuszczanach, dr. praw, piastował godność prymasa (Prymas pierwszy książę po królu) i arcybiskupa gnieźnieńskiego (1748), od papieża miał pozwolenie używania purpury rzymskiej „legatus natus“, książę łowicki 8 stycznia 1748 r., kawaler Orła Białego 1753, umarł 8 marca 1759 r.

*) „KOMOROWSKI hrabia czyli Korczak odmienny. W polu czerwonym trzy srebrne wręby poprzeczne, ku dołowi coraz zmniejszające się. Nad koroną hrabiowską i hełmem ukoronowanym (w czaszy, korcu, czy) kapeluszu złotym, pół psa. Labry czerwone podbite srebrem.

Odmiana przysługująca rodzinie czerwonoruskiej z Komorowa w krakowskim, która w osobie Piotra z Komorowa w r. 1469 otrzymała tytuł hrabiowski na Liptowie i Orawie od Macieja, króla węgierskiego; tytuł potwierdzony w Galicji 13 kwietnia 1793, a drugiej linii w Galicji 19 października 1803 r., w Rosji 5 lipca 1844 r. Dyplom oblat. w Metryce Koronnej księgi 163 f. 186; Poczet szlachty galicyjskiej; M. Gritzner und Ad. M. Hildebrand; Borkowski; Siebmacher J. IV. 14. 85. (U Hefnera zamiast trzech wrębów są trzy rzeki wężykowate).

KORCZAK I. Wręby. W polu czerwonym trzy belki poprzeczne i równoległe, ku dołowi kliniasto zwężone i stopniowo krótsze jedna od drugiej. Nad hełmem w koronie w złotej czarze pół psa. Jeden z bardzo dawnych herbów polskich, według Długosza przez Ludwika, króla węgierskiego i polskiego zmieniony przez dodanie rzek czyli wrębów do psa, który pierwotnie sam zajmował tarczę. Fakt ten uogólnia dr Piekosiński w swoim dziele o „Dynast. poch. szlachty polskiej“, 92 str. i zwię udostojnieniem herbu. Długosz, Kojalowicz, Niesiecki, Piekosiński, Małecki“.

(Juliusz hr. Ostrowski: Księga herbowa rodów polskich. Warszawa 1898).



Piotr Korczak Komorowski
Hrabia na Liptowie i Orawie
Senator Korony Polskiej
r. 1479.

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Mikołaj z Komorowa, odznaczył się za Władysława Warneńczyka, zdobył razem z Czajką miasto Preszów.

Piotr z Komorowa, łowczy braclawski (1770) położył zasługi za Kazimierza Jagiellończyka, który w nagrodę nadał mu trzy zamki na pograniczu węgierskim, to jest Barwałd, Szaflary i Żywiec.

Krzysztof Komorowski, kasztelan oświęcimski, mężny rycerz, wystawił podczas bezkrólewia 1526 r. kilka chorągwi zbrojnych na obronę Rzeczypospolitej Polskiej.

Jan Komorowski, prowincjał i historiograf, zakonu OO. Bernardynów, postać bardzo wybitna († 3. XI. 1536 r.).

Cyprian Komorowski (urodzony 1700 r., umarł 1755 r.), pijar, pisarz polski, brat rodzony arcybiskupa Adama Ignacego.

Józef hr. Komorowski, kawaler Orła Białego, 1753 pisarz polski wieku XVIII, starosta ochocki, kasztelan lubaczowski, później kasztelan bełski (umarł 1766 r.).

Józef Komorowski, jezuita, około połowy XVIII wieku, profesor poetyki.

Józef hr. Komorowski, kanonik chełmski, pisarz polski XVIII w., poeta panegirysta.

Kunegunda Komorowska (siostra Józefa, kasztelana lubaczowskiego), żyła w drugiej połowie XVIII w., przełożyła kilka dzieł z łaciny na język ojczysty, rwała się z ochotą do nauki i razem z bratem Józefem studjowała pod okiem pijara Andrzeja Sebastjana Ustrzyckiego.

Zofja Teresa Aniela Komorowska, urodzona 12. X. 1717 r., ksieni kanoniczek warsz. (1758 r.).

Magdalena Gryzelda Komorowska, ksieni PP. Benedyktynek w Przemyślu (1695—1713).

Michał Komorowski (ojciec Jakuba), łowczy buski, pan na Susznie i Niestanicach, urodzony z Barbary Łopackiej, podstolanki ciechanowskiej, herbu Lubicz, powszechnie szanowany i lubiany. O nim pisze Niesiecki, że „był człowiekiem godnym i z młodych lat rycersko traktował, dawszy niemałe dowody męznego serca w różnych okazjach“.

Jakub hr. Komorowski, ojciec Gertrudy, umarł w 1781 r. Według „Almanachu błękitnego“ Jerzego hr. Dunin Borkowskiego — „potwierdzony hrabią polskim przez Stanisława Augusta, króla 1780, pan na Susznie, Niestanicach, 1761 r., Witkowie z przyl., Płowem i Obrotowie, Woli suszeńskiej, miecznik, łowczy lubaczowski 1752, generał adjutant buławy polnej kor. 1753, stolnik horodelski 1763, elektor 1764, sędzia z. buski 1765, tenutarjusz nowosielski 1766, sędzia pograniczny kijowski 1770—1771, kasztelan santocki 15. X. 1772, właściciel wójtostwa w Nowensiole, tenutarjusz podliski 1770, kawaler św. Stanisława 13. XII. 1774, zaślubił 13. XI. 1752 roku Antoninę Brygidę z Wrbna Pawłowskich h. Wrbna (umarła 1 czerwca 1791 r. we Lwowie), panią na Wrbnie, Wymysłonce, Żebówce i Wólce Turczyńskiej, córkę Michała i Maryanny z Godzkich r. Dołiwa, kasztelanki czernichowskiej“.

Jakub Komorowski posiadał zaledwie kilka wsi: Suszno z zameczkiem i Niestanice po ojcu, oraz wniesione mu jako posag przez żonę (jedyną dziedziczkę) dobra w Wielkopolsce: Wymysłonki, Werbno, Żebówki i Wólka Turczyńska. Wymienione przez Jerzego Dunin Borkowskiego dobra: Witków z przyl., Płowe, Obrotów i Wolę Suszeńską otrzymał dopiero w 1774 r. od Szczęsnego Potockiego. Dzięki protekcjom



Adam Ignacy Korczak Komorowski
Hrabia na Liptowie i Oranvie
Arcy-Biskup Gnieźnieński Prymas
Pierwszy Książę po Królu.

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



ZAMEK W SUSZNIE zbudowany w VIII w.

kanclerza ks. Młodziejowskiego i Czartoryskich spotykały go zaszczyty i godności, a w 1765 r. otrzymał konsens na ustąpienie wsi Podlisek Małych, Stroniatyna i Obydry, później Nowego Siola i Koszelowa, z prawem komunikacyjnym dla żony. Cały ten majątek był znikomym w porównaniu z magnacką fortuną Potockich.

W dawnych czasach Komorowscy zaliczali się do ludzi zamożnych, łączyli się z znakomitymi rodzinami w Polsce, to ułatwiało im zdobywanie urzędów i wpływu w kraju, z czasem zubożeli, zeszli do rzędu zwyczajnej skromnej szlachty.

W Pamiętniku Anegdotycznym z czasów Stanisława Augusta z rękopisu, wydane przez J. I. Kraszewskiego, Poznań 1867, Gertrudę nazywano Krystyną, takie samo dawano jej imię (Krystyna względnie Chrystyna) w litera-

turze ukraińskiej, co wskazuje, że Gertruda posiadała drugie imię „Krystyna“.

Ojciec jej nazywa ją Gertrudą w intercyzie ślubnej, w skardze przeciw Potockim (przytoczonej w X rozdziale) i w listach, jakie znajdują się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Poza wymienionym pamiętnikiem, w polskiej literaturze znana jest tylko jako Gertruda. Prawdopodobnie imię Krystyna było drugim jej imieniem używanym w życiu codziennym, ale nie jest wykluczonym, że Gertrudę brano mylnie za żonę Feliksa (zatem także Szczęsnego), zmarłego dnia 15 maja 1702 r., której na imię było Krystyna (pochodziła z Lubomirskich).

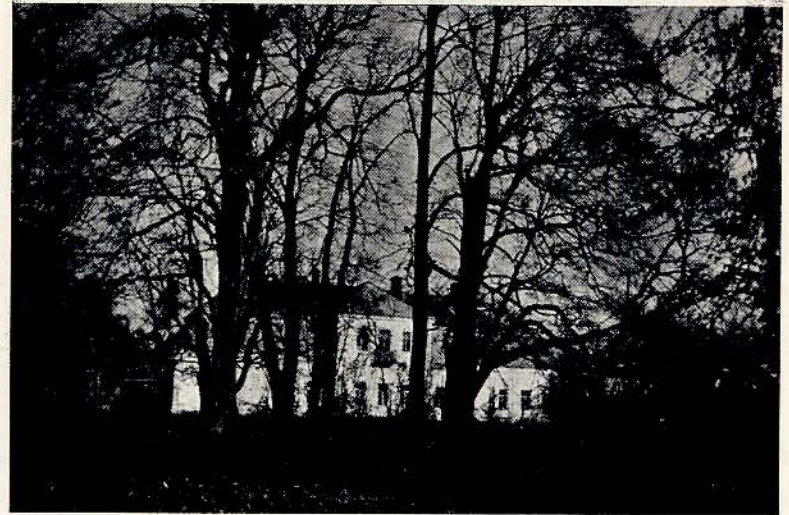
Rodzice Gertrudy mieszkali w Susznie w okolicy Krystynopola, niedaleko Witkowa Nowego.

Matka Gertrudy Antonina Brygida, po śmierci swego męża Jakuba (umarł 1781 roku) wyszła powtórnie za Józefa Szeptyckiego, starostę stanisławowskiego 25 października 1782 r. Ślub odbył się w Witkowie Nowym.

Gertruda posiadała czterech braci: Franciszka Antoniego (2-ga imion), Józefa, Antoniego i Augustyna oraz trzy siostry, z których Antonina wyszła za hr. Ilińskiego, Kordula za Teodora Potockiego, Józefa za Rostworowskiego.

* * *

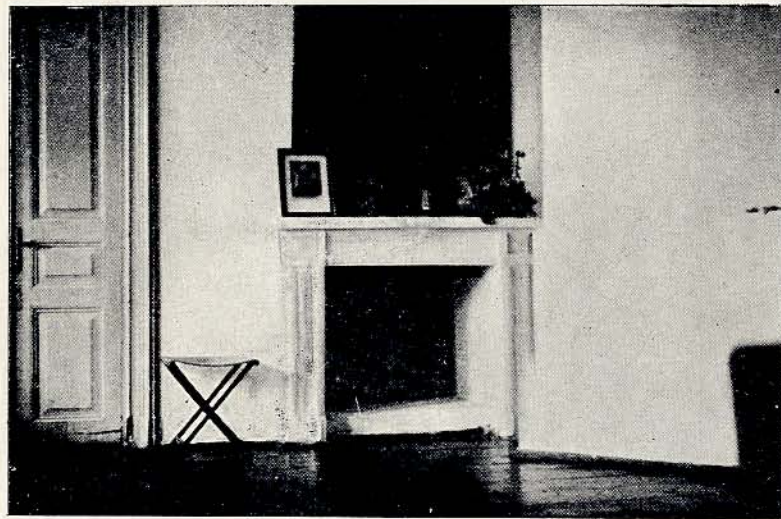
W zbiorach Biblioteki i Muzeum Ordynacji hr. Krasieńskich w Warszawie znachodzi się portret Gertrudy (str. 87), który przedstawia ją w charakterystycznym stroju z XVIII w. (porównaj: Władysław Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach. Stroje polskie XVIII wieku według rysunków Norblina, str. 114).



PAŁAC KOMOROWSKICH W SUSZNIE
(obecnie własność hr. Rostworowskich).



SZATNIA i SKLEPIENIE



KOMINEK Z EPOKI CESARSTWA

Drugi portret Gertrudy, pastelowy na płótnie, pozostał w zbiorach po ś. p. Konstantym Świdzińskim (str. 111). Nieznany z nazwiska artysta malarz utrwał podobiznę Gertrudy w kozakince to jest w stroju niewiast z XVIII wieku.*) Nie ulega wątpliwości, że oba te portrety Gertrudy, malował jeden i ten sam artysta.

Poza tymi portretami znachodzą się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie jeszcze dwie podobizny Gertrudy. Jedna wyjęta z pisma ilustrowanego „Kłosy“, które reprodukowało jej portret nie z oryginału, lecz z rysunku Tytusa Maleszewskiego wykonanego ze współczesnego portretu (str. 117), druga z litografii (str. 131).

Nazwiska artystów malarzy, którzy wykonali ostatnio wymienione portrety, również nie przechowały się do czasów teraźniejszych.

Znakomity historyk August Bielowski, w pracy swojej o Antonim Malczewskim i tragedii Gertrudy, posługiwał się rysunkiem Tytusa Maleszewskiego, to wskazuje, że za autentyczny portret uważał ten, z którego Maleszewski wykonał rysunek.

Francuski malarz Greuze namalował symboliczny portret Gertrudy, reprodukcję jego znajdują Szanowni Czytel-

*) Wedle ks. Kitowicza — „zażywały damy bogate jupeczek bez rękawów, futrem kosztownym podbitych (a więc jakby ludowych serdaków) i zwały się takie jupeczki kozakinkami. Równocześnie weszły także w modę kołpaczki aksamitne z opuszką sobolową, które miały dno spiczaste, lejcowate zakończone złotym kutasikiem, a musiały być tegoż koloru co jupeczka. Szczęśliwym trafem przekazał nam właśnie tę przełomową modę malarz niderlandzki M. Burmann w wielce charakterystycznej scenie rodzajowej, którą czytelnik znajdzie między naszymi rycinami“.

(Władysław Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach).

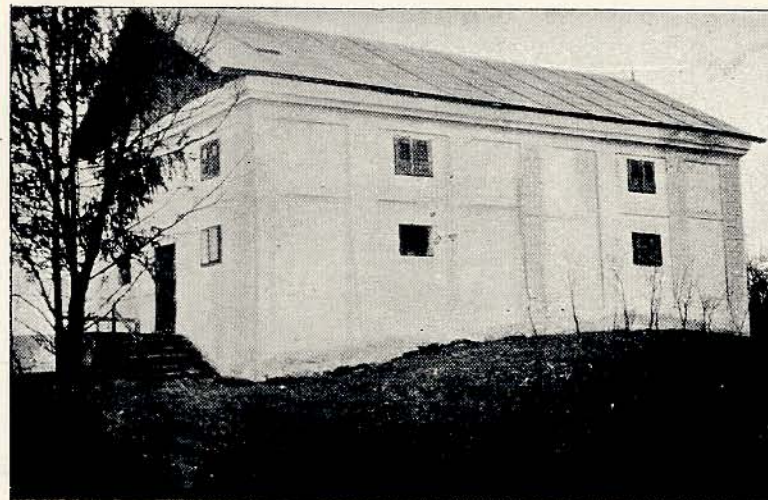
nicy w dalszych rozdziałach tej książki. Jest to wartościowe dzieło sztuki, jednak malowane na podstawie fantazji artysty, nie posiada żadnych cech podobieństwa. Reprodukcję tego obrazu zamieszczamy na dowód, że sprawą Gertrudy interesowano się i poza granicami kraju.

* * *

W 1906 r. jedno z ilustrowanych pism umieściło artykuł, w którym zaznaczyło, że za czasów dra Wincentego Kraińskiego, ówczesnego właściciela majątku ziemskiego w Susznie i marszałka powiatu sokalskiego, jego dzierżawca przebudował dom po Komorowskich, pousuwał z niego kominki, zmienił pierwotny wygląd domu. Kiedy w zeszłym roku zasięgałem wiadomości, czy i co pozostało z dawnych pańiątek w Susznie, otrzymałem wiadomość od obywatela z tamtych okolic, że „w Susznie nie ma już nic do szukania, dom przebudowany, z gruntu zmieniony i t. p.“

Informacja ta okazała się o tyle nieścislą, że w domu dawniej Komorowskich, pozostały te same półtora-metrowej grubości mury, wśród których rosła i wychowywała się Gertruda, są tam z jej czasów sklepienia sufitowe, dziś rzadko w parterowych domach spotykane, podparte kolumnami o głowicach jońskich i zachowały się jeszcze kominki z płaskorzeźbami, które dawny dzierżawca majątku rozebrał wprawdzie i usunął, lecz został zmuszony przez konserwatora do ponownego wstawienia ich.

Dzierżawca z czasów dra Kraińskiego (przed trzydziestu kilku laty), zmuszony koniecznością, przeprowadził pewne adaptacje i przeróbki, wstawił piece, podłogi, naprawił, a nawet zmienił nieznacznie dach w pewnej części domu,



OBRONNE BASZTY W SUSZNIE
(obecnie zamienione na budynki gospodarcze).



ROWY OBRONNE W SUSZNIE
NA WYPADEK NAPADU NIEPRZYJACIELA

mimo to dom zachował wygląd prawie taki sam jak za czasów dawnych.

Liczne stare obrazy, które znajdują się w Susznie, za czasów Komorowskich zdobyły wprawdzie inny pałac, teraz tu upiększają kilkuwiekowe ściany, przypominają przeszłość i dodają wiele uroku.

Na zewnątrz zdobią pałac płaskorzeźby na pilastrach (filarach), wykonane jeszcze za czasów Komorowskiego.

Są tam przy domu po paręset lat liczące drzewa, pod którymi niewątpliwie bawiła się w ich cieniu Gertruda jako dziewczynka młoda, a stary miecznik *) nieraz wypoczywał. Pozostały jeszcze dawne obronne baszty na sztucznie usypanym pagórku, zewnętrzny ich wygląd dziś już cokolwiek zmieniony, służą teraz za spichlerz i częściowo na mieszkanie dla służby.

Wokoło dworu są ślady dawnych obronnych rowów, które w razie napadu nieprzyjaciela miały utrudniać mu dostęp.

Dom cały otaczają ze wszystkich stron wiekowe drzewa, w lecie osłaniają od żaru słońca i przed oczyma niepożądanymi widzów, w porze zimowej chronią od stepowych wiatrów.

Wszystko to razem przypomina dawne wieki, dawną świetną przeszłość, brak tu tylko Gertrudy i starego miecznika, ci dawno odeszli.

Dzięki p. Jadwidze hr. Rostworowskiej zamieszczam w tej książce szereg zdjęć fotograficznych, wykonanych w roku bieżącym w Susznie, te potwierdzają, że pozostały tam zabytki, pomimo że od śmierci miecznika upłynęło już sporo czasu, a właściciele majątku zmieniali się wiele razy.

*) Miecznik — urzędnik dworu królewskiego, który nosił miecz przed królem.



VI.

INTERCYZA i ŚLUB



GERTRUDA KOMOROWSKA.
Obraz pastelowy.
Ze zbiorów Konstantego Świdzińskiego.



Wycieczki Szczęsnego w okolice Suszna i jego częste odwiedziny domu Komorowskich doprowadziły go do serdecznej przyjaźni z córką Komorowskich Gertrudą, a ta przyjaźń po pewnym czasie przemieniła się w gorącą miłość.

Oboje byli młodzi, łatwo zapalni, wiekiem prawie równi, Szczęsny nie skończył jeszcze 18-tego roku życia, Gertruda była młodszą od niego o parę miesięcy.

Młodzi postanowili pobrać się i z tym zwierzyli się rodzicom Gertrudy. Na przeszkodzie stali rodzice Szczęsnego, którzy nie zgodziliby się na ten związek, dlatego też postanowiono, ażeby zakochani pobraли się w tajemnicy przed nimi, a zawiadomili ich dopiero po fakcie dokonanym.

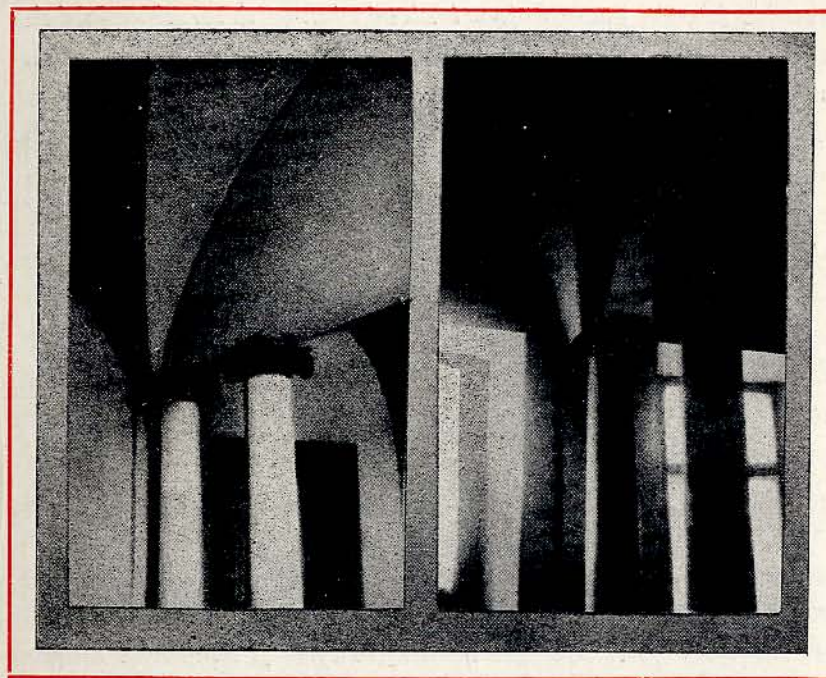
Mniej należy się dziwić Szczęsnemu i Gertrudzie, że zdecydowali się na zawarcie związku małżeńskiego w tajem-

nicy przed rodzicami Szczęsnego, usprawiedliwia ich do pewnego stopnia młody wiek, brak doświadczenia i gorąca miłość, ale trudno znaleźć usprawiedliwienie dla Komorowskiego, człowieka starszego, poważnego, piastującego urzędy w Państwie, że zdecydował się zawrzeć intercyzę przedślubną z młodzieńcem niedoświadczonym, nie liczącym jak wyżej wspomniano nawet 18-tu lat, i że z taką łatwością godził się i zezwolił córce na „tajemny ślub“.

Jak postanowiono tak zrobiono. W dniu 10 listopada 1770 r. pomiędzy Szczęsnym a rodzicami Gertrudy zawarta została następująca

Intercyza ślubna:

„Między jaśnie wielmożnymi jmc państwem Jakubem na Susznie i Niestanicach hrabią z Liptowa i Antonią z hrabiów z Werbna Pawłowskich Komorowskimi małżonkami; nowosielskimi, podlisieckimi starostami z jednej, a jaśnie wielmożnym panem Stanisławem z złotego Potoka Potockim, starostą bełskim, jaśnie wielmożnych Franciszka Salezego i Anny obojga z złotego Potoka Potockich wojewodów, jenerałów ziem kijowskich małżonków synem z drugiej strony, staje w niżej opisanych punktach intercyza ślubna. Iż jaśnie wielmożny Potocki, starosta bełski, wielkich antenatów znamienitymi w ojczyźnie zasługami zaszczyconych, pierwszymi honorami wyniesionych potomek domu Potockich przeszło już pięć wiekami najpierwszymi godnościami wstawionego władzą kilkudziesiąt walecznych najwyższych wodzów zaszczyconego, senatorskich krzesel więcej pięciudziesiąt zaszczytem sławnego, pierwszymi ministrami i urzędów koronnych wielkością znakomitego, dziełami rycerskimi w boju



KOLUMNY Z GŁOWICAMI JOŃSKIMI W ZAMKU W SUSZNIE

i pokoju, chwalebnyymi czynami nieprzerwanie zawsze słynącego, namiestniczą godnością królów w trzech wiceregach wygórowanego, w zagranicznych nadto królestwach wysokimi honorami znamienitego, dziedzic imienia wielkiego Potockich i krwi przezacnej z pierwszych familij polskich z xiążęcych domów, królewskich tronów i wyniesionych w Europie monarchów wypływającej i podział mającej sukcesor, a ze wszech miar godnych rodziców jaśnie wielmożnych wojewodów jenerałów ziem kijowskich nieodrodny syn, władnącej sercem i wolą boga wszechmocności oprzeć się nie mogąc, przeznaczenie wyroków nieba, ile w zupełnej doskonałości

zostając jawnie poznawając, i nieodmienną determinacją dal-
szego pożycia swego z przepaścistego boskiego rozporządzeniu
widoczną mając, wraz i skłonnością serca i rozporządzeniem
boskim wyższym nad wolą ludzką zniewolony do jaśnie wiel-
możnej jmc panny Gertrudy hrabianki Komorowskiej, staro-
ścianki nowosielskiej, godnej córki jaśnie wielmożnych jmc
państwa Jakuba i Antoniny z Pawłowskich hrabiów Komo-
rowskich, starostów nowosielskich, podlisieckich; w tym
domu tedy jaśnie wielmożnych hrabiów z Liptowa Komorow-
skich niegdyś gniazdowym królestwa węgierskiego i wysoce
zaszczyconym, tu od trzechset lat przy przeniesieniu się do
królestwa polskiego już senatorskimi godnościami i różnymi
koronnymi urzędami dawniej zaszczyconym, teraz świeżo
prymacjalną godnością i kilku senatorskimi krzesłami wygó-
rowanym skoligaceniem zacnych familij i krwi zacnością
znakomitym, dożywotniego przyjaciela szacunek nad wszystko
przechodzącego w samejże boskiej ordynacji znajdując i upa-
trując, którego jaśnie wielmożnej Gertrudzie hrabiance Ko-
morowskiej starościance nowosielskiej nie tylko dary natury,
to jest zacność imienia, godność krwi od przodków przez
rodziców wlana zalecenie dają, ale dary od boga obficie
własne w przymiotach zacnych i rozlicznych talentach ja-
koby w jedno zebranych dank, szacunek i estymę czynią,
a stąd z wymiaru darów boskich i tak znacznych talentów
wysokiemu, jakie ją potyka, postanowieniu z przewidzenia
boskiego przeznaczona zostaje, za zrządzeniem więc boskiem
idąc jaśnie wielmożny Potocki, starosta bełski wszelkie usilne
starania o dożywotnią przyjaźń tejże jaśnie wielmożnej hra-
bianki Komorowskiej łożyć nie ustając; jaśnie wielmożni
hrabiowie Komorowscy, starostowie nowosielscy rodzice, po-



GERTRUDA Z KOMOROWSKICH POTOCKA

Rysował Tytus Maleszewski z współczesnego portretu olejnego.
Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

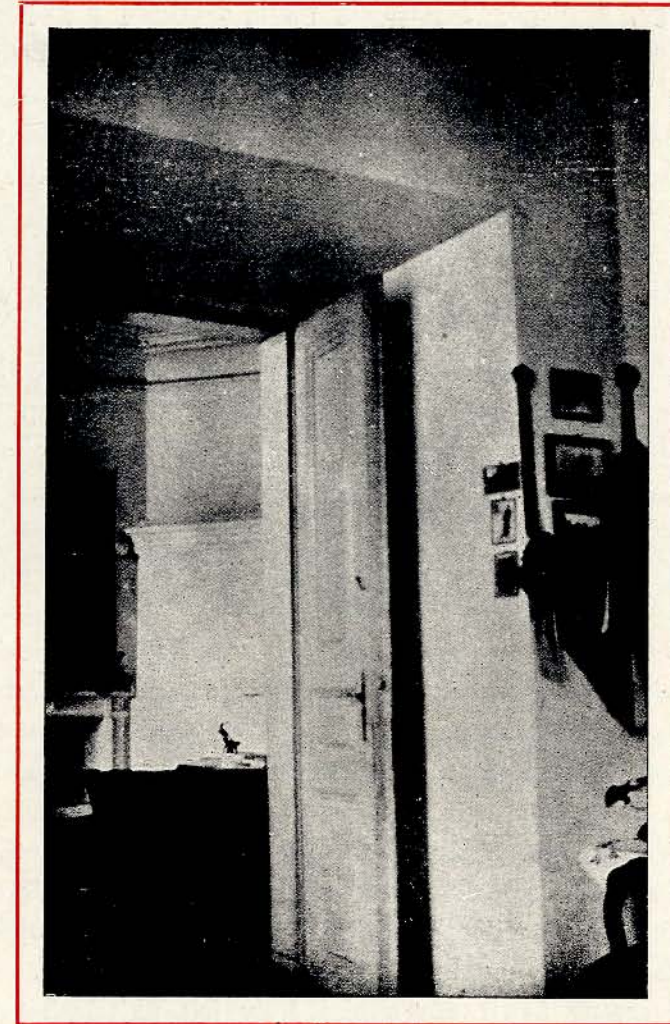
ważając sobie tak zacność konkurenta, skłonność prawdziwego serca i affekta z obu stron poznawając, oprzeć się nieodstępnemu żądaniu jaśnie wielmożnego starosty bełskiego niemogąc, zagradzać szczęścia od boga przeznaczonego ukochanej córce swojej za niesłuszną rzecz być sądząc, wyrozumiewając oraz już od samych niebios wyroki, poddając wolą swą pod wolą najwyższego, nakłaniając się żądaniu jaśnie wielmożnego starosty bełskiego, w związek i stan małżeński też córkę swoją jaśnie wielmożną i jmc pannę Gertrudę hrabiankę Komorowską starościankę nowosielską, nieodmiennym słowem deklarują i w dzień ślubu poprzysiężenia sobie wiary obopólnie małżeńskiej w dobrach swych Niestanicach dzień dwudziesty ósmy miesiąca grudnia w roku terażniejszym 1770 naznaczają, na któren akt ślubu jaśnie wielmożny starosta bełski przybyć ma. Po którejto jaśnie wielmożnej Gertrudzie hrabiance Komorowskiej starościance nowosielskiej, jaśnie wielmożni hrabiowie Komorowscy rodzice, sto tysięcy złotych polskich w gotowiźnie tym czasem wypłacić posagu z dóbr ojczystych naznaczają i deklarują, oprócz wyprawy, która nie tylko stanowi i kondycji jaśnie wielmożnej hrabiance przystojna być ma, ale jako w tak zacny dom idącej powiększona zostanie, po długim zaś da bóg pożyciu obojga jaśnie wielmożnych hrabiów Komorowskich rodziców, równy podział ojczystej i macierzystej substancji między wszystkich sukcesorów nastąpić powinien. Jaśnie wielmożny zaś starosta bełski z własnej woli i szczerego affektu przyszłej małżonce swej jaśnie wielmożnej Gertrudzie hrabiance Komorowskiej summe...*) prostego długu

*) W oryginale tej intercyzy zostawiono tu białe miejsce.

niniejszą zapisuje intercyzą, któren zapis moc grodowej transakcii mieć ma; oraz dożywocie na wszystkiej substancii tym samym kontraktem ślubnym zeznaje, a po doszłym da bóg związku małżeńskim wspólne dożywocie wzajem sobie przyszli małżonkowie uczynić mają, jura communicativa, na wszelkie królewszczyny z szafunku łask królewskich pozyskiwane jasnie wielmożny starosta bełski dla przyszłej małżonki swej wyrabiać obliguje się. Jako zaś wielkiej zacności i charakteru jasnie wielmożny starosta bełski, tak przyszłej małżonki swej do żadnych transakcyj gwałt i pokrzywdzenie prawom jej czyniących pociągać nie będzie i nie ważne zostałyby. Którento kontrak ślubny czyli intercyzę strona stronie aktami grodu któregokolwiek, którejkolwiek prowincji robować pozwala i podpisami rąk swych przy użytych i przytomnych przyjaciółach stwierdzają. — Działo się w zamku suszeńskim dnia ośmnastego listopada 1770 roku“.

(Antoni Malczewski jego żywot i pisma, wydał August Bielowski. Lwów, Stanisławów i Tarnów. Nakład Jana Milińskiego 1843, str. 131—136).

Wedle J. I. Kraszewskiego (Starościna bełska), akt ten wzorowano na intercyzie przedślubnej spisanej dnia 23 listopada 1752 r. w Poznaniu „między WW. Ichmościami pany Michałem Pawłowskim, niegdy JWJMPana Adama Pawłowskiego, kasztelana biechowskiego z niegdy Jej-Mością Panią Franciszką z Trąbczyńskich małżonką spółdzonym synem, i Jej-Mością Maryanną z Gozdzkich kasztelanicami biechowskimi, małżonkami z jednej a WJMć panem Jakubem Komorowskim, łowczym lubaczowskim generałem adjutantem polnej buławy WJMć pana Michała Komorowskiego łowczego



PÓŁTORA METROWEJ GRUBOŚCI MURY
W ZAMKU W SUSZNIE

Grube mury i silne sklepienie sufitu zapewniały bezpieczne schronienie w razie napadu nieprzyjaciela (najazdu Tatarów lub t. p.).

buskiego, a niegdy Jej-Mością panią Barbarą z Łopackich spłodzonym synem, z drugiej strony“.

W niedługim czasie po sporządzeniu intercyzy, Szczęsny Potocki zawarł ślub z Gertrudą Komorowską w grecko-kat. cerkwi w Niestanicach dnia 26 grudnia 1770 r. (= 1 stycznia novi styli 1771 r.).

Ślub odbył się „w największej tajemnicy“ przed rodziną Potockich, udzielił go ksiądz Dłużniewski proboszcz z Dobrotwora.

W rzeczywistości nie było znowu tak „wielkiej tajemnicy“ jak opowiadano, bo wymienioną powyżej intercyzę ślubną spisywano wobec świadków (ludzi obcych), a wojewodzina bełska (Potocka) była obecną podczas ślubnego obrzędu.

„Tajemnica“, jak było do przewidzenia została odkryta i spowodowała wielkie niezadowolenie w rodzinie Potockich. Rodzice Szczęsnego zmartwili się tym bardzo, starali się wszelkimi sposobami skłonić syna do porzucenia zaślubionej i przeprowadzenia rozwodu, szczególnie wojewodzina dążyła do tego i w tym kierunku wywierała wpływ na wojewodę, a tym samym na syna.

Wedle opowiadania naocznego świadka Antoniego Chrzęszczewskiego, wojewodzina kiedy dowiedziała się o ślubie syna, gniew jej stokroć przewyższał oburzenie wojewody. Zamek w Krystynopolu stał się prawdziwym piekłem.

Szczęsny żywił dla swojej żony jak najszlachetniejsze uczucia i był przekonany, że po upływie pewnego czasu, rodzice pogodzą się z tym, że się ożenił, w przyszłości nie będą czynić żadnych przeszkód i przestaną boleć nad tym, co się stało, a czego zmienić nie można, jak mu się zdawało.



WIEKOWE DRZEWA W SUSZNI

Pod naciskiem ojca zgodził się wprowadzić na prowadzenie rozwodu, jednak nie brał tego poważnie w rachubę. Po niedługim czasie doszedł do przekonania, że mylił się, bo rodzice uczynią wszystko, co tylko będzie można, ażeby doprowadzić do zerwania jego małżeństwa, które nie było po ich myśli.

Ród Komorowskich chociaż posiadał swoją chlubną historię, różnił się bardzo od Potockich pod względem majątkowym. Duma wojewody, a przede wszystkim wojewodziny nie pozwalała, ażeby ich jedyny syn zaślubił pannę, której rodzice posiadali zaledwie parę wiosek. To nie odpowiadało ich wymogom, na to nie pozwalała ich duma i zarozumiałość, a najwięcej bolało ich, że Komorowski niebogaty

szlachcic, odważył się wydać córkę za ich syna w tajemnicy przed nimi.

* * *

Z powodu zawarcia małżeństwa Szczęsnego z Gertrudą Potoccy zaczęli poszukiwać winnych i współwinnych tego związku wśród duchowieństwa, dworaków, służby pałacowej i t. p., by z nimi rozprawić się. Przede wszystkim pociągnięto do odpowiedzialności ks. Dłużniewskiego.

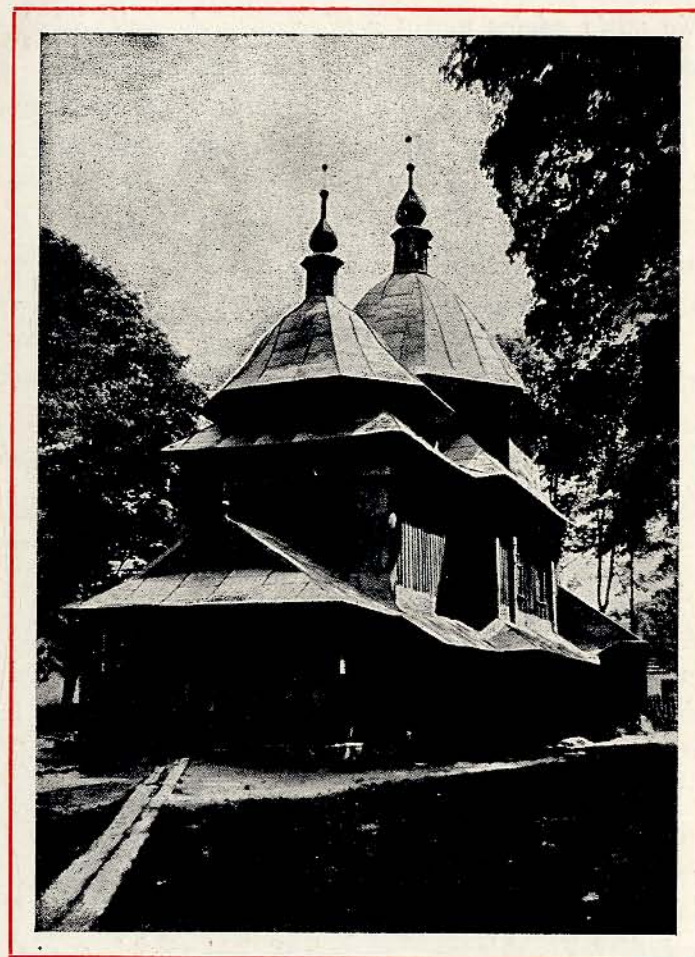
Ks. Dłużniewski proboszcz w Dobrotworze i Niestanicach, które do dobrotworskiej parafii należały, wzbraniał się pobłogosławić ich związek, był temu przeciwnym wobec niedopełnienia pewnych formalności, chciał uniknąć zatargu z Komorowskimi i Potockimi oraz ewentualnej odpowiedzialności wobec swojej władzy duchownej, zabrał klucze od cerkwi i zamierzał wyjechać z Dobrotwora. Pod groźbą użycia broni sprowadzono go z Dobrotwora do Niestanic i zmuszono do udzielenia ślubu.

Na skutek skargi wojewody do konsystorza, władze duchowne dopatrzyły się pewnych nieformalności popełnionych przez księdza Dłużniewskiego przy udzielaniu ślubu Szczęsnemu i Gertrudzie, za karę skazano go na rekolekcje, które musiał odbyć w seminarium duchownym.

W sprawie tej pisze ks. M. Kochnowski do ks. Podhorodeńskiego, archidiacona łuckiego z Tyszowic 4 lutego 1771 r.:

„Perillustrissime Reverendissime Domine, Domine Patrone Collendissime!

„Wczoraj list WwE. Pana Dia (dobrodzieja) oddał mi tu ks. Dłużniewski i sam się dopiero pokazał. Odesłałem go



CERKIEW Z XVIII. WIEKU W NIESTANICACH.

na krótsze rekolekcje do Seminarium, aby oraz o dyspensę ab irregularitate starał się.

„Piszę tam do Jw. wojewody Dobrodzieja i W panu dobrodziejowi krótko donoszę citra prostitutionem famae proximi

(sic), że mnie odgłos nawet z Warszawy doszedł, jakoby za indultem moim Jw. wojewodzie kijowski dobrodziej miał wziąć ślub z JPanną Komorowską, starościanką nowosielecką. Dziwno mi, że mi się tego w Chrystynopolu nie zwierzył, i indult i siebie teraz, jeżeli tak się stało, podał in cribram, a ja przepraszam Jw. Imci pana wojewodzica i pod sumieniem wyznaję, że nie na niego ten indult wydany, ani się do parafii ostrowskiej nie ściągał, jako się z pozwów potem o kapcję moję i de clandestinitate pokaże wkrótce.

„Oddaję mnie statecznej łasce Perillustr. Reverend. dominationi vestre Servus humilimus

ks. M. Kochnowski“.

W Tyszowcach die 4 Febr. 1771. A. i Dz. H. (?)

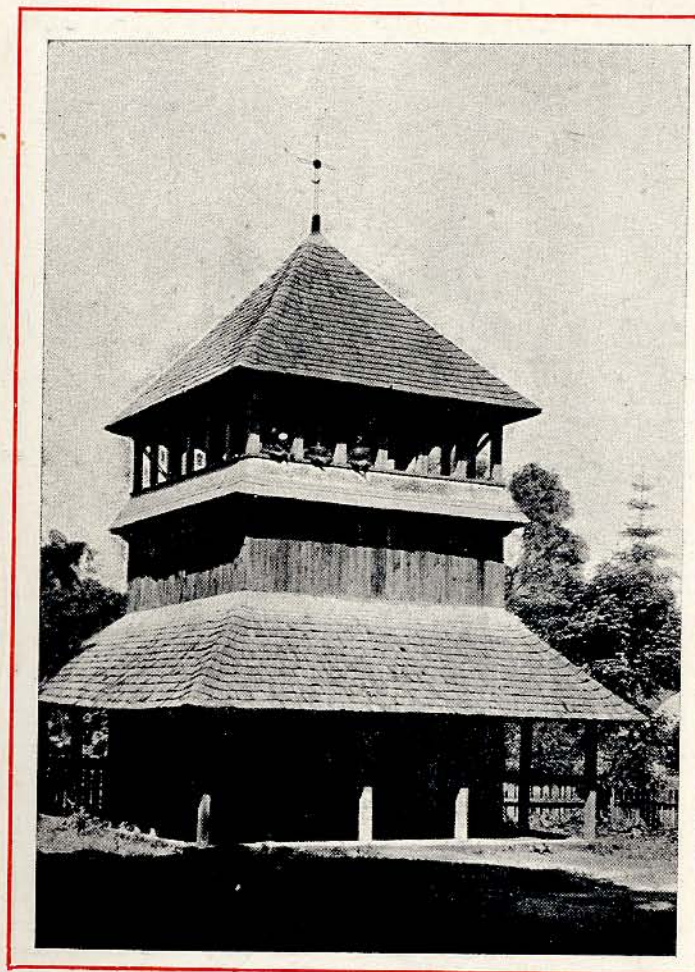
(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

Wojewoda na żądanie wojewodziny postanowił ukarać Karola Sierakowskiego, który miał powierzoną opiekę nad Szczęsnym. Nie wiadomo, jaki los byłby go spotkał, gdyby nie uciekł zawczasu ostrzeżony przez jedną z panien z frau-cymeru, która podsłuchiwała rozmowę wojewody z wojewodzina. Ukarano batami kilku z otoczenia Szczęsnego, którzy brali udział w jego wycieczkach, a nie zawiadomili o tym wojewodę.

Wielkie wzburzenie musiało panować w zamku, jeśli po ucieczce Sierakowskiego, na rozkaz wojewodziny spalono na stosie wszystkie jego rzeczy, jakie uciekając pozostawił w swoim mieszkaniu.

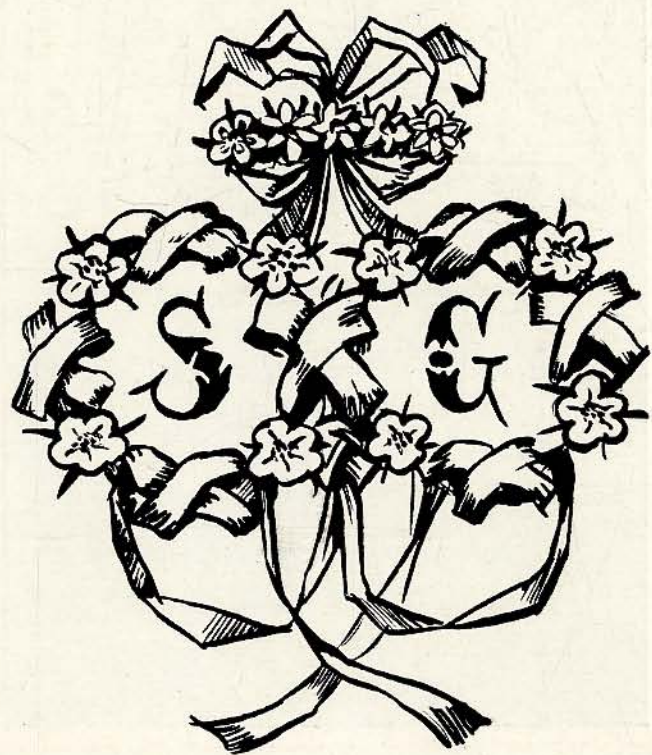
* * *

W Niestanicach i okolicy utrzymuje się opowieść, że Gertruda przed ślubem znalazła się w stanie odmiennym.



DZWONNICA Z XVIII. WIEKU W NIESTANICACH.

To miało spowodować, że jej ojciec i najbliżsi krewni pod groźbą użycia pistoletów zmusili Szczęsnego do zawarcia z nią ślubu.



VII.

TRAGEDIA Z ROZKAZU



Gertruda z Hrabion Komorowskich
Hrabina Potocka

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.
Według litografii ze współczesnego portretu.



Gertruda po ślubie pozostawała w domu rodziców w Susznie, a uprzedzona przez Szczęsnego, że grozi jej porwanie, i że może być osadzoną w klasztorze do czasu przeprowadzenia rozwodowego procesu, schroniła się tymczasowo we dworze w Nowym Siole, w majątku swego ojca. Po kilkudniowym tam pobycie miała zamiar przenieść się do Lwowa, bo tam czułaby się zupełnie bezpieczną.

Matka Gertrudy chorowała od pewnego czasu, potrzebowała porady lekarskiej, co przemawiało również za wyjazdem do Lwowa, tam miała zamiar poddać się leczeniu.

Tymczasem dnia 13 lutego 1771 r. jacyś nieznani ludzie napadli na dwór w Nowym Siole, porwali Gertrudę i uwięzili w nieznanym kierunku. Stało się to w dzień popielca o godzinie 10-tej w nocy.

Po wywleczeniu nieszczęśliwej ze dworu, prowadzili ją wśród zasp śnieżnych i zawiei, właściwie wlekli pomiędzy



TERASA i POŁUDNIOWA STRONA DWORU W NOWYM SIOLE
(budowa nowoczesna).

końmi, na których siedzieli. Po dojściu do sań, jakie w przygotowaniu czekały, wsadzili ją pomiędzy siebie do środka i uwięzili w kierunku Kulikowa. Część bandy rozjechała się w rozmaitych kierunkach, ażeby zmylić ewentualną pogoń.

Gdy Aleksander Dąbrowski i koniuszy Wilczek (tak nazywali się dowódcy tej bandy, jak się to okazało później), zdążyli z swoją ofiarą przez Kulików do Krystynopola, spotkali w drodze około 300 fur z transportem zboża, z którymi nie mogli minąć się z powodu wąskiej drogi i wielkich zasp śnieżnych, wobec tego zmuszeni byli przeczekać, aż te fury przejadą.*)

*) Napadu i porwania Gertrudy dokonali: Pułkownik kozaków Aleksander Dąbrowski, koniuszy Wilczek, cały poczet dworzan Lip-



DWÓR W NOWYM SIOLE OD STRONY WJAZDU
(budowa nowoczesna).

Trwało to bardzo długo. Obawiając się, ażeby ich ofiara nie krzyczała i nie wołała o pomoc, najprawdopodobniej

skich, Konopków, Polanowskich, Kamienieckich, Złotnickich, Jabłonowskich, Dzbańskich, Staniszewskich, Świerzawskich, Świejkowskich i wielu innych, razem około 150 osób.

(*Józef Białynia Cholodecki*: Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka, „Nasz Kraj“ Nr 7 i 8 z 1906 r.).

J. I. Kraszewski (Starościna bełska) podaje, że napadu dokonali: Dąbrowski Aleksander (pułkownik nadwornych kozaków wojewody), bracia jego, strażnik leśny Winnicki, podkoniuszy Wilczek, (którego już raz wojewoda wysłał z powozem do Suszna po Gertrudę), kozacy Satyrko i Szpilka, stolnik kozaków nadwornych Grabowski i dwaj sprytni żydkowie Abramko Jodka i rudy Wolf Szmujłowicz wraz z liczną zgrają, która udawała rosyjskich kozaków szukających konfederatów.

Nie jest wykluczonem, że w napadzie brali udział i wyżej wymienieni przez J. Cholodeckiego.

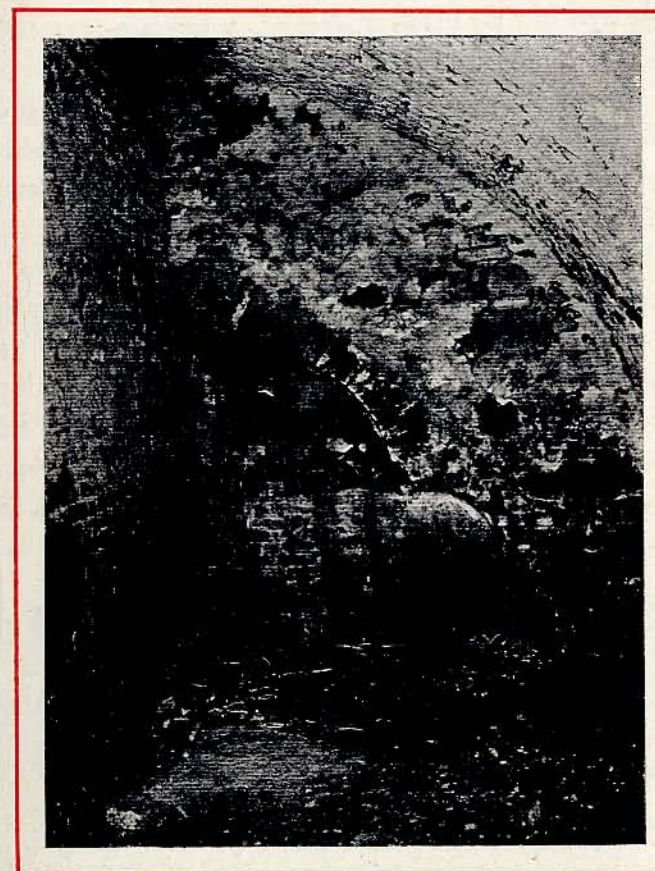
nakryli ją tak szczelnie futrami i pierzynami, że nieszczęśliwa udusiła się. Czy Gertruda została uduszoną przypadkowo, czy rozmyślnie, tego nie stwierdzono i to pozostanie na zawsze tajemnicą.

Zbrodniarze uznali za konieczne, ukryć ciało zamordowanej, ażeby usunąć dowody winy. W drodze do Krystynopola, dokąd zdążali, przejeżdżali przez wieś Sielec Bełski (9 kilometrów od Krystynopola), tam ofiarę swoją, nie dającą już żadnego znaku życia, wrzucili pod lód do wyrąbanej płonki w rzece Racie (dopływie Bugu). Na wiosnę, kiedy lody ruszyły, ciało nieszczęśliwej wypłynęło na powierzchnię rzeki Bugu we wsi Konotopy za Sokalem.

Dzisiejszy dwór w Nowym Siole (na małym wzniesieniu), różni się bardzo od dworu z czasów Komorowskich. Dom przebudowano, budynki gospodarcze zastąpiono nowymi, ostały się tylko kilka-wiekowe drzewa przeważnie lipy, które tworzą przepiękną aleję, przypominającą dawne czasy. Lipy te były świadkami tragedii Gertrudy.

Niedaleko od dworu znajduje się loch, którego korytarze zamurowano, wedle opowieści, jaka utrzymuje się wśród ludu, mają one sięgać podobno aż do Żółkwi(!). Niewątpliwie ten podziemny krużganek i jego korytarze służyły za kryjówkę i do obrony w czasie napadów tatarskich i wojen kozackich, zbudowano je znacznie wcześniej niż sięgają czasy Komorowskich. Że w czasie napadu i uwięzienia Gertrudy, Komorowscy nie skryli się i nie bronili w tym podziemnym labiryncie, tłumaczyć można tylko tym, że zostali nagle zaskoczeni.

Napad na dwór w Nowym Siole i porwanie Gertrudy nastąpiło w chwili, kiedy w Krystynopolu w zamku wojewody



PODZIEMNY KRUŻGANEK W NOWYM SIOLE
(dla ochrony w czasach napadów Tatarskich).

bawiono się wesoło od kilku dni z powodu ślubu córki wojewody Pelagii, zaślubionej 10 lutego Michałowi Mniszchowi z Wiśniowca. Przed miesiącem (8. I.) wyszła za mąż starsza córka wojewody Antonina za Ksawerego ks. Lubomirskiego. W zamku panował nastrój wesoły, jedynie ożenienie

się Szczęsnego nie po myśli rodziców, sprawiało zmartwienie Potockim.

Od chwili dokonania porwania Gertrudy, wskazywano wojewodę i jego żonę, jako pośrednich sprawców tej zbrodni i nie mylono się wcale, bo od nich wyszedł pomysł porwania, wojewoda zaaranżował wykonanie.

Ogólnie wiedziano, że Gertruda została porwaną, nikt jednak nie przypuszczał, że ją uśmiercono. Wojewoda postarał się, ażeby jak najprędzej usunąć ślady zbrodni, przede wszystkim wysłał wykonawców swego pomysłu na Ukrainę do swoich folwarków, niektórych rozesłał w inne strony. W ten sposób pozbył się najniebezpieczniejszych świadków.

Rozpowszechniona pogłoska, że wojewoda ukarał śmiercią sprawców porwania i uduszenia Gertrudy nie została stwierdzoną.

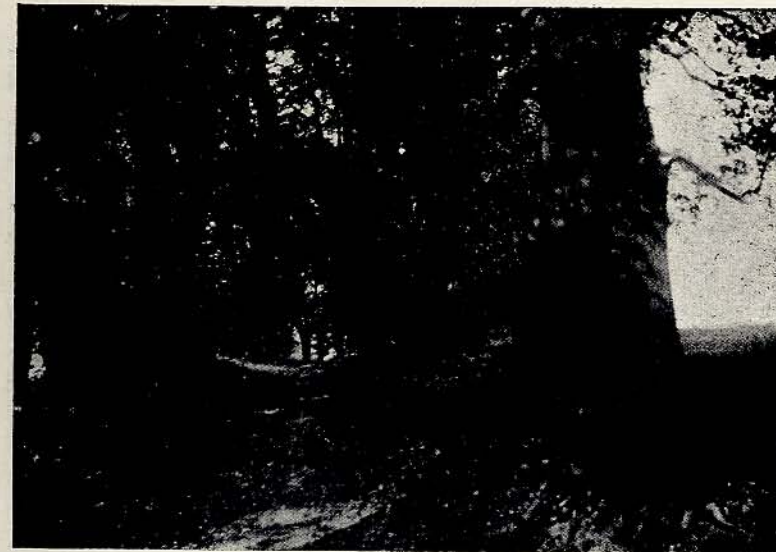
Szczęśny w pierwszej chwili bolał bardzo z powodu śmierci Gertrudy, w rozpaczę nawet targnął się na swoje życie. Zamach samobójczy udaremnił kamerdyner Bistecki.

Ażeby doprowadzić do zupełnego zerwania stosunków Szczęsnego z Komorowskimi, wojewoda wysłała go na dłuższy pobyt za granicę, równocześnie w jego imieniu rozpoczyna kroki o unieważnienie małżeństwa, chociaż wie doskonale, że Gertruda nie żyje, chce dać tym dowód, że o jej śmierci nic nie wie.

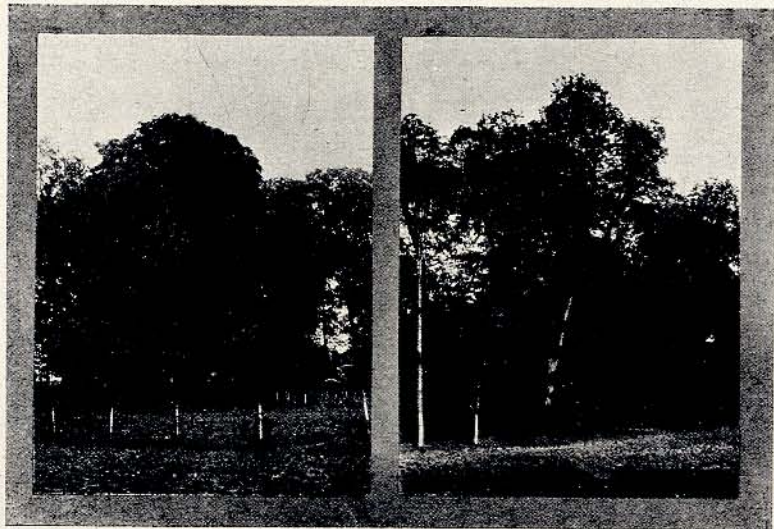
* * *

W zbiorach rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie znachodzi się złożony tamże przez J. I. Kraszewskiego następujący:

„*Ekscerpt (wyciąg) z wiadomości doniesionych z Warszawy pod datą pierwszych dni marca roku 1771.*”



PARK W NOWYM SIOLE



PARK W NOWYM SIOLE

„Niewypowiedzianie tutaj *exagerowana*, a kilkorakimi potwierdzona raportami tragiczna scena najazdu JP. Komorowskiego starosty nowosielskiego. Nie opisuję tej okropnej historii, bo nie wątpię, że wiadoma i wszędzie głośna, jak jednak *ad regiam* (majestatem) doniesiono dla wiadomości Pańskiej rzetelnie określam.

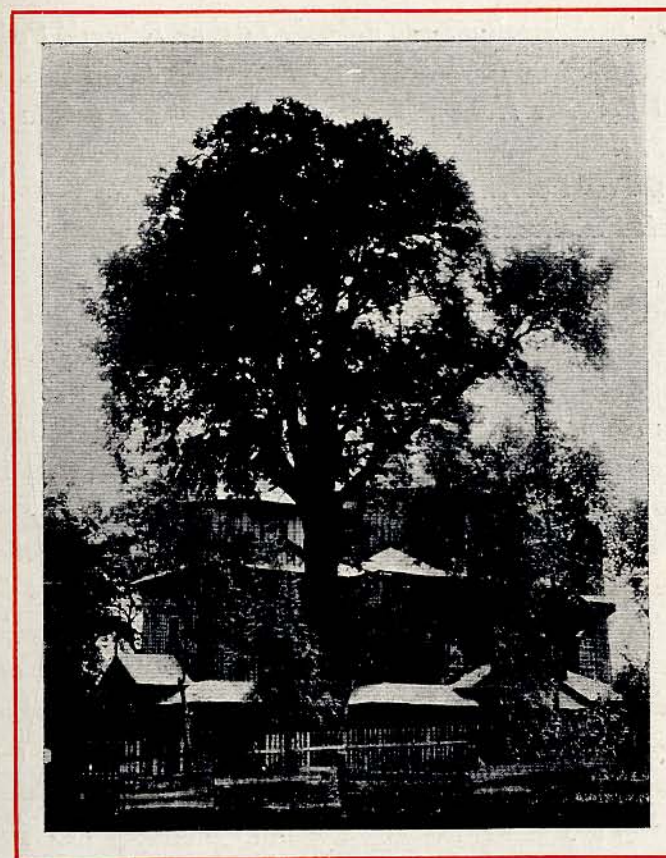
„Imć Pan starosta belski, syn JJ. Wielm. Województwa kijowskich od ośmiu miesięcy za wiadomością Rodziców swoich uczęszczając na polowanie mil trzy od Krystynopola, bywał w domu JJ. PP. Komorowskich nowosielskich starostów, gdzie w córce ich, z których starsza poszła za mąż za JP. starostę rahodomskiego, pokochawszy się, ile, że ma być i edukacji i piękności wielkiej, miał nalegać na rodziców onej, aby się z nią żenił, i gdy założona przez nich kondycja być miała, żeby te postanowienia nie czynić bez wiadomości i zezwolenia JWW. wojewodów kijowskich, Imć Pan starosta belski mocno nalegał, żeby to przed czasem dopełnienia tegoż ożenienia mieć w sekrecie, i za usilnym wymaganiem rodzice damy podjęli się wyjednać indult, do czego miała się przyczynić Warszawa i poprzedniej wiedzieć o tym uknowanym mariażu, który nastąpił w dzień św. Szczepana, i rodzice damy mieli mieć przyrzeczoną z miejsca tego protekcją utrzymywania *validitatis* tegoż małżeństwa. Jakoż po ślubie publicznie rozgłoszone toż ożenienie, i że impregnata, a stąd konsekwencja, że rozwód być nie może.

„Zaszła zaś awantura w dzień popielcowy najazdu i raptus tejże damy miał być z gwałtownością, ze strzelaniem i kaleczeniem kilku tamże ludzi, a dama porwana w największe mrozy w letkim *cale* (sic) odzieniu i bez futra, a że bardzo delikatnej konstytucji największe lękanie się,

czyli bądź z przeziębienia, bądź z przelęknienia, nie miała jakiego nieszczęścia, a ile, że śladu nie masz gdzie się podziała. Wda (wojewoda) podlaski Gozdzki wuj rodzony tejże JPani Komorowskiej pioruny rzuca na Krystynopol, a generał rosyjski Weymar mocno odgraża, że fałszywie tenże najazd udają jakby miał być moskiewski, a obwinia, że z nasadzenia i z instynktu krystynopolskiego, i że stąd obelga wojska, ich i samej Najjaśniejszej Imperatorowej, co i nieprzyjaciele JW. Wdy (wojewody) kijowskiego bardzo exagierują, i głośno gadają, że gdy sprawiedliwość upadła, i teraz leges silent należy ut arma loquantur, i grożą, że wymagać należy oczyszczenia się i justyfikacji JW. Wdy (wojewody) kijowskiego, to jest albo, żeby się odprzysięgł, i stąd, żeby okalać jegoż i posądzać, że semireus, albo też, jeżeliby nie miał odprzysięż się, być może, że pociągniony będzie ad Regiam dla dania z siebie explikacji i najbardziej nacieranie być ma, żeby schwytana przez najazd Dama była przywrócona i żeby koniecznie dojść z czyjego nasadzenia.

„Zarzucając złośliwie, że ex probabilitatisbus obwinienie największe spada na Krystynopol i do Moskwy poszły raporta, które jak wróżą rozbudzić mają pod pretekstem zemsty za obwinienie tym najazdem rosyjskich komend, że samego JW. Wdę (wojewodę) kijowskiego chcą prześladować, i lubo wiele mniemania, że tę tragedię mógł popełnić Stata (starosta) śniatyński jednakże resentymentu najwięcej podszczerwane na Krystynopol.

„Interea poszły tylko listy xięcia W... (słowo nieczytelne), Prymasa i kanclerza Młodziejowskiego, do JW. Wdy (wojewody) kijowskiego, żeby dał z siebie Im explikacją, a za rezolucją z Petersburga, żeby zemsta nie nastąpiła oba-



STARA CERKIEWKA W NOWYM SIOLE

wiać się należy, lecz wprzód jak się słyszeć daje ma być ogłoszone oświadczenie od wojska rosyjskiego dla oczyszczenia jegoż z kalumnij, jak wyrazić mają na nich włożonej, i że autora ścigać i mścić się na nim chcą i mają“.

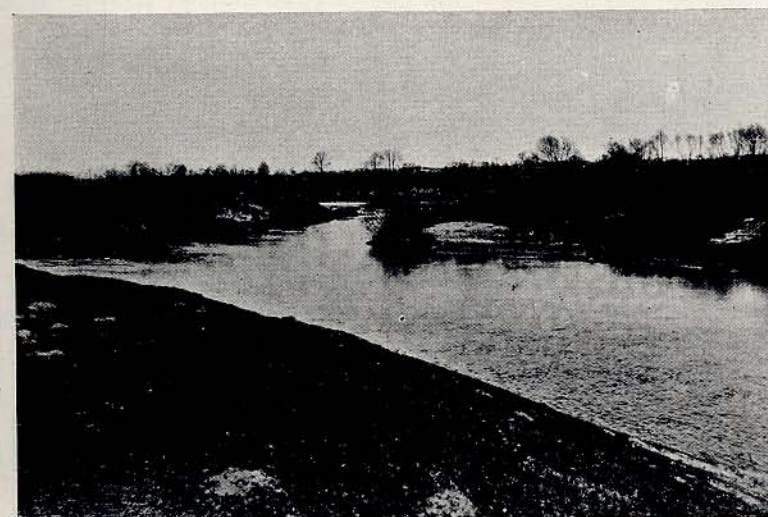
Poza tym znachodzi się w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie szczegółowy opis najazdu i porwania Gertrudy:

„Opisanie gwałtownego najazdu na dom Ichmość Państwa Komorowskich nowosielskich, podlisieckich et cet. starostów dnia 13 Febr. w Nowym Siele popelnionego, z źródła takowego 1771.

„JW Pan Potocki starosta bełski zostający w sąsiedztwie z Ichmość Państwem starostwem nowosielskim, często dom ich, ile dla wszystkich otwarty, w przytomności przyjaciół swoich odwiedzał, którego w początkach bytność nic więcej nie determinowała, jak tylko przyjaźń i zażyłość sąsiedzka. Lecz, gdy tenże Imć pan starosta bełski oświadczał swoje dla córki Im. państwa starostwa zupełnie dożywotniej przyjaźni serce, Ichmość państwo starostowie nie zdając się rzeczy porywczyci, proponowali Im. panu staroście bełskiemu, ażeby myśli tych, ile mających wagę, powierzył rodzicom swoim Ichmość państwu województwu kijowskim, który gdy się składał że we wszystkim winien jest posłuszeństwo rodzicom swoim, jedną tylko wolę postanowienia swego na własną układając osobę, Ichmość państwo Sttwo (starostwo) nowosieleccy więcej przez pół roku takowe zwlekali uskutkowanie, dając czas do zupełnej odmiany i dostatecznego rozpatrzenia się.

„Lecz, gdy żadne przeświadczenia odmówienia i refleksje nie czyniły wstrętu Im. p. staroście bełskiemu i owszem tym większe wzmagały się i wzrastały nalegania i prośby, którym oprzeć się szczerą Im. p. starosty bełskiego stateczność nie dozwalała, nakłonili się Ich m. państwo Sttwo (starostwo) nowosieleccy przystąpić tylko do deklaracji córki swojej, tym umysłem, aby zreflektowania się z uwagi tak dla Im. p. starosty bełskiego jakoteż i jego przyszłej małżonki czas pozostał.

„I gdy w przeciągu czasu te same trwały nalegania dopominające się małżeńskich ślubów, wprzód poprzedziły zarę-



RZEKA RATA W SIELCU,
do której 13 stycznia 1771 r. wrzucono ciało Gertrudy.



RZEKA BUG W KONOTOPACH,
w której na wiosnę 1771 r. wyłowiono ciało Gertrudy.

czyny, po których dopiero w niedziel kilka za wydanym od...
Im. X. oficjała indultem, w przytomności własnego parocha
z wszelką przyzwoitością został ślub dopełniony.

„Takowe dokonanie Ich m. państwo Sttwa (starostwo)
nowosieleccy chcieli ogłosić Ichm. państwu województwu ki-
jowskim, oświadczając im, że w niczem niezdrożne i w równi
są zachowane śluby, ale Im. pan Stta (starosta) bełski prosił
rodziców żony o utrzymanie do krótkiego czasu sekretu, bio-
rąc na siebie obowiązki za upatrzaniem sposobności odkrycia
i zupełnego zaspokojenia.

„W czasie niedziel kilku, gdy się Ich państwo woje-
wództwo dowiadują, formując stratagemą wysyłają pojazd
i koniuszego jakoby od Im. pana Stty (starosty) był ordy-
nowany po żonę jego, któremu gdy Im. pan Stta (starosta)
nowosielski odpowiedział, że za wiadomością Ich państwa
województwa sam w dom przywiezie, uformowana, a niżej
odkryta znikła planta, do której przywiezienia list cały pisze
swoją ręką Im. pan wojewoda kijowski do Jw. p. Stty (sta-
rosty) nowosielskiego zapraszając go z całą rodziną na dni
ostateczne terażniejszych zapust, na które Jw. pan Stta (sta-
rosta) nowosielski wyjeżdżając, wysłał wprzód dworzanina
swego dla najęcia i zamówienia stancji w Krystynopolu, lecz
gdy tenże już w drodze zdybał pana swojego i o rewizji ścisłej
do samej koszuli szukając jakowychś listów uczynił relację,
tknięty takowym niepraktykowanym obejściem się i nadzwyc-
yczajną kraju nieludzką zwrócił się do Sttwa (starostwa)
swego o półtory mile ode Lwowa sytuowanego ile, że i żonę
swoję w terminie poronienia słabą zostawił.

„Drugiego dnia w dzień popielca samego o godzinie
dziesiątej w nocy staje się tumult i najazd na własny dom

Ihm. państwa Sttwa (starostwa) nowosielskich, któren w szczególności każdemu obywatelowi tylu prawami ubezpieczony, pomimo wszystkie ludzkości i Boga i przykazania niepraktykowane bezbożności, różność stanu obalające, działały się gwałty i najazdy, jakoż więcej półtorasta osób ludu, ludu zbrojnego, pod hasłem niesłusznie i fałszywie wziętym niby wojska rosyjskiego dom cały otoczywszy kilkunastu w strój niezwyčajny przybranych i twarzy czernidłem odmienionych wpadli do pokoju i do siedzących przy stoliku Ichm. Ptwa (państwa) Sttwa (starostwa) nowosielskich i ich córki starościny bełskiej kulmi ognia dali (czego znakiem jest wizja grodowa kule w ścianach znajdująca), lokajów i hajduków na ten czas stół zastawiających bić i rozpraszać zaczęli, do Imć pana Stty (starosty) nowosielskiego chroniącego się, żonę swoją i córkę do drugiego pokoju ciągnącego, mimo samego ucha lewego powtórnie strzelili.

„Przytomnego na ten czas I. p. Trzaskowskiego tumult ten w drugim pokoju przy drzwiach zatrzymującego za wybiciem gwałtownym tychże drzwi flintami okrutnie zbili, wołając w te słowa: Kondraty, (Konfederaty), rubity, wiazy i koły. Samą I. p. starościny nowosielską w słabości poronienia na ten czas będącą na ziemię obaloną z karabinami bić zapędzali się, którym ledwo własnym zastonieniem I. p. Trzaskowski od śmierci ochronił.

„To czyniąc jedni, drudzy łóżko pawilonem zastonione karabinami dziurawili, a w tym postrzegłszy starościny bełską załęczoną w kącie wraz z kobietami innemi stojącą pytać się językiem moskiewskim zaczęli, kto by była, od której odebrawszy odpowiedź, że jest córką najstarszą nic wam nie

winną, krzyknęli po moskiewsku: Wozmił jeju z pokoju ona znajet o kondratkach (Konfederatach).

„W tym momencie gwałtownie sposobem najeżdżnym bez futra i najmniejszego opatrzenia na konia porwali i uciekli. Ludzi w Kulikowie pod pretekstem dońców podwoły biorących, okrutnie zbili, samą Im. p. starościny słabą do ucieczki brodząc po pas w śniegu przy kilkadziesiąt razach na ziemi upadnięciu przymusili, która do poblizszego poddanego swego chałupy dostawszy się, ze strachu przełęczniona, w strój chłopski przebrawszy się w nim do Lwowa przyjechała.

„Z goła dom cały mocą i siłą oczywistego nieprzyjaciela przewrócony i zgwalcony został. Prócz tego po kilkadziesiąt ludzi zbrojnych na traktach potym widywano równie na wzięcie samego starosty nowosielskiego jak córki jego czatujących“.

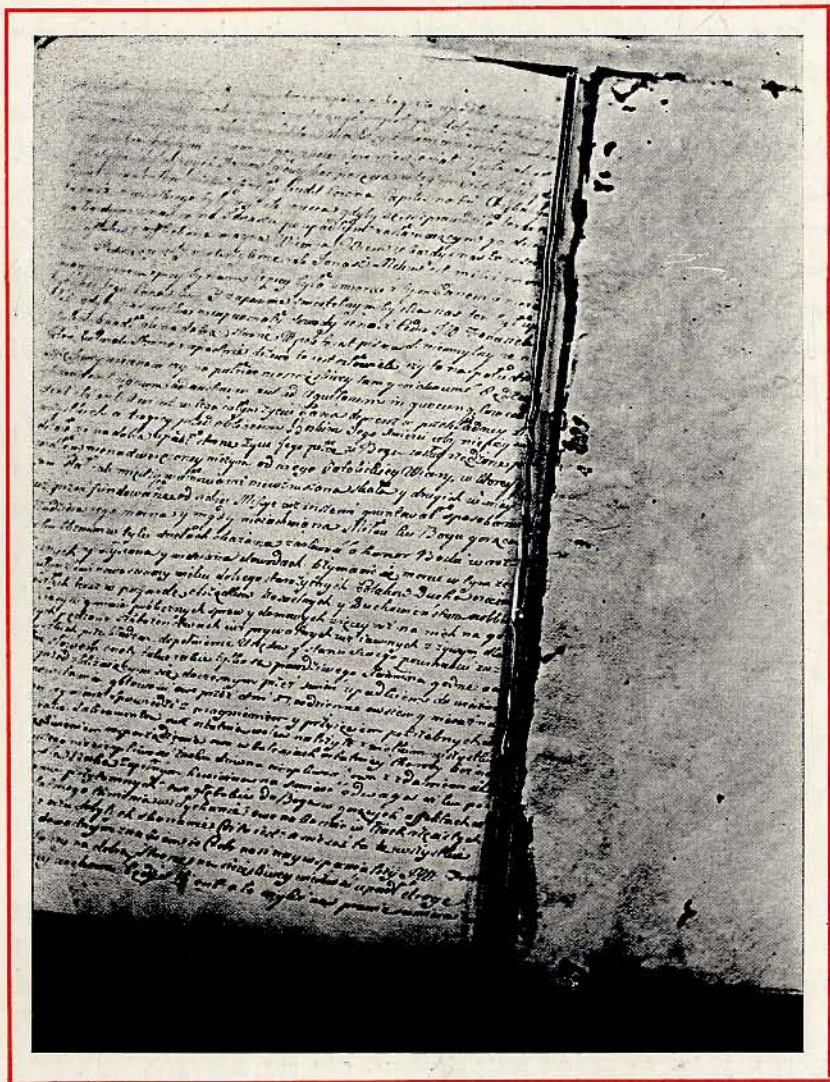
(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

* * *

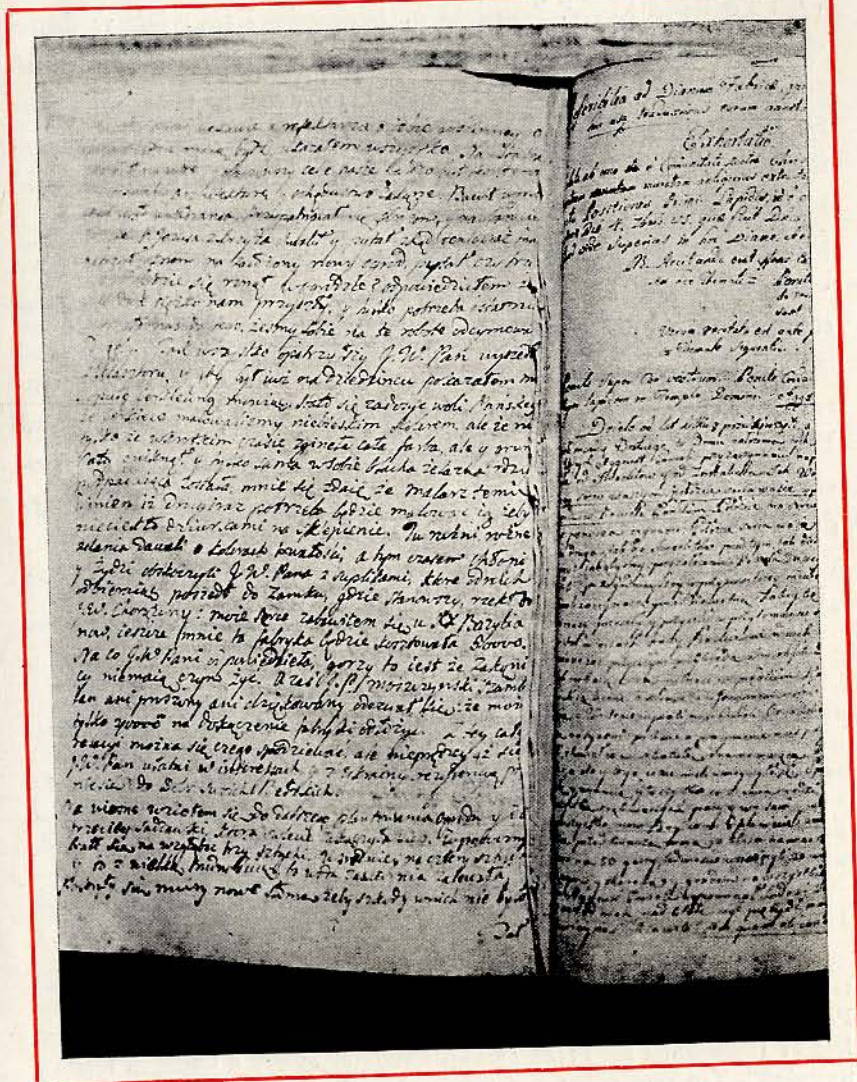
W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego znachodzi się następująca notatka pod datą 1 stycznia novi styli 1771 (26 grudnia 1770) roku:

„JW. Imć Pan Stanisław Potocki Wojewodzie Gnrłowicz (Generalowicz) Ziem Kijowskich) Starosta Bełski z W. Imć Panną Gertrudą Komorowską Starościanką Nowosielecką Sekretnie mimo woli y wiadomości JJWW. Rodziców Swoich, owszem wszystkich, za wyrobionym chytrze Indultem przez Jey Oyca, w Dobrotworze w kościele Łacińskim) Ślub bierze, y tai to przed wszystkimi, ale się odkryło.

D(ie) 13 Febr. Ns. Też nowozaślubioną Damę ktoś w nocy naciachawszy z Nowosiółek zpod Lwowa w nocy porywa, y gdzie podziewa? nie wiedzieć“.



DZIEJOPIS MONASTERU KRYSTYNOPOLSKIEGO
Na zdjęciu widać miejsce wyciętych kartek przez Adama księcia
Ponińskiego, Karola Sierakowskiego i tow.



DZIEJOPIS MONASTERU KRYSTYNOPOLSKIEGO
Na zdjęciu widać miejsce wyciętych kartek przez Adama księcia
Ponińskiego, Karola Sierakowskiego i tow.

Te dwie kroniki wpisał o. Sroczyński tak, jak w danej chwili doszły do jego wiadomości, a dopiero później opisał bardzo obszernie porwanie i sprawy z tym związane w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego. Karol Sierakowski, Adam ks. Poniński i ich towarzysze zniszczyli te zapiski przez wycięcie kartek i zamazanie kroniki w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego, jak to już o tym we wstępnym słowie zaznaczono. Jedyne wiarygodne i bezstronne opisanie tragedii zostało usunięte.

Szczęśny opuszcza Krystynopol 12. IV. 1771 r. w towarzystwie swego nauczyciela, pijara, ks. Wolfa,*) swego szwagra Brühla, lekarza Macpherlana (umarł w Krystynopolu, pochowany w krypcie OO. Bernardynów 5. V. 1775 r.), kamerdynera Bisteckiego, oraz licznej służby.

Z podróży tej, Szczęśny powrócił 17. XII. 1772 r. **) ale nie zastał przy życiu ojca ani matki. Przez całe życie,

*) Szczęśny „nauki pobierał w domu od Pijara (ks. Wolfa), pędząc życie w towarzystwie powiernika kamerdynera Francuza i dozorca Bernardyna. Dorósłszy, poznał w domu Gertrudę Komorowską, kasztelanę sandomierską(?) którą pokochał i tajemnie poślubił. Dumni rodzice dowiedziawszy się o tym, wypędzili Bernardyna i kamerdynera z domu, przy tym Szczęśny dostał 100 różeg, a kamerdyner 100 batów. Gertrudę utopiono“.

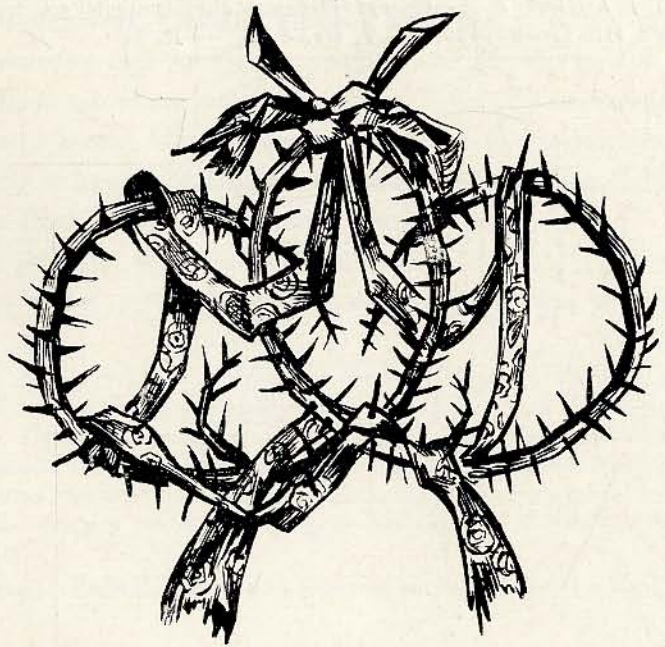
(Dzieje Polski ilustrowane, opracował Julian Baczyński. Poznań 1910).

**) O. K. Soroczyński w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego takie podaje o tym wzmianki: „Die 12 Aprilis ns. (1771) JW Pan Stanisław Potocki Stta (Starosta) Belz: wyż pomieniony do cudzych kraiów wyždza. Die 17 (Decembris ns. 1772) JW Pan Fundator Młody z Cudzych Kraiów powrócił“. Ten sam autor w drugim rękopisie (Dyariusz Fabryki murywaney, Cerkwi y Klasztoru Krystynopol. WW. OO. Missionarzów Zakonu S. Bazylego W.) podaje następujące: „Die 17 in Diem 18 (Decembris 1772) zpolnocy w pól drugiey godziny JW Pan Stanisław Potocki Starosta

żywił wielki żal do rodziców z powodu śmierci Gertrudy *).

Belzki Wwdzie Gnrlwicz (Wojewodzie, Generalowicz) Ziem Kijowskich z Cudzych Kraiów szczęśliwie powrócił, wktóre Die 12 Apr. ns. w R. 1771 wyiachał, powrócił z Czwartka na Piątek“. — O. R. Łukań OSBM.

*) Porwanie i zabójstwo Gertrudy Komorowskiej wywarło rozgłos także w literaturze ukraińskiej. Tutaj przytoczymy naprzykład artykuł o. W. Czerneckiego: „Szczastnyj Potockyj i Chrystyna Komorowska („Izdanija Obszczerstwa im. Kaczkowskocho“. Cz. 121 i 122. Lwów 1886. 50—65) i artykuł o. Szandury: „Ślidy chrystynopilskoji tragediji. „Nedila“. III. Lwów 1930. Cz. 7, str. 4—5. — R. Ł.



VIII.
DUCH WOJEWODZINY



ANNA ELŻBIETA Z POTOCKICH POTOCKA
Wojewodzina Kijowska.

Portret olejny na płótnie, nieoznaczony 76,5 x 65 cm.
Muzeum Narodowe Im. Króla Jana III we Lwowie
Depozyt Klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie



Wojewodzina Anna Potocka wyjechała na parę dni do Sokala i tam umarła 7 stycznia 1772 r. o godz. 7·15 wieczorem, po bardzo krótkiej chorobie. Powszechnie twierdzono, że przejęta do głębi tragedią synowej Gertrudy i następstwami, jakie mogły wyniknąć z tego dla rodziny Potockich, popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. Okoliczność ta nie została stwierdzoną *).

*) Według opowiadania podstoliny Rohozińskiej z domu Romanowskiej, pokrewnej Komorowskich, a z Potockimi spowinowaconej, matka Szczęsnego (wojewodzina Anna Potocka) nie była mniej winną od męża, owszem, nawet pomysł porwania i wywiezienia gdzieś daleko synowej był plodem przewrotnego jej serca, a dowiedziawszy się o śmierci Gertrudy, miała rzec, że sam Pan Bóg nie chciał poniżenia rodu magnata przez taki mezalians.

(Antoni Andrzejowski: Ramoty według starego Detiuka o Wołyniu)

Wedle opowiadania naocznego świadka, Antoniego Chrząszczewskiego, kiedy wojewodzina dowiedziała się o ślubie syna, gniew jej

Zaraz po śmierci, a jeszcze przed pogrzebem wojewodziny, rozeszła się pogłoska, że jej dusza, w związku z tragedią Gertrudy, pokutuje w czyśćcu, i że zjawia się jednej z nowicjatek w klasztorze PP. Benedyktynek w Przemyślu *).

stokroć przewyższał oburzenie wojewody. Zamek w Krystynopolu stał się prawdziwym piekłem.

Wojewodzina była osobą o zgryźliwym charakterze, despotyczną, bardzo surowych obyczajów, nadużywała swojej władzy, nie przebaczała nigdy, mimo to słynęła z pobożności. Panny, których chowała na dworze swoim wiele, za drobne przewinienia karała różgami.

(*Pamiętnik Antoniego Chrzęszczewskiego*).

*) Według kroniki szkolnej kościółek pod wezwaniem Św. Trójcy po lewej stronie Sanu, założył własnym kosztem mansjonariusz katedralny, ks. Maciej Wołkiewicz, (Wołkowicz, według księgi wizytacyjnej ks. biskupa Sierakowskiego), a to w tym celu, aby zgromadzenie zakonne, któremu kościół ten zamierzył powierzyć, wspierało duchowieństwo parafialne (katedralne) w niesieniu pomocy duchownej mieszkańcom Zasania. San nie posiadał wówczas mostu, więc mieszczanie zasańscy nie mogli teraz, zwłaszcza w czasie wylewów rzeki, dostać się do kościoła katedralnego, by spełnić obowiązki religijne.

Ks. Maciej pragnął oddać kościółek w zarząd zakonowi męskiemu, ale nie znalazł ochotników; za zezwoleniem więc ówczesnego biskupa przemyskiego, ks. Siecińskiego, oddał go wraz z gruntami i zabudowaniami Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Jarosławiu, które objęły kościół w posiadanie dnia 7 czerwca r. 1626, zamieszkały tu zaś dopiero w r. 1629 i od tego czasu zarządzały same klasztorom przez lat 64...

...7 maja 1694 r. biskup przemyski i kanclerz wielki koronny Jerzy Albrecht Denhoff, wydał dekret, mocą którego po poprzedniej i dobrowolnej rezygnacji i recesie ksieni klasztoru jarosławskiego, oddzielono po wieczne czasy klasztor jarosławski od przemyskiego. W r. 1689 przybyło do Przemyśla z Jarosławia 12 zakonnice; między nimi znajdowały się Barbara Lanckorońska, Katarzyna Fredrówna, Marianna Witowska i inne.

Po oddzieleniu konwentu przemyskiego od jarosławskiego, pierwszą ksienią Benedyktynek przemyskich została w roku 1694 *Magdalena Komorowska*.

(*Dr. Piotr Hrabek: Pierwsza szkoła panieńska w Przemyślu*)

Pogłoskę tę podawano sobie z domu do domu z rozmaitymi dodatkami, które z każdym dniem wzrastały do większych rozmiarów. Tem więcej podniecało to ciekawość ludzi, ponieważ twierdzono, że dusza zmarłej, nie tylko że zjawia się nowicjacie, ale nawet pozostawiła w jej celi wypalone znamię swojej ręki na drewnianej deszczulce. Dawano temu wiarę i łączono to z przypisywaną wojewodzynie winą śmierci Gertrudy.

Nowicjotka, której ukazała się wojewodzina, nazywała się Wiktoria Bleykowska, liczyła lat 21, była sierotą szlacheckiego pochodzenia. Zanim wstąpiła do klasztoru, przebywała jako panna do towarzystwa u jednej z bliskich krewnych wojewodziny (Cetnerowej, wojewodziny bełskiej), często bywała ze swoją panią w zamku w Krystynopolu, zatem osobiście znała wojewodzinę. Do nowicjatu w klasztorze PP. Benedyktynek w Przemyślu wstąpiła z początkiem 1769 r., a w dniu św. Benedykta 1771 r. przywdziała suknie zakonne.

PP. Benedyktynki, zapytywane o historję zjawiania się w ich klasztorze duszy wojewodziny, nietylko nie zaprzeczały tym wieściom, ale na dowód prawdy przedłożyły ówczesnemu biskupowi przemyskiemu drewnianą deseczkę, na której ś. p. Anna Potocka w celi nowicjátky Wiktorii Bleykowskiej „wypaliła znamię swojej martwej ręki“.

Ta niezwykła wieść stawała się z każdym dniem głośniejszą, wskutek tego biskup przemyski ks. Kierski wydelegował do klasztoru PP. Benedyktynek komisję pod przewodnictwem kustosza katedralnego ks. Jana Wiszniowskiego, celem przeprowadzenia protokolarnego dochodzenia i zbadania sprawy.

Nowicjalka Wiktoria Bleykowska, powołana przed komisję podała do protokołu swoje zeznania w tej sprawie, potwierdziła wszystko pod przysięgą, a spisany z nią protokół przytaczam poniżej w dosłownym brzmieniu na podstawie kopii, przepisanej przez ihumena o. K. Sroczyńskiego ZSBW. w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego. Protokół zawiera niektóre ustępy w języku łacińskim, tłumaczenie na język polski zamieszczam obok tekstu łacińskiego również w dosłownym brzmieniu (w miarę możliwości):

„JUNIUS ns.*).

Vide Diarium Fabricae sub hoc mense (patrz diariusz sprawy (fabryka) pod tym miesiącem).**)

Die 19.

O objawieniu się S. P. (świętej pamięci) Anny Potocki (sic) wojewodziny kijowskiej, fundatorki naszej, sub die 21 Februarii anno praesente superius (dnia 21 lutego roku bieżącego wyżej) namienionym, dostałem (akta)*** procesu, który taki jest:

(tekst w oryginale)

Anno Domini 1772 Dominica
secunda Quadragesimae, quae
fuit dies quinta ****) mensis

(tekst w tłumaczeniu)

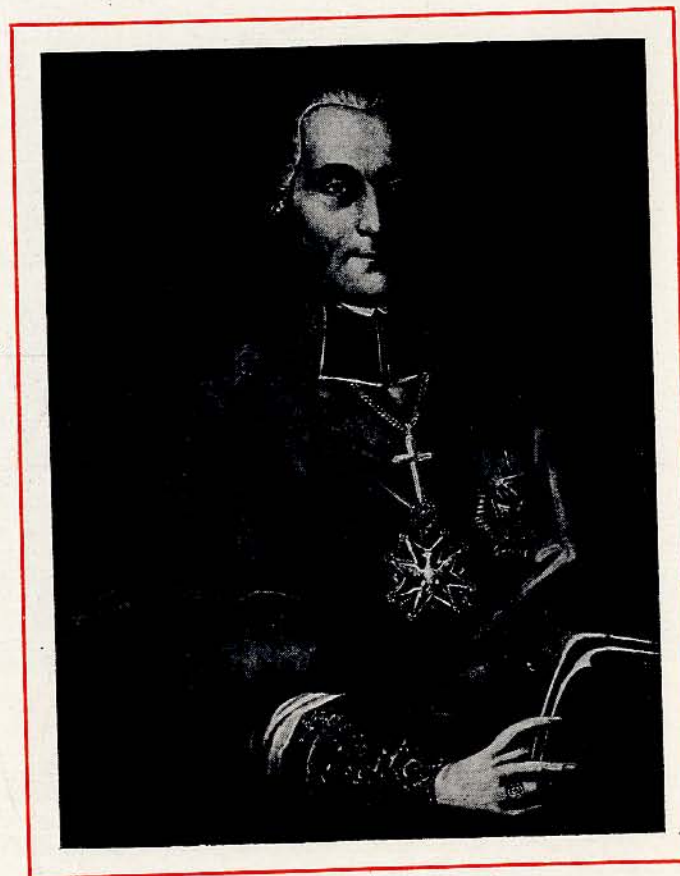
Roku Pańskiego 1772 w nie-
dziele drugą postu, która była
dnia 5-go (15-go) miesiąca mar-

*) NS — novi stili, skrót w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego, to samo w czwartym wierszu tekstu.

***) Dyariusz Fabryki murowanej et cetr. pod miesiącem Junius ns. 1772 nic nie mówi o objawieniu się Anny Potockiej. — o. R. Ł.

****) tego słowa nie ma w tekście, dodane dla wyjaśnienia treści.

*****) W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego podana liczba „5-ta“ jest mylną, gdyż w 1772 r. niedziela druga wielkiego postu wypadła nie 5-go, lecz 15-go marca. Prawdopodobnie zaszła tu pomyłka



Ks. JÓZEF Z KIERSZ KIERSKI

Biskup przemyski

Kawaler Orderu Orła Białego, umarł 1783 r.

Malował Ribkiewicz

Ze Zbiorów w Pałacu Biskupim w Przemyślu.

Junius n.6.

1788 Diemum Febria sub L. masz.

19. o Obiawieniu się J. P. Army Potolli Władcy
Kyrus. Fundator. naszym, sub sig. Feb. An. quod videntur
manu scripto, deatam Excelsi. Dny tali rest: =

Anno Dni 1772. Die 2da Fundacionis, quod fuit die 6ta mensis
Martii ad = Benktis & Andrus Dicus Joannes Josephus
Debitum de Pensione Custos Cathedralis et cum facult.
tibus Vicarij Generalis Iudex Delegatus Premisliensis
vigore Litterarum ab Illustr. Excell. Dno Josepho Tadeo
Debitis Rectori Dni et Apostolice Sedis Gratia
Eppi. Premisliensis Equite. Equite. Alba. De die 15ta.
Mensis et Anni Currisli Bialowia Dni. deatam
Junius Dni ad monas. S. et per ventum; ad Janum
Comites

AUTOGRAF O. K. SROCZYNSKIEGO
Z Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego

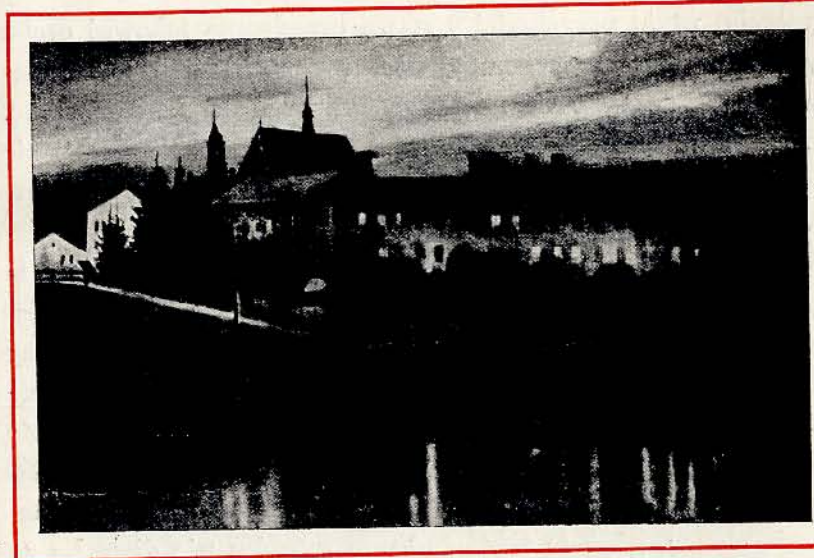
Martii novi stili. Perillustris et
Reverendissimus Dominus Joanes
Josephus Kostka de Wisz-
niów Wiszniowski Custos Cathed-
ralis et cum facultatibus Vica-
rii Generalis Iudex delegatus
Premisliensis vigore litterarum
ab Illustrissimo, Excelentissimo
Domino Josepho Tadeo de

ca wedle nowego stylu. Jaśnie
Oświecony i Najprzewielebniej-
szy Pan Jan Józef Kostka
z Wiszniowa Wiszniowski ku-
stosz katedralny i sędzia dele-
gowany przemyski z prawami
wikarego generalnego, mocą
listów skierowanych do niego
od J. Oświeconego, Wielmoż-

przez opuszczenie „1“ przed piątką, stąd powstała data 5, zamiast 15.
Tekst łaciński, przepisany z aktów oryginalnych (przemyskich) w Dziejo-
pisie Monasteru Krystynopolskiego w ogólności dosyć lichy.

Kiersz Kierski Dei et Apostolicae Sedis gratia Episcopo Premisliensi, Equite Aquilae Albae de die quarta mensis et anni currentis, Brzozoviae ad se directarum, serius vero ad manus suas perventurum, ad ianuam Conventus religiosarum ac Deo dicatarum Virginum regulae Sancti Patris Benedicti trans fluvium, sancti fine fortioris maiorisque indagacionis ex Religiosa ac Deo dicata Victoria Bleykowska, quae aetatis suae est annorum viginti et unius, habitum religionum ipso festo Sanctorum Trium Regum anno 1769 suscepit, professa quoque ac immediate praeterito 1771 ipso festo Sancti Patris Benedicti, quae ad apparitionem eiusdem animae Piae memoriae Annae Illustrissimi Excelentissimi Domini Francisci Salesii Potocki Palatini terrarum Kijoviae in ista coniugit, non ita pridem prout Alltissimo placuit vita functa impressionem manu circa dictam apparitionem in tabula lignea memorato Illustrissimo et Reverendissimo Domino Episcopo Premisliensi transmissa, commendatis eiusdem dictae Deo dicatae Victoriae Bleykowska triduanis recollectionibus Spiritus absolvantis ac hodierna die sacramentali Confessione Sacraeque Synaxis sumptione, quae omnia re ipsa complevit in persona sua assumptione infra scripto Apostolico

nego Pana Józefa z Kiersz Kierskiego za łaską Bożą i Stolicy apostolskiej biskupa przemyskiego, Kawalera Orła Białego z dnia 4 miesiąca i roku bieżącego skierowanych do siebie do Brzozowej, raczej jednak odesłanych mu do rąk własnych (a odnoszących się do) zakończenia pobożnej indagacji przy furcie konwentu mniszek i Bogu przyobiecanych dziewic reguły św. Ojca Benedykta za rzeką, (a mianowicie) mniszki i Bogu obiecannej Wiktorii Bleykowskiej, która mając 21 lat przyjęła habit mniszki w samo święto Trzech Króli w roku 1769, profesję zaś (złożyła) przeszłego roku 1771 w samo święto Św. Benedykta; a to co się łączy z ukazaniem się duszy pobożnej pamięci Anny J. Oświeconego, Wielmożnego Pana Franciszka Salezego Potockiego, wojewody ziem kijowskich, jednak nie wcześniej, aż się Najwyższemu podobało po (jej) śmierci z okazji zjawienia się, wycisk ręki (ujawnić) na drewnianej tabliczce przesłanej J. Oświeconemu Panu Biskupowi przemyskiemu. Wspomniana Bogu poślubiona Wiktorii Bleykowska po oczyszczeniu duszy trziedniowymi rekolekcjami, a dziś po spowiedzi i przyjęciu (Ciała Pańskiego), co wszystko we własnej osobie wypełniła, a następnie zesła wołana do furty do pi-



St. Jankowski: KLASZTOR i SEMINARIUM ŻENSKIE PP. BENEDYKTYNEK W PRZEMYSŁU

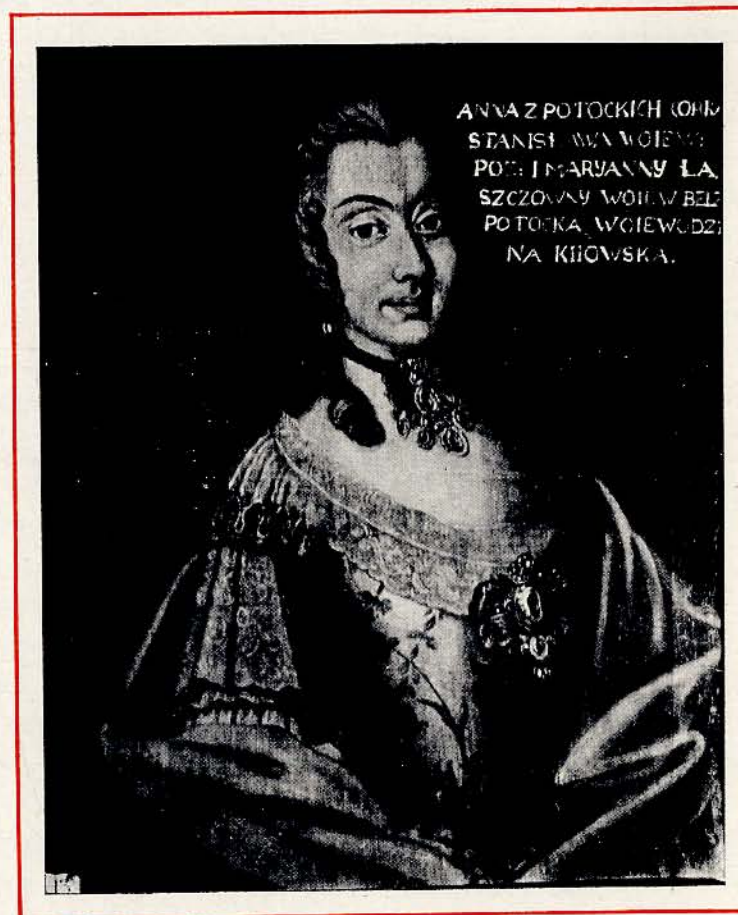
et Iudicii sui delegati Premisliensis notario condescendit et ante omnia vocata ad ianuam Deo dicatae Victoria Bleykowska recognitionem eiusdem, quo ad memoratam apparitionem et manus impressionem titulu simplicis indagacionis alterius factam manu propria eiusdem Deo dicatae Victoriae scriptam et subscriptam sine rememorationis contentorum illius in auribus eius per me infra scriptum notarium prolegi fecit cuius recognitionis contextus est cuius modi:

sarza wymienionego delegata apostolskiego; sędziego przemyskiego i też Bogu poślubiona Wiktorii Bleykowska własne zeznanie wcześniej uczynione co do wspomnianego ukazania się i wycisku ręki na podstawie wstępnej indagacji, dla teje Wiktorii spisane i podpisane bez sprzeciwu w jej uszach przeze mnie pisarza czytane, a tegoż zeznania tekst jest taki:

Gdym z jutrzni około godziny trzeciej po północy z niedzieli na poniedziałek to jest dnia 20 stycznia w roku terażniejszym przyszła do nowicyatu y kładszy się zasypiać

poczęła, w tym przychodzi y stawa przedemną iakowaś osoba y budzić mię poczyna, mówiąc, czy spis, iam iey odpowiedziała, że spię. Ona tedy rzekła wstańże. Ja cię proszę, rzekłam, że snem zmorzona, ona znowu: wstańże, zmiłuy się nade mną, y poczęła mi głowę odkrywać, ia się ze snu porwawszy siadłam na łózkę y uczyniwszy znak Krzyża Świętego, mówię, wszelki duch chwali Pana, ona odpowie, y ia go chwale, Pan iest z nami, nie lękay się, a zmiłuy się nade mną, bo w ciężkich (sic) mękach zostaie, ia tedy do niey ktoś ty iest, ona alboś mię nie poznała, ja rzekłam, nie poznałam cię, ale z głosu niby cię znam y podobną, czy nie siostra pani moiey, woiewodzina kijowska, tak iest ia, którąm niedawno zmarła, ia iey tedy mówię, Pani moia czegoż odemnie chcesz, gdyż ia tobie żadnego ratunku nie dam, bo ze wszystkich miar nie iestem tey łaski Boskiey godna, abym ci iaką folgę w tych mękach uczyniła, idźże sobie Pani moia do kogo inszego, który cię ratować może, bo ia się ciebie boię, ona wtedy okrutnie wzdychaiąc (iść) *) poczęła, ia więc do niey, a czegoż odemnie potrzebuiesz, proszę mi powiedzieć, to ile będę mogła będę cię ratowała, lecz się lękam, abym ci bardziey nie zaszkodziła, bo wiem com iest, chiba cię zasługi Chrystusowe, te cię wspomogą, ale nie ia. Ona rzecze proszę cię, abyś za mnie co dzień podczas Mszy Świętey przy podniesieniu Ciała Pańskiego Te Deum laudamus et De profundis clamavi przydaiąc, pacierz ieden mówiła, bo w ten czas będę miała folgę w tych mękach, po tym się ia jey pytam, kiedyż z tych mąk Pani moia będziesz uwolniona, ona z wielkim wzdychaniem rzecze, poty bydź

*) Słowa „iść“ nie ma w tekście, wpisujący je opuścił.



ANNA ELŻBIETA Z POTOCKICH POTOCKA

† 7 stycznia 1772 r.

Portret olejny na płótnie nieoznaczony (69,5 x 57 cm.)

Muzeum Narodowe im. Króla Jana III we Lwowie
Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego.

mam w czyśćcu, puki (sic) się w tym kościele za mnie trzy Mszy Święte nie odprawią, na iedney pierwszey mszy część mi będzie mąk uwolnienia, na drugey połowa, na trzeciej zupełnie będę uwolniona od mąk. Ja iey tedy mówię, to y iutro bydź to może, ona tedy rzekła, ach nie może bo to ieszcze kościół nie skączony (sic), ia Jey tedy mówię, albo to w tym nowym kościele y tak długo będziesz czekała Pani Moja uwolnienia, gdyż to y za lat dziesięć bydź nie może, ona z wielkim wzdychaniem mogłoby to bydź prędzey gdyby moje dzieci nędzę widzieli y na moją mękę patrzali, którą ia cierpię y cierpieć puty (sic) będę, puki (sic) w tym kościele nabożeństwo za mnie nie będzie odprawione. Ja do niey, y cóż ia mam z tym czynić, gdyż mi Pani moja żadney wiary w tym nie dadzą, ale idź sobie do moiey Przełożonej albo do kogo inszego którymby wiara była dana, oto tu są stare zakonnice podź do którey z tych, a ona rzekła, ach tam przyszła, gdzie Bóg naznaczył, kiedy taka wola Boska rzekłam proszę cię o jaki znak na potwierdzenie tego, ona tedy chciała rękę na mnie samey położyć alem się ia od niey cofnęła y pokazałam iey tę deszczułkę, która u mnie na stoliku pod lichtarzykiem leżała, ona tedy dobrze uderzyła ręką, że y drugie słyzały spiące w nowiciacie y potym z wielkim wzdychaniem odeszła. Wiktorya Bleykowska zakonnica reguły Ojca Świętego Benedikta Konwentu Przemyskiego:

post quam factam superius insertae recognitionis praetentionem, siquidem eadem Deo dicata Victoria Bleykowska in hac et contentis illius fortiter et perseveranter perstitit quim imo veritatem et realitatem illius

Wiktorja Bleykowska Bogu poświęcona uczyniwszy to powyższe zeznanie, dzielnie i stale obstawała przy niem, że jego prawdziwość i rzeczywistość jest gotowa osobistą przysięgą stwierdzić i potwierdzić. J.

ac illorum iuramento corporali comprobare promptaverit (?) paratam se obtulit. Perillustrissimus Reverendus Dominus Custos Cathedralis et Iudex delegatus Premisliensis supra nominatus ad actum praesentem receptis iuramentum expediendum, ut praemisum est ab Illustrissimo Excelentissimo et Reverendissimo Domino loci ordinario Premisliensi alte memorato specialiter obligatus et destinatus ab eadem iuramentum in eam rotam quae sequitur:

Ja Wiktorya przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trojcy Świętej Jedyndemu iako wypiętnowanie czyli wypalenie ręki na deszczułe JW. Jx. Biskupowi przemyskiemu odesłanej iest rzetelnie y sprawiedliwie uczynione przez zmarłą świętey pamięci Annę Potocką Wojewodzinę Kijowską, na iawie y obecnie ode-mnie widzianą y iakie słowa w rekognicyi były w wyznaniu mojim ręką moją własną pisanym y podpisanym do mnie mówione właściwe y istotne są teyże wojewodziny zmarłej y na jawie mówione, a nie przez sen imaynowanie, tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna męka Syna Jego.

praemissis quidem salutaribus et actui praesenti ac negotio convenientibus reflexionibus admonitionibus et exhortationibus positus duobus digitis ad Imaginem Crucifixi Domini in manibus suis recepit. Cum vero Deo dicata Victoria Bleykowska ultima verba rotae praepres-

Oświecony Przewielebny Pan Kustosz katedralny i sędzia delegowany przemyski wyżej wymieniony do odebrania przysięgi przez J. Oświeconego i Najprzewielebniejszego Ordynariusza miejscowego przemyskiego wyżej wymienionego specjalnie obligowany i wyznaczony odebrał od niej przysięgę w następującej rocie:

Poprzedzonej również zbawienymi, a aktowi i całej sprawie odpowiednimi uwagami, refleksjami, przy złożeniu dwóch palców na wizerunku Chrystusa. Gdy zaś Bogu poślubiona Wiktorja Bleykowska ostatnie słowa rotę przysięgi wymawiała i już chciała wstać z kłęczek,



WEJŚCIE DO KLASZTORU PP. BENEDYKTYNEK
W PRZEMYŚLU NA ZASANIU

sae iuramenti compleret iamque genuflexa surgere intenderat ad angulum loci flexionis suae proximum in quo iuramentum praestitit laeta facie ac oculis conversa coeperit clamare in verbo: „Ecce Domina mea“ (id est anima piae actum praesentem adesse compromisit et ulterius eam alloquens, ut signum aliquod pro confirmatione eiusdem actus et veritatis expetens non tamen a praesentibus huic actui infra scriptis sermo praeditae animae velit signum dare in persona praexpressi Reve-

(nagle) do kąta miejscu swemu najbliższego, na którym przysięgę składała, wesolą twarz i oczy odwróciwszy, wołać zaczęła te słowa: „Oto Pani moja“ (to jest dusza pobożna obecna przy tym akcie, do której uprzednio ona mówiła i słowami błagała, aby znak jakiś dała na potwierdzenie obecnego aktu jednak przez obecnych przy tym akcie mowa ta (niezrozumiana).*) Wymieniona dusza chciała dać znak na osobie wyżej wymienionego Najprzewielebniejszego kustosa ka-

*) Tego słowa nie ma w tekście łacińskim, musi być ono dodane dla wyjaśnienia.

rendissimi Custodis Cathedralis et Iudicis delegati Premisliensis verum dicta Deo dicata Victoria in persona sua signum exprimi ac quod illud patienter ferre, verbis expressimis rogavit et instantanee ad dictum angulum in quo animam stare narrabat facie vivam alias prout eam in vivis et tantum noverrat, genuflexa approximans manum sinistram habitu sive manica denudatam applicavit et immediata ad mandatum Religiosissimae Abbatisse multum quidem contemata Praedicto Per Illustrissimo Reverendissimo Judici delegato Per Illustrissimo Reverendo Domino Małyszko Canonico et mihi infra scripto notario, assumpto, eadem nomen in figuram Crucis per adustionem signatam idque superius iuncturae manus monstravit. Qui una mecum notario infra scripto signum hoc recentissime exustum circa quod alias apparitibus figurae Crucis intumescit alba corporis vulgo „z przyszczenie“, prout ex casuali corporis adustione fieri solet apparebat, oculis intensis conspexerunt et recognoverunt, nihilominus pro sufficientioritalis miraculosae rei informatione, memoratus Per Illustrissimus Reverendissimus Dominus Custos tanquam ad praesen-

tedralnego i sędziego delegowanego przemyskiego, lecz wspomniana Wiktoria słowami prosiła, aby na jej osobie znak wycisnąć, co też cierpliwie znieś, i natychmiast do wspomnianego kąta, w którym jak mówiła duszę zobaczyła, z twarzą ożywioną jak gdyby ją żywą widziała i znała, na klęczkach się zbliżywszy, rękę lewą z habitu czyli rękawa obnażoną, wyciągnęła i natychmiast na rozkaz Najprzewielebniejszej Ksieni wymienionemu Jaśnie Oświeconemu, Najprzewielebniejszemu Sędziemu delegatowi, Jaśnie Oświeconemu Przewielebnemu Panu Małyszce kanonikowi i mnie pisarzowi podpisanemu niżej, tenże znak w formie krzyża przez wypalenie znaczony, a to nad stawem dłoni, ukazała. Ci wraz ze mną pisarzem zwyż wymienionym oglądali wyteżonym wzrokiem i rozpoznali znak ten świeżo wypalony, koło którego, czyli koło figury krzyża białe poszarpanie (?) inaczej „z przyszczenie“ jakoby poszarpanie od przypadkowego spalania ukazało się, nic więc mniejszego (nie mogło być *) wystarczającego dla dowiedzenia cudowności tej sprawy. Wymieniony Jaśnie Oświecony Pan Kustosz specjalnie dla te-

*) Tego słowa nie ma w tekście łacińskim, musi być dodane dla wyjaśnienia.

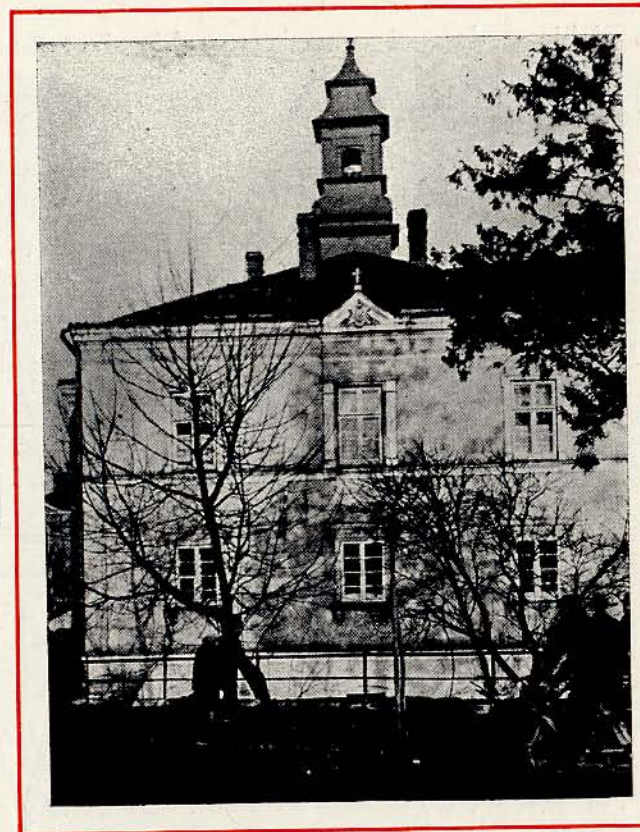
tem actum specialiter ut praemisum est Destinatus praedictae Deo dicatae Victoriae Bleykowska visionem praefatam animae piae memoriae Annae Potocka Palatinae Kijoviensis et manus sua ab eo signationem cum circumstantis describere et sibi per rigorem mandavit, prout aliena manu propter dolorem manus ex praemissa signatione contractum descriptum manu vero sua propria litteris tantum iniciativis subscriptam recognitionem sub eodem actu porrexit, quae est tenoris sequentis: † J M J †

goż aktu delegowany, rozkazał, aby mu wymieniona Bogu poświęcona Wiktoria Bleykowska ukazanie się duszy świętej pamięci Anny Potockiej wojewodziny kijowskiej i ręki swej przez nią zaznaczenie z okolicznościami (towarzyszącymi) opisała, a to obcą ręką z powodu bólu (własnej) ręki z desygnaacji wymienionej opisane zeznanie a tylko własną ręką inicjałami podpisane, w następującym brzmieniu: † J M J †

Będąc przyciśniona mocą posłuszeństwa do opisanie tej następującej prawdy, która się stała po pierwszym danym znaku na deszczulce to jest gdy po kilkorakim naprzykrzaniu się mnie nieznoznym (sic) y widywaniu się na jawie z duszą ŚP. Anny Potockiej wojewodziny kijowskiej wiedząc o umartwieniu moim, którem stąd odnosiła, Dobrodzika Panna Ksienią matka moja, która mię przyjęła do zakonu Świętego za radą Duchowną zabroniła mi mocą posłuszeństwa Świętego mówić z nią, a to dla zachowania milczenia y to się stało dnia 23 lutego y od tego czasu nie dawała się słyszyć i widzieć (sic) aż do dnia 3-go marca w Roku terażniejszym, tego dnia o godzinie 9. z wieczora gdym na chór dla mówienia pacierzy poszła y tam przez niejaki czas na modlitwie zostawała, na ten czas dała się słyszeć chodząc po churze, okrutnie stękając y wzdychając, ta się bojąc przestąpić posłuszeństwa, które mi Przełożona zakazała, w wielkiej bojaźni z chórum poszła, a gdy z rozkazu Jaśnie Wielmożnego Księdza Biskupa Kom-

missya nastąpiła, to iest dnia 12 marca kazano mi na rekolekcyę zasiąść, poprzedzając Akt Kommissyi, y gdym przez dni trzy na Rekolekcyę gotowała się do uczynienia zadość obligacyi mojej, Dobrodzika Panna Ksienia z macierzyńskiego affektu nawidzała mię y z nadchnienia (sic) Ducha Świętego dała mi pozwolenie na widzenie się y mówienie z nią, jeżeli Bóg pozwoli z tey Pani Duszą, było to dnia 13 marca, w wilią zaś następującey Kommissyi to iest dnia 14 marca, gdym po odczytaniu Jutrzni na chór poszła na nawidzenie Najświętszego Sakramentu y inne nabożeństwa, po których skączeniu (sic) zaczęłam pięć pacierzy mówić krzyżem leżąc, na ten czas przyszedłszy pomienionej Pani Dusza y światło, które przy mnie na ławie stało, wzięwszy na*) za drzwi zaniósła y sama się wruciwszy (sic) stękając y chodząc po chórze dała się słyszyć. Ja po skończoney modlitwie podniosłszy się z ziemi y uczyniwszy znak krzyża świętego mówić poczęłam, wszelki Duch chwali Pana, y ja go chwale Jms. Ktoś mi światło wziął, ona na te słowa: Ja, to ia słysząc mówić poczęła, ach pani moja widzisz moje utrapienie w którym zostaie, proszę cię o pomoc iaką, gdyż jutrzeyszego dnia ma nastąpić Kommissya, na której przysięgą każą mi potwierdzić twoią sprawę, a ia się okrutnie lękam przysięgi, ale cię proszę o poradę y przyczynę do Boga, ażeby mię w tym wzmocnił, ona na to a widzisz iak teraz uciekasz się do mnie, aleś ty sobie bardzo tęskniła, gdym u ciebie bywała, y przede mnąś uciekała, gdym cię o pomoc prosić miała, y starała się o to, aby ci Przełożona z posłuszeństwa zakazała ze mną się widzieć y mówić, otoż ia cię, teraz, gdy mi Bóg

*) Słowo nieczytelne.



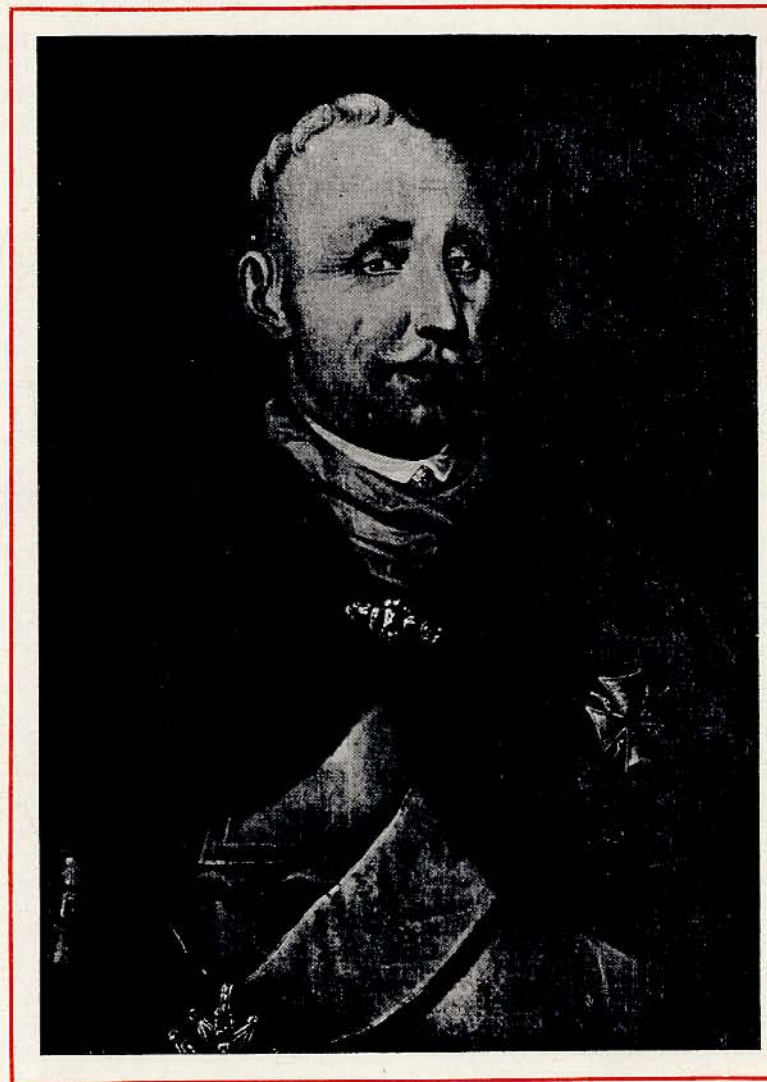
KLASZTOR i SZKOŁA PP. BENEDYKTYNEK
W PRZEMYŚLU NA ZASANIU

pozwoił martwię, tak iako ty mnie martwiła, ia na to z wielkim płaczem prosić poczęłam: ach Pani moja zmiłuy się nade mną, wszak to Bogu samemu wiadomo dlaczegom to uczyniła, a teraz cię proszę w Imię Jezusa o odpuszczenie com przeciwko tobie wykroczyła, a zmiłuy się nade mną, co mam z tym uczynić, iak mi każą przysięgać, ona nie boy się, jak przydzie czas na potwierdzenie tey prawdy przyjdę

y ia do ciebie y dam ci com dawno obiecała tylko mile przyimi, y gdy już po skączonym (sic) Juramencie klencząc (sic) obróciłam się stojącą przy mnie zobaczyła, ona do mnie mówić poczęła, a widzisz, zem iest z tobą, ia rozumiejąc, że to wszyscy przytomni widzą y słyszą mówić poczęłam: Otóż Pani moia to iest Dusza Św. Anny Potockiey wojewodziny kijowskiy, ach Pani moia dayże sama świadectwo y potwierdź to ieżeli to rzecz zmyślona, a Ona: potwierdź na tym który mało tey prawdzie daie wiary; Ja na ten czas prosić zaczęła: ach Pani moia proszę cię nie daway że na nikim znaku żadnego, a to tylko na mię samey, iakeś mi obiecała, także proszę abyś nie dawała tego nikomu, a ona na to: to com ci obiecała dam i na Jaśnie Wielmożnym Księdzu Kustoszu tylko rękę położę, to ia słysząc prosić poczęłam, Pani moia niechże to ia na sobie odniosę, co mu masz dać ia to dla miłości Boskiey y ratunku Duszy mile będę ponosiła; ona, gdzie chcesz abym ci dała znak. Jam iey rękę pokazałam, a gdym ognisty krzyżyk w iey ręce obaczyła, czym prędzey rękaw u habitu odpinać poczęłam, y rękę iey podałam, tak ten krzyżyk, któren (sic) miała do ręki mi przyłożyła y nazad go odieła, tylko znak zostawiwszy, który to znak drugi raz przysięgą potwierdzić gotowam iako mi go sama to iest pomieniona Dusza przy obecności Jch w. XX. Kommissarzów y wszystkich przytomnych przy tym akcie będących dała, na co ia się sama swoją ręką własną podpisuję. Wiktoria Bleykowska zakonnica reguły Świętego Ojca Benedykta.

Et licet si designatione praemissa manus praefatae Deo dicatae Victoriae Bleykowska, intuitibus eam non esset dubitandum, quin immo omnimodo

I chociaż desygnacja (to była) ręką wspomnianej Bogu posłubionej Wiktorii Bleykowskiej, obecnym nie dawała wątpliwości, gdyż wiarę dowiedzioną



FRACISZEK SALEZY POTOCKI

Ze zbiorów Centralnego Archiwum OO. Bazylianów we Lwowie.

fidem abhibendam propemoven-
dam nihilominus quamvis suspi-
tione praedictus Perillustrissimus
Reverendissimus Dominus
Custos Cathedralis et Iudex
delegatus Premisliensis Iuramen-
tum exegit ab ea hanc in Rotam:

bez żadnego podejrzenia uzy-
skal wymieniony Jaśnie Oświe-
cony, Przewielebny Kustosz
Katedralny i sędzia delegowany,
od niej w tych słowach (przy-
sięgi):

Ja Wiktorya przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu
w Troycy SSS-tey Jedynemu iako po wykonaney przeze
mnie pierwszej przysiędze według Roty, gdym już od kłę-
czenia powstać miała, Dusza Świętey Pamięci Anny Po-
tockiey wojewodziny kijowskiey w osobie swoiey iakom za
życia znała w białey szacie według obietnicy na dniu wczor-
rayszym wczynionej (sic) jawnie y istotnie pokazała mi
się, y znak na lewey ręce mojej krucyfixem ognistym
w rękę mającym uczyniła, co iako rzitelnie (sic) y istotnie
iest, iak pragnę zbawienia Duszy mojej wyznaię, i tak mi
Panie Boże dopomóż y niewinna męka Syna Iego.

Ad imaginem Crucifixi Domi-
ni accepit, actumque praesen-
tem pro maiori fide manu sua
propria subscripto et sigilionem
officii sui muneris fecit. Acta
sunt haec anno 1772 die, mense
et loco, quibus supra, praesen-
tibus Illustribus et admodum
Reverendis Thoma Alexandro
Małyszko utriusque iuris docto-
re canonico Cathedrali et Iudi-
ce delegato Premisliensi, Adal-
berto Długosz Collegii Praeben-
darii sanctae Crucis ac eccle-
siam Cathedralis Premisliensem
fundati seniore et sanctimonia-
lium conventus supradicti Pre-
misliensis trans fluvia San Re-

Na wizerunek Pana Ukrzyżo-
wanego odebrał (przysięgę) i
akt niniejszy dla większej wi-
ary własną swą ręką podpisany
pieczęcią swego urzędu opa-
trzyć (kazał). Działo się to
w roku 1772 dnia, miesiąca
i miejsca jak wyżej w obecno-
ści Oświeconych i Przewieleb-
nych Tomasza Aleksandra Ma-
łyszki doktora obojga praw,
kanonika katedralnego i sędzie-
go delegowanego przemyskiego,
Wojciecha Długosza prebenda-
rza i Seniora Kolegium Świę-
tego Krzyża przy katedrze prze-
myskiej fundowanego i spowie-
dnika zwyczajnego klasztoru

gulae Sancti Patris Benedicti confessorio ordinario, meque Joanne Plaziukiewicz apostolico Iudice Delegato Premisliensi, et ad actum ut supra scriptum assumpto Notario, Sacrae Reverendae Maiestatis secretario. Joannes Wiszniowski Custos Cathedralis et Iudex Delegatus Premisliensis ab Illustrissimo Domino loci ordinario ad hunc actum delegatus, manu propria (Locum sigilli). Joannes Plaziukiewicz apostolicus Iudicii delegati Premisliensis et ad actum supra *) notarius Reverendae Maiestatis sacrae.

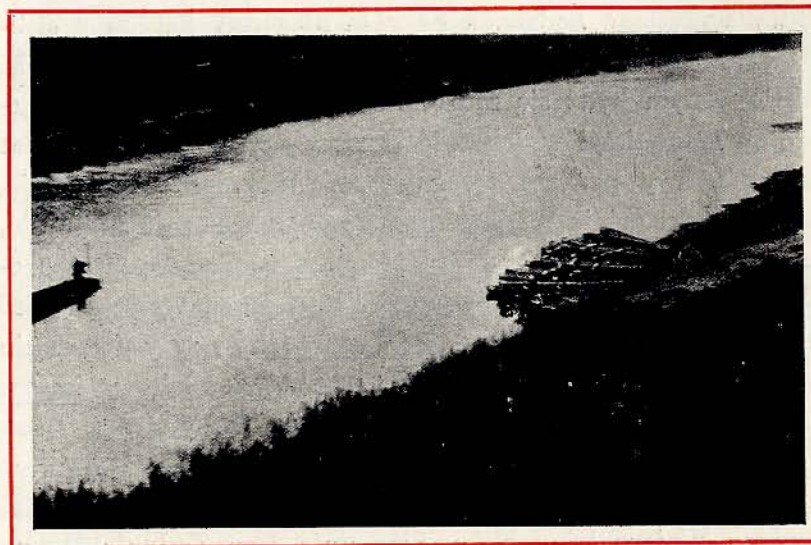
wspomnianego zakonnic przemyskich za rzeką Sanem, Jana Plaziukiewicza delegata apostolskiego, sędziego przemyskiego jako pisarza wziętego do aktu wymienionego, a zarazem sekretarza Przewielebnego Majestatu, Jan Wiszniowski kustosz katedralny i sędzia delegowany przemyski wyznaczony specjalnie do tego aktu przez Jaśnie Oświeconego tegoż miejsca ordynariusza ręką własną (miejsce pieczęci), Jan Plaziukiewicz apostolski pisarz sędziego delegowanego przemyskiego i Przewielebnego Świętego Majestatu a do tej sprawy świadczenia powołany.

Kopia listu W. Imć Xiędza Wiszniowskiego Kustosza Katedry Przemyskiej z Przemyśla dnia 21 Martij 1772 Anno do Jaśnie Wielmożnego Franciszka Salezego Potockiego Wojewody Kijowskiego: Za odebrany listem od Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodziejia do Jaśnie Wielmożnego Imć. Xiędza Biskupa Dobrodziejia mego pisany miałem rozkaz iego powtórną, pod przysięgą u furty Klasztorney z Imć Panny

*) Słowo nieczytelne.

W Bibliotece Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie znajduje się rękopis w sprawie zjawienia się duszy ś. p. Anny Potockiej, w którym wyżej zaznaczone słowo nieczytelne brzmi: *Supra scriptum Notario RS. Secretario*. Po tych słowach następują podpisy: *Joannes Wiszniowski, Custos Cathedralis Iudex Delegatus Premisliensis, ad praemissionem Illustrissimi Loci Ordinarii Specialiter Deputatus. Joannes Plaziukiewicz, Iudex Delegatus Premisliensis et ad Actum Suprascriptum Assumptus Notarius Sacrae Regiae Maiestatis Secretarius*.

Na tym kończy się rękopis przechowany w Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.



RZEKA SAN W PRZEMYŚLU

Wiktoryi Bleykowskiej zakonnic uczynić indagacją w wiadomej już Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi apparcyi, która iak była w samej rzeczy y istotnie y co się w pierwszej przysiędze złożonej zakonnicą stała, y iaki znak odebrała, który mnie dostać się miał, tylko nie byłem godzien tej Łaski Boskiej. Kopia tak ręki na deszczulce wypiętnowanej iako y ręki pomienioncy Zakonnicy, na który znak Krzyża wraz z Instrumentem autentycznym z kancelaryi konsystorskiej przez umyślnego mego Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi odsyłam, informowany Jaśnie Wielmożny Panie będziesz z tego Instrumentu. Ja twierdzić mogę, że te znaki nie ludzkiej Inwencyi, o czym by miał kto pomyśleć, ale raczej mocy Boskiej dzieło, które niech iak prędzey nad Duszą Świętej Pamięci Anny Potockiej Wojewodziny Kijow-

skiej wykonane będzie, a co y ia niegodny kapłan z obligacyi Jaśnie Oświeconemu Domowi błagać Majestat Boski obligowanym bydź się sędzę, ile gdy ta apparycyja podczas moiey Kommissyi w Ichmość Panien Benedyktynek, od lat kilkunastu y podczas terażnieyszey Jurysdykcyi stała się, iedney łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja suplikuje, abym mógł mieć portret Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, życząc sobie y ten portret z temi apparycyami mieć w kościele tamteyszym, o którą łaskę (sic) gdy y powtórnie suplikuję sam siebie protekcyi Pańskiej oddaie, y iestem z winną rekognicyą y submissyją Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja iak najniższy podnózek.

Ostatnia apparycyja Świętej Pamięci Duszy Anny Potockiey Wojewodziny Kijowskiej dnia 1-go Zesłania Ducha Świętego 7 Junji o godzinie czwartey z rana; gdym poszła do Chóru za uczynienie intencyi poranney, w którey to modlitwie wszystkie całego dnia sprawy; za Dusze zmarłych Bogu ofiarowałam a osobliwie wymieniając Duszę Świętej Pamięci Anny ieżeli iest ieszcze zatrzymana od widzenia Twarzy Boskiej, y iakiego ratunku potrzebuie, na który to ratunek ia niegodna Grzesznica wszystkie modlitwy, Msze święte y Kommunije Całego Zgromadzenia y Całego Świata Panu y Stwórcy ofiarowałam, natenczas stanęła przy mnie Świętej Pamięci Dusza Anny y poczęła mówić: Bóg ci zapłać za to, prawda, że ja już żadnego nie potrzebuję ratunku, bom iest zupełnie uszczęśliwiona, y cieszę się z Bogiem, ale to nabożeństwo skuteczne dla inszych Dusz y nigdy go nie opuszczay, y na ten czas zniknęła.

Concordat cum originali in Zgadza się z oryginałem we
omni quod mihi datum conscrip- wszystkim co mi dano spisane.

tum. Manu propria Religiosae Ręką własną zakonnicy Bley-
Bleykowska testor Adalbertus kowskiej, świadek Wojciech
Długosz Confessarius Premi- Długosz spowiednik przemyski,
sliensis, manu propria“ ręką własną.

(Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego).

* * *

Kustosz katedry przemyskiej ks. Jan Józef (2-ga imion) Kostka z Wiszniowa Wiszniowski, po przeprowadzeniu dochodzenia, przesłał wojewodzie Franciszkowi Salezemu do wglądu wszystkie akta wraz z deszczułą, na której była wypalona ręka wojewodziny Anny Potockiej. W Krystynopolu akta dostały się do rąk o. Sroczyńskiego, z którym wojewoda konferował w tej tak niezwyklej sprawie, a o. Sroczyński przepisał dosłownie ich treść w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego.

Wojewoda Salezy Potocki wyasygnował 30.000 złp. na dokończenie budowy kościoła PP. Benedyktynek, ażeby tam w jak najkrótszym czasie mogły być odprawione trzy msze święte, które miały wyzwolić wojewodzinę Annę Potocką z mąk czyśca, równocześnie wysłał do Przemyśla swego nadwornego malarza Stanisława Stroińskiego,*) ażeby pomalował wewnątrz ten kościół.

*) „Stroiński Stanisław urodzony we Lwowie około 1725 r., z szlacheckiej rodziny pochodzący, doskonalił się w sztuce malarskiej w Rzymie i dostąpił wyższego usposobienia. Po powrocie do rodzinnego miasta, użyty był przez arcybiskupa Wacława Hieronima Sierakowskiego do ozdoby katedry lwowskiej malowaniami al fresco, co z wielkim zadowoleniem arcybiskupa wykonał.

Malowania te wewnątrz kościoła i kaplic uskuteczniał w ciągu lat dwóch, to jest w 1771 i 1772 r., a wedle kontraktu z kanonikami metropolitalnymi zawartego pod d. 10 lutego 1771 r. datowanego w pałacu arcybiskupim Dunajowskim i przez arcybiskupa Sierakowskiego zatwierdzonego, warowano malarzowi za te roboty zapłaty 13.000 zł. pol.,

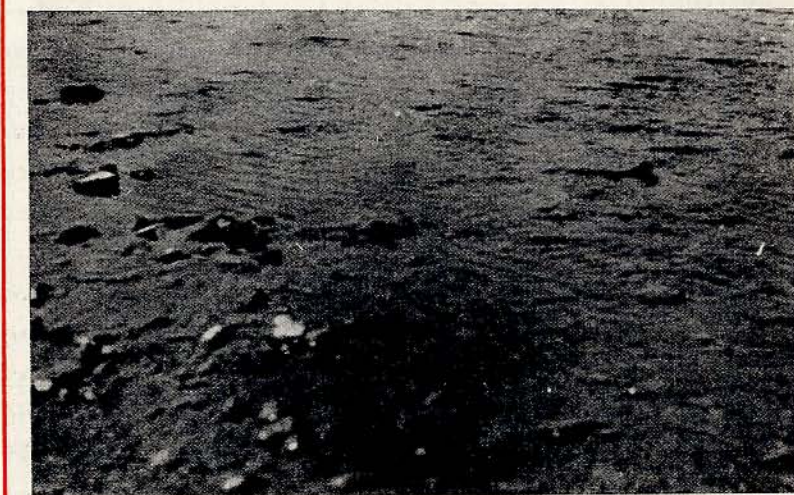
W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego pod datą 21 Februarii (lutego) 1772 r. znachodzi się jeszcze następujący zapisek:

„N. B. Ieszcze przed Pogrzebem JW Pani Fundatorki wiadomości doszły pewne, że się taż JW Pani pokazała w Przemyślu u PP. Benedyktynek Nowiciuszce Wiktorii Bleykowskiej znaiomey za życia sobie, bo przed tym bywającej w Krystynopolu z swoją Panią JW. Cetnerową Woiewodziną Bełzką, y prosiła o trzy Mszy S. (święte) ale nie w inszym kościele tylko u PP. Benedyktynek jak się dokończy y dopiero z Czyścica wyidzie, dla wiary znak na stoliku zostawiła od ręki wypalony. To się miało stać die

tudzież przez oba lata pracy ordynarię na rok: żyta półmiarków 12, pszenicy półmiarków 10, krup hreczanych półmiarków 6, jęczmieniowych półmiarków 4, jagiel półmiarków 4, grochu półmiarków 4, siemienia półmiarków 1, wieprzów karmionych 2, masła fasek 2, sera dzieżek 2, wołu jednego, podejmował się zaś malarz rzeczoną umową: Malować drugą część kościoła podobnie jak pierwsza jest odmalowaną suto, z imaginacją jak najlepszą. Co się powinno rozciągać przez środek kościoła i przez dwa przysionki między wiezami, któredy procesja zwykła przechodzić. Tudzież podejmuje się malować kaplic 9, to jest dwie pod nowymi chórami sztuką także z geniuszami lub insygniami akkomodując do świętych, na których honor wspomniane kaplice będą... itd.

„Stanisław Stroiński malował również we Lwowie *al fresco* klasztor Bernardynów, praca ta była bardzo zależną, zwłaszcza zwracaly uwagę wielkie obrazy na ścianach *al fresco* wykonane. Atoli klasztor ten i kościół w nowszych czasach obrócony został na magazyn tabaczný i kancelaryę urzędu cłowego. Wiele innych kościołów zdobią także roboty Stanisława Stroińskiego. Wykształcił on kilku zdolnych uczniów, którzy prace swe najwięcej przybytkom Bożym poświęcali, jako to: Jaświński Józef, Gertner Tomasz, a zwłaszcza Chojnicki Józef. Stanisław Stroiński zszedł z tego świata r. 1799, pisał się sekretarzem J. K. Mości“.

(Słownik Malarzów polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających, przez Edwarda Rastawieckiego Tom I-szy, str. 240—242. Warszawa 1850. Nakład autora).



SAN PODCZAS WYLEWU

20 Januarii w R. (roku) tym. JWPW. (JWP. wojewoda) dał zaraz na dokończenie tego kościoła Zł. 30.000 y Malarza tam posłał PP. Stanisława Stroińskiego“.

Co stało się później z Wiktorią Bleykowską, czy ona miała jeszcze jakie widzenia z duszą Anny Potockiej i czy długo potem pozostawała przy życiu, oraz kiedy i gdzie zmarła, o tem nie ma żadnej wzmianki w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego.*)

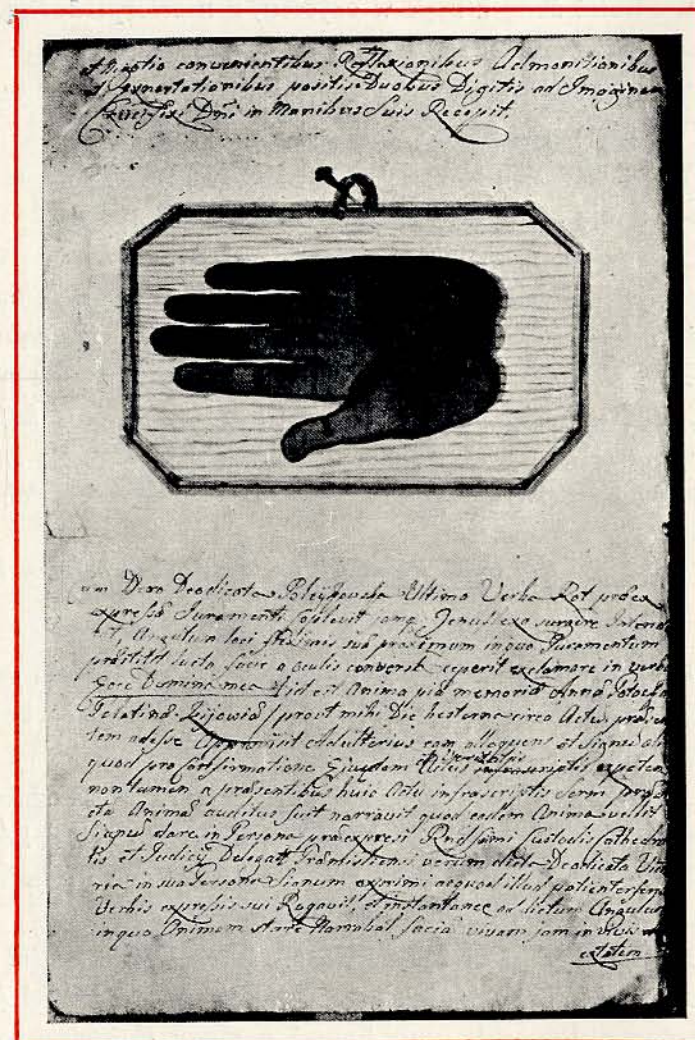
* * *

*) Na podstawie Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego o obia-wieniu się Anny Potockiej, pisali w prasie ukraińskiej zeszłego stulecia: Jason Korytko, Dywnoje czudo, kotore w roci 1772 po smerty Anny Potockoji w kilka tyżdnej stało sia, szczo w misto cerkwy OO. Wasyljanów Krystynopolskich kościel Benedyktynek w Peremyszly ukinezenyj zistał. „Słowo“ V. Lwów 1865. Cz. 83, str. 1—3; W. Czernecki: Litopys monastyria OO. Wasyljan w Krystynopoly. „Diło“. Lwów 1890 i osobno Lwów 1893, str. 25—32. — o. R. Łukan. OSBM.

W Bibliotece Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie znachodzi się spisana na dziewięciu stronicach papieru kancelaryjnego: „Prawda nieomylna Obiawienia się Duszy Ś. P. Woiewodziny Kijowskiy Zakonnicy PP. Benedyktynek w klasztorze Przemyśkim Inkwizycjami y Juramentem przy Wyznaczeniu na to Kommissyi stwierdzona y Przez konsystorz Autentycznie Podpisana 15 Marca Roku 1772“.

Jest to rękopis ze zbiorów po Michale Pełce i Walerianie Górskim. Treść jego jest zgodną z treścią wpisaną przez o. Kornelego Sroczyńskiego w Dziejopisie Monasteru Krystypolskiego, a rękopis o tyle więcej interesujący, że na stronie 4-ej znachodzi się rycina deszczułki z wypalonym śladem ręki ś. p. Anny Potockiej i na stronie 8-ej rysunek ręki zakonnicy Wiktorii Bleykowskiej, na której uwidoczniło się znamię krzyża. Obie te stronicie rękopisu reprodukuje obok w niniejszej książce. Treści całego rękopisu nie zamieszczam, bo jest ona identyczną z wpisaną w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego przez o. K. Sroczyńskiego, jak to już wyżej zaznaczyłem, nie zawiera tylko kopii listu ks. Wiszniowskiego, kustosza katedry przemyskiej z 21 marca 1772 r. i „Ostatniej apparycji ś. p. Duszy Anny Potockiej, Wojewodziny Kijowskiej dnia 1-go Zestania Ducha Świętego 7 Junji o godzinie czwartej z raną“. — W tych sprawach musiały istnieć dwa oddzielne rękopisy, z których ostatni nie dostał się do zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Władze duchowne w Przemyślu, z którymi wojewoda pozostawał stale w kontakcie, zajęły się energicznie badaniem i wyjaśnieniem tej tak niezwyklej sprawy, zależało im na ustaleniu prawdy, wojewoda pragnał znowu jak najprę-



Strona czwarta rękopisu z rysunkiem wypalonej na deszczulce ręki ś. p. Anny Potockiej.

Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

dziej wyzwolić żonę z mąk w czyścicu, z niecierpliwością czekał na wynik dochodzeń.

Sprawa stała się głośną w kraju i za granicą, interesowała się nią prasa polska i obca.

W literaturze polskiej Michał Rolle pisał ostatni o tym, a pracę swoją zakończył słowami:

„Na takim pośpiechu zyskały tylko Benedyktynki, wojewoda kijowski bowiem przeżył małżonkę swoją o kilka zaledwie miesięcy, a nie wiadomo czy młodsze pokolenie byłoby zbyt skore do dawania posłuchu poleceniom z za grobu.

„Siedmdziesięcioletni starzec upadał z dniem każdym więcej na siłach, a skandaliczny proces o gwałtowną śmierć Gertrudy Komorowskiej, pierwszej żony Szczęsnego, dobił go do reszty“.

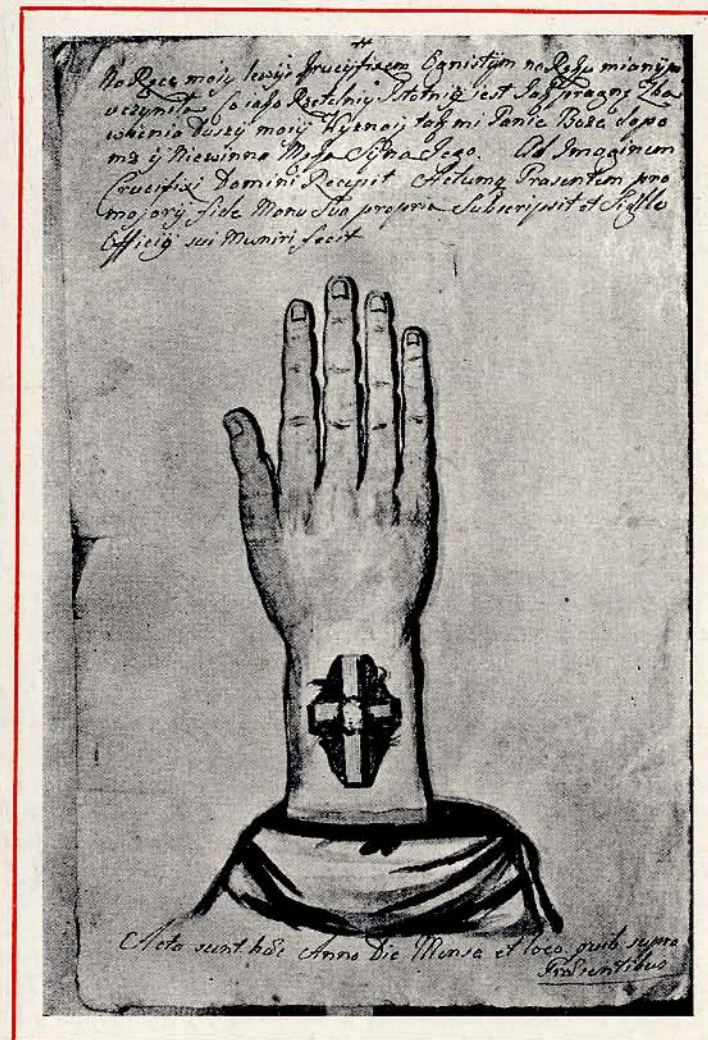
(Michał Rolle: Z minionych stuleci. Lwów 1908).

* * *

Dr Piotr Hrabyk pisze w pracy swojej: Pierwsza szkoła panińska w Przemyślu, Lwów, nakładem Wydziału kolonii 1913, strona 6:

„Kronika klasztoru opowiada, iż w r. 1746, dnia 14 sierpnia, była tak wielka powódź, że wszystkie cele i kościół zostały zalane. Zakonnice schroniły się na strych i z bojaźnią oczekiwały rychłego zawalenia się budynku.

Kościół i klasztor były wówczas drewniane, z cegieł zbudowano je dopiero później, t. j. 1764, za rządów księżki Anny Iliniczówny, litwinki, przy hojnej pomocy Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego, który po dokonaniu na Gertrudzie Komorowskiej zabójstwa, opuściwszy Krystynopol, przez czas jakiś przebywał w Buszkowicach koło



Strona ósma rękopisu z rysunkiem wypalonego znamienia krzyża na ręce zakonnicy Wiktorii Bleykowskiej.

Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Przemysła i trapiiony wyrzutami sumienia, *ofiarował znaczną kwotę na budowę tegoż kościoła*, jako expiację swej zbrodni. Budowę kościoła ukończono dopiero w r. 1777, poświęcono go zaś w r. 1783. Koszta budowy wynosiły 37.000 zł. (kronika szkolna)**).

W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. IX. 153 (Warszawa, nakładem Władysława Walewskiego, 1888) czytamy:

„Kościół i klasztor Benedykynek na Zasaniu (w Przemysłu) powstał z kaplicy św. Trójcy, wymurowanej w r. 1616

*) Wymieniony autor pisze w dalszym ciągu na stronie 10 i 11:

„Szkoła PP. Benedykynek pozostawała aż do r. 1821 pod dyрекcją nauczyciela szkoły męskiej, którego rząd wyznaczył w tym celu. Pierwszym dyrektorem tej szkoły żeńskiej był *Franciszek Fabrycy*, zamianowany dyrektorem męskiej szkoły głównej cyrkularnej w Przemysłu przez kancelarię nadworną galicyjską dnia 10 listopada 1774 r. Pierwszemi nauczycielkami szkoły trywialnej były panny zakonne: Katarzyna Heltmann, Maryanna Szuniawska, Magdalena Tarszyńska, *Wiktorya Blikowska*, Anna Raciborska, Konstancya Sicińska i Teresa Markiewicz; rząd systemizował dla nich remunerację roczną w łącznej kwocie 100 złotych“.

Wymieniona powyżej nauczycielka panna zakonna klasztoru PP. Benedykynek w Przemysłu *Wiktoria Blikowska*, a przytoczona w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego *Wiktoria Bleykowska*, jest tą samą zakonnicą, która miewała „widzenia z duszą“ wojewodziny Anny Potockiej. Różnica dwu liter w nazwisku pochodzi z przeoczenia, jak w tej samej pracy wymienionego autora, nazwisko zakonnicy Katarzyny Heltmann wydrukowano na str. 11, wiersz 3-ci: Katarzyna *Heltmann*, a na str. 12, wiersz 14-ty: Katarzyna *Hellmanówna*. Jest to również jedna i ta sama zakonnica, a nazwisko jej zmienione wskutek niedopatrzeń przy korekcie drukarskiej.

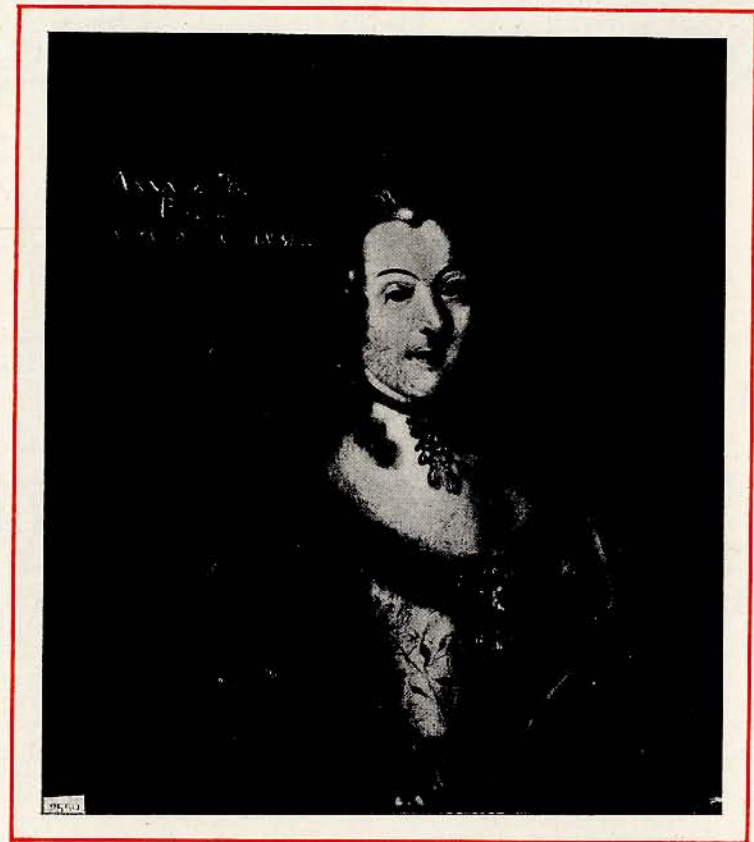
Z tego okazuje się, że zakonnica *Wiktoria Bleykowska* po dwu i pół latach od czasu, kiedy „miewała widzenia z duszą wojewodziny“, pozostawała w klasztorze PP. Benedykynek w Przemysłu jako nauczycielka.

przez *Macieja Wałkowicza*, misjonarza z Przemysła, po części z jego funduszów, w części ze składek i darowanej zakonnicom św. Benedykta w Jarosławiu. Konwent jarosławski utworzył przy tej kaplicy filię, którą biskup przemyski *Doenhoff* w r. 1694 przekształcił na konwent samoistny. *Kościół dzisiejszy wymurował Franciszek Potocki* w latach 1768 do 1777“. (*Franciszek Salezy Potocki* umarł w 1772 r. — J. Cz.).



IX.

MAGNACKIE POGRZEBY



ANNA ELŻBIETA z POTOCKICH POTOCKA
Wojewodzina Kijowska
† 7 stycznia 1772 r.

Portret olejny na płótnie, nieoznaczony (66.5 x 75 cm.)

Muzeum Narodowe Króla Jana III. we Lwowie.
Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego.



A.

Pogrzeb wojewodziny Anny Potockiej.

Wojewodzina Anna Potocka zachorowała nagle w Sokalu dnia 4 stycznia 1772 r., gdzie przebywała chwilowo w murowanym domu obok rozebranego zamku, a po trzydniowej chorobie przeniosła się do wieczności 7 stycznia 1772 r. o godz. 8 wieczorem. W dniu śmierci liczyła 49 lat, do ostatniej chwili była pełną życia i energii.

O. K. Sroczyński pisze w wspomnianym Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego:

„Januarius ns. (novi stili) anni 1772, die 1. Byłem w Sokalu z powinszowaniem JwPPwu Fundatorom Nowego Roku. Die 4 Jw. Pani Fundatorka zachorowała. Die 5, 6, 7 coraz słabła. Die 7, qua fuit Feria 3-tia po południu w kwadrans na godzinę ósmą Jw. Pani z Łaszczów i Potockich Anna Potocka Wwdzina (wojewodzina), Generał. (genera-

łowa) Ziemi kijowskich, Fundatorka i Dobrodziejka Nasza umarła“.*)

Ciało zmarłej, po zabalsamowaniu, złożono na wysokim wspaniałym katafalku w pałacu Potockich w Sokalu, gdzie spoczywało do 16 lutego, to jest przeszło miesiąc. Przez ten czas zakonnicy i świeccy księża obydwu obrządków odprawiali i śpiewali psalmy, wigilie i „parastasy“ bez przerwy przez całe dnie i noce.

W krystynopolskim zamku robiono tymczasem przygotowania do wspaniałego pogrzebu, pisano listy, zapraszano rodzinę, duchowieństwo i szlachtę. Rodzina zaczęła zjeżdżać się w pierwszych dniach lutego, szlachta i duchowieństwo około 15-go.

„1772 Anno. Continuator Februarii Ns. (novi stili).

O pogrzebie JWP. Fundatorki.

Die 14. Zaczęli się świeccy, Duchowni i Zakony zjeżdżać na pogrzeb, także i nasi Zakonnicy.

Die 15. Byłem u Jw. Pana Fundatora z pytaniem: czy zaraz przyjeżdżający XX^a (księża) mają zaczynać msze St. za Duszę Jw. Anny? Jw. Pan Fundator dnia tegoż dał mi złp. 2.700, abym w czasie pogrzebu rozdał kapłanom świeckim R. G. za msze św. za każdą po zł. 4. W czasie zaś samego pogrzebu, gdy się dziekani i oficjał bełski tym nie kontentowali, zlecił mi Jw. Pan, abym samym dziekanom i oficjałowi płacił od mszy św. po zł. 8, a za wigilię po zł. 3.

*) Podobne zapiski o śmierci wojewodziny o. Sroczyński podaje jeszcze w Dyariuszu Fabryki murowanej pod miesiącem: „Januarius ns. (novi stili) 1772: Die 4 Jw. Pani Anna Potocka... zaczęła chorować w zamku sokalskim, die 8(?) umarła. — O. R. Łukań OSBM.



ANNA ELZBIETA PTOCKA

Z portretu Baciarelli'ego Dominicus Cunego sculp.

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

(patrz str. 69).



OŁTARZ W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW W KRYSZYNOPOLU

Die 16. Zjechali się Jw. XX^a Wacław Sierakowski, arcybiskup lwowski, biskupi r. l. Bakoński, lwowski r. g. *),

*) Leon hr. Szeptycki.

arcybiskup ormiański **), biskup chełmski r. g. ***), sufragan lwowski ****) i przemyski *****), kanoników 50, kapłanów świeckich r. l. 150, ruskich 200, Bernardynów 180, Dominikanów 150, inszych zakonników każdego Zakonu po kilkadziesiąt. Z każdego Zakonu był prowincjał, naszych zakonników było tylko 77, (bo było to w czasie kapituły naszej Gnrlney (generalnej) w Brześciu Litewskim), wszystkich zakonników było 1.026, a z nimi duchowieństwa wszystkiego około 2.000. Panów, szlachty bardzo wiele. Zakonom stancje w mieście po katolikach i żydach wyznaczono, każdemu zakonowi osobno. Kuchnia dla wszystkich w środku miasta na rynku. Stoły każdemu Zakonowi osobno w domach miejskich. Nasi mieli stoły w dwóch domach i 20 zakonników w naszym klasztorze, na których nam dawano wikt *in crudo*, także i trunki. Nasi zakonnicy mieli stancje w 10 domach katolickich i dwóch żydowskich. U nas stał Jw. Biskup Chełmski i z nim kanonicy r. l., to jest Grodziecki, Szyjlewski, Wydźga, którym z celi supriorskiej ustąpił W. Wysocki opat nasz Żółkiewski stojący u nas przez niedziel 4 naszą expiasą. Do naszej cerkwi na potrzeby pogrzebowe dane rzeczy zanotowane są w inwentarzu, sporządzonym 1766 r. Ołtarzów u nas w cerkiewce murowanej i w kaplicy do niej na czas przystawionej było 28, a u WW. OO. Bernardynów 30. Katafalk był i u nas z trumną prózną.

Die eodem. Przed południem wyprawa z Krystynopola do Sokala po ciało. Naszych zakonników pojechało 25, arcy-

**) Stefan Augustynowicz.

***) Maksymilian Ryło.

****) Samuel Głowiński.

*****) Stanisław Wykowski.



WACŁAW HIERONIM SIERAKOWSKI

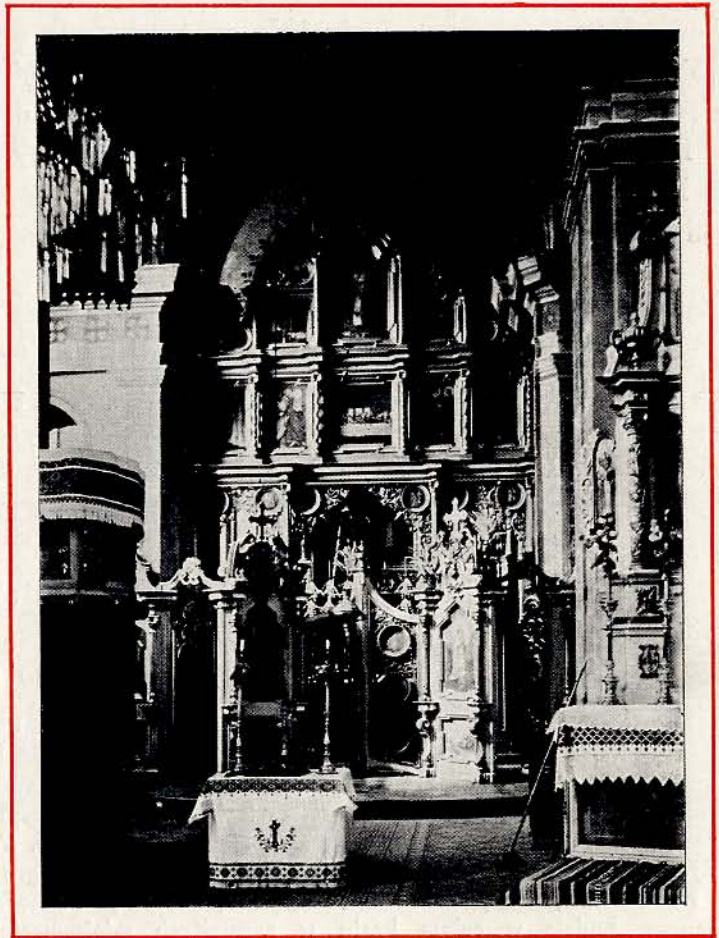
Arcybiskup Lwowski

Mistrz ceremonii pogrzebu Anny i Franciszka Salezego Potockich

Ur. 1699 r. † 28 października 1780 r. w Obroszynie.

Malował Michał Stachowicz.

Portret w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



OLTARZ W CERKWI OO. BAZYLIANÓW W KRYSTYNOPOLU

biskup ormiański, kanoników kilku, Jo. Xżeta Ksawery zięć Pański z Józefem bratem swoim, Jw. Mniszech Podkomorzyc zięć Pański. Zebrały się do Sokala z okolicy gromady wiejskie z kapłanami swoimi procesjonalnie, a z inszych wsiów zaszły im drogę w Dobraczynie. (NB. Przez dni cztery po-

grzebowe dżdży (sic) częste mgły i do gruntu puściła droga zbyt błotnista. W samo południe ruszyli z ciałem z Sokala, przy ruszeniu exhorta OO. Bernardynów sokalskich, druga koło PP. Brygidek przy tychże, trzecia przewiozszy się przez Bug przez tychże. (NB. Xxę (Księżę) Ksawery zięć Pański kazał z całego miasta Sokala wszystkie buty zabrać dla XXży (Księży), którzy w błocie sandały i trzewiki gubili i te buty, których było około dwóchset par, rejestrem podane zapłacił). O godz. siódmej w noc przybyli pod Krystynopol, nie szli na groblę, ale przed bramę Ostrowską, gdzie była nasza bazylikańska Exhorta przez o. Martyniana Draczakiewicza *) tutejszego Misjonarza naszego miana z wielkim milczeniem i pilnością konnych, pieszych i pojazdami jadących słuchana, którą się tu wciąga.

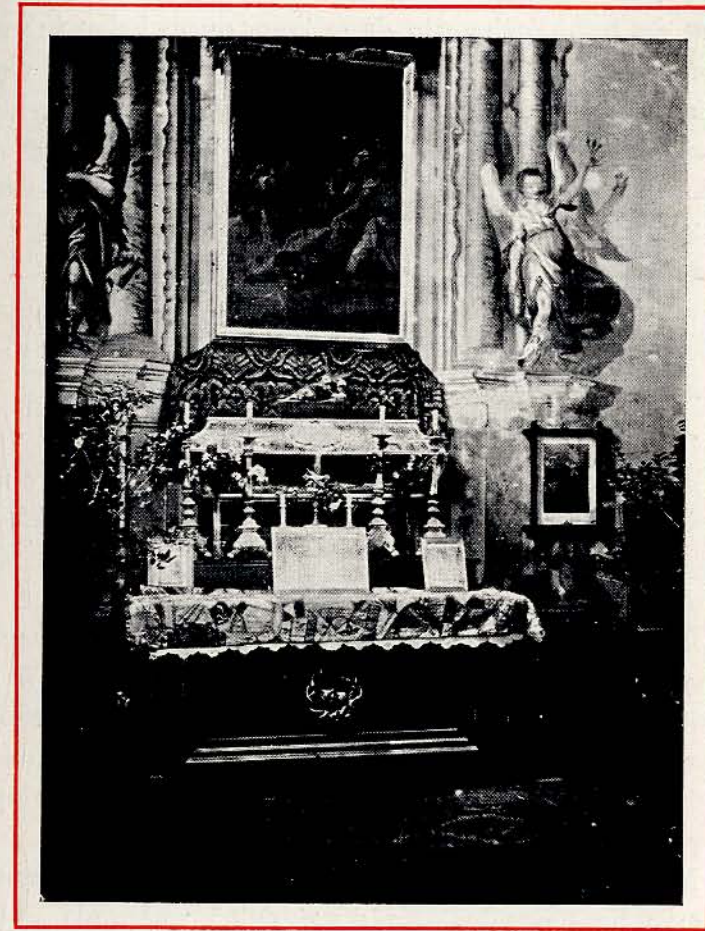
Exhorta nasza eksportacji ciała Jw. Pani Fundatorki: **)

„Oravit Anna... nolite multiplicare loqui sublimia, recedant vetera ab ore vestro (1. Reg. 11). Intercedito pro

*) O. Martynian Michał Draczakiewicz ZSBW., syn Piotra i Katarzyny, urodził się 1742 r. w Krakowcu koło Jaworowa. W Jarosławiu uczył się retoryki, w 1762 r. wstąpił do Zakonu bazylikańskiego w Monasterze poczajowskim. W Monasterach bazylikańskich uczył się w Trembowli przez dwa lata filozofii, a w Dobromilu teologii. Przez całe życie kapłańskie pracował w Krystynopolu od dnia 22 grudnia 1768 r. Bardzo gorliwy zakonnik - bazylianin, wybitny kaznodzieja i misjonarz. Ludzie w całym kraju w rozmaitych miejscowościach słuchali jego misji.

Zmarł w pobożności i opinii świętości (pie obiit) dnia 29 maja v. s. 1783 r. w Krystynopolu. Historyk bazylikański nazywa go exemplarissimus aequae ac sanctissimus monachus (Cathalogus Alphabeticus Patrum et Fratrum OSBM. 111. 800, rkp., Centralne Archiwum Bazylikańskie we Lwowie). Umierając pozostawił w Bibliotece bazylikańskiej w Krystynopolu wiele ksiąg kaznodziejskich różnych autorów. — O. R. Łukań OSBM.

**) W dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego wpisano tylko początek i koniec exhorty.



KAPLICA ŚW. KLEMENSA W KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW
W KRYSTYNOPOLU *)

*) W kaplicy św. Klemensa, po lewej stronie ołtarza, znajduje się tablica z napisem:

INNOCENTIUS PAPA XIII.
Per manus Emin. Fabritii Paulati
S. R. F. Cardinalis et Vicarii Gnlis (Generalis)
Corp. S. Clementis Al. cum. ampulla

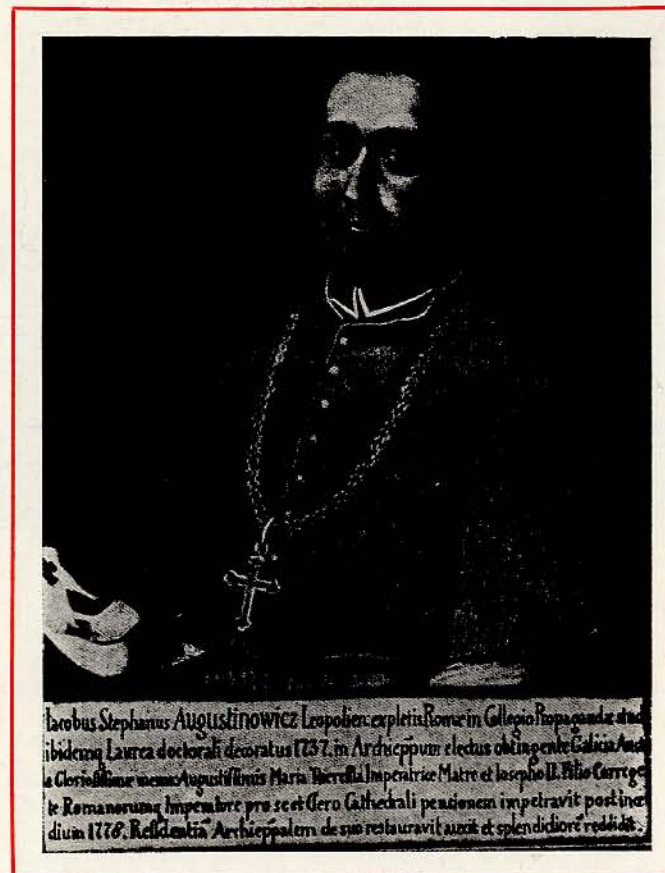
me, ut det mihi speluncam dupplicem, quam habet in extrema parte agri sui. (Gen. XXIII). Ach! Jakżem dziś ciężko ściśniony zewsząd, gdy milczenia i mówienia od tej, której słuchać koniecznie trzeba, rozkazy słyszę! Nolite multiplicare loqui... Intercedite pro me... Którejkolwiek z tych dwóch chwytam się strony natychmiast mię od niej odrywa przeciwna druga: Chcę li dosyć uczynić Jw. z Potockich i Łaszczów Anny Potockiej Wwdziny Gnrłowy (województwa generałowej) Ziem Kijowskich woli skinieniom? Milczeć potrzeba... Nolite loqui...

Panie! Daj jeden z wielorakiego mieszkania, które masz w dziedzicznym Twoim Nieba Królestwie przybytek Jw. Annie! Niech w nim z Abrahamem odpocznie na wieki Amen“.

Dzień przedtem wojewoda prosił do siebie Ihumena o Sroczyńskiego i zaznajomił go z programem pogrzebu. W programie nie było żadnej wzmianki o mowie pogrzebowej. Ihumen proponował, ażeby wygłosić jedną mowę, na co wojewoda zgodził się pod warunkiem, że w mowie nie będzie żadnych pochwał zalet zmarłej (!).

Mowa o. Draczkiewiczza podobała się bardzo wszystkim obecnym na pogrzebie. Na drugi dzień wojewoda Potocki

sanguinis A. D. 1723. 8. Juni dono dedit
Romae praesento Illmo et Excell. Dno
Francisco Salesio Potocki p. t. Capit.
Rabzyc. nunc. Palat. et Gnli. Terr. Kijov.
Capit. Bełz. Rubiesz. Robzyc. etc.
Quo S. Reliquae ab Eodem Illmo
Fundatore hujus Ecclesiae in ista
Locatae sunt capella.



JAKUB STEFAN AUGUSTYNOWICZ

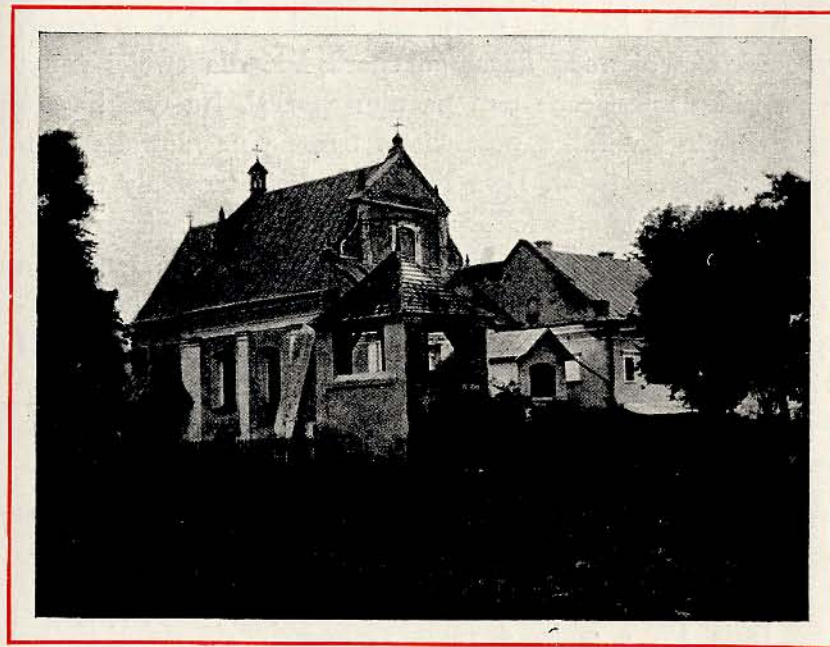
Arceybiskup Ormiański we Lwowie

Biskup-koadjutor 1737—1751, Arceybiskup Metropolita 1752—1783

† 11 stycznia 1783 r.

Według portretu T. Bielowskiego z 1802 r.

Oryginał w pałacu arceybiskupim ormiańskim we Lwowie.



KOŚCIÓŁ DAWNIEJ PP. BRYGIDEK
obecnie parafialny w Sokalu

posłał do niego swego marszałka z prośbą, ażeby mu tę mowę napisał i doręczył, co też stało się. Za przykładem wojewody wiele osób z obecnych na tym pogrzebie zwróciło się do o. Draczkiewicza o przepisanie im tej mowy, wskutek tego musiał on ją przepisywać wiele razy i doręczać proszącym.

O godzinie 8 przyniesiono ciało przed kościół OO. Bernardynów, gdzie czekał arcybiskup Wacław Siczakowski, „pontificaliter“ ubrany, w otoczeniu biskupów, sufraganów, kanoników i liczego duchowieństwa, po czym ciało wprowadził do kościoła OO. Bernardynów.

Na środku kościoła ustawiono wysoki katafalk o trzech stopniach. Wojewoda kazał go sporządzić dla swojej żony, a po kilku miesiącach sam na nim spoczął. Na tym bogato ozdobionym katafalku postawiono trumnę na głowach czterech złożonych lwów. Dwa lwy od wejścia trzymały tablice z herbami, a dwa od wielkiego ołtarza tablice z napisem imienia, nazwiska, roku i dnia śmierci oraz lat. Poza tym była jeszcze jedna tablica, którą oparto o katafalk, na której złotymi literami sławiono zalety zmarłej. Katafalk i cały kościół oświetlono rzęsście świecami i lampami oraz przyozdobiono bogato kwiatami. (Katafalk ten znachodzi się do dziś w klasztorze OO. Bernardynów w Krystynopolu).

Po odprawieniu przy zwłokach modłów i piątej mowie pogrzebowej miejscowego o. Bernardyna, pogaszono światła i zamknięto kościół.

Dnia 17. o godz. 4 rano, rozpoczęły się nabożeństwa przy ołtarzach, wyznaczonych dla każdego Zakonu. Księża grecko-katolickiego obrządku odprawiali nabożeństwa w cerkwi bazylikańskiej tak samo od godz. 4 rano. Sufragan lwowski śpiewał wotywę w kościele, arcybiskup Sierakowski miał sumę, kazania nie było.

Dnia 18 nabożeństwa odbywały się w ten sam sposób, wotywę miał drugi sufragan, sumę śpiewaną arcybiskup ormiański.

Pominięcie biskupa Leona Szeptyckiego, rozgniewało go do tego stopnia, że począł zbierać się do odjazdu do Lwowa wraz z swoim dworem i swoją kapelą. Wojewoda Franciszek Salezy wymógł na arcybiskupie Sierakowskim, ażeby celebrował biskup Szeptycki, a tenże przez ihumena prosił biskupa



DAWNY KLASZTOR PP. BRYGIDEK W SOKALU

chełmskiego Ryła, by przed sumą śpiewał wotywę, a po niej bazylianie wigilie, co też stało się.

W czasie wotywy grała kapela dworska, a w czasie sumy kapela biskupa Szeptyckiego.

Podczas mszy OO. Bernardyni asystowali arcybiskupowi Sierakowskiemu, co bardzo podobało się zgromadzonym i biskupowi Szeptyckiemu, wobec tego biskup Szeptycki zarządził, że i grecko-katolickie duchowieństwo musiało stać z palącymi się pochodniami podczas sumy, którą odprawiał, ponadto Bazylianie stanęli naokoło ołtarza w „mantiach“ i „epitrachilach“.

Arcybiskupowi Sierakowskiemu, jako gospodarzowi, nie podobało się to, i że biskup Szeptycki żądania swoje opierał

aż o wojewodę. Bezpośrednio przed samą suną odprawianą przez biskupa Szeptyckiego, arcybiskup Sierakowski kazał usunąć przybrany dla niego baldachim i gradusy, na których baldachim był ustawiony. Stało się to w jednej chwili w oczach wszystkich, wobec tego biskup Szeptycki musiał siedzieć przed ołtarzem na małym taboreciku bez baldachimu. Po liturgii wniesiono do kościoła tron z baldachimem i ustawiono w swoim miejscu.

Dnia 19 śpiewał wotywę sufragana przemyski, sumę arcybiskup Sierakowski, mowę wygłosił archidiakon łucki Jan Kanty Podhorodeński, po czym kondukt i deportacja ciała do grobu. Trumnę zdjętą z wysokiego katafalku szlachta wzięła na ramiona i sama odniosła do krypty.

Dnia 20 lutego duchowieństwo odprawiało żałobne nabożeństwa, a 21 lutego zaczęło rozjeżdżać się.

Przy odjeździe duchowieństwo otrzymało następujące remuneracje za swoje trudy: arcybiskup Sierakowski 15.000 złp., arcybiskup ormiański 400 dukatów, biskupi i ich sufragani po 300 dukatów, kanonicy po 9 dukatów, dziekani po 24 złp., świeccy grecko-katoliccy księża po 12 złp., rzym.-katoliccy księża i zakonnicy obu obrządków po 6 talarów. Oprócz tego wypłacono każdemu duchownemu po 1 złp. od jednego konia za milę drogi z miejsca jego zamieszkania do Krystynopola“.

Pod dniem 21 lutego 1772 r. zapisano w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego:

„Die 21. Wszyscy się rozjechali, oprócz Biskupów.

NB. Serce zmarłej JW Pani pozwolił JW Pan pochować u WW. OO. Bernardynów Sokalskich przed N. (Najświętszą)



LEON SZEPTYCKI

Gr.-katol. Biskup Lwowski 1749—1778

Metropolita Kijowski i Halicki 1778—1779

Ze zbiorów Ukraińskiego Narodowego Muzeum we Lwowie.

Fot. W. Świencicka.

Panną w tamtym Obrazie Cudowną, y swoje po swoiey śmierci także pogrzebść (sic) zalecił.

Intestina (wnętrzości) prywatnie zakopane w Kościele Farnym Sokalskim w ziemi pod posadzką dnia 5 po śmierci“.

Serce zmarłej wojewodziny pochowano 18 sierpnia w kościele OO. Bernardynów w Sokalu w obecności najbliższej rodziny, członków dworu krystynopolskiego, okolicznej szlachty, licznych OO. Bernardynów, którzy w tym czasie zjechali się w Sokalu na swoje zebranie oraz przy współudziale siedmiu OO. Bazylianów przybyłych specjalnie na tę uroczystość. OO. Bazylianie śpiewali wigilie i Msze św. od godziny 8 do 10 rano, potem to samo śpiewali OO. Bernardyni.

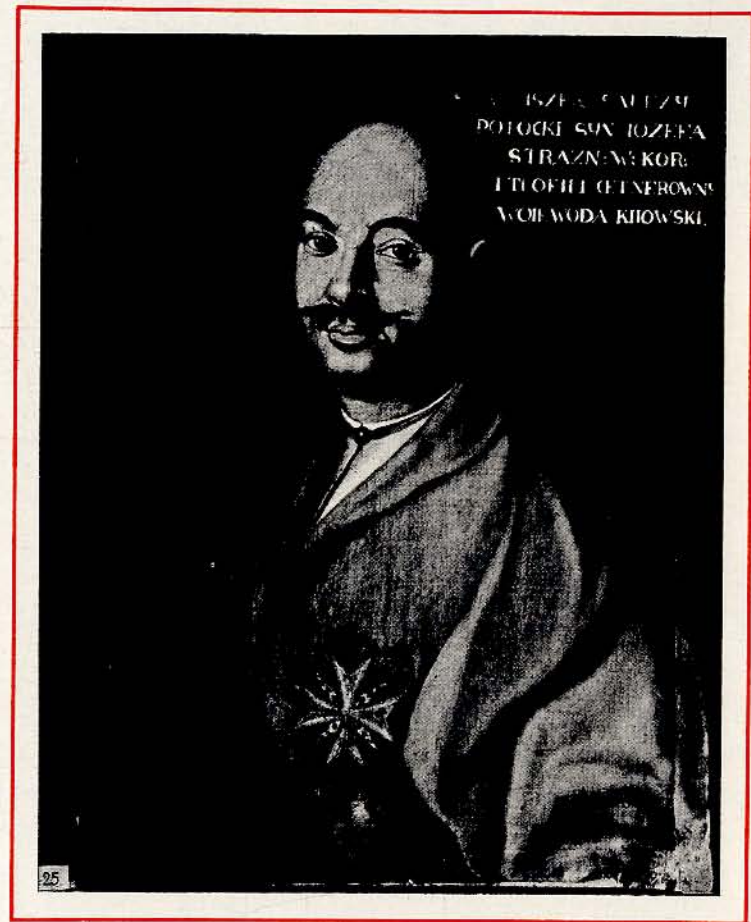
Katafalk ustawiono na środku kościoła, ubrano go herbami Potockich, przyozdobiono bogato kwiatami, na nim serce wojewodziny w srebrnym naczyniu, wykonanym w kształcie serca. Obok umieszczono jej portret i tablicę z ozdobnie wykonanym napisem:

Serce tej Matki czyliż będzie zapomniane?

Gdy u Synów Seraficznych Sercach pochowane?

Po żałobnym nabożeństwie bez mowy pogrzebowej, serce wojewodziny pochowano pod stopniami ołtarza w kaplicy Matki Boskiej cudownej w kościele OO. Bernardynów w Sokalu i tam spoczywa do dnia dzisiejszego.*)

*) O pogrzebie Anny Potockiej w Krystynopolu i serca jej w Sokalu na podstawie Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego pisali w prasie ukraińskiej Jason Korytko, Pochoron Anny z Łaszczow Potockoji, kytorki monasterja OO. Wasyljan Krystynopolskocho, w r. 1772. „Słowo“ IV. Lwów 1864. Cz. 101, str. 1—2; W. Czernecki, Litopys monastyrja OO. Wasyljan w Krystynopoly. „Dilo“ Lwów 1890 i osobno: Lwów 1893. 22—25, 34—35. — O. R. Łukań. OSBM.



FRANCISZEK SALEZY POTOCKI
Wojewoda Kijowski

† 22 października 1772 r.

Portret olejny na płótnie, nieoznaczony (78 x 63 cm.).

Muzeum Narodowe Króla Jana III. we Lwowie.

Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego.



B.

Pogrzeb wojewody Franciszka Salezego Potockiego.

O śmierci i pogrzebie wojewody Franciszka Salezego Potockiego dowiadujemy się z opisu o. K. Sroczyńskiego w *Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego*:
„Od czasu śmierci swojej żony, wojewoda począł coraz bardziej słabnąć. Silny jego organizm wyniszczyły cierpienia i zgrzoty, które go dręczyły w ciągu procesu rozwodowego syna z rodziną Komorowskich. Niepokój i troska wpływały niekorzystnie na stan zdrowia.

Dnia 10 października 1772 r. wojewoda po powrocie ze Strusowa, znacznie stał się słabszym, a wyjechawszy do Tartakowa (posiadłości swojej koło Sokala położonej), gdzie obraz Matki Bożej cudownej sływał, tamże począł się spowiadać, a do ołtarza przystępował przez tydzień codziennie.

Piętnastego, we czwartek, powróciwszy z całym dworem do Krystynopola, zaraz obiegł i już do śmierci nie wstawał.

Następnego po przybyciu dnia, wezwał miejscowego ihumena klasztoru przez się fundowanego OO. Bazylianów o. K. Sroczyńskiego, a dawszy na budowę Monasteru jemu w rękę 6.000 dukatów, t. j. 108.000 złp. powiedział, że czyni to „za odpuszczenie grzechów“, bo „nieraz się w życiu Boga obraziło“. *)

Nazajutrz (sobota 17 października) nadeszła do Krystynopola wiadomość o śmierci córki wojewody Pelagii Mniszchowej z Wiszniowca, lecz wojewody o tym nie powiadomiono ze względu na zły stan jego zdrowia.

Wojewoda z każdą chwilą czuł się coraz gorzej, spowiednikowi swemu kazał się pilnować i prosił go o paszport na drogę, to jest o ciało Pańskie i oleje święte, które z wielkim nabożeństwem i dewocją przyjął.

To działo się dnia 20 października. Następnego dnia przyjechała wezwana z Warszawy córka jego Maria Brühlowa, starościna warszawska, z doktorem austriackim, sławnym, który o godzinie trzeciej puścił krew choremu.

Nie pomogła jednak erudycja i uczoność biegłego eskułapa, gdyż 22 we czwartek jw. pan wojewoda począł znacznie upadać na siłach, kazał się spowiednikowi bardzo uważnie pilnować i mówił: Już mi dziś trzeba wyjechać w drogę wieczności. Przez całą tę chorobę jw. pan wojewoda żadnego najmniejszego znaku niecierpliwości nie pokazał, modlić się

*) Dyariusz Fabryki murowanej, pod dniem 16/10 1772 r. Tutaj pod tym dniem opisał O. Sroczyński ostatnie zlecenia wojewody dla krystynopolskich bazylianów. — R. Ł.



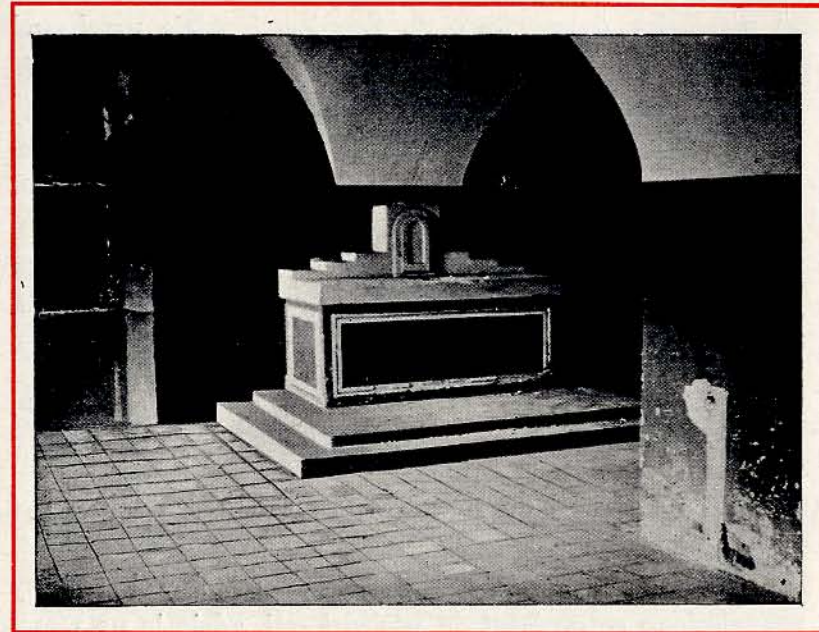
MAKSYMILIAN RYKO ZSBW.

Gr.-katol. Biskup Chełmski 1759—1785

Przemyski, Samborski i Sanocki 1785—1794

Ze zbiorów Centralnego Muzeum Bazylińskiego we Lwowie.

Fot. W. Świencicka.



WNĘTRZE KAPLICY W ZAMKU KRYSTYNOPOLSKIM
(obecnie bardzo zniszczonej).

za siebie na intencję inszą nie zalecał, jak tylko o odpuszczenie grzechów, gotowym się być umrzeć często oświadczał, aż do samej śmierci wielką miał przytomność.

O godzinie 9 rano już najmocniej zasłabł, aż do godz. 11, o tej wzruszył się cały i sam sobie wezglowie poprawiał, a poprawiwszy, ściągnął rękę do gromnicy już nie mówiąc, tylko aktów słuchając i dając na wszystko znaki. W trzy kwadrans przed południem zmarszczył twarz, łzy mu z oczu poszły, chwycił ustami powietrze gwałtownie i w tym umarł w roku życia swego 72-gim.

Zaraz po śmierci jego tego samego dnia udał się imć pan Dominik Kamieniecki, starosta przewłocki, a na ten

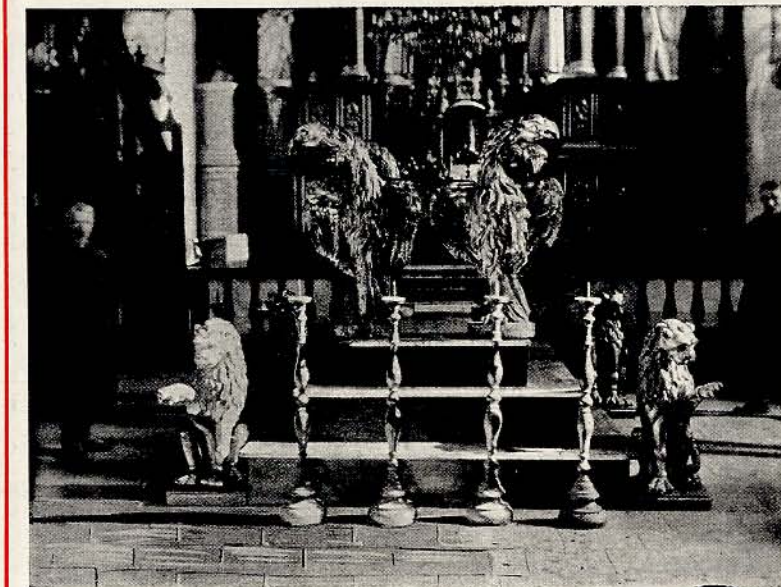
czas marszałek dworu jego, do Szwajcarii, gdzie przebywał syn wojewody, starosta hełski, by mu o zgonie ojca wieść podać.

Tymczasem zaś rozpoczęto ceremonie religijne nad ciałem zmarłego. Całą pierwszą noc spędził przy nim ihumen Bazylianów wraz z zakrystianem śpiewając psalterz, a począwszy od dnia następnego OO. Bernardyni naprzemian z Bazylianami śpiewali przy zwłokach. Przed wschodem słońca nabalsamowano zwłoki. Mózg był bardzo zdrowy, a w wątrobie i śledzionie gangrena, serce zwątlone, a w żyłach krew żółta. Mózg i wątrobę pochowano zaraz w osobnej kaplicy u OO. Bazylianów, serce zaś w srebrnej puszcze zamknięto, gdyż później do Bernardynów sokalskich miało być przewiezione.

Nabalsamowane ciało złożono do metalowej trumny i przeniesiono ze sypialni do wielkiej sali, gdzie je na wspinałym katafalku umieszczono.

Katafalk był trzygradusowy, aksamitem czerwonym obity i gęsto złotymi galonami i frendzlami ozdobiony. Trumnę trzymały głowy czterech połączonych lwów. Takie dwa lwy stały przy wejściu trzymając tablice z herbami, a opodal dwa inne z napisami lat, nazwiska i czynów zmarłego; przed trumną stał portret wojewody, później do kościoła dany. Tuż przy katafalku ustawiono ołtarz, na którym przez cały listopad odprawiano nieustannie nabożeństwa.

W tym czasie wielkie czyniono przygotowania do paradnego pogrzebu. Ze wszech stron spraszano księży, zakonnych, opatów, biskupów, zwoływano szlachtę okoliczną i pokrewną, ściągano dworskich ze wszystkich dóbr, by jak najliczniejszym zebraniem pożegnać ustępującego pana i chlebo-



KATAFALK, NA KTÓRYM SPOCZYWAŁY ZWŁOKI
FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO

(przechowany w klasztorze OO. Bernardynów w Krystynopolu)

dawcę. Ihumen bazylikański w Krystynopolu doniósł wszystkim ihumenom bazylikańskim o śmierci wojewody.

Jw. pan Lipski, starosta jabłonowski i pan Pełczyński starosta świerzawski, egzekutorowie testamentu dawali okolicznym, a nawet dalszym kościołom po 200 złp. na nabożeństwa za duszę zmarłego.

Dnia 30 listopada 1772 r. na dziedzińcu zamkowym zgromadziła się szlachta, zwykle tu na wesołe spraszana zabawy, dziś milcząca i zadumana, otoczona tysiącami z różnych stron przybyłego ludu.

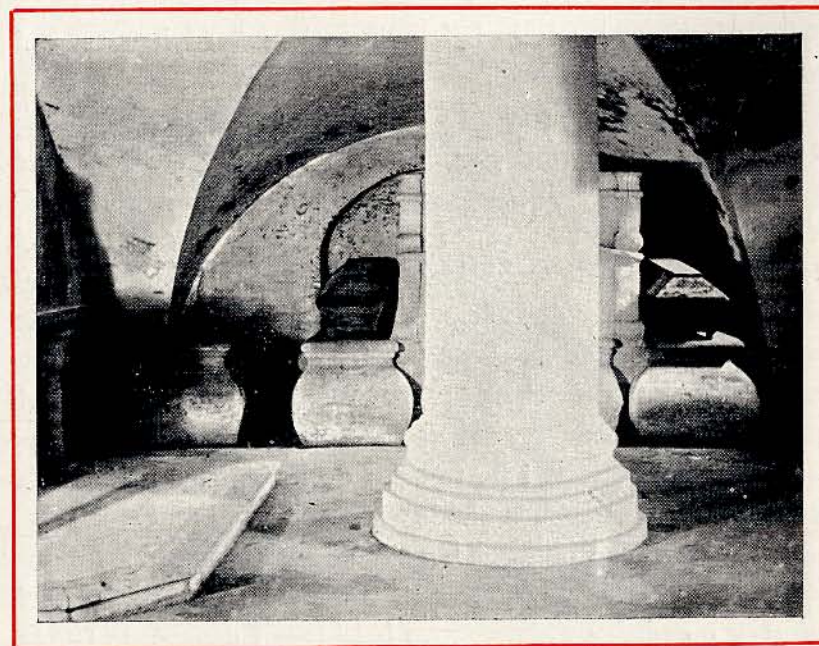
Bliżej drzwi wchodowych ustawili się bracia zakonni i liczne grono księży obu obrządków, skupiając się obok biskupów i arcybiskupów w obrzędowe przybranych szatach. A było w duchowieństwie biskupów wielu: jw. Wacław Siarakowski arcybiskup lwowski, Stefan Augustynowicz arcybiskup ormiański, Leon hrabia Szeptycki biskup lwowski, Feliks Turski biskup łucki, Onufry Szumlański biskup przemyski, Samuel Głowiński sufragan lwowski, Stanisław Wykowski sufragan przemyski i biskup Bakoński (bliżej nieoznaczony), katedralnych kanoników 30, Bernardynów 90, Dominikanów 70, a z innych Zakonów po 15, 17, 30, 50 zakonników z prowincjami, Bazylianów 128 i wiele wiejskiego kleru obu obrządków. Samych zakonników przybyło 1.026.

Pośród tłumów długim szeregiem dla utrzymania porządku stały wojska i milicja zamkowa w herbowe przybrana szaty, której było kilka „sotni“.

Podwoje zamkowe na ścieżaj otwarte zdawały się po raz ostatni zapraszać do wnętrza zamku, który tylekroć razy chętnie otwierał wrota zgromadzonym przelicznie gościom, dziś na smutny obrzęd pogrzebowy przybyłym.

Z obawy przed rozmoknięciem ziemi w razie odwilży, na kilka dni przed pogrzebem zbudowano drewniany pomost z zamku do kościoła OO. Bernardynów środkiem miasta poza ratusz i pomost ten posypano piaskiem.*)

*) W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego pod dniem 30-go listopada 1772 r. podano: Nasi zakonnicy wszyscy o godzinie 3 z południa szli do zamku parami przez most srzodkiem (sic) miasta; tak, że jeden koniec szeregu był w Bramie Zamkowej a drugi ieszcze przy naszym klasztorze: Wielość Zakonników naszych y ten w iściu (sic)



KRYPTA PRZY KOŚCIELE OO. BERNARDYNÓW W KRYSTYNOPOLU

Na pierwszym planie trumny ze zwłokami Konfederatów
za ścianą zamurowany sarkofag wojewody Franciszka Salezego Potockiego.

Pochód ruszył z zamku po trzeciej po południu. Przed gankiem była miana pierwsza exhorta jezuicka, na dziedzińcu druga pijarska, naprzeciw monasteru bazylińskiego trzecia bazylikańska, z wielkim plauzem i płaczem wszystkich miana, nawet arcybiskupów i biskupów i familii, podczas której

porządek był w podziwieniu u wszystkich. JW Familia Fundatorska z Gośćmi umyślnie w ganek wyszła patrzeć na to. Gdyśmy tym porządkiem do Zamku przyszli, stanęliśmy w cztery szeregi samym srzodkiem dziedzińca, wzdłuż od ganku pałacowego ku bramie, a inne Zakony poza nas, poki (sic) aż Ciała nie ruszyli. — O. R. Łukań, OSBM.

takie niezliczonego ludu było milczenie, jak gdyby przy mówiącym nikogo nie było.

Mowa ta bazylikańska była tak ogromnym głosem miana, że ją całe miasto po domach nawet słyszało, owszem miejscami i poza domy i bramy miasta. Pytali wszyscy, czy będzie drukowana, a była *tripartita ex temato* jako, że sam upadek tego drzewa jest dla wszystkich łez gorzkich obfitym źródłem, a cóż dopiero, gdy dla wielu, wiele za sobą upadków ciągnie, a obfite źródło szczodroty dla innych wielu wysusza. O zaiste śmiertelne dla niejednych byłyby żale, gdyby w tym nie byli przekonani, że cedr ten najwspanialszy jw. Franciszek Salezy na dobrą padł stronę i po upadku do końca stać będzie wieków, w wyrastających z siebie cedrach.*)

Poczet duchowieństwa był tak długi, że gdy jedni u bram kościoła Bernardynów już stali, drudzy trumnę na barkach niosący urzędnicy województwa bełskiego i dworzanie fundatorów z zamku nie byli wyszli, a była to dystancja około kroków sześć tysięcy.

Arcybiskup i biskupi „pontificaliter“ ubrani, asystowali ciału, które przeniesione do kościoła na bogatym złożono katafalku, który znów innym suknem był obity i od złota lśniący. Cztery srebrzone orły trumnę i herby trzymały,

*) Mowa ta przez O. Sroczyńskiego ZSBW. ułożona, a przez jednego misjonarza bazylikańskiego w Krystynopolu wygłoszona, p. t.: *Exhortatio Lugubris Ad Exportationem de Aula Christinopoliensi ad Ecclesias PP. Bernardinorum Christinopoliensium Exuviarum sen Corporis Illmi Exellmi (illustrissimi excellentissimi) Dni (Dominj) Francisci Salesii Potocki Palatt. (palattini). Generalis Terrarum Kijovien-sium, libralissimi Fundatoris Nostri, recitata in procinctu viae per unum de Nostra Communitate Christinopoliensi, ante Monasterium Nostrum, jest zamieszczona przez samego autora (O. K. Sroczyńskiego) w Dyariuszu Fabryki murowanej. — O. R. Łukań OSBM.*



*Samuel de Lublona Głowiński
Episcopus Lubronensis Suffraganeus Leopoldi
Obijt Leopoldi Die 14. Septem. 1776.*

SAMUEL GŁOWIŃSKI

Biskup Sufragan Lwowski

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.



KOŚCIÓŁ I KLASZTOR OO. BERNARDYNÓW W SOKALU

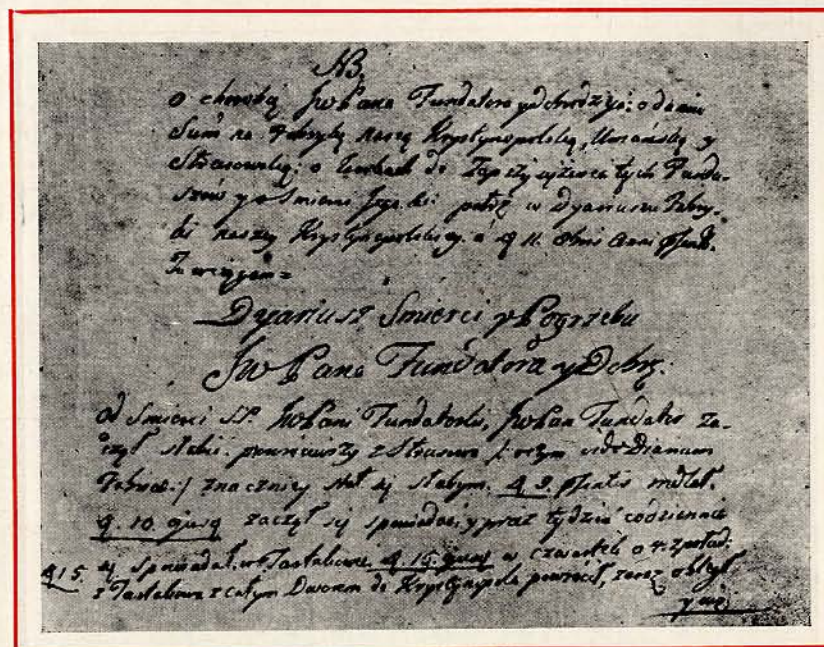
a inne dwa przyniesiony portret i insygnia różne. Teraz nad zwłokami egzekwie się odbyły przez samego arcybiskupa odprawione z wielką asystencją duchowieństwa i świeckich, których ani ćwierć do kościoła wejść nie mogło. W kościele OO. Bernardynów była czwarta mowa pogrzebowa przez miejscowego kaznodzieję bernardyńskiego. W następnych dniach: 1, 2 i 3 grudnia nabożeństwa zaduszne szły tym sposobem jak na pogrzebie Anny Potockiej. Pierwszego dnia celebrował arcybiskup lwowski Sierakowski, a po Mszy św. miane kazanie było przez jw. księdza Podhorodeńskiego, archidiakona łuckiego, proboszcza ostrowskiego, po czym OO. Bazylianie imieniem szkół humanickich rozdali w cerkwi, w kościele OO. Bernardynów, jako też i w zamku jw. Familii i gościom (bardzo dziś rzadki) panegiryk łaciński p. t.

Carmen Lugubre przez profesora filozofii w trembowelskim monasterze bazylianina o. Leona Powszyńskiego *) napisany. Panegiryk ten „srodze“ się podobał dostojnej familii i wszystkim na rzeczy się znającym, którzy jak był dowcipny bardzo się dziwowali“.

Trzy pierwsze stronicze tego panegiryku dają w reprodukcji na najbliższych stronicach, a równocześnie zamieszczam go w przekładzie.

*) O. Leon Powszyński ZSBW. urodził się w 1736 r. we wsi Czernowa, powiat Mościska k. Przemyśla, jako syn Teodora i Marii. Do Zakonu bazylińskiego wstąpił w 1761 r. w monasterze w Poczajowie; filozofii uczył się w monasterze bazylińskim w Ławrowie koło Starego Sambora (1762—1764), potem nauczał syntaksy w szkołach bazylińskich w Lubarzu. Studia teologiczne odbył w Alumnacie Papieskim w Wilnie. Pracował jako kaznodzieja w Zahorowie na Wołyniu, profesor retoryki w monasterze trembowelskim i łuckim. — Zmarł 14 grudnia 1775 r. w Horodyszczu k. Korca na Wołyniu. Na stanowisku profesora filozofii w Trembowli ułożył wiersze żałosne w języku łacińskim p. t. Carmen Lugubre Perceptorum sub cruce Trina Illustrissimae Domus (Dominus) Potoccianae dolorum... Dedicatum a Scholis Umanensibus Ord. S. B. M. (Poczajów 1772, 4^o, k. 9) z powodu śmierci i pogrzebu Franciszka Potockiego w Krystynopolu, a z powodu pogrzebu serca tegoż ułożył w języku polskim: Wiersz Żaloszny na Pogrzeb W Sokalskim WW. OO. Berdynardynów Kościele odprawiony Serca... Napisany Imieniem Szkół Umańskich Z. S. B. W. (Poczajów 1773, 4^o, k. 10), O. K. Sroczyński w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego pod dniem 19 marca 1775 r., wspomina nam o innych jeszcze jego wierszach, napisanych w imieniu szkół bazylińskich w Umaniu, a dotyczących się zaślubin Stanisława Szczęsnego Potockiego i imienin żony jego Józefy Mniszchówny.

W Bibliotece Bazylińskiej we Lwowie znajduje się jeszcze drukowana Elegia de Passione Christi, cum Inductione ad eadem Fragica. Ab A. R. P. Leone Powszyński, Ordinis S. Basilii M. elucubrata 1770 Anno (Poczajów 1770, 16^o, (2) + 12 + (2), o której wspomina także K. Estreicher (Bibliografia Polska XXV. Kraków 1913, 197). — O. R. Łukań OSBM.



AUTOGRAF O. K. SROCZYŃSKIEGO
Z Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego

Treść jego składa się z posuniętego do przesady wystawiania zalet zmarłego wojewody. Panegiryk wydrukowała drukarnia klasztoru OO. Bazylianów w Poczajowie, chór szkolny uczniów z Humania odśpiewał go na pogrzebie wojewody. Czy wielu z obecnych na pogrzebie rozumiało jego treść podczas śpiewania lub nawet podczas czytania, wątpić należy.

Panegiryk ten obejmuje 16 stron druku, pod względem graficznym wykonany bardzo starannie. Jeden egzemplarz znajduje się w przechowaniu w Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie. Treść jego następująca:

PIEŚŃ ŻAŁOBNA

na wycierpiane

pod

POTRÓJNYM KRZYŻEM

NAJZNAKOMITSZEGO DOMU POTOCKICH

bóle

W CZASIE POGRZEBU

PRZEŚWIETNEGO NAJZNAMIENTSZEJ PANA

FRANCISZKA SALEZEGO

z Potoka

POTOCKIEGO
WOJEWODY, GENERAŁA

Ziem Kijowskich,

Rubieszowskich, Ropczyckich, Sokalskich

DOWÓDCY

Najhojniejszego Założyciela
gorzkiemi łzami

ŚPIEWANA

przez Szkoły Humańskiego Zakonu Ś. B. W.

.....
Drukiem Klasztoru Poczajowskiego Ś. B. W. Roku Pańskiego 1772.

PANEGIRYK

Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO

W przekładzie na język polski

Strona pierwsza

CARMEN LUGUBRE

Perpefforum

Sub

CRUCE TRINA

JLLUSTRISSIMÆ DOMUS POTOCCIANÆ

Dolorum

IN FUNERE

JLLUSTRISSIMI EXCELLENTISSIMI DOMINI

DOMINI FRANCISCI SALESII

à Potok

P O T O C K I
P A L A T I N I , G E N E R A L I S

Terrarum Kijoviensium ,

Rubiszovien: Robczynen: Sokalen: &c. &c.

CAPITANEI

Fundatoris Munificentissimi

amaris lachrymis

DECANTATUM

à Scholis Umanensibus Ord: S. B. M.

.....
Typis S. R. M. Monasterii Poczajoviensis, Annis Domini 1772.

PANEGIRYK

Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO

Faksimile

Strona pierwsza

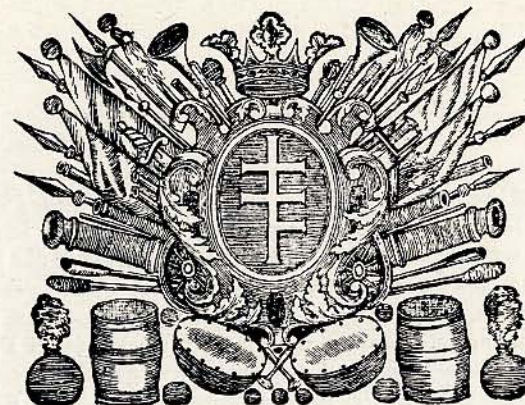
Na rodowy
WIENIEC
najbardziej bolejącego Domu
POTOCKICH



Aby w jednym roku pomnożyć potrójny pogrzeb,
Okrutna ŚMIERC przysięga na potrójnym krzyżu;
Najpierw porywa MATKĘ i CÓRKĘ, następnie z kolei OJCA.
I tak nieszczęsna potraja bolesne krzyży;
Już brak czwartego krzyża, na którymby wiarołomna ŚMIERĆ
złożyła przysięgę;
Zatem ten DOM nie zaznałby więcej nieszczęścia.

PANEGIRYK
Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO
W przekładzie na język polski Strona druga

In Gentilitium
Dolentissimæ Domûs
POTOCCIANÆ
STEMMA



Ut triplex uno Funus multiplicet anno,
In trina jurat MORS truculenta Cruce,
Hinc MATREM, NATAMq; , dein capit ordine PATREM,
Sicq; doloriferas triplicat atra Cruces
Jam Crux quarta deest, in qua MORS perfida juret;
Ergo plus fati nesciat ista DOMUS.

PANEGIRYK
Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO
Faksimile Strona druga



Umysł zobowiązany każe oplakiwać zgaszone światło sławnego rodu, zglądzone mieczem strasznej śmierci, latorośl z drzewa starożytnego rodu, zrodzoną dla lepszych dla Polaków czasów, porwaną jednak gorszym losem, wnuka wielkich mężów Lechii, bohatera wyróżniającego się męstwem, podporę Państwa, usta senatu, najznakomitszego męża z PILAWITÓW, przedmiot miłości całej szlachty, pana odznaczającego się wielką hojnością. Bardzo obszerny przedmiot należy omawiać stylem wzniosłym, jak w tragediach. Sprzyjajcie Komeny!

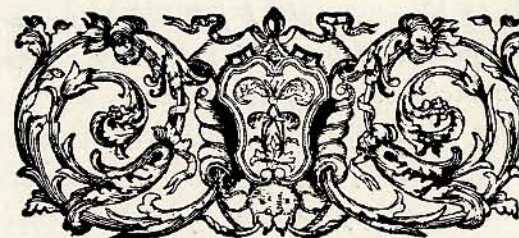
Dlaczego zwlekacie Pierydy? Nie pójdziecie smutne na westchnienia? Ach zbyt powolne! Wszak nigdy nie będzie można uspokoić tak wielkich bólów rzewnym płaczem? Ponieważ za MATKĄ porwaną przez losy idzie własna CÓRKA, następnie sam OJCIEC do cieniów przyspieszonej śmierci.

PANEGIRYK

Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO

W przekładzie na język polski

Strona trzecia



Extingtum Generis Clari Jubar ! ense ferocis
Defectum mortis, Germen de Stipite Sturpis
Antiquæ ! genitum fato meliore Polonis ,
Deteriore tamen surreptum sorte , Nepotem
Magnorum Lechiæ Procerum , virtute potentem
Heroem , Columen Regni , labiumq; Senatûs ,
PILAVITARUM summum Caput , omnis amorem
Nobilitatis , Herum disperfo munere largum
Mens obstricta jubet lugere ! Perampla cothurno
Materies Tragico tractanda ! Favere Camenæ .
Quæ mora Pierides ? non in suspiria mœstæ
Jbitis ? ah nimium tardæ ! nunquamne licebit
Effuso tantos fletu lenire dolores ?
Quòd MATREM fatis raptam , sua FILIA , demum
Ipse PATER sequitur properatæ mortis ad umbras ?

A

Heu

PANEGIRYK

Z POWODU ŚMIERCI FRANCISZKA SALEZEGO POTOCKIEGO

Faksimile

Strona trzecia

Ach Muzy! ileż to razy powinien wskutek waszego żalu wezbrać ów Bug, który wygiętym łukiem wód zbyt blisko oblewa miasto Krystynopol? I jak nabrzmiwa falami i żalobą i jako posłaniec bardziej wezbrany żalobą byłby popłynął, by zanieść nasz ból do Oceanu.

Nad tym ja w sercu boleję, atoli, oto zdawało się, że Bug wyżej wychylił z fal głowę, Bug, którego skronie otacza brzydka siwizna, a oczy są wilgotne od żalonych łez i fala spływa po licach i ustach. I biegła nieleniwa wzdłuż wybrzeży w szybkim ruchu. Następnie wśród jęków i wśród ciężkich westchnień zdawał się szeptem wypowiadać słowa: Dlaczego skarzysz się na opieszale Muzy i na napój Apollina, który wytryska ze źródła Pegazu? Tobie daję pić z żywych rzek za przyjęte z wilgotnego Hellikonu żyły. Stąd przyzwij do ócz łzy, do łez krople, abys mógł ze mną oplakiwać świeżą kłeskę, którą w tym roku (co za ból!) odczuwa dom Potockich.

Tak powiedziawszy zaledwie trzcina poruszył przeźroczystą falę, a ja odczułem moc żalobnego natchnienia. Czyż zatem będę milczał? Owszem będę biadając śpiewał i będę biadał śpiewając, będę dodawał do łez łkania, a do łkań łzy, nie umiając nic więcej, jak tylko płakać. Niechaj każda stronica spłynie przykrym narzekaniem i niechaj na wszystkich słowach będzie zawarty ból.

Wam zaś święte Duchy zmarłych, wam sławe rodu Pila-wów ze spokojnym obliczem uczciwie przyrzekam pieśń niewygladzoną należycie żadną sztuką, albowiem władza mną sam ból, ból zaś jest nieświadomy sztuki.

Wielkie jest w krainie Lecha imię i dom Potockich, równy pierwszym domom; jego to pamięci godny początek, jeśliby się badało, jak należy, wstecz od ósmego wieku, to

omal śledziłoby się początek samego Nilu, księcia rzek, i jak nigdzie nie dostrzega się tej rzeki o małych źródłach (nurtach), tak ów dom chętni się równym Nilowi początkiem.

Lecz zasługami bardziej jeszcze sławny, czcigodny w pokoju, budzący obawę w czasie wojny, gdy rozprószy niezliczonych wrogów Ojczyzny i ją obroni swoją odwagą, umiający obchodzić się tak z szyszakiem, jak zabawiać się buławą. Jeśliby się bowiem oglądało jego zręczność we władaniu orężem w czasie walki, jeśli ogromną siłę jego ramion, jeśli wspaniałe męstwo jego ducha, jeśli zapal niezwykłego serca, uwierzy się, że ród wywodzi od samego ojca Marsa każdy bohater Potocki, którego zaledwie czcigodna matka wydała na świat pełny ożywczego powietrza, natychmiast Belona przyjęła w swoje ramiona, znakomita akuszerka, rozścielając kolebkę w puklerzach i umieszczając pod delikatną głową tarczę, aby w ten sposób każdy od pierwszych lat przyzwyczajal się do władania orężem, mając uderzyć na swoich nieprzyjaciół i t. d.

Dalszy ciąg nie ciekawy, dlatego też nie przytaczam więcej treści tego panegiryku, mimo wszystko ma on swoją wartość historyczną, chociażby tylko dlatego, że doskonale ilustruje nastroje, jakie w tych czasach panowały, zwłaszcza na dworze krystynopolskim i sposoby uczczenia po śmierci możnych i znakomitych osobistości.

„Po odbytej ceremonii w kościele ciało wojewody złożono do grobu w podziemiach OO. Bernardynów i zamurowano obok ciała wojewodziny.

Następnego dnia wotywa biskupa chełmskiego obrządku grecko-katolickiego Ryła; summa arcybiskupa ormiańskiego ze Lwowa. Dnia 3 grudnia wotywa biskupa Bakońskiego

i summa biskupa łuckiego. W kościele bernardyńskim wigilie Zakonów, w bazylikańskiej cerkwi wigilia i Msza św. odprawiana przez bazylianów codziennie.

Po odbytym pogrzebie jw. Lipski, jako główny egzekutor testamentu, duchowieństwo i zgromadzoną szlachtę przez trzy dni gościł.

Biskupi i świeccy dostojnicy pod ten czas w zamku mieszkanie i stół mieli, inni co znaczniejsi w obu klasztorach. Reszta w mieście po katolikach i żydach mieściła się. Wszelką żywność, chleb, leguminy, jarzyny i ryby brano „in natura“ z zamku, z okazji, że na pogrzebie pani wojewodziny utyskiwano i szemrano na niewczesne dawanie gotowych porcji. Każdy Zakon miał kucharza swojego, którzy wszyscy mieścili się w ogromnej kuchni na środku rynku zbudowanej.

Trunków ile było potrzeba, z piwnic zamkowych dawano. Sami Bazylianie wzięli jedną beczkę wina francuskiego, dwie węgierskiego, sześć miodu, szesnaście piwa, wódki 23 garncy, kilka oliwy i octu. Z monasteru swego wydawali to do miasta dla członków Zakonu swego. Prócz tego pobrano kilka fur drzewa i świec bez liku.

Każdemu księdzu wynagrodzono drogę po 1 złp. od jednej mili i jednego konia. Za Msze św., które od 4 rano do drugiej po południu odprawiano, płacono po 8 złp. kanonikom, innym po 3 złp. Osobno dano jeszcze każdemu wynagrodzenie. Kanonikom po 3 dukaty dziennie, biskupom po 300 dukatów, arcybiskupom po 400 dukatów. Sam arcybiskup lwowski otrzymał 15.000 złp. Zakony również hojnie obdarzono. Sami Bazylianie wzięli 900 rubli srebrem.

Ostateczne zakończenie uroczystości pogrzebowych odbyło się dopiero 4 lutego 1773 r. w Sokalu, gdzie serce

pańskie uroczyscie pochowano w kościele OO. Bernardynów w kaplicy cudownej Matki Boskiej. I znów zjechało mnóstwo dostojników duchownych i świeckich. I były mowy przy katafalku, na którym geniusze trzymali serce, złożone w podwójnej złotej i srebrnej puszcze. Bazylianie nowy rozdali panegiryk, tym razem polski, również przez o. Leona Powszyńskiego napisany z polecenia przełożonych Zakonu bazylikańskiego, „ponieważ nasycić się nie mogli czytający (wspomniany wyżej) Carmen lugubre, z zazdrością nieumiejących po łacinie, zwłaszcza Dam JW. Familii“.

Panegiryk ten zatytułowany:

„*WIERSZ ŻAŁOSNY na Pogrzeb W Sokalskim WW. OO. Bernardynów Kościele odprawiony SERCA Sławney Pamięci JAŚNIE WIELMOŻNEGO JMCI PANA FRANCISZKA SALEZEGO na Złotym Potoku POTOCKIEGO WOIEWODY y GENERAŁA Ziem Kijowskich, Kawalera Orderu Białego Orła, Sokalskiego, Rubieszowskiego &C: &C: STAROSTY, w Umaniu, Krystynopolu, y Strusowie Nayłaskawszego FUNDATORA, Z powinney, Pańskiemu Jego SERCU, wdzięczności NAPISANY Jmieniem SZKÓŁ Umańskich Z. S. B. W.*“.

Zawiera on 20 stron druku, starannie wykonanego, jak wszystkie druki Drukarni OO. Bazylianów w Poczajowie. Rozdany przez OO. Bazylianów „Wiersz Żałobny“ o. Powszyńskiego ZŚBW. był „czytany z upodobaniem wielkim od wszystkich“, jak zapisano w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego.

Podajemy faksimile dwu utworów wybranych z tego panegiryku: Żal Ojczyzny i Żal Zakonu S. B. W., oba nie przedstawiają wartości literackiej, jak powyżej wymieniony *Carmen Lugubre*.

ZAL OYCZYŹNY.

Po straconym Tymże J.W. FRANCISZKU SALEZYM

POTOCKIM,

WOIEWODZIE KIJOWSKIM &c:

Ach Oyczyżno miła!
Coś teraz straciła!
Nie nadgródzisz takiej straty,
Pozniesz wlekw laty;
Nie odkupisz tego Izami,
Choć byś lała je wiekami;
Których śmierć zwali,
Ci niepowstali

Na nogi!

Oyczyżno strókana!
Postradałaś PANA!
SENATORA cnego w Radzie,
Śmierć zawiśna trupem kładzie!
A Ty cierpiła, ach nieforty!
Twoy raniące zmysł sztylety!
Po WOIEWODZIE,
Serca Ci bodzie

Zal frogi!

Ptak Polskiej KORONY
Zalamie szpony,
Spuszczą skrzydła, piora zwieszają,
Tak FRANCISZKA śmierć Go mieśza!
A iak Ptakow Król, wspaniale
Rospościera w skrzydłach żale,
Y smutne oko,
Schyla głęboko,

Ku ziemi,

KROLEWSKIEGO SERCA
Nawet ten morderca
Zal nie miła, cierpi blizny
Dobry OCIEC Ten Oyczyżny;
Wraz boleie cała RADA,
Która z KROLEM w Krześlach stała,
Rycerskie KOŁO
Zaśpiał czolo

Z Pierwżemi.

Wszyscy URZĘDNICY
Toną w lez krynicy,
Wszystkich prawie Stanow PANY
Dolegają frogie rany,
Czy to Szlachta, czy ro kmiecie,
Wszystkich ciężka żalność gniecie,
Zal w WOIEWODZTWIE,
Przy tym sierodztwie
Panuie!

Lecz co zrzędzą Nieba,
Na to przyśtać trzeba,
Woiewództwu z STANISŁAWA
Jak z FRANCISZKA wzrośnie Sława;
POTOCKIEGO Władza cała,
W LUBOMIRSKIM zmartwych wstała;
Gdzie Go wynieśła
Cnota, do Krześła
Wnępuie

KRO-

FAKSIMILE PANEGIRYKU

rozdanego na pogrzebie serca Franciszka Salezego Potockiego w Sokalu
4 lutego 1773 r.

ZAL ZAKONU S. B. W.

Ofobliwżemi Łaskami Fundatorśkiemu

JJ. WW. POTOCKICH Imieniowi Obowiązanego.

Serca moich Braci!
Zważcie, co Nasz traci
Zakon cały! gdy śmierć strzały
Swoje ciłka, y igrzylka
Wytrała sobie,
W Pańskiej Osobie!

Serca! serca ranne!
Macie z płaczu wannę:
W niey, się kłapcie, lez nie skłapcie,
I tak cale, wasze żale
Koić możecie,
Po tym sztylecte!

Serca! serca smutne!
Jakże was okrutne
Dręczą bole! gdy się w dole
PAN ten składa, co wam nada
Łask hoynych mnogo,
Szacownych drogo.

Więc za takie chęci,
Mieymy Go w pamięci;
Za te dary, przez Osiary
Płaćmy długi swey usługi;
Grzebmy Go sobie
W Sercu, nie w grobie.

FAKSIMILE PANEGIRYKU

rozdanego na pogrzebie serca Fr. S. Potockiego w Sokalu 4 lutego 1773 r.

Syn wojewody Szczęsny po powrocie z zagranicy brał udział w pogrzebie serca swego ojca.

Na uroczystość tę przybyło 12 Dominikanów, 18 Trynitarzy, 18 Bazylianów z prowincjałem o. Onufrym Bratkowskim *) i sekretarzem o. Anastazym Piotrowskim **). Ża-

*) O. Onufry Jerzy Bratkowski ZSBW., syn Marii i Jana, męcznika pomorzańskiego i dziedzica Żurawińskiego, urodził się 10 marca 1722 r. in terra Premisliensi. Retoryki uczył się u Jezuitów przemyskich. Do Zakonu bazylikańskiego wstąpił 1742 r. w Dobromilu, tu 1743 r. złożywszy śluby, wyjechał do Hoszczy na naukę retoryki. Od 1745 r. uczył się filozofii i teologii przez pięć lat w Brunsberdze. Jako kapłan pracował w Hoszczy, Lwowie, Krechowie, Uniowie, Szarogrodzie, Dobromilu. Od r. 1763 do 1771 był sekretarzem prowincji Pokrowu Preczystoi Diwy Marii, a od r. 1772 do 1776 spełniał urząd prowincjała (protoihumena). Umarł na stanowisku archimandryty

łobne nabożeństwo odprawił biskup chłemeński Maksymilian Ryło, a miejscowy Bernardyn i ks. Pijar z Waręża wygłosili dwie żałobne mowy.

Po skończonym nabożeństwie i uroczystości, ugoszczono zebranych w refektarzu OO. Bernardynów na koszt dworu krystynopolskiego, a część podejmowano obiadem w mieście.

Za trudy przy pogrzebie serca wojewody wręczono prowincjałom po 10 dukatów, sekretarzom i prokonsultorom po 3 dukaty, a OO. Bazylianom dano 12 dukatów.

O. K. Sroczyński oprócz opisu pogrzebu Franciszka Salezego w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego, sporządził jeszcze jeden opis tego pogrzebu i posłał go do Torokań protoarchymandrycie (generałowi) Zakonu bazylińskiego o. Porfiremu Ważyńskiemu. Imiona Franciszka Salezego i Anny Potockich i ich córek Pelagii Mniszchowej i Marii Brühlowej

w Uniowie 1790 r. Był człowiekiem uczynnym, doświadczonym i pracowitym. Pilnie dbał o dyscyplinę i życie zakonne po klasztorach. Przeprowadził uroczystości koronacyjne cudownego obrazu Matki Boskiej w Poczajowie 8 września 1773 r., podczas których wygłosił kazanie po łacinie. Za Marii Teresy i Józefa II. gorliwie się starał o dobro Zakonu i bronił słusznych praw Bazylianów galicyjskich (por. O. Jozafat Skruteń ZSBW., Bratkowski Jerzy Onufry. Polski Słownik biograficzny 11. Kraków 1936. 414—415. — O. R. Łukań OSBM.

**) O. Anastazy Andrzej Piotrowski ZSBW., urodzony 1729 r. w ziemi lwowskiej. Uczył się we Lwowie, 1748 r. wstąpił do Bazylianów w Dobromilu, retoryki uczył się w Hoszczy, filozofii i teologii we Lwowie. Od r. 1756 pracował jako misjonarz w Zamościu, następnie uczył filozofii w Ławrowie od 1757 i teologii w Dobromilu od 1760, a we Lwowie od 1762; od 1763 r. był sekretarzem Prowincji Zakonnej na Wołyniu, na Kapitule (Soborze) bazylińskiej brzeskiej 1772 r. został obrany ponownie sekretarzem Prowincji. Na Kapitule w Uniowie wybrano go protokonsultorem Prowincji i ihumenem w Zahorowie, a w 1780 r. na Kapitule w Torokaniach obrano go Prowincjałem (pierwszym) nowo utworzonej Prowincji ZSBW. Prośw. Spasa. Zmarł 1792 r. w Dobromilu. — O. R. Łukań. OSBM.

wpisał o. Sroczyński własnoręcznie w księdze: Knyha pomy-natelna usopszych (Księga wspomnienia umarłych, spis umar-łych), która obecnie znachodzi się w Centralnym Archiwum Bazylińskim we Lwowie. Oprócz tego jeszcze w innej księdze (Metryka zmarłych Oyców y Braci Naszych). Z powodu śmierci Wojewody Franciszka Salezego Potockiego o. Sro-czyński pod r. 1772, tak o nim pisze: Illustrissimus Dnus (Dominus) Franciscus Salesius a Potok Potocki Palatinus Generalis Terrarum Kiowiensium... entissimus noster in Umań, Christinopol, et Strusów Fundator Provinciae, Ordini, et praesertim Nobis Christinopoliensibus addietissimus, mo-riens pro Continuanda Fabrica Nostra Christinopoliensi tradidit nobis in aure 108.000 zł. pol., pro Fabrica vero Umanensi 192.000, pro Fabrica Strusovieenci 50.000 zł. pol. Obiit fere cum heroica resignatione die 22 8-bris n. s.

* * *

Jakże inaczej chowano Gertrudę, która po mężu też była Potocką! W pogrzebie nie brali udziału arcybiskupi, ani bi-skupi, nie było sufraganów, kanoników, ani żadnego księdza, nie było nikogo z rodziny ani szlachty. Nie dano nawet tru-mny! W mroźną lutową noc, banda opryszków chowała ją pod lodem, cicho, bez rozgłosu, a gdy ją woda przyjęła w swoje objęcia, mordercy czym prędzej pospieszyli po nagrodę.

* * *

Ciekawie przedstawia się sprawa zabalsamowania zwłok obojga Potockich. W kronice zanotowano, że ciała zmarłych zostały zabalsamowane i tak musiało być w rzeczywistości, bo zwłoki wojewody leżały od dnia śmierci do pogrzebu przez 48 dni, a wojewodziny przez 45 dni.

Niebalsamowane ciało nie dałoby się utrzymać tak długo, jednak balsamowanie nie na długi czas było skutecznym. W czasie budowy drogi z Mostów Wielkich do Krystynopola w 1876 r. zatrudnieni przy tej robocie inżynierowie zapragnęli zwiedzić kryptę, w której pochowano ciała zmarłych. Podczas zwiedzania stwierdzono, że jakaś zbrodnicza ręka obrabowała z wszelkich kosztowności trumny i trupy, a kości zmarłych porozrzuciła po całej krypcie.

Wówczas przekonano się, że balsamowanie zwłok przydało się nie na długo, stuletni okres czasu wystarczył na zupełne strawienie zabalsamowanego ciała.

Kosztym hr. Adamowej Potockiej restaurowano tę kryptę w 1890 r., wybielono ściany, wycementowano podstawy sarkofagów, a co najważniejsze pozbierano kości zmarłych i złożono do nowej drewnianej trumny, po czym całą kryptę (jedną) zamurowano.

W 1892 r. wmurowano w pierwszej krypcie koło drzwi wejściowych tablicę z następującym napisem:

„Konstanty Potocki z synami Franciszkiem, Janem, Tomaszem, Aleksandrem, Aleksandra z Potockich Augustowa Potocka, Andrzej Potocki, Katarzyna z Branickich Adamowa Potocka, Antoni Potocki, Mikołaj Potocki, Ksawery Korczak Branicki, potomkowie po mieczu lub kądzieli sporządzając z miłości ten grobowiec gorąco proszą o Ojczyznę nasz za dusze tych, których ciała tu spoczywają. 1892“.

W drugiej krypcie bliżej sarkofagu znachodzi się tablica z następującym napisem:

„Tu w tych podziemiach spoczywają zwłoki: Feliksa Potockiego, Kasztelana krakowskiego, Hetmana W. Kor. zmarłego 15 maja 1702 r., Teofili z Cetnerów Potockiej małżonki Józefa, matki Franciszka Salezego zmarłej 8 kwietnia 1742 r. Zofii z Rzeczyckich Potockiej 1-szej żony Franciszka Salezego, zmarłej 8 czerwca 1741 r. Ludwika Józefa i Stefana Jej dwu synów

pomarłych w dziecięcym wieku, Anny z Potockich 2-ej żony Franciszka Salezego, zmarłej w r. 1772. Franciszka Salezego Potockiego Wojewody kijowskiego, zmarłego 1 grudnia 1772 r. M. Potockiej, zmarłej w roku 1775.

Oprócz tych i innych krewnych i przyjaciół, tudzież zwłoki zakonników Bernardynów“.

* * *

W kościele OO. Bernardynów w Krystynopolu po stronie lewej wielkiego ołtarza znachodzi się napis:

FRANCISZEK SALEZY na POTOKU POTOCKI

Wojewoda General ziem kijowskich

Masz jasne wyrażenie wielkich | Fortun Pana
Przy których całość jednak cnoty | zachowana
Ku Bogu żywa wiara klasztoru świątynie
Czyniła w wieczne czasy
z dóbr własnych dziedzica
Ku całości Ojczyzny o jakie | staranie
Sierot równie ubogich potrzeb | wspomaganie
A że opis ten krótkością | wielce ścieśniony
Żywy portret dzieł | zacnych w sławie wslawione.
Obiit in Domino die 22 8-bris 1772.
Anno aetatis suae 70.

po stronie prawej:

ANNA z POTOCKICH | POTOCKA

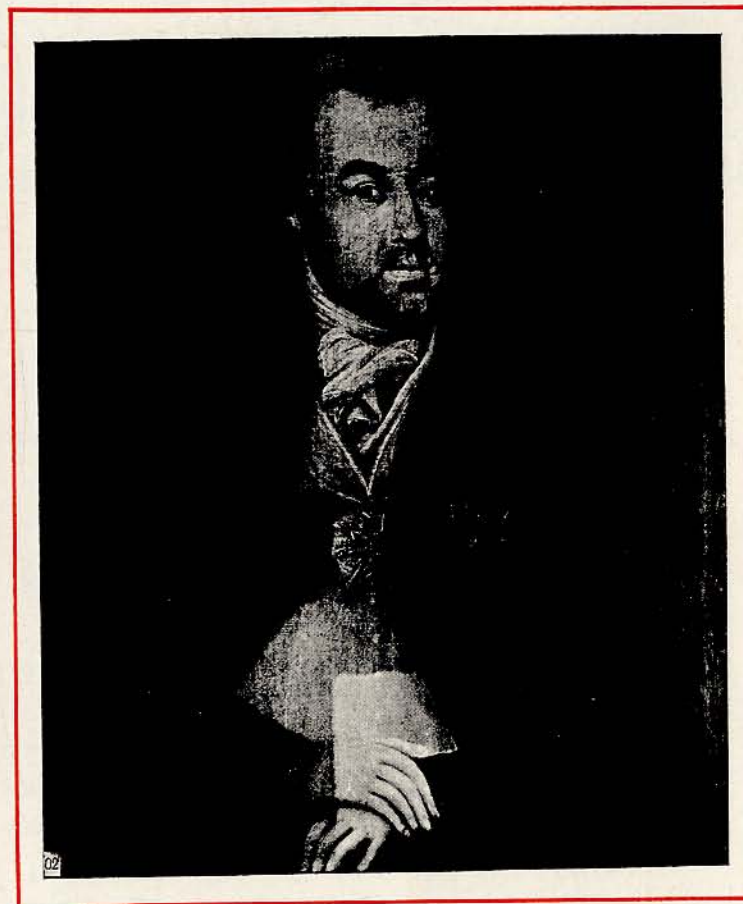
Wojewodzina kijowska

Wzór najcenniejszych w wieku | skażonym mężatek
Wizerunek ołtarza wszędzie godnych | matek
Dla Ojczyzny wysoki duch obywatelski
Dla wiary w najtrudniejszych obrotach | wgląd wielki
Pobożność, miłosierdzie, wspaniałość | szczodrota
I cokolwiek się zowie | wielkiej duszy cnota
O nieba, gdy przymioty | wszelkieście w nią wlały
za co nieśmiertelność | jeszczeście nie dały.
Obiit in Domine die 7 Januarii 1772.
Anno aetatis suae 48.



X.

SKARGA i WYROK



JAKUB HR. KOMOROWSKI

Generał W. P. Kasztelan Santocki

Ur. 1724 r. † 1781 r.

Portret olejny na płótnie nieoznaczony 82 x 68,5 cm.

Własność Muzeum Narodowego Im. Króla Jana III we Lwowie.



Wojewoda, jak tylko dowiedział się o ślubie Szczęsnego z Gertrudą wysłał go za granicę, o czym wyżej wspomniano. W jego imieniu wniósł zaraz proces rozwodowy w konsystorzu w Chełmie.

Wobec śmierci Gertrudy, proces był niepotrzebnym, ale wojewoda tym procesem chciał dać dowód, że nic nie wie o jej śmierci, Komorowski natomiast nie zgadzał się na rozwód głównie dla ratowania honoru swego domu.

Sprawa porwania Gertrudy stała się głośną w kraju, ogólnie żądano sprawiedliwości i kary dla winnych, jako sprawcę wskazywano wojewodę Franciszka Salezego Potockiego, jednak żadnych kroków przeciwko niemu nie poczyniono.

Przez jakiś czas wojewoda lekcewał sobie opinię publiczną, wiedział, że nie było dowodów jego winy. Prócz

ścisłego koła wtajemniczonych nikt nie wiedział, co się stało z Gertrudą. Komorowscy byli przekonani, że córkę umieszczono w klasztorze, obawiali się tylko, ażeby tam nie rozchorowała się i nie przepłaciła życiem tego, o zabójstwie i wrzuceniu jej ciała do rzeki, nie wiedzieli.

Komorowski przez swoich przyjaciół udawał się kilka razy z zapytaniem do Potockich, gdzie przebywa Gertruda, próbował dowiedzieć się cokolwiek za pośrednictwem arcybiskupa Sierakowskiego, pisywał listy do Szczęsnego, lecz wszystko było bezcelowe. Potoccy odpowiadali, że nie o Gertrudzie nie wiedzą, Szczęsny nie dawał znaku życia, pozostawał pod ścisłą kontrolą, listów pisanych pod jego adresem nie doręczano mu. Horoch, zaufany i przyjaciel Komorowskiego, wysłany z listami do Szczęsnego, nie mógł mu ich doręczyć, bo go do niego nie dopuszczono.

Z tych czasów pozostał następujący list Jakuba Komorowskiego i jego żony do Szczęsnego Potockiego:

D. 23 apr. 1771 Ao (anno) z Lwowa.

„Puki Starosta w bliskości zostawałeś jeszcze, pomimo wszelkiej tany spodziewaliśmy się kiedykolwiek, jeżeli nie osobiście, przynajmi (sic) listownie być upewnionemi, że go nasze dotykają udęczenia. Nagle umknęła się nadzieja z odjazdem JWMé Pana z tych krajów, tentowane wszystkie sposoby wyrażenia JWMé Panu naszego przywiązania z przeciwnego losu stawały się nam dotąd nieużyteczne. Nie opuszczamy jeszcze rąk w użyciu tych środków, na które się zdobyć możemy. Uprosilimy JW. Pana Horocha stolnika krasnostawskiego, Brata naszego, aby mógł JWMé Pana o naszej o zdrowie Jego uwiadomić troskliwości, dałby Bóg, żeby tak był szczęśliwy w intencji swojej, iako będzie niechybnie starowny; wytłumaczyłby on JWMé Panu, że we wszelkich

D. 23 apr. 1771 Ao (anno) z Lwowa

Puki Starosta w bliskości zostawałeś jeszcze, pomimo wszelkiej tany spodziewaliśmy się kiedykolwiek, jeżeli nie osobiście, przynajmi (sic) listownie być upewnionemi, że go nasze dotykają udęczenia. Nagle umknęła się nadzieja z odjazdem JWMé Pana z tych krajów, tentowane wszystkie sposoby wyrażenia JWMé Panu naszego przywiązania z przeciwnego losu stawały się nam dotąd nieużyteczne; Nie opuszczamy jeszcze rąk w użyciu tych środków, na które się zdobyć możemy, Uprosilimy JW. Pana Horocha stolnika krasnostawskiego, Brata naszego, aby mógł JWMé Pana o naszej o zdrowie Jego uwiadomić troskliwości, Dałby Bóg, żeby tak był szczęśliwy w intencji swojej, iako będzie niechybnie starowny; wytłumaczyłby on JWMé Panu, że we wszelkich utrapieniach tym się tylko konvolujemy, że użyciu komu losu Cortis naszej powierzymy; Dom najcichany, Zona moja pod ten czas chora strzelaniem y zrelaksem orzia i brojnych ludzi przelakniona, ar na wies uickta, Cortis Nasza stona JWMé Pana gwałtownie porwana

AUTOGRAF JAKUBA KOMOROWSKIEGO

List do Szczęsnego Potockiego

Pierwsza strona

Ze zbiorów rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

wana, bo żadnej dotąd wiadomości lokowana,
 Proces rozwodowy w konsystorzu chełmskim
 za renty, nie muszą to być tajne przed Panu
 sceny; nad to wszystko raz najdotkliwszy był
 by na serca nasze manifest JWWMPana
 uczyniony, gdybyśmy musieli wierzyć, że wta
 sze myśli jego w nim wynurzenie; Musiałby
 by być wszelkie dowody odmiany sentymentów
 Jego, gdybyśmy temu wierzyć byli przymu-
 szonymi, bo mając grunt wspaniałej duszy
 y tej korespondującą świętobliwą edukacją
 nieprętko uwierzyć byśmy mogli, abyś się
 łatwo mógł na odmianę dla uszczerbku przy-
 wiązanych determinować się. Tkwią nam
 w pamięci chętne o wiecznie trwać mającej
 przyjaźni upewnienia, że w smutkach
 naszych zasilamy, ufający, że dobrze wie-
 rzących wiara nie omyli, y że swoją iednostaj-
 nością ostodisz u martwienia tego, który
 z zupełnym szacunkiem
 JWWMPana zwrócić
 y najniższym sługą
 J. St. Komorowski

AUTOGRAF JAKUBA KOMOROWSKIEGO

List do Szczęsnego Potockiego

Druga strona

Ze zbiorów rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Grasy y Macieśa Moya Wielu ludzi odmieni; tak
 gruntownego Jas iaki jest JWWMPana skona
 która spodziewam się z niedłazę. w tym ufnosc
 moja z niezapomniać o tej która JWWMPana
 wielbitam y wielbię y która mam zapomyślność
 przypomnieć się Jego szcawnej pamięci Szczęsnego
 Ale Kochańca Matka Akomorowska

AUTOGRAF ANTONINY KOMOROWSKIEJ

Dopisek na liście Jakuba Komorowskiego do Szczęsnego Potockiego

Ze zbiorów rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

utrapieniach tym się tylko konsolujemy, że wiemy komu los
 córki naszej powierzyliśmy. Dom najechany, żona moja pod
 ten czas chora strzelaniem y szelestem oręża, zbrojnych ludzi
 przełknięta, aż na wieś uciekła, córka nasza, a żona JWWMć
 Pana gwałtownie porwana bez żadnej dotąd wiadomości loko-
 wana, proces rozwodowy w konsystorzu chełmskim zacenty
 (sic), nie muszą to być tajne JWWMć Panu sceny; nadto
 wszystko raz najdotkliwszy byłby na serca nasze manifest
 JWWMć Pana uczyniony, gdybyśmy musieli wierzyć, że
 własne myśli jego w nim wynurzenie; musiałyby być wiel-
 kie dowody odmiany sentymentów Jego, gdybyśmy temu wie-
 rzyć byli przymuszonymi, bo mając grunt wspaniałej duszy
 y tej korespondującą świętobliwą edukacją, nieprętko (sic)
 uwierzyć byśmy mogli, abyś się łatwo mógł na odmianę dla
 wiernie przywiązanych determinować się. Tkwią nam w pa-
 mięci chętne o wiecznie trwać mającej przyjaźni upewnienia,
 tą się w smutkach naszych zasilamy, ufający, że dobrze wie-
 rzących wiara nie omyli, y że swoją iednostajnością ostodisz
 umartwienia tego, który jest z zupełnym szacunkiem JWWMć
 Pana życzliwym y najniższym sługą J. St. Komorowski“.

„Czasy y miejsca mogą wielu ludzi odmienić; tak gruntownego zaś iaki jest JWWmć Pana charakteru spodziewam się, że nie zdołaią. W tym ufność moja, że nie zapomnisz o tey, która JWWmść Pana wielbiłam y wielbię, y która mam za pomyślność przypomnić (sic) się Jego szacowney pamięci strapiona ale kochaiąca matka A. Komorowska“.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

W czasie, kiedy nieszczęśliwa matka (Komorowska) wierzy w „gruntowny charakter“ swego zięcia i łudzi się, że nie dozna z jego strony zawodu, ten zięć w dwa miesiące po tym pisze do swego ojca listy, które poniżej przytaczamy, a które świadczą o jego bardzo słabym charakterze.

List pisany w Zborowie 24 czerwca 1771 r.:

„Monsieur et très cher père!

„Dwa listy JWPD. jeden 12-go, a drugi 13-go Junii datowany, nie zastały mnie w Zborowie, gdyż jeździłem na Spiż dla uczynienia manifestu, którego ekstrakt mam honor JWPD. przyłączyć, jako też list do biskupa chełmskiego. Niezmiernie mnie to jednak martwi, że głupstwo i młodość moja tyle JWPD. przynosi ambarasów i trudów, które JWPD. ponosisz dla mnie, który jego łaski wcale się niegodnym stałem. Lecz teraz nieustannie starać się będę, ażebym postępowaniem mojem przekonał o fałszu tych, którzy niepocziwe bajki siać śmieją i wyperswadował wszystkim, a JWPD. upewnił, że doskonale poznają mój błąd i mój nierozum w daniu się ubiedz ludziom podstępny, którego zawsze żałować i wstydzić się będę, a teraz JWPD. żebrząc łaskawości, zostają przy serdecznem jego najukochańszych nóg ucałowaniu JWPD. serdecznie kochającym synem i najniższym podnóżkiem.

Stanisław Potocki“.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).



Greuze: SYMBOLICZNY PORTRET GERTRUDY KOMOROWSKIEJ
Z Galerii obrazów w Wilanowie.

Drugi list Szczęsnego do jego ojca Franciszka Salezego:

„Zborów d. 13 Jul. 1771.

„Monsieur et très cher père!

„Niemniej zdziwiło jak i zmartwiło mnie, gdym wyczytał z listu JWWć Pana Dobrodzieja pisanego do imć księdza Wolfa, jak niepocziwe bezwstydni ludzie śmieją komponować rzeczy, szczycąc się kartkami jakimiś, których nietylko zem nie pisał, ale też dobrem mogę przysiąc sumieniem, że ani pisać nie myślałem, zaczem jeżeli tylko w słowach szczycąc się, to zapewne skutkiem tego nie dowiodą, jeżeli zaś podobne kto godny wiary widzieć mógł, to chyba rękę moją komponują, bo niech mi nigdy Bóg nie błogosławi, jeżeli nietylko bilet lub karteczkę pisałem, ale jeżeli trzy litery ode mnie mają. Żadnych listów, ani biletów, ani karteczek od pana lub pani Komorowskich, ani od nikogo nie odebrałem, ani o nich wiedziałem, ani wiedzieć chciałem, do nikogo w podobnych ani pisałem, ani pisać chciałem. Ci, którzy takie rzeczy śmieją głosić, znać, ani ze mną nie gadali, ani korespondowali, bo wcale przeciwnych ode mnieby się dowiedzieli sentymentów, jak te, które mi przypisują; poznałiby, że młodość przy małości doświadczenia oszukana (?) być i błędzić może; ale trwać w błędzie doskonale go poznawszy, jest to przyzwoitość gorszej jeszcze od mojej natury i miałszego jeszcze od mego rozumu.

„Nie ekskuzowałem ja się w rzeczach, w których się być winnym miałem, i za które tylko odpuszczeniu u nóg JWWć Pana Dobrodzieja rzebrzę (sic); ale tym, do których się wcale nie znam, śmiem z najgłębszym JWWć Pana Dobrodzieja upraszać respektem, żebyś nie dawał wiary i ażebyś JWWć Pan Dobrodziej był wyperswadowany, że są złośliwe, kłamliwe i niepocziwe, i że nietylko moje postępowanie sobie i sprawowanie się, ale też i myśli nigdy nie będą inne, tylko zawsze zgadzające się z wolą, rozkazem i zalcceniem JWWć Pana Dobrodzieja, to wszystko, jeżeli nie szczerze

i z gruntu serca JWWć Panu Dobrodziejowi mam honor wyrazić, nietylko niech boskie i JWWć Pana Dobrodzieja na mnie się spełni niebłogosławieństwo, ale też i JWWć Pan Dobrodziej zażyj władzy ojcowskiej jako nad synem wyrodnym i nieposłusznym, lecz gdy poznasz szczerą moją i powolność we wszystkim, przywróć JWWć Pan Dobrodziej mi dobroć ojcowską, a przepuść winy, których sam wielkość doskonale czuję, i które tem bardziej są mego głupstwa, a niebacności dowodem, gdy sam sobie największego byłem przyczyną nieszczęścia, z którego JWWć Pan Dobrodziej mnie wyrwać raczysz, przytym z niewypowiedzianym się dowiaduję ukontentowaniem, że wkrótce mój interes zakończony przy JWWć Pana Dobrodzieja protekcji będzie, utenczas przynajmniej zamkną gęby ci niepoczciwi kompozytorowie i kłamcy, gdy im już te bajki niepotrzebne i niepożyteczne będą.

„A teraz abyś JWWć Pan Dobrodziej najszczerzym moim wierzył oświadczeniom, upraszając o przywrócenie łaskawości, z najgłębszą rzebrząc (sic) pokorą, zostają przy serdecznem ucałowaniu nóg JWWć Pana Dobrodzieja.

„JMc! Pan generał tak się spodziewam, że mi też same da świadectwo, gdyż wszystkie moje postęпки przed nim są w otwartości.

„Serdecznie kochającym synem i najniższym podnóżkiem

Sta (starosta) Potocki“.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

Oba te listy nie potrzebują dalszych komentarzy, Szczęsny tymi listami sam wykazał słaby charakter.

Potoccy nazywali niegodziwością odmawianie rozwodu przez Komorowskich, twierdzili, że jest to chytry podstęp i zabieg, czynili wszelkie starania, ażeby sprawa rozwodowa została załatwioną po ich myśli i to w jak najkrótszym czasie.



KS. JAN KANTY BOŻYDAR PODHORODEŃSKI

Biskup Sufragan Zytomierski

Umarł 4. X. 1832 r. w 93 roku życia

Portret w Pałacu Biskupim w Łucku.

Ks. Podhorodeński*) pilnował sprawy w konsystorzu chełmskim, kanonik metropol. lwowskiej ks. Pruski we Lwowie, adwokat Wyczółkowski w Warszawie**). Pomimo to, wszystko składało się inaczej, a nie jak Potoccy pragnęli.

W Chełmie uznano małżeństwo za „potajemne“, ale rozwodu nie udzielono. Wojewoda sypał pieniędzmi na prawo i lewo, wreszcie rozchorował się ze zgryzoty, dostał gorączki, febry i zaczął puchnąć.

*) Jan Kanty Bożydar Podhorodeński, późniejszy biskup sufragana żytomierski. Umarł 4. X. 1832 r. w 93 roku życia.

**) Adwokat M. Wyczółkowski był pełnomocnikiem Franciszka Salezego Potockiego, zawiadywał kancelarią wojewody i pilnował jego interesów, był człowiekiem nie nadzwyczajnego charakteru. Odpis listu jego do Szczęsnego poniżej przytoczony, daje obraz jego charakteru i równocześnie dowodzi jak bardzo potrafił być uniżonym, a nawet płaszczyć się:

Odpis listu:

„Ręki Pańskiej przez imp. Macpherlana przysłany mi charakter miałem honor ucałować, ścieleń mnie pod stopy impd. za tę jego o podnóżku pamięć.

Interes z imp. Komorowskim nie spodziewać się, aby nie był pomyslnie zakończony; przy boskiej pomocy, i jw. ojca pańskiego staraniu dobrze pójdzie. To tylko nie ma co chwalić, że tak powoli i oporem idzie, a to dlatego i ks. Pruski sam nie jedzie do Rzymu, powiadają, że nie masz potrzeby tak wcześnie jechać, aż po rezolucji na posłaną do Rzymu ekspedycję.

Iwpan zupełnie zdrów z łaski Boga, i jw. podkomorzycowa dobr. syna powiła, jo. księstwo wojewodzie braclawscy w lubelskie do wojewodziny lubelskiej, w tych dniach na kilka dni jechać mają, z powrotem do Krystynopola. Przy tem mnie respektowi pańskiemu polecając, piszę się z najgłębszem do nóg upadnięciem.

JWPD. szczerym, wiernym, prawdziwie przywiązanym i na zawsze sługą i najniższym podnóżkiem

M. Wyczółkowski

W. księdzu rektorowi dobr. upadam do nóg,
w Krystynopolu dnia 28 maja 1772 r.“

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

Obie strony odnosiły się do tego procesu z dziwną zawziętością, z jednej strony energicznie proces popierano, z drugiej zwalczano. Mimo zawziętości Komorowscy nie poczynili żadnych kroków za gwałt, najazd i porwanie. Wprawdzie na życzenie Komorowskiego dokonano „wizji sądowej“ w Nowym Siole, ale nie zrobiono nic więcej poza tym. W kraju były niepokoje i zamieszki, pozamykano sądy i trybunały, Komorowscy z innego powodu byli bezsilni: właściwie nie posiadali dowodów winy wojewody.

Wojewoda, jak już wspomniano, wysłał wykonawców zbrodni na Ukrainę i ci tam zamieszkali w jego dobrach pod przybranymi nazwiskami. Dowody, jakie posiadali Komorowscy były tak małe, że nie dałoby się wykazać i udowodnić winę tak poważnej i wpływowej osobistości, jaką był wojewoda. Nie było również żadnego śladu, na podstawie którego dałoby się odszukać Gertrudę.

Wojewodzie zależało, ażeby okazać wobec świata, że jest niewinnym, a drżał na myśl, że mogą znaleźć się dowody winy i, że w takim razie zostanie pociągniętym do odpowiedzialności, chwilami był skłonny wstrzymać proces, który właściwie miał go tylko oczyścić z podejrzeń o gwałt i okazać światu, że go prowadził dlatego, ponieważ nie wiedział o losie Gertrudy. Nie dziwnego, że wojewoda pozostawał stale w panicznym strachu z obawy przed skutkami ewentualnego procesu kryminalnego, i że poważnie rozchorował się.

Wyjaśnienie tej sprawy stawało się trudniejszym z każdym dniem. Po pewnym czasie Komorowscy zaczęli szukać córki po klasztorach, to jeszcze więcej zaniepokoiło wojewodę, chociaż wiedział, że nie znajdą jej nigdzie. Najwięcej



KASZTELANOWA KATARZYNA Z POTOCKICH KOSSAKOWSKA

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

niepokojono klasztor Brygidek w Sokalu. Zakonnice zmuszone były prosić biskupa o opiekę i pomoc celem oczyszczenia się od czynionego im zarzutu, że ukrywają Gertrudę.

Kasztelanowa Katarzyna Kossakowska*), siostra stryjeczna wojewody, pomagała mu energicznie w wyszukiwaniu pomysłów do uzasadnienia rozwodu i odpierania zarzutów, posiadała rozległe stosunki w kraju, była dobrze widziana u austriackiego dworu, nie miała tylu nieprzyjaciół jak wojewoda.

Komorowscy przyszli do przekonania, że nie łatwo można wygrać sprawę z Potockim, przez ks. Młodziejewskiego i rezydenta Antyci'ego wnieśli prośbę do Ojca świętego o zba-

*) „Pamięć ludzka nie zapamiętała w Polsce drugiej tak obrotnej, wygadanej, pracowitej i upartej. Miała spryt dziesięciu senatorów, a choć słabo piśmienna, zwykła jednego popołudnia dyktować więcej listów, niż ich jaki taki magnat przez życie całe napisał. Obdarował dalej Pan Bóg panią Kossakowską szelmowskim sprytem politycznym, umiejętnością grania na instynktach tłumu szlacheckiego i legendarną poprostu odwagą cywilną w czasie, kiedy ogół cierpiał mocno na „defekt odwagi“.

A obok tego spory bukiet wszystkich chwastów, jakie Polskę całą saską zarastały.

Butne wielmoże, choć w robronie, stała się „praczką imienia Potockich“ jednym z największych szkodników politycznych, jacy plądrowali w epoce oświecenia. Praczką zwano ją przeto, bo z domu Potocka, jeden tylko interes rodu tego miała na oku: niech się zawali świat i korona polska, niech ją rozdrapią Turki i Jadzwingi, byle tylko wszyscy moi familijańci wyszli z opresji bez szwanku.

(*Stanisław Wysylewski: Historie lwowskie. Lwów, Poznań. Nakładem Wydawnictwa polskiego, 1921 „Złośliwa pani z góry św. Jura“*).

„Katarzyna Potocka, córka Jerzego na Podhajcach, marsz. woj. bełskiego, Jako młodzianka wyszła zamąż z woli rodziców za bardzo brzydkiemu, lecz bardzo majątnemu Stanisławowi Kossakowskiemu (1740 r. kreowany kasztelanem krzemienieckim, umarł 1754 r.), człowieka odrażającej powierzchowności.

danie sprawy i zarządzenie sprawiedliwego załatwienia tejże. Papież, u którego Komorowscy szukali sprawiedliwości, wydał polecenie biskupowi chełmskiemu, ażeby przedłożył akta z miesięcznym terminem dla Potockich „do stawania“. Rezydent w Polsce Antici popierał tę sprawę w Rzymie.

Teraz wojewodzina poczęła zdawać sobie sprawę, że była przyczyną tragedii Gertrudy, to otrzeźwienie przyszło dopiero w ostatnich chwilach jej życia, gryzła się tym bardzo, a boleść i smutek przyspieszyły jej zgon.

Więcej męskiego jak kobiecego charakteru, zadziwiająco śmiała, stateczna, posiadała męskość i tęgość Pilawitów, umysł męski, wytrawny, gorąco przywiązana do Potockich, wszędzie ich popierała i broniła ich interesów, bardzo silnie przywiązana do kraju, dopomagała Kościuszce, biednych wspierała zawsze. Kossakowska była bardzo dobrze widziana u dworu austriackiego, urzędnicy austriaccy byli do niej zniechęceni ostrem ich traktowaniem i lekceważącym odnoszeniem się do nich.

Na lat kilka przed śmiercią wydzierżawiła od rządu austriackiego dobra Krystynopol z przyl., które już przodem przeszły do dóbr państwowych, odnowiła dawny pałac, który spalił się w czasie pożaru 7. IV 1797 r. w Krystynopolu zamieszkała do śmierci, umarła 1802 r.

Kossakowska przyjmowała bardzo wystawnie w krystynopolskim zamku austriackiego cesarza Józefa II“.

(J. I. Kraszewski: Starościna bełska).

„Śmiało o niej można powiedzieć, że była to ostatnia szlachcianka między damami, ostatnia dama między szlachciankami. Podziwiać trzeba obywatelskiego ducha tej kobiety, jej szczerą, serdeczny udział w sprawach i losach swego kraju. W jednym ze swych listów powiada sama o sobie: „że siedzieć bez wiadomości interesów publicznych, ze śmiercią by się równał dla niej czas przepędzony“. A znała te interesa doskonale, lepiej niż niejeden głośny tego czasu statysta, i nie przesadza może Wodzicki, który w Pamiętnikach swoich mówi o niej, „że nabrała takiej znajomości interesów polskich, znała tak wszystkie konneksje familijne, wszystkie intrzygi dworskie, żeby jej nie sprostął żaden minister stanu“.

(Władysław Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach).



KASZTELANOWA KATARZYNA Z POTOCKICH KOSSAKOWSKA

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Po jej śmierci, kasztelanowa Kossakowska energicznie zajęła się sprawą rozwodową Szczęsnego. Psychicznie złamany wojewoda zdał wszystko w jej ręce i dawał sobą kierować wedle jej pomysłów. Kossakowska starała się o protekcje i względy, gdzie się dało, wojewoda sypał pieniędzmi.

Na skutek prośby kasztelanowej Kossakowskiej, Jezuita ks. Dominik Kaznowski, podjął się zastępować Potockich w Rzymie w sądzie papieskim, przychodziło mu to z łatwością, bo tam stale mieszkał. Jako człowiek prawy odnosił się do tej sprawy oględnie i sprawiedliwie, a to nie leżało w interesie wojewody. Z czasem Potoccy zaczęli go podejrzewać, że popiera Komorowskich.

Szczęsny nie miał własnej woli, czynił wszystko, co nakazywał ojciec lub kasztelanowa Kossakowska, w sprawie rozwodu udzielał wyjaśnień tylko w myśl wskazówek i woli ojca lub Kossakowskiej.

Po pewnym czasie wojewoda i kasztelanowa zorientowali się, że nie wiele uzyskają uczciwą obroną sprawy przez ks. Kaznowskiego, wobec tego postanowili wysłać do Rzymu ks. Pruskiego ze Lwowa, któremu biskup Sierakowski zezwolił na wyjazd, doradzał tylko wstrzymać się z wyjazdem przez jakiś czas. Adwokat Wyczółkowski był tego samego zdania, zatem podróż ks. Pruskiego do Rzymu odłożono na później.

Około 5 sierpnia 1772 r. wojska austriackie zaczęły zajmować Galicję, lokowały się po miastach i miasteczkach i rozkwaterowały się w Krystynopolu. We Lwowie było już czterech austriackich generałów, rosyjskie wojska ustępowały, a 15 września 1772 r. austriackie wojska zajęły całą Galicję.

W Warszawie mówiono o rozbiórce Polski, nie wiadano tylko jak się to ukształtuje, kto i ile zabierze oraz kiedy nastąpi ostateczny podział kraju.

Ruch konfederacki trwał w dalszym ciągu, zanosilo się na wojnę, to znowu przepowiadano pokój, mało kto wiedział coś pewnego o losie Polski.

Sprawa z Komorowskimi zaostrzała się czym raz więcej. Wojewoda znachodził się w podeszłym wieku, liczył już 72 lat, potrzebował spokoju i wypoczynku, tymczasem pozostawał stale w podnieceniu i strachu. Obawa, ażeby nie dowiedziano się prawdy o śmierci Gertrudy, doprowadzała go do rozpacz, chwilami popadał w paniczny strach. Jeśli zobaczył przez okno człowieka zbliżającego się do zamku, lub gdy ktoś zajechał przed zamek, zdawało mu się wówczas, że urzędnicy przyjechali, ażeby go aresztować. To wszystko, jeżeli nie spowodowało śmierci, to w każdym razie przyspieszyło ją znacznie.

Szczęśny bawił w Szwajcarii, gdy 28 października 1772 po bardzo krótkiej chorobie zmarł wojewoda. Właściwy powód śmierci wojewody nie jest znany, nikt z współczesnych, nawet rodzina nie wspomina o ostatnich chwilach jego życia, ani o towarzyszących zgonowi okolicznościach. Jedynie tylko w Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego pozostał opis ostatnich chwil życia wojewody, a ten podano w rozdziale poprzednim. Pogłoska, jakoby wojewoda popełnił samobójstwo, nie została stwierdzoną.

Szczęśny wyjechał z ks. Wolffem z Genewy do Paryża, tam dowiedział się o śmierci ojca, jednak nie spieszył się do Krystynopola.

Z chwilą śmierci wojewody położenie Potockich zaczęło zmieniać się na gorsze, malała ich potęga i władza, nie liczone się z nimi, jak za jego życia.

Austriackie władze, po śmierci wojewody, zaczęły zabierać pod swój zarząd starostwa*), nadane mu w swoim czasie przez rząd polski. Należało czempredziej poczynić starania o odzyskanie zabranych starostw, lecz wszelkie zabiegi w tym kierunku nie odnosiły pożądaných skutków. W kraju zapanowały ciężkie stosunki.

Na domiar wszystkiego Komorowscy stawali się z każdym dniem czym raz groźniejsi. Cała rodzina Potockich wysilała się, ażeby czym przedziej doprowadzić do końca proces rozwodowy, chociaż co raz głośniejsz mówiono o śmierci Gertrudy.

*) Starosta sprawował sądy po grodach (jako namiestnik królewski) zbierał podatki dla króla, był zarządcą grodów warownych powierzonych jego sądownictwu. Na sejmach postanowiono, że starostwa mają być wynagrodzeniem tylko zasłużonych względem kraju, zaczęto je zwać chlebem dobrze zasłużonych.

Na utrzymanie starostwa plynęły następujące środki dochodów:

- 1) dziesiąta część wpływów pieniężnych,
- 2) trzeci snop wytrącając zasiew,
- 3) dziesiąta ryba przy spuście stawów,
- 4) z dochodu sądowego od kopy trzy grosze,
- 5) dwanaście groszy od dziewczki, idącej zamaż do innej wsi,
- 6) grzywny za psucie miedz granicznych,
- 7) od naznaczenia przysięgi po dwa grosze.

Starostami zostawali niekoniecznie zasłużeni krajowi ludzie. Starosta z dóbr sobie oddanych obowiązany był płacić do skarbu państwa część czwartą dochodu. Był panem prawie dziedzicznym.

Sejm 1774 r. postanowił wydzierżawić starostwa prawem „sufitenycznym“ na lat 50, a starostów grodowych czyli sądowych obierać kazano.

Sejm czteroletni zniósł zupełnie sądownictwo starościńskie.

(Zygmunt Glogier: Encyklopedia staropolska).

Z tych czasów, jak pisze J. I. Kraszewski (Starościna bełzka) — pozostał list siostry Szczęsnego, Antoniny księżny Lubomirskiej z dnia 10. XI. 1772 r., w którym Lubomirska pisze: „teraz ciekawa rzecz, czy z grobu odkopią żonę starosty bełzkiego? — jak niegodziwa, jeśli to robota rodziców (Komorowskich)“. Potoccy wszelkie zabiegi Komorowskich nazywali niegodziwością.

Komorowscy pragnęli wymusić okup, dlatego prowadzili proces z umiarkowaniem, nie cofali się z niczym, postępowali ostrożnie i z wyrachowaniem.

Bezstronna sprawiedliwość, jakiej spodziewano się od Austrii nie wróżyła dla Potockich nic dobrego. Urzędnicy austriaccy z początku nie okazywali Potockim spodziewanego szacunku, z czasem jednak kasztelanowa Kossakowska zdołała wyrobić sobie duże stosunki u władz austriackich. Gubernator i generałowie otrzymali polecenie z Wiednia, ażeby czynić jej i Potockim ułatwienia we wszystkim.

Przed Bożem Narodzeniem (1772 r.) Kossakowska przyjechała do Krystynopola i po krótkim tam pobycie zabrała z sobą Szczęsnego do Lwowa, tam zapoznała go z gubernatorem i generałami, poczym wyjechała z nim do Warszawy.

We Lwowie Szczęsny spotkał się po raz pierwszy z ojcem Gertrudy od chwili jej tragedii, rozmawiali z sobą około pół godziny. Oba wiedzieli, co stało się z Gertrudą, lecz Komorowskiemu było wygodniej udawać, że nie wie o jej śmierci, a Szczęsny musiał szanować pamięć ojca, zatem też udawał, że nie wie, co stało się z nią. Po rozmowie rozstali się dosyć przyjacielsko i grzecznie.

W jakiś czas po tej rozmowie, Komorowski posłał do



KS. ANDRZEJ STANISŁAW MŁODZIEJOWSKI
biskup poznański i warszawski, kanclerz wielki koronny.
Przewodniczący komisji wyznaczonej z delegacji sejmowej do załatwienia skargi
Jakuba Komorowskiego z powodu porwania Gertrudy.
Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Szczęsnego swoich przyjaciół: regimentarza Woronicza i ex-starostę lwowskiego Kickiego. Na ich zapytanie, co stało się z Gertrudą, gdzie ona jest i co Szczęsny dalej zamyśla robić, odpowiedział, że nic nie wie o Gertrudzie, ani o jej losie, że nie będzie mieszkać z nią razem oraz, że postanowił dalej popierać rozwód.

Komorowscy zorientowali się, że w dobry sposób nie dojdą do porozumienia ze Szczęsnym, a że nie mieli nikogo za sobą w austriackich urzędach, postanowili całą sprawę przenieść na grunt Warszawy, zwłaszcza, że tam mogli im pomagać kanclerz, stronnictwo króla i wszyscy, którzy byli przeciw Potockim.

Dnia 31 stycznia 1773 r. zdawało się, że jest możliwość układów, jednak Szczęsny oświadczył, że nie może dać decydującej odpowiedzi tak długo, aż się nie dowie, gdzie przebywa Gertruda. Na pytanie przyjaciół gdzieby Gertruda mogła znajdować się, odpowiedział, że nie wie, tak samo twierdzili Komorowscy.

Komorowscy jeszcze raz przez swoich przyjaciół zapytywali Szczęsnego o Gertrudę dnia 7. II. 1773 r., a gdy i teraz otrzymali odpowiedź, że nic nie wie o niej, rozpoczęli groźniejsze kroki, bo z końcem kwietnia 1773 r. zaczęli starać się, ażeby posłowie ziemi czerskiej poruszyli na sejmie sprawę jej porwania i napadu na ich dwór.

Wiadomość o tym rozeszła się po kraju, bardzo przerażała Szczęsnego, stała się dla niego przeszkodą do objęcia kasztelanii krakowskiej*), którą mu w tym czasie zaproponowano.

*) *Kasztelan krakowski* był najwyższym godnością senatorem świeckim. Mógł być zarazem starostą krakowskim. Żadnemu senatorowi

Pomimo wszelkich starań i zabiegów Potockich, nie dało się w żaden sposób zapobiec ustawicznemu wskazywaniu niezującego już wojewodę jako sprawcę porwania i śmierci Gertrudy, mówiono o tym w całym kraju i oburzano się na winowajców.

Potoccy chwyтали się rozmaitych sposobów, środków i pomysłów, wreszcie zaczęli starać się u biskupów, ażeby ogłoszono po kościołach z ambon, by każdy dał znać w przeciągu szesnastu niedziel urzędowi parafialnemu, jeżeli wie cokolwiek o Gertrudzie, a jeśli w ciągu tego czasu nikt się nie zgłosi, należy pozwolić Szczęsnemu na zawarcie nowego związku małżeńskiego.

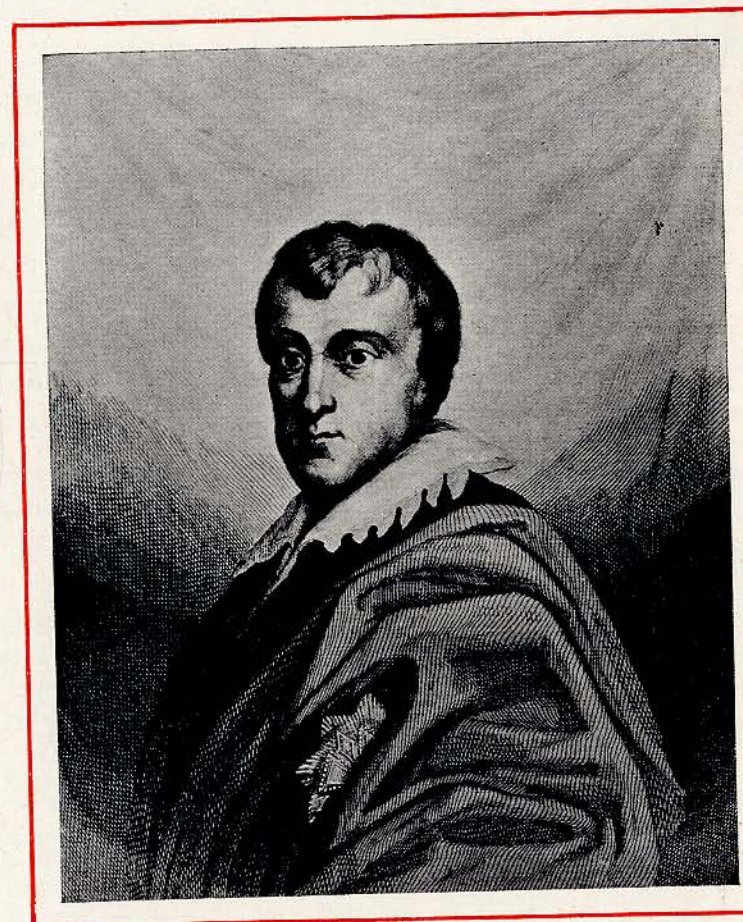
Szczęśny doszedł do przekonania, że sprawę trzeba kończyć z pospiechem zatem w lipcu 1773 r. sam zbliżył się do Komorowskiego, a 28. VII. ofiarował mu dobra wartości miliona złp. Komorowscy prócz tego zażądali jeszcze oczyszczenia ich z zarzutu podstępny i uwiedzenia go. Szczęśny nie zgadzał się, bo to potępiłoby pamięć jego ojca. Porozumienia nie doszły do skutku, Szczęśny wyjechał do Warszawy.

Kanclerz ks. Młodziejowski,*) ofiarował się na pośred-

nie wolno było w swojej ziemi posiadać i sprawować starostwa grodzkiego. Kasztelan krakowski z urzędu należał do deputacji czuwającej nad skarbem królewskim na Wawelu, w którym przechowywano klejnoty i insygnia królewskie. Urząd kasztelana był wyższym nad wojewodą krakowskim.

(Zygmunt Glogier: Encyklopedia staropolska).

*) Ks. Andrzej Stanisław Młodziejowski wyświęciwszy się dostał się na dwór ówczesnego biskupa krakowskiego Załuskiego, w kancelarii jego odbył najlepszą szkołę i tu najwięcej użytecznych nabrał wiadomości. Miał z natury dar szybkiego objęcia i gładką wymowę, którą biskup w nim oceniwszy, wrodzone te talenta doskonalić nie zaniedbał.



ANDRZEJ HR. ZAMOJSKI

Członek komisji wyznaczonej z delegacji sejmowej do załatwienia skargi Jakuba Komorowskiego z powodu porwania Gertrudy.

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

nika, sprzyjał jednak więcej Komorowskiemu, wynajdywał co chwila nowe trudności i odwlekał załatwienie sprawy.

Wreszcie Komorowski udał się do króla. Król odpowiedział, że poprzysiężone *pacta conventa* nie pozwalają mu mieszać się do spraw prywatnych(?).

Szczęśny przedstawiał jedną z najlepszych partii w Polsce dla najmajątniejszych i z najpierwszych domów panien. W tym czasie między domami Lubomirskich i ex-podkomorzego Mniszcha rozpoczęła się formalna walka o Szczęsnego, wydzielali go sobie dla swoich córek, zwłaszcza, że zaprzestano już mówić o tym, jakoby starał się o córkę ordynata Zamojskiego. Lubomirski, jak i Mniszech obiecywali mu pomoc w załatwieniu sporu z Komorowskimi. Szczęśny wahał się, ostatecznie w grudniu zdecydował się na wybór ex-pod-

W czasie bezkrólewia biskup Załuski zarekomendował go prymasowi Lubieńskiemu. Po wstąpieniu na tron Poniatowskiego Młodziejowski został podkanclerzem, po śmierci księcia Czartoryskiego otrzymał biskupstwo poznańskie, później nowo erygowane warszawskie razem z pierwszym posiadał.

Po złożeniu kanclerstwa przez hr. Zamoyskiego, Młodziejowski wziął po nim kanclerstwo wielkie koronne i na niem pozostał całe życie.

Posiadał rozum i talenta, bystrość i wymowę, ale przywiązania do kraju wiele nie miał, należał do Moskwy partyzantów. Egoista, pilnował własnego dobra, prezenta wielkie i pensje pobierał od Moskali, w czasie pierwszego rezbioru Polski był pośrednikiem między królem a Ponińskim.

Żadnej sposobności korzystania dla siebie z wypadków kraj dotykających nie opuścił. Będąc biskupem nie pogardził bogatym opactwem Hebdowskim; choć duchowny i biskup do łoży Frank-Masonów należał, pleć piękną zbytecznie lubił, nie najlepszej używał sławy. Złą miał opinię, po śmierci nikt straty jego nie żałował.

(Z Pamiętnika Anedoktycznego z czasów Stanisława Augusta, z rękopisu wydanego przez J. I. Kraszewskiego. Poznań 1867).

komorzanki Mniszchówny. Proces rozwodowy stał w dalszym ciągu na przeszkodzie małżeństwa.

W końcu Komorowski doszedł do przekonania, że ugodowo nic nie zrobi, wystąpił ze skargą na wojewodę i wykonawców jego pomysłu porwania Gertrudy, o gwałt i najazd i domagał się sprawiedliwości. Skarga przeciwko wojewodzie była właściwie bezprzedmiotową, bo wojewoda nie żył już od roku. Poniżej podaję ją dosłownie jak była wniesioną:

SKARGA JAKUBA KOMOROWSKIEGO

„Działo się w królewskim zamku w Warszawie, w sobotę przed uroczystością Św. Egidiusza opata, to jest dnia 28 sierpnia, roku pańskiego tysiąc siedmset siedmdziesiątego trzeciego“.

„Przed urzędem i niniejszemi aktami grodzkimi, starościami warszawskimi, stanąwszy osobiście jaśnie wielmożny Jakób hrabia Komorowski, kasztelan santocki; nowosielski, podlisiecki, starosta, przedłożył temuż urzędowi i jego aktom swój manifest w języku polskim napisany, następującej treści:

Powszechne nieszczęście i rozmaite klęski, po całym kraju rozszerzone, położyły tamę wymiarowi sprawiedliwości w całym prawie królestwie i wstrzymały pokrzywdzonych od wnoszenia skarg bezskutecznych, chociaż ich krzywdy były nieznośne i całemu społeczeństwu niebezpieczeństwem groziły. Prócz tego miłość, którą jaśnie wielmożny Stanisław hrabia Potocki, starosta bełzki, od dawnego już czasu ku mojej córce powziął, miłość nie dająca się odstraszyć przedstawieniem dobrze wprzód obliczonych trudności, jakie stąd

wyniknąć mogły, ta miłość przyzwoitym sposobem wzniecona, statecznie pielęgnowana, nie znajdującą się wreszcie niżej jego stanu, albowiem obie przezacne rodziny były już od dawna z sobą spokrewnione, wszelkimi duchownymi obrzędami, prawnie potwierdzona, nie płoną dawała otuchę, że jw. Franciszek Salezy Potocki, wojewoda kijowski, ojciec pomienionego jw. starosty bełzkiego, po spełnieniu na dniu 13 lutego 1771 roku szkaradnej zbrodni (niżej obszerniej opisanej) ochłonąwszy z pierwszego gniewu, słuszością i prawami przekonany, zwyciężony sumieniem, pobudzony wreszcie opinią powszechną: że przez niego dany był rozkaz do wykonania tej zbrodni, chcąc udowodnić swoją niewinność, a temsamem zbić to krzywdzące o sobie mniemanie, niezaniebda zwrócić mężowi nieprawnie uwięzioną małżonkę, rodzicom gwałtem wydartą córkę, i uznać ją za żonę prawną swego syna, jak mu to powinność jego nakazywała.

Niemniej można się było spodziewać, po jw. staroście bełzkim, że powróciwszy z zagranicy, pierwsze swoje staranie w to włoży, aby wynaleźć ukochaną i wybraną przez siebie małżonkę, z czego by się okazało, ile ma poważania dla tych, którzy mu rodowitością równi, ile posiada tęgości charakteru, tego przymiotu wielkodusznych, i ile sobie ceni wierność małżeńską, tylu obietnicami stwierdzoną, a co największa, dobrowolnie i rozmyślnie przed Bogiem zaprzysiężoną.

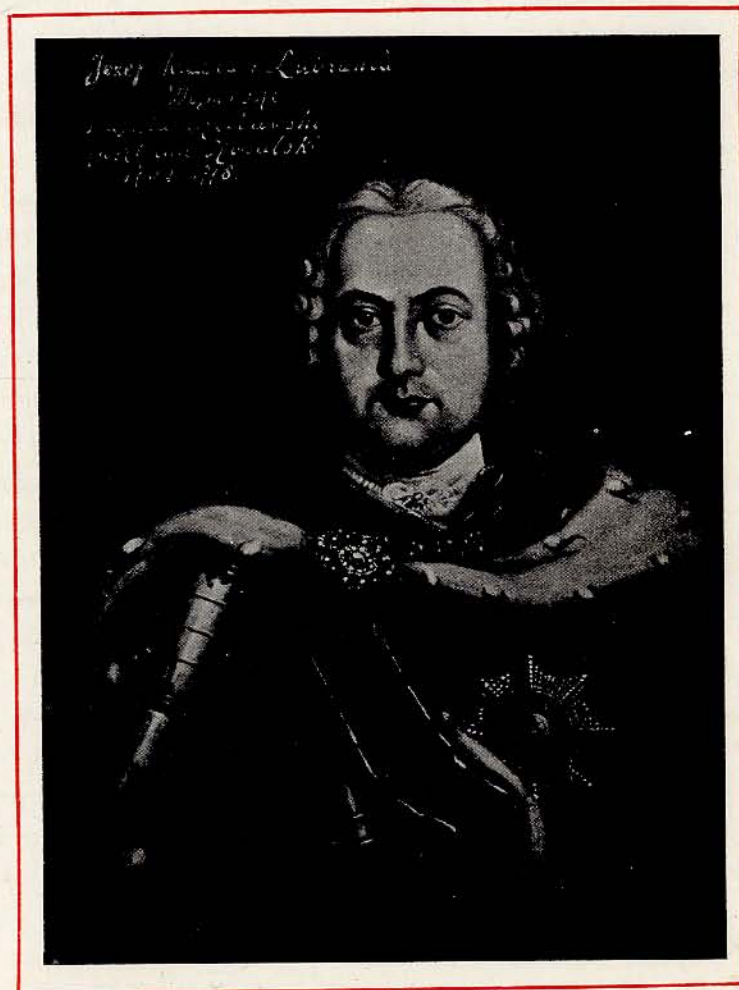
Oto przyczyny, które mi zamykały usta tylekroć do przedłożenia krzywdy mnie i całemu społeczeństwu wyrządzonej gotowe, i powciągały rękę do podania urzędownie napisanego manifestu wyciągnioną. Lecz gdy miasto spodziewanej poprawy, tak słuszne zobowiązania w niepamięć poszły, ba, nawet ze wzgardą prawie odrzucone zostały, gdy na rozsądne

i łagodne przedstawienia zacnych przyjaciół nie dano dostatecznej odpowiedzi, a żądane z ich strony, z naszej zaś z powolnością zachowane milczenie całej tej sprawie, po niedotrzymaniu z ich strony obietnic pokazało się oczywistym podstępem, niemającym innego celu, jak tylko puszczenie tej sprawy w przewłokę; ustaje tedy długiem oczekiwaniem znękana cierpliwość, a boleść powiększona, przenikając wskrós serce, zmusza mię ogłosić przed całym światem moją żalobę.

Słuchajcie i patrzcie wszyscy! z jaką zuchwałością rozpasana przemoc wsparta bogactwy, targnęła się na zdeptanie równości, jak zemsta, dumą rozdmuchnięta nie wzdrygnęła się dla dogodzenia swej żądzy okrutną z niewinności zrobić ofiarę, jak szkaradnie prawa boskie, duchowne i świeckie, miłości bliźniego i pospolitego bezpieczeństwa są pogwałcone tą od wieków niesłychaną zbrodnią, której wierny opis ze wszystkimi szczegółami, jakie ją poprzedziły, dla oczyszczenia złośliwą obmową czernionej niewinności mojej i dla wykazania sprawcy tej zbrodni, pod sąd powszechny oddaję.

Bliskie sąsiedztwo i długoletnia przyjaźń z domem jw. Potockiego wojewody kijowskiego, w której ja, niniejszą żalobę zanoszący, zostawałem, łatwo nastęrczała sposobność jw. staroście bełzkiemu częstego widywania najstarszej córki mojej, imieniem Gertrudy, i rozpatrzenia się w jej przymiotach usilnem rodziców staraniem i hojnym nakładem na wychowanie odpowiednie przeznaczemu jej rodowi do wysokiego doskonałości stopnia doprowadzonych.

Teto przymioty, które jej szacunek powszechny zjednały, tak mocno ujęły serce i jw. starosty, i tak wysoko przez niego były cenione, iż wróżąc sobie najpewniejsze na przyszłość



JÓZEF WOJCIECH HR. DĄBSKI
kasztelan kowalski.

Członek komisji wyznaczonej z delegacji sejmowej do załatwienia skargi
Jakuba Komorowskiego z powodu porwania Gertrudy.

Z galerii obrazów K. hr. Dąbskiego w Warszawie.

szczęście skoroby ją za towarzyszkę życia uzyskał, nie omieszkał oznajmić nam natychmiast, że pała ku niej najczystsza miłością i po dokładnej rozwadze, powziął myśl stanowczą starać się o jej rękę.

Sama przyzwoitość i obowiązki należne przezacnego rodu młodzieńcowi, nie pozwalały mi odrzucić tak uroczyście i dobitnie oznajmionego żądania jw. starosty. Wszelako nie zaniedbałem z mojej strony udzielić mu zbawiennej rady, aby przedewszystkiem odkrył ten zamiar swoim rodzicom i zastosował się w tej do ich woli.

Tej rady nie przyjął jw. starosta, dając tą pozorną przyczynę, że jest wprawdzie obowiązany powodować się wolą rodziców, we wszystkich innych rzeczach, lecz co się tyczy wyboru przyszłej towarzyszki życia, sądzi to za rzecz własnej swojej woli, upraszał przytem najusilniej, aby tego postanowienia jego nie rozgłaszać, i upewnił nas, że nie może ztąd wyniknąć nic złego, albowiem ojciec nieraz mu przyrzekł dać przyzwolenie swoje na własny jego wybór, a na przypadek, gdyby tenże dla jakiej bądź przyczyny przyzwolenia swego nie dał, natenczas będzie można usunąć tę przeszkodę, częścią przez niepodobieństwo cofnięcia tego, co się już raz stało, częścią przez usilne zabiegi.

Jednakże dałem czas namyślenia się dobrze jw. staroście, jak i mojej córce; pozwoliłem im widywać się z sobą w naszej tylko, lub przyjaciół naszych przytomności; i ociągałem umyślnie blisko pół roku, mimo usilnych i ustawicznych nalegań jw. starosty, spełnienie jego żądania w nadziei, że ta rzecz tak długo się ciągnąca doniesie się wreszcie do domu jw. wojewody, i rodzice dowiedzą się o zamiarze swego syna. A gdym stosowną ku temu celowi otrzymał wia-

domość, że jw. wojewoda, dowiedziawszy się o częstem bywaniu swojego syna w domu moim, kazał wołać do siebie koniuszego i innych sług, którzy mu w tych odwiedzinach towarzyszyli grożąc pierwszemu utratą łaski i służby, drugim zaś karą surową, jeśliby się ważyli rozgłaszać tę okoliczność, która im tylko samym wiadoma była; przecież ani synowi swojemu nie zakazał bywać w moim domu, ani sługom słuchać jego rozkazów, naten czas wniosłem, ufając powyższym zapewnieniom, które mi dawał jw. starosta, że chociaż jw. wojewoda wie o skłonności swojego syna, jednakże nie znachodzi w tym nieprzyzwoitości i zdaje się na to przyzwalać, radby ją tylko, dla jakowychś jemu tylko wiadomych przyczyn, zachować przez czas niejaki w skrytości.

Przekonawszy się w ciągu dawania przestrog, że jw. starosta w zamiarze swoim jest niewzruszony, a jego miłość najmniejszej nie ulega zmianie, z drugiej zaś strony ujrawszy w córce mojej równą ku niemu przychylność, przyrzekłem mu jej rękę. Po odbytych więc zaręczynach i otrzymanym od przewielebnego oficjała chełmskiego indulcie, na żądanie strony obojej (jak świadczy list jw. starosty pełen uprzejmych nalegań) odbył się po kilku tygodniach w przytomności miejscowego parocha uczciwie i uroczyście ślub.

Wzywam w tem miejscu wszystkich, niech wolnym i nieuprzedzonym umysłem, po dokładnem rozważeniu wszystkich szczegółów, rozstrzygną, czy rodzice, którzy dzieci swoje z wrodzonego popędu kochają, a przeto troskliwie ich szczęścia pragną, powinni się odstraszać początkowemi drobnemi trudnościami, na których rzadko gdzie zbywa, i nie dawać swego przyzwolenia na połączenia dwojga serc zwią-

zanych czystą i stateczną przychylnością? — a szczególnie wtedy, gdy równość urodzenia i wszelkich zaszczytów w ojczyźnie, dojrzały wiek oblubieńca i według praw wszelkich należąca mu wolność obierania sobie stanu i przyszłej życia towarzyski, nadto wszelkie podobieństwo, że ojciec nie jest temu przeciwny, gdy mówię te i tym podobne okoliczności upewniały ich, że w takowem postępowaniu nic złego i nieprzyzwoitego zdarzyć się nie może...

Jednakże pokazało się potym, że jw. wojewoda nadspodziewanie całkiem innego był w tej mierze mniemania; albowiem skoro się o ożenieniu syna dowiedział, wpadł najprzód w oburzenie i gniew tak przeciw synowi, jakoż i jego przyjaciółom; wkrótce potym przybrał postać udobruchanego, jął synowi radzić, aby się nie smucił, szczególnie zaś aby nie okazywał najmniejszego zmartwienia przed matką; a że od dawnego czasu przerwane z naszej strony bywanie w domu jw. wojewody mogło w synu wzniecać niejakię podejrzenie, pokazał mu więc swój list własnoręcznie do nas napisany, w którym nas do swego domu zapraszał, i kazał mu napisać podobny list do swej żony z usilną prośbą, aby przyjechała, i wyrazić w nim, że rodzice nic jeszcze nie wiedzą o tem co się stało.

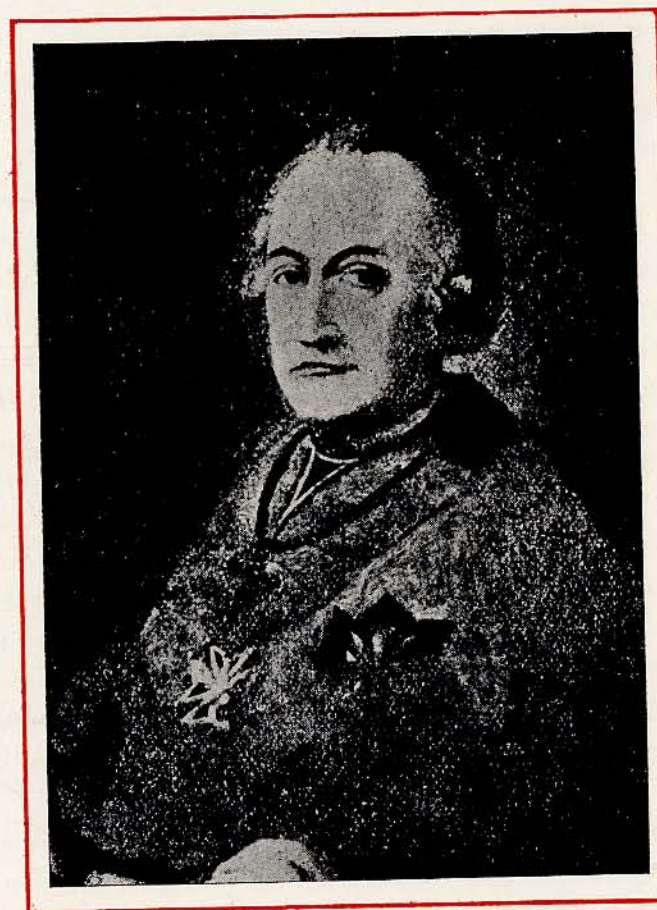
Z listem swojego syna na jego rozkaz pisanym, posłał jw. wojewoda sześciokonnym powozem swojego dworzani-
na, nazwiskiem Wilczka, zatrzymawszy swój list u siebie. Ten chociaż zapewniał, przybywszy do naszego domu, że przyjechał bez wiedzy jw. wojewody i tylko na rozkaz jw. starosty, jednakże ja, mając z poprzednich wiadomości pewność, że jw. wojewoda wie o ożenieniu syna, a w jego do żony liście właśnie przeciwnie wyczytawszy, domyślałem

się łatwo, że to rzecz umówiona, odezwałem się w te słowa: „Gdyby mnie o to prosił jw. wojewoda, natenczas przywiózłbym własnym moim powozem najukochańszą córę moją a jego synowicę w dom jego, dla złożenia mu mego uszanowania“.

Chcąc się przekonać o prawdzie, wyprawilem umyślnego do jw. starosty posłańca, wywiadując się od niego jak rzeczy stoją.

Jw. starosta będąc już pozbawionym wolności pisania czego innego, a przytem pilnie strzeżony, odpisał mi ołówkiem te słowa: „Co się dzieje? i na jaki koniec posłano tego człowieka z powozem? o tem zgoła nic nie wiem. List ten kazał mi pisać ojciec, który pokazywał mi oraz list swój do jm państwa zapraszając ich w dom swój. Zresztą nic nie wiem. Ojciec mój ciągle mi tylko powtarza: bądź dobrej myśli, nie daj po sobie poznać zgryzoty, aby tego matka nie postrzegła. Jednakże wybadywa mnie przez jednego z ojców trynitarzy. Jak długo trwać będzie i dokąd zmierza to fałszywe ze mną postępowanie? nie wiem. Bardzo się dobrze stało, żeście nie dowierzali tej posyłce, a ja mocno upraszam dać pilną bacznąść na osobę, od której, chociaż tu nieobecnej, moje życie i zdrowie zawisło“.

Skorom ten list dnia 4 lutego otrzymał, postanowiłem dla uniknięcia podobnych pokuszeń na przyszłość, wyjechać pode Lwów do dóbr moich Nowesioło, zwłaszcza, że z powodu słabości mojej żony trzeba mi było mieć w bliskości lekarzów. Lecz oto przed samym wyjazdem, przysłała jw. wojewoda umyślnego posłańca z listem tym samym, który pokazywał pierwszej synowi (jako poprawiona data oczywiście dowodzi) i zaprasza mię z całą familją na ostatki zapust



FELIKS PAWEŁ TURSKI herbu ROGALA
biskup łucki.

Członek komisji wyznaczonej z delegacji sejmowej do załatwienia skargi
Jakuba Komorowskiego z powodu porwania Gertrudy.

Ze zbiorów Kurii Biskupiej w Łucku.

do siebie. Chociaż tą razą poprzednicza przestroga dana mi w liście jw. starosty słuszny natręcała domysł, że tu idzie o to, aby, po nie udaniu się pierwszego zamachu, przyprowadzić go do skutku innym sposobem; sądziłem jednak, że zbliżenie się przyjacielskie i wyluszczenie ustne nienaganych powodów naszego postępowania, potrafi ułagodzić choćby największym gniewem oburzone umysły, postanowiłem więc korzystać z tej sposobności.

Odprowadziwszy tedy moję coraz słabszą małżonkę do pomienionych dóbr i przedsięwziąwszy środki ku jej uzdrowieniu, udałem się sam w drogę do wojewody, wysławszy przodem dworzanina mego do Krystynopola, aby mi tam zamówił gospodę. Ten skoro się tam na miejscu pokazał, obskoczyli go natychmiast dworacy jw. wojewody i przetrzęsali do koszuli, wywiadując się, czy nie wiezie jakich listów. Spatrzywszy porę sposobną, wyrwał się on od nich i przybiegł do mnie opowiedzieć, co się z nim działo. Prerażony taką nieuczynnością i nieupatrując sposobu złagodzenia umysłów zemstą pałających, oddałem się nadziei, że je sam czas ostudzi, i wróciłem z drogi do pomienionych dóbr moich pode Lwowem, nie spodziewając się, aby z obrazą praw krajowych, jakakolwiek napaść wydarzyć mi się mogła.

Lecz na wszelkie spodziewanie rozpasana zuchwałość urągająca się z praw najświętszych, nie zostawiła mię na długo w spokoju. Albowiem dnia drugiego po moim powrocie około dziesiątej godziny w nocy, tłum ludzi zbrojnych napada na mój dom, odmienia mowę udając się za Moskalów, biciem i groźbą rozpędza służbę i poddanych, którzy według zwyczaju odbywali straż nocną, otaczają ówczesne moje mieszkanie tak, że żadnej drogi do ucieczki nie było: kilku z nich w dzi-

wacznym stroju i z twarzą zaczerntoną wpada z przerażliwym wrzaskiem powtarzając te słowa: „Kondraty! (konfederaty) rubi! wiaży! koły!“ do pokoju, w którym siedziałem ja z moją małżonką i córką przy stoliku, strzelają do nas kulami, które jednak osobliwszem zdarzeniem opatrności w ścianach pokoju utkwily, a gdy ochraniając żonę moję i córkę, do drugiego pokoju ich prowadziłem, strzelają do mnie raz jeszcze tak blisko, że kula przetarła mi włosy na głowie.

Szlachetnie urodzonego Łukasza Trzaskowskiego, który się podówczas u mnie znajdował i usiłował zamknąć drzwi, do drugiego pokoju wiodące, a tym sposobem wstrzymać tłum cisnący się, okrutnie kaleczą w chwili, gdy po wyważeniu drzwi przez nich zastaniał moją na ziemię obaloną małżonkę przed ich ciosami, jak to poświadcza urzędownie zrobiona obdukcja ran, tak jemu jako i innym sługom zadanych, i obejrzenie sądowne kul w ścianach pozostałych.

Inni podziurawili bagnetami pawilon nad łóżkiem, nakoniec postrzegłszy moją córkę, małżonkę jw. starosty, stojącą między osobami płci swojej i drżącą z przelęknienia, zawołał jeden między nimi, który ją zapewne znał, te słowa: „Wozmit jej, ona znajet o kondratkach“ (weście ją ona wie o konfederatach), poczem porywają ją z sobą, bez względu na jej płć delikatną i wiek młodociany i włoką najokrutniejszym sposobem między końmi przez kilka staj, jak to poświadczyły ślady jej stóp na śniegu zostawione. Dalej zaś uwożą ją bez futra lub jakiegokolwiek przed zimnem osłony, czy to sankami, które we wsi widziano, czy też innym sposobem, o czem dokładnie wiedzieć nie można.

Przestraszona tak niespodzianym napadem małżonka moja, niemogąca uciekać dla słabego zdrowia, przywlekle

się z wielką trudnością do bramy, a ztamtąd do najbliższej chaty jednego z poddanych, padając razporaz w zaspę śniegu wiatrem nawiane. W mniemaniu, że godzą na życie i majątek nas wszystkich, przebiera się, aby ją nie poznano w najlichszą odzież wieśniaczki, i każe się zawieźć temuż chłopowi do Lwowa, aby przynajmniej swoje życie ocalić mogła.

Ja z mojej strony skoro spostrzegłem, że mi moją kochaną córkę zrabowano, tknięty najgwałtowniejszą boleścią serca, zebrałem na prędce moich rozproszonych ludzi i posłałem ich za rabusiami w pogoń; lecz na daremnie; albowiem oni podzielili się zaraz za wsią na kilka oddziałów i rozbiegli się w różne strony, aby zniweczyć wszelkie usiłowania pogoni. Ciemność nocy w tej porze roku, dała im sposobność oddalenia się tak, że ludzie moi nie dowiedziawszy się dokąd się rabusie z moją uwiezioną córką udali, powrócili do domu.

Możnaż się było spodziewać, że jeszcze coś okrutniejszego nasze rodzicielskie serca dotknie, jak to gwałtowne wydarzenie córki, z taką troskliwością wychowanej, obok jej wysokiego urodzenia wszystkimi cnotami ozdobionej, będącej właśnie w tym wieku i stanie, w których można się było po niej spodziewać tak pożądanej naszych długoletnich trudów nagrody? A jednak zemsta niczem nieubłagana i nienasycona osiągniętym skutkiem najokrutniejszego przedsięwzięcia, wynalazła podwójny środek pomnożenia naszych umartwień, do rozpaczny nas przywodzących.

Pierwszym z tych środków był manifest zrobiony przez jw. starostę bełzkiego, dnia 6 lutego w Krystianopolu przed xiędzem, którego tylko imię Gabryjel wymieniono, w przytomności dwóch wynalezionych świadków, mocą któ-

rego uznaje tenże swój małżeński związek, o którego ważności wątpić nie można, za nieważny, ogłasza swój indult, o który w liście swoim tak nalegał za zmyślony, łącząc do tego jak najdotkliwsze i cienia prawdy nie mające, naszą zaś uczciwość nader krzywdzące zarzuty. Drugim środkiem była, dawniej już szerzona i dotąd jeszcze bezszczerlnie powtarzana pogłoska, której żaden człowiek rozumny wiary dać nie może: jakoby rodzice sami własną córkę uprowadzić i skryć kazali, gdy przeciwnie my sami, mimo usilnych starań i nieszczędnego wydatków, nie tylko jej wynaleźć nie możemy, lecz żadnej nawet zasięgnąć pewności, czy ona żyje, lub nie.

Któż z tego rzetelnego wyluszczenia powszechnie wiadomych okoliczności nie odgadnie prawdziwego tej zbrodni sprawcy? Mogłoby to być, aby mąż tak dostojny, którego zdanie powszechne prawdopodobieństwem wsparte jako sprawcę tej zbrodni potępia, nie czuł się obowiązany lub nie miał dostatecznych środków, do ratowania sławy swojej (jeżeli to oszczędnością być miało) przez wykrycie prawdziwych tej zbrodni sprawców, i pokazanie nam stroskanym rodzicom inne drogi do odzyskania ukochanej córki? Lub czy godziwa i przyzwoita, aby małżonek swoją małżonkę, której za usilnem staraniem i poprzedniczą rozważną wierność zaprzysiągł i którą własnoręcznie najognistszemi wyrazami o stateczności przywiązania swego upewniał, obojętnie bez iskry czucia, niepewnemu losowi zostawił? Aby nie użył jak najrychlej środków, jakie ma pod ręką i nie wyrwał jej z tak nieszczęśliwego położenia?

Wszystko przeciwnie postrzegać można w postępowaniu jw. starosty, albowiem tenże oddala od swego boku ludzi podejrzanych o udział w tej zbrodni dawszy zaręczanie, że

jeśli rzecz tego wymagać będzie przystawić ich nie omieszka, a tem samem wywiedzeniu się o losie mojej córki od owych wskazanych przezemnie ludzi i wymierzeniu sprawiedliwości na zbrodniarzach staje mi na zawadzie, kładzie więc kres mojej cierpliwości, którą jedynie na szlachetnem przypuszczeniu mojem, o jego stałości dla żony polegała.

Tak tedy nieznośnem okrucieństwem rozzuchwalonej przemocy uciśniony, wzywam po Bogu, mojej najpierwszej ochronie, waszego miłosierdzia, wy wielkoduszni monarchowie, wy, którzy światem rządzicie i macie od Boga sobie powierzoną władzę dla ratowania uciśnionych i prześladowanych.

Wy, którzy biorąc władzę przyrzekliście zabezpieczyć wolność każdego z waszych poddanych, przywróćcie mi dziś moją przez udzielenie mi skutecznej pomocy. Ciebie szczególnie najjaśniejszy Stanisławie Auguste! mój najmiłociwszy królu i panie, błagam o pomoc. Was wszystkich zacni współobywatele, was rodzice, którzy mocą praw przyrodzonych kochacie wasze dzieci! Z tak bezprzykładnem i nieukróconem zuchwalstwem na mojej osobie popełniona zbrodnia, powinna wzbudzić waszą współlitość o bezpieczeństwo własne. Wzywam nakoniec was wszystkich, którzy mi stanem równi jesteście i którzy litując się mej krzywdy, zechcecie mi podać rękę pomocną. Klęska bowiem narodu jest klęską każdego obywatela, a skrzywdzenie jednego uważać wypada za obrazę równości, że nierzekę na zupełne jej zniesienie. Niegodziwość przeciw jednemu wymierzona, osiągnąć może i drugich.

Bodajby ta żałoba nasza o pokrzywdzenie szlacheckiej równości i zuchwałę praw pogwałcenie, stała się powodem

do postanowienia sprawiedliwej i najsurowszej kary na sprawców i wykonywaczy tak nieludzkiego czynu, takoweto postanowienie położyłoby tamę najmocniejszą bezprawiom; a bodajby też przyczyniło się do powrócenia nam stroskanym rodzicom wydartej córki.

Pragnąc oglądać skutek sprawiedliwych moich żądań protestuję urzędownie niniejszem przeciw wyż wspomnianym osobom, które niegdyś jw. Franciszkowi Salezemu Potockiemu ręką i radą były pomocne, których imiona i nazwiska na teraz się nie wymieniają, lecz w swoim czasie wymienione będą, a to: o lekceważenie szlacheckiej równości, i jawnego zamiaru jej obalenia, o gwałtowny napad na dom przez umyślnych na to wysłańców, najniegodziwsze targnięcie się na nasze życie, o pobicie i zranienie szlachetnie urodzonego Trzaskowskiego i okrutne z naszymi ludźmi obejście się, o rabunek, uwieszenie i ukrycie naszej kochanej córki, tak, że do tej chwili nie wiemy, czy żyje*), o niegodziwe i fałszywe oczernienie naszej czci dotąd nieskalanej, i podejmuje się udowodnić to wszystko.

Jakób hrabia Komorowski, kasztelan santocki, starosta nowosielski, i podlisiecki, ręką własną. Złożył w przygotowanym odpisie, i własną ręką podpisał. (L. S.). Puchała, ręką własną. Czytał Świerzański“.

(Antoni Malczewski jego żywot i pisma wydał August Bielowski Lwów, Stanisławów i Tarnów, Nakład Jana Mili-kowskiego 1843. Dokumenta mające związek z osnową Marii).

*) Porwana zadusiła się kiedy ją więzli, by nie krzyczała, zawiązano jej usta; rabusie znalazłszy ją nieżywą wrzucili w odnogę Bugu koło Jastrzębicy. — P. w.



STANISŁAW SZCZESNY POTOCKI
Urodzony w 1752 r. † 14 marca 1805 r.

Szczęśny odpowiedział na tę skargę, która wyraźnie wskazywała wojewodę jako winowajcę, a odpowiedź jego bardzo dotknęła Komorowskiego z powodu zarzutu, że nie szukał córki w właściwej porze, i że nie ścigał sprawców zbrodni. Za poradą adwokata Wyczółkowskiego, Szczęśny stara się wszelkimi sposobami sprawę odwlec, mnoży sobie koszta, sypie krociami, którymi mógłby ugodowo załatwić sprawę.

Odpowiedź wydrukowaną w języku polskim rozesłano pomiędzy szlachtę w kraju, a w języku francuskim za granicę, co świadczy, że sprawą śmierci Gertrudy interesowano się również poza granicami kraju. Treść tej odpowiedzi następująca:

„Actum in Curia Regia Varsaviensi Feria Secunda ante Festum Sancti Mathaei Apostoli, et Evangelistae, videlicet Die vigesima Mensis Septembris, Anno Domini Millesimo, Septingentesimo Septuagesimo Tertio.

Ad Officium et acta praesentia Castrensia Capitanealia Varsaviensia personaliter veniens Magnificus Martinus Wyczółkowski Camerarius Terrestris Belzensis, Eidem Officio et Actis Ejus Extractum Remanifestationis per Illustrem Magnificum Stanislaum a Potok Potocki Capitaneum Belzem contra Manifestationem Illustris Magnifici Jacobi Komorowski Castellani Santocensis facta ex actis Castrensibus Belzensibus aut hentice cum Lecta, Sigillo, et Correcta depromptum, introcontentum obtulit, et ad ingrossandum in Acta praesentia porrexit Tenoris talis: Actum in Castro Belzensi Feria Secunda in Vigilia Festi Exaltationis Sancta Crucis videlicet Die Decium (cui protunc Magnificus Ignatius Zapolski in locum infrascripti Illustris Magnifici loci praesentis Capitanei ad hunc Unicum Actum Sub-Delegatus praesidebat) Actaque

praesentia Castrensia personaliter veniens Illustris Magnificus Stanislaus a Potok in Krystynopol, Tartaków, Humań, Brahiłow et Mohilow Potocki, Loci praesentis, Socaliensis, Rubieszovensisque et cet. Capitaneus: Hanc ad Acta praesentia intulit Remanifestationem de Tenore tali:

Pozwalają naturalne i cywilne ustawy każdemu urażonemu głosić uczynioną sobie krzywdę, uskarżać się na urażających i ukarania dopraszać się; Ale też ustawy, ale poczciwość, ale wiara prawdziwa chrześcijańska zabrania używać tak świętych praw, na oczernienie niewinności, na łudzenie i zwodzenie Obywatelów i nawet całego Kraju. Manifest J. W. Jmśc Pana Jakuba Komorowskiego, Kasztelana Santockiego w Grodzie Warszawskim dnia dwudziestego ósmego Augusti, Tysiącznego Siedmsetnego Siedemdziesiątego Trzeciego uczyniony, gdy najprzód niepewny przypadek głosi za pewny, gdy ciemne dotąd okoliczności i niewiadome osoby, głosi za widoczne i sobie znajome, gdy na koniec niepodobne do wiary rzeczy udaje za prawdziwe i istotne, słusznie mnie pociąga do odpowiedzialności, abym milczeniem nie zasłużył sobie na tę nagane, którą ściagnął na siebie tenże J. W. Jmśc Pan Komorowski, Kasztelan Santocki, milczeniem więcej jak dwuletnim swoim, w krzywdach i gwałtach po śmierci ś. p. Ojcu memu teraz dopiero zarzuconych. A najprzód wstręt mi sprawuje niejako zarzut, który uczynić muszę temuż J. W. Jmśc Panu Komorowskiemu, Kasztelanowi Santockiemu przy wstępie swojego manifestu głoszącemu, że powszechne nieszczęśliwości i rozrzucone po całym kraju różnego gatunku klęski zatamowawszy w całej Ojczyźnie wszelkiej sprawiedliwości kurs, wstrzymywały ukrzywdzonych od zanieśienia skarg bezskutecznych, chociaż w nieznośnym

ucisku. To prawda, że niektóre jurysdykcje zatamowane i niejako zawieszane były, ale Sądy tak Ziemskie, jako i Grodzkie lwowskie (do której jurysdykcji miejsce mniejszej gwałtowności, to jest Wieś Nowosiółki należało), w czasach przez prawaznaczonych odprawowały się, na których sprawiedliwość mogła mieć swoje uskutecznienie. Niechże więc cały Naród sędzi niestłuchane zaniedbanie wymyślnymi kształcone wymówkami. Zaniedbanie o własną córkę, godną z wszelkich miar starania ojcowskiego, czy można mi też samę zadawać przywarę, którą ja sam pierwszy, ale nie jeden w osobach rodziców strofowałem, i do dziś dnia strofuję. Tenże sam czas, który J. W. Jmśc Pan Komorowski, Kasztelan Santocki tracił na prywatne, w prywatnych domach uzalenie, na rozsiewanie nieprzyzwoitych bajek, na podawanie do fałszywych gazet fałszywych jeszcze punktów, ten sam święty, iż tak rzekę czas, powinien był obrócić na odkrycie ludzi podejrzanych, na ściganie krzywdy i krzywdzących. Ale J. W. Jmśc Pan Komorowski w podejrzaniu? Zaiste nie mego Ojca: ponieważ sam zawsze oświadczał bezfundamentalny i żadnej pewności nie mający oskarżenia pozór, na co za te, listowne i ustne są świadectwa. Nie wymawia J. W. Jmśc Pana Komorowskiego, Kasztelana Santockiego od tego milczenia przemoc ś. p. Ojca mego teraz dopiero zadana, która gdyby była przez kredyt u Narodu i miłość u Współ-Obywatelów, których równością się szczylił, trwająca, nigdyby go obronić nie potrafiła, gdyby mu gwałt i naruszenie publicznego bezpieczeństwa dowiedzione być mogły. Okoliczności poprzedzające opisany w wyżej wspomnianym manifestie gwałt, nie obwinają ani mnie, ani ojca mego. Naturalna rzecz jest i przyzwoita, a z dobrym cha-

rakterem i nie podejrzliwym zgadzająca się wierzyć zadaw-
nionej przyjaźni i dufać przyjaznemu sąsiedztwu. Zaufany
był Ojciec mój, że w domu przyjacielskim żadnego podstępu,
zdradziectwa znajdować się nie może, dlatego nie bardzo
wchodził w moje, choć w nieprzyzwoitym czasie, bo ponoc-
nie czynione podróże. Zadufany był jeszcze, gdy JJ. WW.
JJmość Państwo Kasztelaństwo już po ślubie moim, ale
jeszcze przed Ojcem moim wcale ukrytym, w Dom rodziców
moich przyjechali, przypominam sobie, że z prawdziwym
byli przyjęci ukontentowaniem i z wszelką przyzwoitą od
ś. p. Ojca mego traktowani byli dystynkcją i przyjaźnią.
Rzecz zaś nie naturalna oddawać za tę ufność, za tę przyjaźń,
oszukaniem i podstępem i świadczyć potem w manifestie
swoim o teźże dawnej z rodzicami memi przyjaźni. Łatwiej
było młodego człowieka przez edukacją czułe i żadnego po-
stępu nieznające mającego serce, uwieść, niż rozstrząsać, czy
taka czynność z zacnością urodzenia J. W. Jmść Pana Kaszte-
lana Santockiego, z delikatnością i obowiązkami sąsiedzkiej
przyjaźni zgadza się; czy ta równość urodzenia krzywdy
wiecznej nie przynosi; a tym bardziej jeszcze kiedyś oświad-
czył samym JJ. WW. JJmść Państwu Kasztelaństwu Santoc-
kim Komorowskim, pod ten czas Sostwu (Starostwu) Buskim,
iż nie chcąc sobie nigdy rodziców moich narazić, a widząc
potrzebniejsze w tym czasie dla siebie zwiedzenie Zagranicz-
nych Krajów, upraszałem tychże JJ. WW. JJmść Państwa
Komorowskich Kasztelaństwa Santockich, ażeby determinacji
swojej do roku zatrzymali skutki, dodając, że jeżeliby w tym
czasie szczęśliwszą dla córki swojej upatrzeli partya, przeska-
dzać pomyślnemu postanowieniu onej nie będę; w ten czas
mnie odpowiadać zaczęto, iż interesa JJ. WW. JJmść Państwa

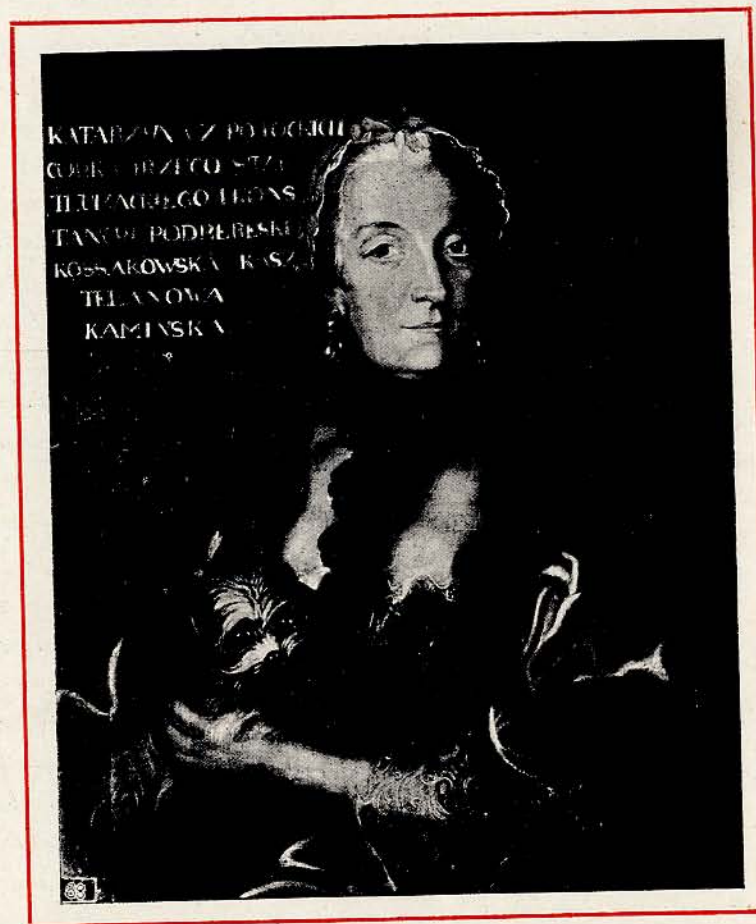
Komorowskich, Kasztelaństwa Santockich wyciągają po nich
wyjazdu do dóbr swoich w Wielkiej Polsce mianych, skąd
powrotu i za rok sobie obiecywać nie mogli; przy tym wy-
stawiano na oczy zaprzętnione mającemu pierwszą miłością
serce, iż ojciec mój i inne do postanowienia mego mając myśli
przyprowdzi mnie w takowej zwłoce do odmiany sentymentów;
na koniec nie omieszkało przekładać i tego, iż rodzice
moi, gdy się dowiedzą o moim do ich córki przywiązaniu,
umkną mi sposobów do wykonania ich intencji; a tym spo-
sobem, że uczynią nieszczęśliwą Pannę, a córkę JJ. WW.
JJmść Państwa Komorowskich, Kasztelaństwa Santockich,
która pierwsze mając przywiązanie do mnie, za nikim być
szczęśliwą nie może. Naostatek dawano mi sposoby w własnym
JJ. WW. JJmść Państwa Kasztelaństwa domu, z przyrzecze-
niem mocnym, iż ten maryaż bez najmniejszej wiedzy rodzi-
ców moich z największym stać się może sekretem, całą tę
czynność jak najsubtelniej ukrywając przed tymi nawet, któ-
rych ja w domu JJ. WW. JJmść Państwa Kasztelaństwa z sobą
miewałem.

Podjął się sam z osoby swojej J. W. Jmść Pan Kasztelan
Santocki wyrobienia indultu, dałem wprawdzie list mój, do
którego pisania nie prędko i pod kondycjami determinowałem
się. Nie wiedział jednak o nim Jmść Ksiądz Oficjał, będąc
innym uwiedziony sposobem, i pewnie by nie zniewolił tenże
list mój Jmść Księdza Oficjała, od syna, pod władzą i opieką
rodzicielską zostającego, o którego ożenieniu powinienby być
uwiadomiony. Zostawuję Sądowi ważność wspomnionego, któ-
remu podałem z ufnością przyczyny nieważności onego grun-
towne, i odbiorę z posłuszeństwem wyroki tegoż decydujące.

Niech sądzą teraz czuli rodzice i o dobro dzieci swoich troskliwi, czy może być zgadzająca się z zacznym (sic) charakterem podstępność uwodzająca syna z pod boku ojca, którego już latami zwątlone zdrowie wszystkie swoje nadzieje, ukontentowania na dorastającym jedynym synu zakładał?

Niechże sądzą ci rodzice, czy można najukochańszą córkę, na tym sposobem kojarzone i wcale o uszczęśliwienie niepewne wydawać zamężcie (sic)? Naostatek czy mogła być ta nowo zjawiona delikatność J. W. Jmść Pana Komorowskiego, Kasztelana Santockiego, w owym czasie, gdy nie czuł, jak ciężkie ojcu zgrzybiałemu i pomiędzy dziećmi edukacją odbierającym siedzącemu, przez uwiedzenie mimo woli jego syna, jeszcze świata, a tym bardziej jeszcze chytróści nie znającego, sprawi umartwienie; czy mogła być też delikatność, gdy się puszczało uszczęśliwienie córki na tak hazardowny (sic) los?

Nic zaiste piękniejszego jak te uwagi, które J. W. Jmść Pan Komorowski, Kasztelan Santocki o postanowieniu dzieci, o obowiązkach rodziców względem nich wyklada; ale gdyby własna miłość nie zabraniała sobie samego oskarżać, przyznałby J. W. Jmść Pan Komorowski, Kasztelan Santocki, iż czynności jego wcale nie zgadzające się z tymi obowiązkami były. Chce J. W. Jmść Pan Komorowski, Kasztelan Santocki obwiniać ojca mego, lub mnie o akcję tak sromotnie Die Decima Tercia lutego Tysiącznego siedmsetnego siedmdziesiątego pierwszego roku w domu tegoż J. W. Jmci Pana Komorowskiego, Kasztelana Santockiego wykonaną, przywiedzionym w manifeście swoim biletem moim ołówkiem pisany, lecz ten właśnie przeciwną rzecz wyjawia, jasnie okazując jakich byłem sentymentów: Obawiałem się poniekąd przykrości dla córki JJ. WW. JJmć Państwa Komorowskich, Kasztelaństwa



KATARZYNA Z POTOCKICH KOSSAKOWSKA

Kasztelanowa Kamińska

Portret olejny na płótnie nieoznaczony XVIII w. 63,5 x 57 cm.

Muzeum Narodowe Im. Króla Jana III we Lwowie
Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego 20.

Santockich, ale takiej przykrości, która się zwykła kończyć na wymówieniu sobie żalu, na słownym oświadczeniu niechęci. Zwiedziona młodość moja, zdradzone wszelkie sąsiedztwa, i przyjaźni prawa, każdego ojca w każdym kraju gniew wzbudzić powinny.

List na zapusty proszący w tej myśli posłany był, aby przerwana bytność JJ. WW. JJmć Państwa Komorowskich, Kasztelaństwa Santockich podejrzenia jakiego ś. p. matce mojej nie sprawiła, której czule o dobro dzieci serce, o grób by pewnie przywiodło umartwienie, a przytym, aby sposobność wynikła do ustnego między rodzicami ułożenia; jako świadkiem jest bilet mój, o którym J. W. Jmć Pan Kasztelan Santocki nic nie wzmiankuje, w którym upraszałem, ażeby na obligację ojca mego, na zapusty zapraszającego, nie wymawiali się i owszem z ufnością przybyć raczyli.

Podejrzany był wprawdzie ś. p. ojcu memu wysłany od J. W. Jmć Pana Komorowskiego, Kasztelana Santockiego człowiek, nie tylko z przyczyny ukrytego szluby (sic), ale i z przyczyny grasującego powietrza. To wszystko, tak dowolne sentymta ś. p. ojca mego, jakoteż wiele w równości, przyjaźń i sąsiedztwo zgwałcone przez J. W. Jmć Pana Komorowskiego, Kasztelana Santockiego szacować, poważać i o nie się starać umiał, jasne okazuje.

Powróciłem z cudzych krajów i mając przed oczyma JJ. WW. JJmć Państwa Komorowskich, Kasztelaństwa Santockich prawdziwych ojca mego nieprzyjaciół, świeżą pamięć niezmiernie dla mnie dotkliwą, ostygłem wprawdzie w przywiązaniu, które dla nich miałem, ale znając się wolnym od obowiązków przyjaźni, ile przez samych JJ. WW. JJ. Państwa Komorowskich czarnymi potwarzami zgwałconych, nie

rozumiałem się być wolnym od obowiązków poczciwości i ludzkości; świadkiem jest tego, że żądanie, które miałem dla zrozumienia się o szrodkach (sic) skutecznych, świadkiem jest tego ta przyjacielska rada, którąm (sic) dawał, aby ten interes skończył się rozsądzeniem, a przeto dawałem J. W. Jmć Panu Komorowskiemu, Kasztelanowi Santockiemu sposób, aby honor swój, którego w całej tej robocie nie menażował, z przystojnością ocalił, a tym samym niesprawiedliwe i żadnego fundamentu nie mające kalumnje na ś. p. ojca mego włożone, zreparował.

Świadkiem będą na ostatek przytomni w ten czas z obydwu stron przyjaciele, z jaką powolnością i ukontentowaniem postępowałem sobie, gdym widział J. W. Jmci Pana Kasztelana Santockiego do zdrowych i przyjacielskich rad zdającego się nakłonić, nigdy jednak tego żądać nie myślałem, ażeby puścić bezkarność ludzi, którzyby o tę zbrodnię przeświadczeni być mogli. Te moje otwarte chęci nienależytym przyjął sposobem tenże J. W. Jmć Pan Komorowski, Kasztelan Santocki łazując moją delikatność i chęć spokojności za przeświadczenie o winność. A ponieważ przez przyjaźń i delikatność sumienia przyrzekłem J. W. Jmć Panu Kasztelanowi Santockiemu powrócenie ekspensy, do których go ta nieszczęśliwa przyprowadziła historia, założył mi niestłuchaną propozycję, która jakby winę jaką optacać miała.

Wzdrygnąłem się na takie oświadczenie, której ani niewinność żadnym występkiem nie zmazana, ani charakter prawdy, tylko odkrycia, a nie zatajenia szukający, przyjąć mi nie pozwoliły. Te były nowe powody do nowo uczynionego, a tak pamięć ojca mego szkalującego, jako niewinność moja czerniącego manifestu: Bawiąc się szarpaniem obywa-

telskiego honoru, zaniechuje odkrycia prawdy i ścigania prawnie tych, których oskarżać może. Nie mając teraz tym bardziej wymówki o nieagituujące się jurysdykcje, które o dwie mile od miejsca gwałtu ustawicznie agitują się. Tą tedy gnębioną napaścią, która i honor i niewinność żadną nieprzystojną, nic niezmazaną akcją czernią, i napastują; Do Was Najjaśniejsi Monarchowie, do których protekcji świątnie (sic) czerniące niewinność i cnota, obronę i wsparcie mieć powinna, uciekam się z prośbą: ażebyście takowym usiłowaniom, ile sprawiedliwości przeciwnym nie pozwolili górowania: Wzywam i Was przezacni obywatele niewinność obyczajów dzieci waszych i ich bezpieczeństwo kochających, którzy sprawiedliwość i honor szacować umiecie.

Wy najlepiej poznać możecie czyli bezpieczeństwo publiczne od szkalowania wolnego i bezkarnego dependuje; Wy najlepiej na potym poznać, gdy czas wszystko odkrywający jasnie, zawsze czyste intencje moje, i niewinne dzieła, przemyt (sic) czernić usiłujący, odkryje; kto, czy skarżący, czy oskarżony niewinnie winniejszym jest. O wmówioną mi tedy, a bardziej ojcu memu kalumnię zdeptania równości, o wszystkie zarzuty tak ś. p. ojcu memu jako i mnie czynione, kalumnię tchnące, którymi martwe popioły J. W. Jmć Pan Komorowski, Kasztelan Santocki wskrzeszać usiłuje i niewinność wszelkimi prawami ubezpieczoną szarpie, jako fałszywe i żadnego fundamentu nie mające, manifestuje się i w Sądzie przyzwoitym, aby mnie oczyszczenie przyniosły, starać się nie przestanę.

Ex actis Castr. Capitan, Belzens. Deprompt. Legit cum Act. Gnatowski mppr. Locus Sigilli Castri Belzens. Correxit Hodukowski mppr. Post cujus quidem Extractus superius

praeinserti in acta praesentia ingrossationem originale ejusdem circa Acta relictum est

Lectum per Bielawski.

Puchała mppr.

L. S.

(Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

Potockim zdawało się, że z pomocą rządu austriackiego umorzą sprawę w ustanowionej komisji, ale nie zorientowali się, jakie następstwa może spowodować udawanie się pod opiekę Austrii. Szczęsny był pewny, że uda mu się przenieść sprawę do Lwowa, i że tam wszystko pójdzie w myśl jego życzenia, bo jak to już wyżej wspomniano, dzięki kasztelanowej Kossakowskiej, Potoccy postarali się już o względy u dworu austriackiego, tym samym mieli wszelkie ułatwienia u urzędników austriackich.

List Szczęsnego pisany w tej sprawie do Lwowa został przychwycony, teraz Komorowscy posiadali w rękach dowód przeciw niemu. Z listu tego wynikało, że Szczęsny udawał się do namiestnika Pergena we Lwowie o pomoc w sprawie przeniesienia skargi Komorowskiego z Warszawy do Lwowa. Komorowski z dowodem w rękach, wystąpił z zarzutem przeciw Szczęsnemu, że jako urzędnik i obywatel polski, udaje się pod protekcję obcej władzy, przeciw prawom polskim. Kanclerz uczynił zarzut „*crimen status*“, a za nim wszyscy senatorowie.

Było to niewłaściwe posunięcie Szczęsnego. Wobec uczynionego mu z tego zarzutu, musiał zaniechać uchylania się z pod prawa polskiego, i szukania opieki u zaborców.

Wskutek zabiegu posłów wyznaczoną została przez sejm komisja i zapadła na sejmie następująca uchwała:

„Komisja do rozszędzenia sprawy UU. Hrabiów z Lip-towa i Orawy Komorowskich kasztelaństwa Santockich:

„Przychylając się do żądania UU. Posłów Ziemskich, oraz dogadzając okolicznościom i świętej sprawiedliwości dla uczynienia jej i dojścia wykonywaczów i współuczestników szkaradnego gwałtu w Domu UU. Hrabiów Komorowskich Kasztelaństwa Santockich ziszczonego i uczynienia jak najprędzej sprawiedliwości, za Komisarzów Wielebnych w Bogu Andrzeja Młodziejowskiego Biskupa Poznańskiego Kanclerza W. Koronnego, Feliksa Turckiego *) Biskupa Łódzkiego, tudzież

*) „Feliks Paweł Turcki, herbu Rogala, kierował stolicą biskupią od r. 1769 do r. 1790.

Po skończeniu nauk w Rzymie, rozpoczął duchowny swój zawód w kapitule gnieźnieńskiej. Był oficjałem warszawskim jeszcze za Augusta III-go. W roku 1762 przydywał w trybunale koronnym, w 1765 król mianował go biskupem chełmskim po śmierci prymasa Łubieńskiego. W r. 1769 po Wołowiczu objął katedrę łucką; nareszcie 2 czerwca 1790 roku został biskupem krakowskim i księciem siewierskim. Ostatni z rządu posiadał on to księstwo, gdyż za jego czasów sejm czteroletni dobra biskupie zabrał na skarb. Na tej katedrze umarł dopiero w 1800 r. Biskup Turcki jest jedną z wybitniejszych postaci stanisławowskich, był patriotą, walczył i cierpiał wiele, na wszystkich sejmach bywał zawsze czynny i zacie czynny.

Oprócz opactwa płockiego, posiadał na Podlasiu bogate probostwo międzyrzeckie, które zatrzymał za wiedzą Stolicy Apostolskiej nawet wtedy, kiedy został biskupem. Za jego biskupstwa w 1781 r. w Łucku, jeszcze raz spłonęła katedra tutejsza, dzieło Falszewskiego i Rupniewskiego, ale ten raz nie ocalało prócz relikwii. Odbudowanie gmachu okazało się niemożliwym, przeniesiono więc katedrę do kościoła pojezuickiego, w którym dotychczas się pomieszcza. Po pierwszym podziale Polski część diecezji łuckiej, granicząca z Rusią Czerwoną przeszła do Austrii“.

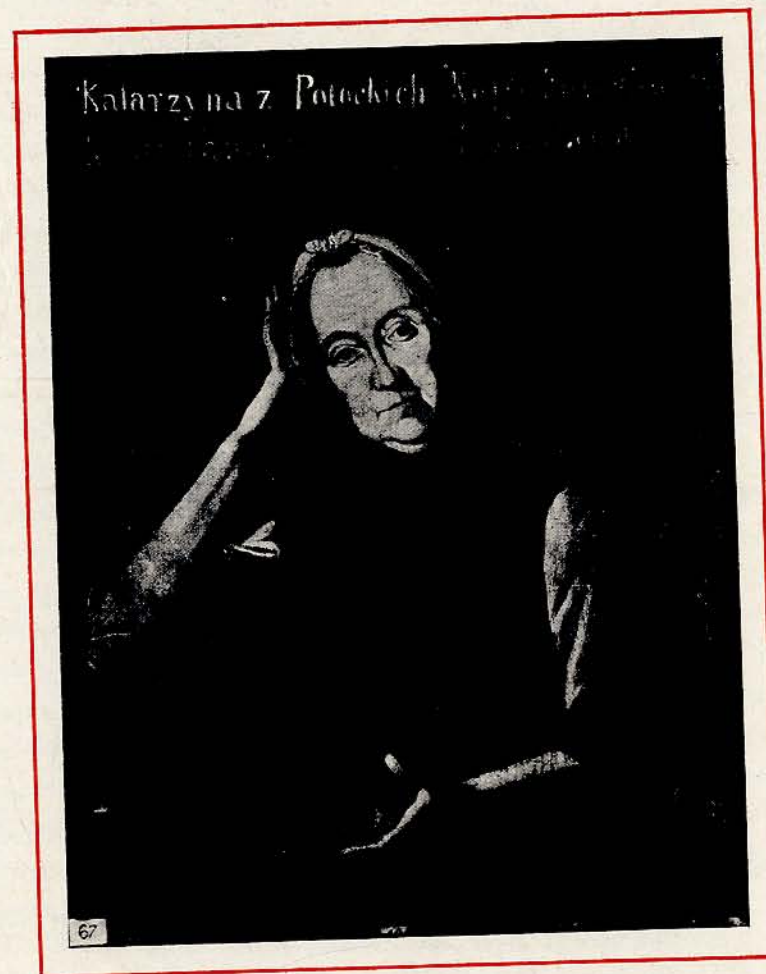
(Początek i dzieje rzymsko-katolickiej diecezji Łucko-Żytomierskiej, obecnie Łuckiej w zarysie. Napisał ks. Feliks Sznarbachowski. Warszawa 1926 r.).

WW. i UU. Józefa Mielżyńskiego Poznańskiego, Józefa Dąbskiego*) Kowalskiego Kasztelanów, Adama Łodzie Ponińskiego Marszałka Generalnej Konfederacji Koronnej i Sejmowego, Andrzeja Zamojskiego Kawalera Orderu Orła Białego. Józefa Mikorskiego Podkomorzego Gostyńskiego, Pisarza Komisji Skarbowej Kor., Gaspra Rogalińskiego Starostę Nakielskiego, Jana Tymowskiego Stolnika i Sędziego Grodzkiego Piotrkowskiego, Floriana Drewnowskiego Podczaszego Łomżyńskiego Generalnej Konfederacji Koronnej, i Sejmowego Sekretarza, Franciszka Szymanowskiego Cześnika Rawskiego, Józefa Borszę Drzewieckiego Pisarza Sądów Ge-

*) Józef Wojciech, czwarty syn Andrzeja hr. z Lubrańca Dąbskiego, wojewody brzeskiego, kujawskiego i Katarzyny Krakowskiej, kasztelanek krzywińskiej (Raven. castr. Recog. 13 f. Bresten. castr. Recog. 91 f. 103), starosta kłodawski 1737 r., chorąży brzeski kujawski 1740 r., (Bresten. castr. Recog. 82 f. 228 et 85 f. 368), poseł na Sejm warszawski 1746 z województwa inowrocławskiego, kasztelan kowalski 1755 do chwili śmierci to jest 1778 r. (Sigillaty 28 f. 485), kawaler orderu św. Stanisława 1774 r.; dziedzic dóbr Brzezic, Wieniec, Ustronie, Belszewo, Kościelna Wieś, Potałowo, Siewiersko, Sieroszewo, Jaszczultowice, Mikołajewica, Wysocin, Wysocink, Kuźnice, Chocenek, Bierzwienna Długa, Karczemna, Leszcze, Mokre, Tarnówka i t. d. oraz dożywotni posesor królewskich Śmiłowice, gdzie stale mieszkał, Nakonowo, Krukowo, Wola, Krasocin, Jasień, Mieczyn, Barycz i Chuciska.

Tytułowany hrabią w przywilejach królewskich Metryki koronnej (Coval. Oblat I lib. 16 f. 382, 383 — 17 f. 22. 103 et cet.), w aktach kanclerskich i w Konstytucji Sejmu 1775 r. (Volumina Legum VIII. f. 517).

Ożeniony po raz pierwszy w 1736 r. z Teofilą z Podoskich, córką Jana, podkomorzego różańskiego i Konstancji Tarłówny, wdową po Władysławie Szembeku, a po raz drugi z Barbarą z hrabiów na Liptowie i Orawie Komorowskich, córką Stefana, pułkownika artylerii koronnej, stolnika belskiego i Maryanny z Radeckich, kasztelanek lubaczowskiej, a synowicą prymasa Adama Ignacego Korczak Komorowskiego, który połączył ich ślubem w Skierniewicach 28 lutego 1756 r. (Bresten. castr. Recog. 88 f. 113 i 130).



KATARZYNA Z POTOCKICH KOSSAKOWSKA

Kasztelanowa Kamińska

Portret olejny na płótnie, nieoznaczony XVIII w. 78 x 60 cm.

Muzeum Narodowe Im. Króla Jana III we Lwowie
Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego.

neralnej Konfederacji Kor. wyznaczamy, którzy to Komisarze na dzień 28 miesiąca kwietnia w roku 1774 tu do Warszawy zjechawszy i Jurament ci, którzyby na żadne funkcje sądowe przysięgli nie byli, w tę Rotę: „Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż będąc wyznaczony Komisarzem dla uczynienia sprawiedliwości i dojścia wykonywaczów i współczników szkaradnego gwałtu w Domu UU. Hrabiów Komorowskich Kasztelaństwa Santockich uczynionego, tę sprawę podług Boga, sumienia, sprawiedliwości, dowodów i odwodów, zeznań świadków sądzić będę, żadnymi względami, i obietnic na przytłumienie sprawiedliwości nie przyjmę i we wszystkim sączeniu moim Boga i sprawiedliwość za najpierwszy cel sążenia mego mieć będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Chrystusa Pana, wykonawszy, Jurysdykcją swoją ustanowią i sprawę tę nic nie tkniętego i nie rezolwowanego nie zostawiwszy, przez wszelkie stopnie dowodów i odwodów rozsądzą: Sprawiedliwość jaka i komu należeć będzie, na niestawanie którejkolwiek strony nie zważając uczynią i wszelkie okoliczności w Manifestach od stron obydwóch uczynionych wyrażone roztrząsą, zaspokoją i ułatwią. Gdyby zaś dla równości Osób Komisarzkich paritas Votorum w decyzjach trafić się miała, hanc paritatem pierwszy in Ordine miejsce Prezes zasiadający przez danie drugiej kreski rezolwować będzie“.

(Konstytucye Seymu extraordinaryjnego warszawskiego pod wzeźlem Generalney Konfederacyi obojga Narodów trwającego. Roku 1773 dnia 19 kwietnia zaczętego, a w Roku 1775, dnia 11 kwietnia przy utwierdzeniu Dziel Generalnych Konfederacyi y rozwiązaniu onychże skończonego. Celem przyspieszenia Sprawiedliwości Obywateiom za zgodą Zgromadzonych y Skonfederowanych Stanów uchwalone. Tom II. w Warszawie 1775. w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piarum, strona 62).

W tym czasie we Lwowie składano przysięgę na wierność Austrii, Szczęsny też zatrzymał się tam przez parę dni i przez pośredników wznowił układy z Komorowskim.

Dnia 29/8 1774 r. zrobiono pierwszy krok, Komorowski w tym dniu wziął tytułem zadatku 100.000 złp. a przed św. Janem miał otrzymać resztę ugodzonej sumy, za którą miał zrzec się wszelkich pretensji do Potockich. Szczęsny skłaniał się wypłacić ugodzoną, właściwie utargowaną sumę 700.000 złp.

Pomimo zgody i wręczonego zadatku, proces toczył się w dalszym ciągu, bo Komorowski od procesu nie odstąpił.

Szczęsny zorientował się, że kanclerz Młodziejowski popiera Komorowskich, i że wyłaniają się znowu jakieś trudności. To wszystko podrażniło go do tego stopnia, że decydował się wyjechać na zawsze zagranicę.

Dzięki kasztelanowej Kossakowskiej, która użyła wiele sprytu, wszelkich sposobów i wpływów, sprawa z Komorowskim była już na ukończeniu we wrześniu, zaszła tak daleko, że Szczęsny zaręczył się z Józefiną Mniszchówną.

Major fizylierów Adam Moszczeński, później ulubiony przyjaciel Szczęsnego, załatwił ostatecznie z Komorowskimi tę tak przykrą i tak długo przewlekaną sprawę. Komorowski zgodził się odstąpić od procesu i nie przeszkadzać w niczem, sam już prosił, ażeby czempredzej proces zakończyć i to nawet w jego nieobecności. Zgadzał się na rozwód z powodu, że niewłaściwy ksiądz dawał ślub, było mu już wszystko jedno, otrzymał co pragnął, zatem uważał sprawę za zupełnie zakończoną.

Dobito targów, pozostały do załatwienia tylko formalności. Komorowscy otrzymali część gotówką, na resztę za-

stawną dzierżawę na majątkach: Zurawie, Byszkowice, (w województwie ruskim) w ziemi przemyskiej i miasteczko Wielkie Oczy, ze wsiami Świdnicą, Zmijowcami, Bożą Wolą, Cępakami w województwie i powiecie bełskim pod wadium 451.912 złp. 22¹/₂ gr. Dzierżawa ta ciągnęła się około lat trzech, dopiero w 1777 r. w Krystynopolu zawarto nową umowę ustępującą Komorowskim w dziedzictwo dobra: miasteczko Witków, Płowe i Obrotów w województwie bełskim.

Za gotówkę uzyskaną od Szczęsnego tytułem „odszkodowania“ za śmierć córki, Komorowscy nabyli w Warszawie trzy posesje: a) Pałac Kłopotki przy ul. Bielańskiej (późniejszy Hotel lipski), b) posesję Nr. 2247 oznaczoną, przy rogu ul. Nalewek i Gęsiej „Borzechowską“ zwaną, c) posesję przy ul. Nowolipki „Komorowszczyzną“ zwaną.

Komisja delegowana przez Sejm, za zgodą Komorowskiego i Szczęsnego ustaliła po przesłuchaniu świadków i przysięgach obu stron, dekret*), który ogłoszono, Szczęsnemu doręczono go 2 listopada 1774 r. Treść tego dekretu następująca:

*) Dekrety kondiktowe były prawie rodzajem sądownictwa. Wyraz kondikt oznaczał w języku palestranckim znowę. Jeżeli więc strony sporne ułożyły się z sobą i chciały, ażeby ich ugoda miała moc wyroku sądowego, natenczas pisały same sobie wyrok i podawały go sądowi przez illację (ustne objaśnienie lub wnioski dane sądowi przez stronę), na trzeci dzień tę illację powtarzały. Wówczas wyrok ten wpisywano w sentencjonarz i dekretarz, a dekret stawał się prawomocnym. Dekrety podobne pozwolone zostały dopiero konstytucją z 1768 r. i to tylko w Koronie. Na Litwie zaś były wyraźnie zabronione przez konstytucję z 1764 r. Ale i w Koronie nie mogły pociągać do sprawy osób trzecich do kondiktu nie należących i poruszać wielu punktów, które tylko rozstrzygnięciu przez sądy podlegały.

(Zygmunt Glogier: Encyklopedia staropolska).

„Wśród srożejacych się rewolucji czasowych jako też wszczętym naówczas zawichrzeń w Rzeczypospolitej, zebrała się pewna hałastra zbrodniarzy i do takowej przyłączyli się urodzeni i wolni Dąbrowski, Wilczek, Szpilka tudzież Żydzi Wolff i Abramko, którzy to wszyscy tę hałastrę składający, gotowi na wszelki zamach, knując zbrodnię niestychaną co do swej okropności, a barbarzyńską co do dzikości, pragnąc zaś utrudnić poznanie siebie i zarazem wywinąć się od kary i sprawiedliwości, twarzy swoje poczernili, językiem ruskim rozmawiali, lecz jako nader czujna przeciw gwałtownym zamachom przezorna sprawiedliwość zwykła najskrytsze zbrodnie z samych nawet kryjówek ciemności wystawiać na jasny widok, tak indagacje okazują, iż wymienione wyżej osoby przyłączyły się do owej niecnej hałastry, a nadto też inkwizycje dowodzą, iż rzeczona hałastra, tudzież jej spółnicy w dniu 13 lutego 1771 r. napadli nocną porą gromadnie i z bronią na Nowe Sioło i tamże otoczyli mieszkanie folwarczne, gdzie przebywali JJw. Komorowscy razem z córką i w. Trzaskowskim, nie spodziewając się, aby ich coś złego spotkać mogło, a rozwarłszy drzwi pierwszej izby z rusznic wystrzelili, który to wystrzał skuteczniał w. Wilczek już wtenczas nawet poznany; następnie wpadli do tejże izby, dalej wylamawszy przemocą i gwałtem drzwi do drugiej izby, wpadłszy tamże, wystrzelili z rusznic na łóżko, kanapę jedwabną podziurawili, w. Trzaskowskiego w gościnie przebywającego i jw. Komorowską k. s. (kasztelanową santocką) przed wściekłością rabusiów zasłaniającego, wystrzałami z rusznic poranili, jeden zaś ze zbrodniarzy z imienia i nazwiska nieznanego do piersi w. Trzaskowskiego pistolet kulami nabity przyłożył, lecz mu takowy wyrwał w. Trzaskowski. Następnie

ciż niegodziwi mordercy w. z Komorowskich Potocką, starościnę bełską strwożoną w kącie za łóżkiem ukrywającą się porwali i z porwaną, futrami nieokrytą, wśród mroźnej pory uciekli, rodziców nieszczęśliwych smutkiem i trwogą wskrós przejętych pozostawili, w. zaś z Komorowskich Potocką, po rozmaitych miejscach włóczyli, wreszcie nad strugą przy wsi Rekliniec płynącą przybyli, gdzie też w przerębel w lodzie przez w. Dąbrowskiego zrobioną wpełchnęli, a wyzuwszy się z wszelkiego uczucia nietylko ludzkości, ale także ze zmysłu najdzikszym zwierzętom wlanego, z sercem do okrucieństwa zahartowanym, niewinnością, tudzież błaganem i jękami proszącej się nieporuszeni, najszlachetniejszą z urodzenia, już w młodocianym wieku odznaczającą się najświetniejszymi przymiotami i rokującą najwyższą pociechę rodzicom ww. Potockiego... z łona tychże rodziców porwaną w najstraszliwszy sposób pod lodem zatopili i najokropniej zgładzili“.

„Z tego powodu my komisarze przez stany Rzeczypospolitej wyznaczeni, iżby zbrodnia nie tryumfowała ze swojej bezkarności, a rozpasana na zgubę innych nie szerzyła się dalej, i żeby inni zostali pohamowani od podobnych zamachów, a kara wymieniona na jednym, stała się postrachem dla wszystkich, pomienionych urodzonych i wolnych: Aleksandra Dąbrowskiego, Wilczka, Szpilkę, tudzież niewiernych Wolfa i Abramka, którzy jakieśmy się o tym dowodnie przekonali, spełnili swą jawną i okropną zbrodnię napadu, porwania i odebrania życia niewinnej istocie, pomsty niebios wzywającej, ogłaszając za pozbawionych wszelkiej czci, na karę śmierci rozkazujemy, a to w sposób następujący: Dąbrowskiemu żywemu mają być obcięte obie zbrodnią zmazane ręce toporem na pniu, i takowe mają być przybite

do pala na gościńcu publicznym, a sam Dąbrowski ma być ścięty przez mistrza sprawiedliwości, zaś Szpilka, Wilczek i starozakonni Wolf i Abramko tylko mają być karani śmiercią i tychże na teraz zbiegłych, gdziebądź mający się schwytać do jakiego kolwiek urzędu, nawet wiejskiego dla spełnienia na nich kar odsyłamy.

„Ponieważ zaś Panowie obowiązani są czynić wybór w przyjmowaniu osób do służby i wglądać w ich obyczaje, urodzeni zaś Dąbrowski, Wilczek i Szpilka porzuciwszy służbę, przystali do zgraji rabusiów i wyżej pomienioną zbrodnię, prawem boskim i ludzkim potępioną razem z innymi mordercami spełnili, z tego powodu stanowiąc, iż majątek tegoż ś. p. Potockiego wojewody kijowskiego za samą tylko niebaczność w przyjmowaniu osób do służby podpada karom kryminalnym, stanowimy, aby w chorąży koronny, jako nie tylko co do pokrewieństwa, lecz i co do majątku rodziców swoich sukcesor, zapłacił drugiej stronie, to jest jw. Komorowskiemu Kasztel. Santockim przed aktami grodzkimi warszawskimi w poniedziałek po uroczystości św. Katarzyny Panny i Męczenniczki, bieżącego 4.000 grzywien *) pod karą banicji.

„Wyrok ten wskazuje, że wojewoda do tego gwałtu nigdy radą, pomocą, rozkazem, ani zezwoleniem nie wpływał“.

(J. I. Kraszewski: Starościna belska).

Tak skończyła się ta sprawa, która trwała od 1771 do 1774 r. Wyrokiem skazano tych, o których wiadano, że nigdy w ręce sprawiedliwości nie wpadną **).

*) Około 320.000 zł. pol.

**) „Dziś zimniej i bezstronniej możemy osądzić winy wszystkich, co udział mieli w tym brudnym dramacie; płochość Szczęsnego Potockiego, barbarzyńska surowość jego ojca, dziwactwo matki, zabiegliwość



JÓZEFINA HR. Z MNISZCHÓW POTOCKA
druga żona Szczęsnego

Malował Jan Baptysta Lampi (79 x 63)
Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu (depozyt).

Z dekretu duchownego wydanego przez biskupa chełmskiego, dowiedziano się o śmierci Gertrudy. Jest to pierwszy urzędowy dokument stwierdzający śmierć Gertrudy po blisko czterech latach.

* * *

Z chwilą ogłoszenia dekretów wszyscy byli zadowoleni: Komorowscy odrazu z bogacili się, otrzymali majątek, o jakim nigdy nie marzyli. Szczęsny po śmierci rodziców został spadkobiercą olbrzymiego majątku, po wyroku w krótkim czasie ożenił się z Józefiną Mniszchówną, którą jego rodzice przeznaczili mu za żonę jeszcze za ich życia. Mordercy zostali ukryci na Ukrainie, nie bez tego, ażeby za swoją „pracę“ nie otrzymali sowitego wynagrodzenia. Adwokat Wyczółkowski przy tym procesie „nie najgorzej obłowił się w sposób legalny“, również nie mało przy tym zarobili urzędnicy, sędziowie, nawet duchowni i t. d.

A Gertruda? Ta najniezwyklejszą ofiarą! Za to, że pokochała syna magnata i zaprzysięgła mu miłość, wleczono ją pomiędzy koźmi w mrozy trzaskające wśród zasp śnieżnych w jednej sukience, gdy upadała ze znużenia i sił jej zabrakło, mordercy wsadzili ją na sanie, a po uduszeniu wrzucili pod lód do płonki (przerębli), nie byli wrażliwi na jej płacz, na jęki, nie powstrzymała ich ciemna i mroźna noc, ani zasp śnieżne, ani też świadomość, że znęcają się nad niewinną istotą, nie mieli dla niej serca ani litości.

Komorowskich, przedajność sędziów, niepewność obrońców, łakomstwo tych co się tknęli w jakikolwiek sposób tego drażliwego interesu, który miliony kosztował i prawdy nie odstąpił“.

(J. I. Kraszewski: Starościna bełska).

Jednak los mści się! Wojewodzina Anna Potocka, którą cały kraj wskazuje jako główną sprawczynię, jako tę, która dała pomysł porwania synowej, umiera pierwsza. Jeszcze przed jej pogrzebem, jak opisano w rozdziale VIII, rozchodzi się pogłoska lotem błyskawicy, że jej dusza pokutuje w czyśćcu i błaga o pomoc i litość. Nie będę tu roztrząsać, czy opowiadania zakonnicy są prawdziwe, czy wymaginowane na tle hysterii, nie to jest celem wydawnictwa. Sam fakt, że podobne wieści rozpowszechniano, stwierdza, że uważano wojewodzinę za zdolną do współwiny w zbrodni mimo, że słynęła z pobożności i wzorowych obyczajów. Wojewodzina przeszła do historii, jako osoba zła i bez serca.

W parę miesięcy po jej śmierci, wojewoda Franciszek Salezy Potocki umiera po męczarniach z obawy przed odpowiedzialnością za rozkaz urzędnika napadu i pośrednie spowodowanie śmierci Gertrudy. I on pozostawia po sobie nieszczególną pamięć. Opowiadania o jego zbrodni przechodzą z pokolenia w pokolenie i zatrzeć się nie mogą. Młodzież szkolna czyta „Marię“ Malczewskiego i dowiaduje się, że poemat ten osnuty na tle prawdziwego wydarzenia, porwania synowej z rozkazu wojewody kijowskiego Potockiego, który był pośrednim sprawcą jej śmierci. Sto lat czytają o tym w szkole i przez długie lata jeszcze czytać będą.

Przez półtora wieku rozchodzą się po kraju fantastyczne wieści związane z tragedią Gertrudy, z osobami wojewody i jego żony. Ludzie opowiadają sobie, a nawet drukują przesadne historie, które nie miały miejsca. Pogłoska, że wojewoda i wojewodzina popełnili samobójstwo, utrzymywała się przez długie lata. Znaną jest opowieść, że Austriacy po zajęciu Krystynopola pod swoją władzę kazali wydobyć z trumny



JÓZEFINA Z MNISZCHÓW POTOCKA
druga żona Szczęsnego (w późniejszych latach)
Portret olejny nieoznaczony.

ciało wojewody i na rynku odciąć głowę. Czegoś podobnego nie było, ale opowiadanie o tym utrzymuje się stale. Do dnia dzisiejszego istnieje pogłoska, że wojewoda i wojewodzina co nocy zjawiają się i straszą w krystynopolskim zamku. W okolicy od wieku matki grożą niegrzecznym dzieciom, że ich „porwie Potocka“ i t. p.

Trzeci z rzędu umiera doradca prawny wojewody, autor skargi rozwodowej adwokat Wyczółkowski.

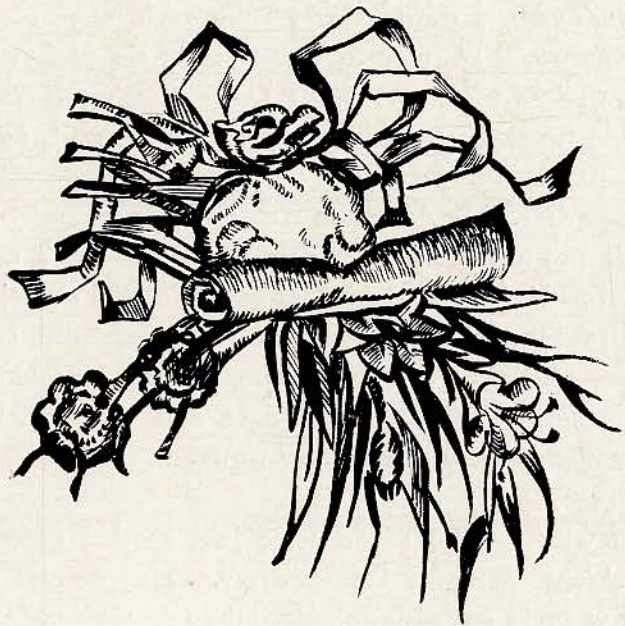
Komorowski również niedługo cieszy się zdobytym majątkiem, umiera wkrótce (1781 r.), pozostawia tak samo nie-szczególną pamięć po sobie, ciąży na nim zarzut, że zrobił majątek przez śmierć córki.

Matka Gertrudy Antonina Komorowska po śmierci męża wychodzi powtórnie zamąż. Zdaje się nie znalazła szczęścia w drugim małżeństwie, bo zięć jej Piotr Potocki znosi skargę do sądu przeciw jej mężowi Józefowi Szeptyckiemu, staroście stanisławowskiemu, o „zagrabienie majątku z krzywdą dzieci“. Antonina 2-o voto Szeptycka umiera 1 czerwca 1791 r. we Lwowie, względnie w drodze do Lwowa.

Szczesny żył najdłużej.

Nie wiemy tylko nic o losie jaki spotkał morderców: Dąbrowskiego, Wilczka i towarzyszy. Zapewne nie zaznali spokoju w życiu ani zadowolenia, mimo że wojewoda musiał ich hojnie obdarować.

Istnieje podanie, że wojewoda kazał powiesić siedmiu sprawców porwania Gertrudy, w tej liczbie Dąbrowskiego i Wilczka w obawie, ażeby nie zdradzili, że działali z jego polecenia. Dziś trudno sprawdzić czy tak było w rzeczywistości, wydaje się to jednak nieprawdopodobnym.



XI.

KAPLICA GERTRUDY Z KOMOROWSKICH
HR. POTOCKIEJ

Gertruda
Komorowska.



GERTRUDA z KOMOROWSKICH POTOCKA
Starościna bełska
† 13 lutego 1771 r.

Rysunek Walerego Eliasza Radzikowskiego
z współczesnego portretu lub rysunku Tytusa Maleszewskiego
patrz str.: 117.



Wśród starych lip przy kościele parafialnym w Witkowie Nowym koło Radziechowa stoi mała murowana kapliczka dawniej z napisem „Kaplica Gertrudy z hr. Komorowskich hr. Potockiej“. Napis ten obecnie zatarł się.

W kapliczce tej spoczywają zwłoki Gertrudy hr. Potockiej złożone przed skromnym ołtarzem w trumnie metalowej, czarno emaliowanej, miejscami lekko uszkodzonej, o szklanym wieku łatwym do otwierania. Tylko z trudem można dowiedzieć się, że tam pochowano Gertrudę Potocką, bo brak napisów, a teraźniejsze pokolenie może udzielić nie wiele wyjaśnień, mimo że kapliczka z tymi zwłokami istnieje zaledwie nie całych 30 lat.

Zwłoki te można oglądać przez szklane wieko trumny, są one podobne do szarej mumii, częściowo rozsypane na podłożonych koronkach, przedstawiają kobietę średniego wzrostu, drobną, filigranową.

Dwie takie same trumny znachodzą się obok, w jednej z nich spoczywają zwłoki mężczyzny, to ojciec Gertrudy Jakub Komorowski, w drugiej kobiety ze zgiętymi kolanami, jak gdyby do klęczenia, w pasie zgrubiałej, jak kobiety brzemienne, prawdopodobnie jej matki Antoniny 2-o voto Szeptyckiej.

W czasie inwazji, bolszewicy nie pozostawili w spokoju zwłok zmarłych, pootwierali trumny, co przyszło im z łatwością, obdarli zwłoki z kosztowności: zabrali srebrne ozdoby jak guziki i spinki od kontusza, złote pierścionki i sprzączki oraz część dobrze zachowanych koronek. To, co przetrwało 150 lat, padło ofiarą dzikich najeźdźców dwudziestego wieku.

Akta procesu Jakuba Komorowskiego przeciw Potockim stwierdzają, że w roku 1773 Komorowski nie wiedział względnie może udawał, że nie wie nic o śmierci Gertrudy. To, oraz okoliczność, że Witków Nowy należał do Potockich do 1777 r., zanim przeszedł na własność Komorowskiego, wskazuje, że zwłoki Gertrudy wyłowione z rzeki Bugu w Konotopach za Sokalem i na wiosnę w 1771 r. w tejże miejscowości pochowane, sprowadzono do Witkowa Nowego nie wcześniej aż po objęciu go w posiadanie przez Komorowskich, a to po 1777 r.

Przeniesienie zwłok z Konotop do Witkowa Nowego musiało nastąpić jednak znacznie później, w każdym razie za życia obojga rodziców Gertrudy. Matka Gertrudy Antonina 2-o voto Szeptycka umarła z nich trojga ostatnia, dopiero w 1791 roku.

Kapliczkę ufundował hr. Stefan Badeni w 1913 roku, a odnowiono ją dzięki staraniom ks. Lachcika.

Zwłoki Gertrudy i jej rodziców przez długie lata spoczywały w kryptach pod kościołem klasztornym dawniej OO. Augustianów obecnie OO. Misjonarzy reguły św. Wincentego



KAPLICA GERTRUDY Z HR. KOMOROWSKICH HR. POTOCKIEJ
W WITKOWIE NOWYM.

à Paulo w Witkowie Nowym, dopiero w 1913 roku zostały umieszczone w kapliczce, w której obecnie znajdują się *).

Trzy do siebie podobne trumny z wiekami szklanymi wskazują, że zostały wykonane w jednym czasie, a stan ich w jakim się znachodzą przemawia za tym, że je wstawiono równocześnie.

O odkryciu zwłok Gertrudy pisze Józef Białynia Choledecki:

„W roku 1906 dowiedziałem się od zięcia mego Seweryna Kaczkowskiego, że wedle twierdzenia osób wiarygodnych

*) Klasztor OO. Augustianów w Witkowie Nowym był fundowanym przez Wacława z Brzezia Bąk Lanckorońskiego herbu Zadora

znajdują się w podziemiach klasztornych obok zwłok OO. Augustianów (w Witkowie Nowym) szczątki świeckich osobistości między innymi szczątki Gertrudy z hr. Komorowskich Potockiej. Tę wiadomość zakomunikowałem drowi Aleksandrowi Czołowskiemu jako konserwatorowi zabytków architektonicznych. Dnia 14 lipca 1906 pojechaliśmy razem do Witkowa.

Obok Dr. Czołowskiego, Kaczkowskiego i mnie wzięli udział OO. Misjonarze, a to Jakub Konieczny, superior, ks. Bernard Sobawa, prokurator ks. Konstanty Ferdyn, katecheta i bawiący chwilowo ks. dr Franciszek Bączkiewicz, prof. teologii. Z trudnością dostali się tam przez piwniczne okno. Wewnątrz wskutek przewiewu powietrze było czyste.

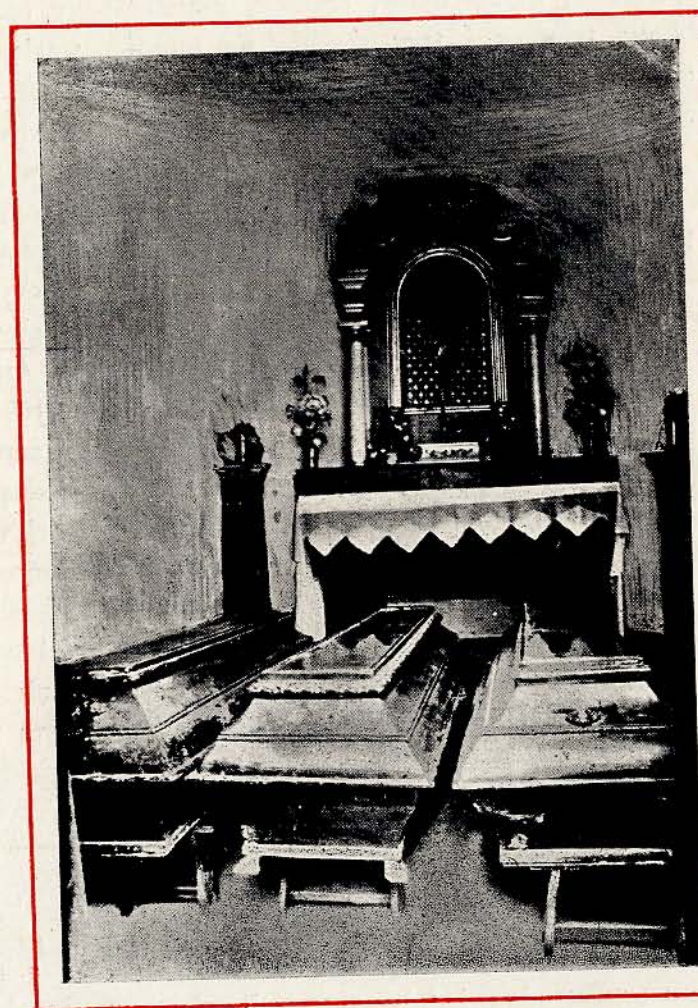
W piwnicy drugiej było wiele kości i czaszek. Na środku tej piwnicy leżały resztki kontusza z wylotami z materii jedwabnej, którego guziki zwłaszcza, zachowały się w niezłym stanie *).

i jego małżonkę Annę z domu Łaszczów. Po zarządzanej kasacji zakonów przez cesarza Józefa II, parafią zawiadywał rz. kat. proboszcz, który z obawy przed włóczęgami „umieścił swą krówkę na pierwszym piętrze budynku, następnie opuścił zupełnie mury budynku i szukał przytułku pod strzechą przychylnych mu parafian“.

Dzięki marszałkowi ś. p. Stanisławowi Badeniemu odnowiono klasztor w Witkowie i oddano go jako budynek parafialny 1898 roku w ręce ks. Misjonarzy, reguły św. Wincentego à Paulo.

(Józef Białynia Chołodecki: Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka. „Nasz Kraj“, 1906, nr. 7 i 8).

*) „Możebnem, iż to szczątki Jakóba Komorowskiego. Brak w tej mierze sepultur. Księgi kościoła w Witkowie sięgają wstecz r. 1787, w Radziechowie (przedtem była parafia w Staninie) r. 1753 do 1776, potem r. 1784, w Krystynopolu r. 1798, a w Ostrowie obok Sokala r. 1784“.



WNĘTRZE KAPLICY GERTRUDY HR. POTOCKIEJ W WITKOWIE NOWYM.
W pierwszej trumnie na prawo leży Gertruda, w środku jej matka Antonina, na lewo ojciec Jakub Komorowski.

Obfitszym było odkrycie w piwnicy pierwszej. Tutaj obok piszczele, kręgosłupów, czaszek, napotkaliśmy cztery porozbijane trumny i trzy zeschnięte na mumie, względnie atoli dobrze zachowane kościotrupy. Jednym z nich są widoczne szczątki mnicha. Sędziwego musiał on dożyć wieku, jak to stwierdzają zanikły w sobie szkielet i drobne zwiędłe kończyny. Druga wyschnięta postać w siedzącej pozycji oparta o kąt piwnicy jest postacią starszej otyłej kobiety. Olbrzymie wydęte piersi i brzuch defigurują zupełnie kształty i czynią postać podobną do jednej kulistej masy z nasadzoną głową. Wedle tradycji mają to być szczątki matki Gertrudy, Antoniny z Pawłowskich 1-o v. Komorowskiej, 2-o v. Szeptyckiej, która jadąc powozem ugrzęzła w bezdennym błocie i zanim doczekała się ratunku, zakończyła życie i ostygła w siedzącej w powozie postawie tak, iż niemożliwym było później wyprostowanie jej i umieszczenie w trumnie. Znalaziono ją ponoś z ulubioną fajką, której antypka wpadła jej do gardła.

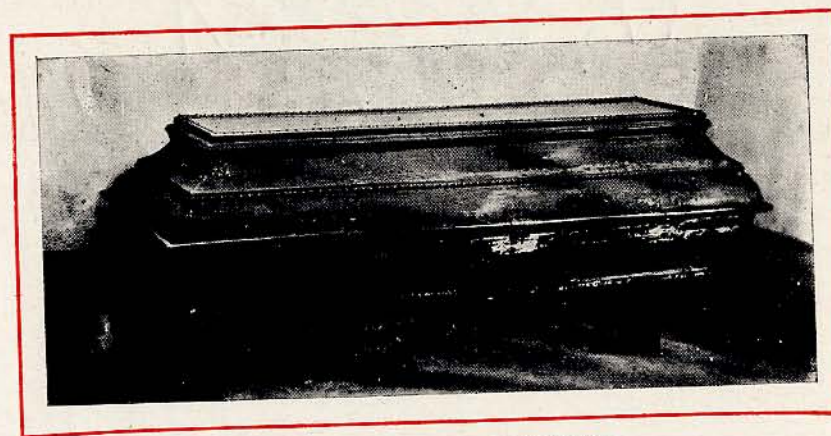
Najbardziej bezsprzecznie interesującym jest kościotrup trzeci, przełożony widocznie z jednej sąsiedniej trumny do drugiej, stojącej na środku piwnicy, obrzucony przy tym na bok i tak rzucony, iż biodra wysterczają poza kraj trumny. W trumnie pustej obok stojącej widnieją litery: „...TRU.. KOMOROWSK...“ i w niej to miały pierwotnie spoczywać zwłoki Gertrudy, które są tak dobrze zakonserwowane, iż pozwalają nabrać pojęcia o fizycznych kształtach tej słynnej z piękności kobiety. Była to postać wyniosła smukła. Wąskie podłużne stopy odpowiadały proporcji ciała, a szerokie biodra łączyły się w harmonijną całość z resztą korpusu. Wąskie podłużne ręce i mała głowa o wąskich ustach i wyzierających jeszcze teraz z ust tych drobnych ząbkach, za-

okrąglały całość. Oczy zdają się i obecnie spojrzeć jakby z za mgły na widza. Ciało wyschnięte na mumie jest pomimo tego elastycznym tak, iż na policzkach i biodrach poddaje się pod naciskiem palca, jak gdyby „gumylastyka“.

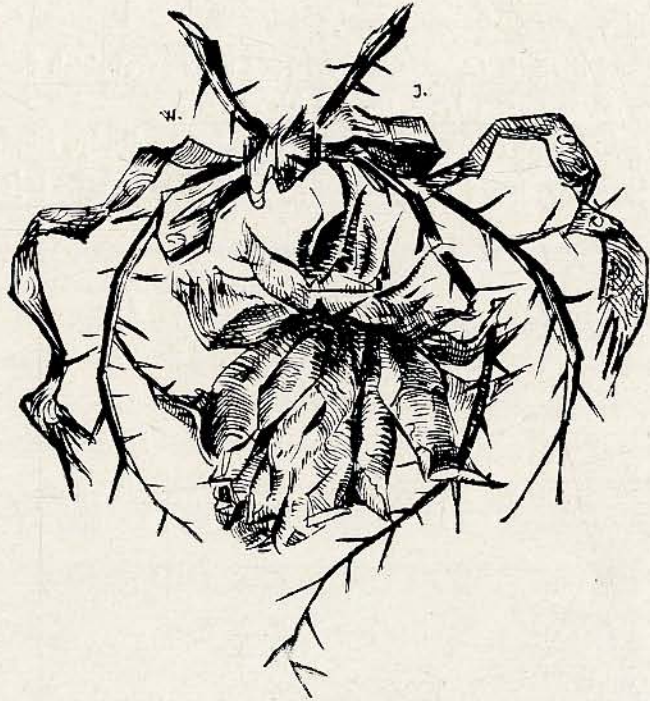
Pod spodem palców aż ku biodrom wiszą z trumny resztki czerwonego aksamitu, który ongi okalał ciało i przy którego pomocy przełożono prawdopodobnie kościotrupa z jednej trumny do drugiej“.

(Józef Białynia Cholodecki: Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka. „Nasz Kraj“, 1906, nr. 7 i 8).

Za jakiś czas zatrą się i te dziś znikome ślady, kiedyś zniknie kapliczka, mgła czasu osłoni do reszty wszystko tajemnicą.



TRUMNA GERTRUDY POTOCKIEJ



XII.

DALSZE LOSY SZCZĘSNEGO



STANISŁAW SZCZĘSNY POTOCKI

Generał artylerii Koronnej, Marszałek Generalnej Konfeder. Koronnej.
† 15 marca 1805 r. w Tulczynie.



Wolność uśmiechnęła się Szczęsnemu po śmierci jego rodziców, przyjaciele i towarzysze do wesółych zabaw znaleźli się zaraz, nie potrzebował liczyć się z narzuconymi opiekunami i wychowawcami, stał się własnowolnym, panem wielkiej fortuny, tylko zastrzeżenia ojca w testamencie krępowały go do pewnego stopnia.

Szczęśny obchodził bardzo uroczyście i wesoło swoje pierwsze imieniny w dniu 8 maja 1773 r. pomimo, że od śmierci ojca minęło zaledwie pół roku. W tym dniu wyjechał rano z całym swoim dworem do Ostrowa (parę kilometrów od Krystynopola) i tam w kościele wysłuchał nabożeństwa.

Po nabożeństwie odbył się w jego obecności ślub dwunastu par nowopobranych. Każda para nowożeńców otrzymała od niego prócz życzeń po parze wołów, pozatym każdy z 12-tu panów młodych otrzymał czerwony żupan, zielony

kontusz, czapkę, parę butów, każda panna młoda trzewiki, spodnicę, gorset, czepiec i t. p., prócz tego po 100 złp. na zagospodarowanie się. Z tą chwilą Szczęsny stał się popularnym wśród okolicznej ludności, jego poddani uwielbiali go.

Po uroczystości w kościele i obdarowaniu nowopobranym, zgromadzeni w Ostrowie w ilości około 8.000 proszonych i nieproszonego gości pojechali wraz z nowożeńcami do Hajczyna (las obok Nowego Dworu przy Krystynopolu), tam na cześć Szczęsnego odbył się wielki festyn.

Parę dni przed uroczystością przygotowano w lesie pawilony, altany, kuchnie, a nawet pobudowano stajnie dla koni na wypadek słoty. Wszystkie budowle pokryto dosyć oryginalnie strzyżoną sośniną.

Każda para nowożeńców miała swoją orkiestrę na ten dzień, pozatym w czasie obiadu i zabawy przygrywała orkiestra dworska.

Na tym festynie zjedzono cztery woły, kilkanaście baranów, wypito sześć beczek miodu, kufę wódki i dwanaście beczek piwa, wszystko na rachunek Szczęsnego.

Imieniny te uczczono wielką zabawą ludową, w której brała udział szlachta okoliczna prócz ludności wiejskiej. Tego rodzaju zabawa dla „poddanych“ nie była znaną ani praktykowaną w Krystynopolu i okolicy, zatem dla Szczęsnego zjednała wiele sympatii u ludu.

Szczęsny rzucał pełnymi garściami pieniądze pomiędzy bawiących się i cieszył się, jak ludzie cisnęli się po te pieniądze i przewracali się w tłoku.

Dworacy powymyślali najrozmaitsze zabawy o nagrody. Na wysokim słupie przywiązano u góry parę butów, parę odzieży, czapkę, flaszki wina i 100 złp. Po te przedmioty



JÓZEFINA Z MNISZCHÓW POTOCKA.

Pomponius de Battoni pinx.

Dominicus Cunego sculp. Konae 1783.

Ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej.

należało spinać się na szczyt słupa i tam odwiązać. Tylko wylosowani mogli ubiegać się o tę nagrodę, zdobył ją parobek z Ostrowa.

Dziewczęta w workach zawiązanych pod szyją biegały do mety, którą był słup, do niego na wysokości człowieka przywiązano nagrody, a te trzeba było odwiązać zębami. Różne niespodzianki wprawiały w śmiech przypadających się, np. gdy ktoś odwiązywał nagrodę został niespodzianie oblany wodą i t. p.

Program zabawy był urozmaicony, bawiono się ochoczo, jednak zabawa skończyła się niewesoło. Jeden z mieszkańców Nowego Dworu nadużył alkoholu i padł nieżywy rażony apopleksją, to spowodowało, że zebrani rozeszli się w niedługim czasie.

Poza chwilowymi rozrywkami i zabawami, Szczęsny martwił się procesem z Komorowskimi, który przewlekał się bez widoków rychłego zakończenia. Kiedy wreszcie urzędownie stwierdzono, że Gertruda nie żyje, zawarł związek małżeński z Józefiną Mniszchówną kasztelanką krakowską dnia 1 grudnia 1774 r., którą mu jego rodzice jeszcze za życia swego przeznaczili na żonę, jak o tem w poprzednim rozdziale wspomniano.

Józefina była przemiłą i wszyscy ją kochali, swoim wdziękiem rozbrajała każdego, była dowcipną, w razie potrzeby ciętą i złośliwą, posiadała ognisty temperament, na sumieniu miała kilka awanturek miłosnych jeszcze z przed ślubu.

Dnia 2 sierpnia 1775 r. Szczęsny został odznaczony orderem Orła Białego. (Patrz: Stanisław Łoza, „Historia orderu Białego Orła“, str. 97, poz. 731).

Dnia 14 marca 1776 r. Szczęsny wyjechał z żoną do Dukli, następnie do Warszawy, przedtem zmniejszył swój liczny dwór i wypuścił w dzierżawę swoje dobra.

Od 25 do 28 maja 1776 r. odbywały się w krystynopolskim zamku pertraktacje spadkowe pomiędzy Szczęsnym, a jego siostrami, w Bełzie podpisano ugodę, którą wciągnięto do aktów grodzkich. Dawny pełnomocnik i doradca prawny ich rodziców adwokat Wyczółkowski ocenił majątek na 20 milionów złp.

Siostry Szczęsnego podzieliły się już wcześniej garderobą i różnymi drobiazgami pozostałymi po ich matce, a to 18, 19 i 20 maja 1776 r. Część z tej garderoby darowały klasztorowi OO. Bazylianów, tam z drogocennych brokatów i innych kosztownych materii uszyto ornaty. Maria Brühlowa podarowała do cerkwi relikwie św. Onufrego w srebrnej oprawie.

Karnawał w 1778 r. obchodzono w Krystynopolu hucznie i wystawnie pod protektoratem kasztelana Mniszcha (teścia Szczęsnego). Do Krystynopola zjechało wiele magnatów i złotej młodzieży, ze Lwowa przybył gubernator, zjechała liczna rodzina Szczęsnego i jego żony Józefiny. Wszystkie pokoje w zamku były zajęte, wiele z przybyłych gości zamieszkało w miejscowych klasztorach i w prywatnych domach w mieście.

Oranżerię przemieniono na wielką salę teatralną i tam przez cały karnawał, a nawet przez pierwsze dwa tygodnie postu odbywały się przedstawienia, w których występował Szczęsny i jego żona Józefina, ordynatowa księżna Radziwiłłowa, bracia Wielhorscy, starosta buski Mir, podczasy



ZOFIA Z CZELICZÓW

1-o voto Janowa Wittowa, 2-go voto Szczęsnowa Potocka
mal. Aleksander Kucharski. — Oryginał w Muzeum w Berlinie.
(Istnieją wątpliwości czy portret ten przedstawia Zofię Potocką).

koronny Czacki, kasztelan lwowski Mirski i wiele innych. Po przedstawieniu tańczono codziennie w sali balowej.

W sierpniu krystynopolski zamek był okryty żałobą. Dnia 5 sierpnia 1778 r. sprowadzono do Krystynopola za-balsamowane zwłoki najstarszej siostry Szczęsnego — Marii Brühlowej*), żony Fryderyka Brühla, syna wszechmocnego polskiego ministra za czasów króla Augusta III. Fryderyka Brühla zaliczano do najpiękniejszych mężczyzn w Polsce, poza urodą, był wysoko utalentowanym i wykształconym, grał niemal na wszystkich instrumentach.

Szczęśny bawił się chętnie, jednak pamiętał, że należy uregulować sprawy majątkowe. Krystynopolskie dobra były obciążone kościelnymi długami i zobowiązaniami. Ojciec i matka Szczęsnego ustanowili wiele fundacji na rzecz ko-

*) Najstarsza córka wojewody Maria, żona starosty warszawskiego i generała Fryderyka Alojzego Józefa 3-ga imion Brühla († 1793), była osobą niezwykle dobrą, wrażliwą na cierpienia bliźnich, którym zawsze spieszyła z pomocą, była skromną mimo wychowania w domu dumnych i zarozumiałych rodziców, słynęła z pobożności. Dnia 31 marca 1774 r. (w wielkanocny czwartek) w zamku krystynopolskim obdarzyła własnoręcznie 500 ubogich zgromadzonych z okolic Krystynopola.

Tragedię Gertrudy odczuła bardzo, bolała stale nad losem bratowej, mocno ją żalowała, unikała rozmowy na ten temat, a gdy okoliczności zmuszały ją być obecną przy takiej rozmowie, zawsze po wysłuchaniu kilku zdań, ze łzami w oczach opuszczała towarzystwo.

Do Krystynopola przybyła z Warszawy na pogrzeb ojca 21 października 1772 r., do Warszawy do męża odjechała dopiero 7 kwietnia 1775 r.

Umarła na suchoty w 1778 r. w Chorostkowie, ciało jej balsamowane sprowadzono do Krystynopola 3 sierpnia t. r. i pochowano w krypcie OO. Bernardynów.

Przez wszystkich żalowana, pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia.

W czasie sprowadzania jej zwłok do Krystynopola, wyszły naprzeciw aż do rzeki Bugu wszystkie bractwa, cechy i liczny kler obu obrządków. Trumnę otoczyła szlachta z rodziną, do zebranych prze-

ściołów i cerkwi oraz klasztorów, a nie jest wykluczonym, że przy tak wystawnym życiu, jakie prowadził wojewoda Franciszek Salezy, z chwilą śmierci jego pozostały rozmaite zobowiązania lub należności, które należało uregulować.

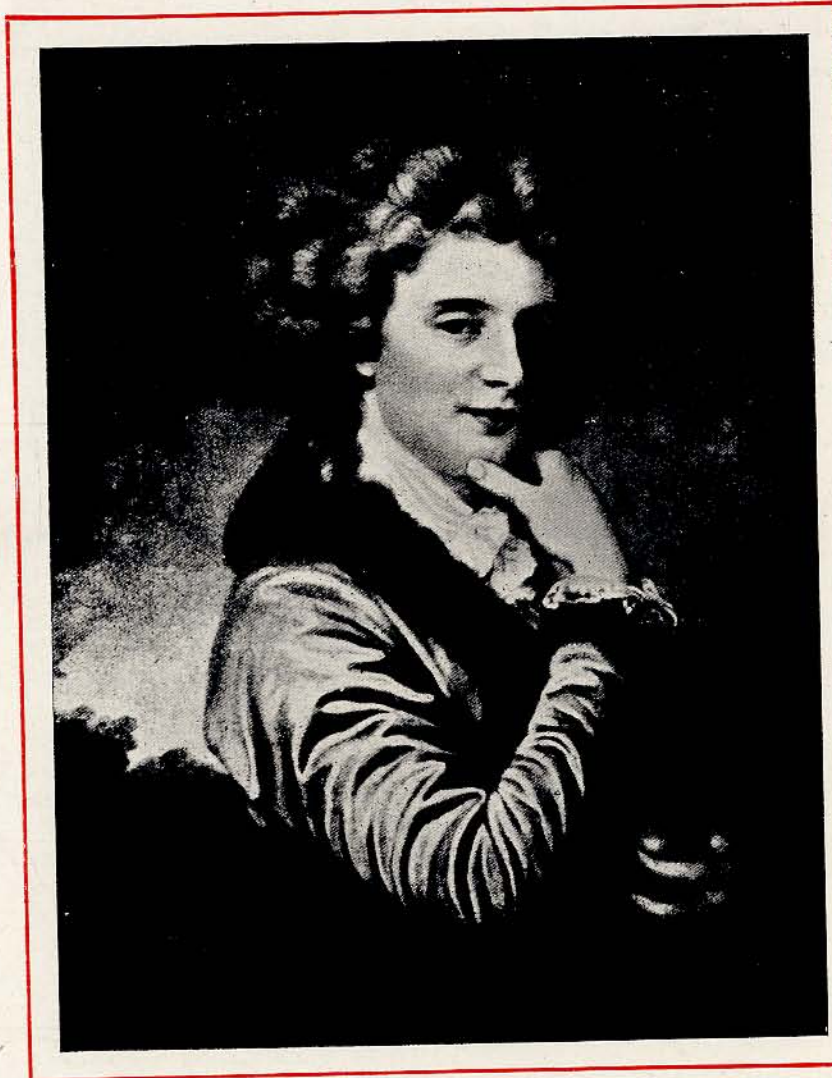
Z chwilą rozbioru Polski, majątek Szczęsnego znalazł się pod dwoma zaborami, to utrudniało mu administrację, dlatego zdecydował się sprzedać te swoje dobra, jakie pozostały pod zaborem austriackim, przenieść się do Tulczyna położonego nad rzeczką Tulczynką, dopływem Bohu i tam urządzić nową rezydencję *).

W myśl tego postanowienia Szczęsny oddał Krystynopol z przył. Adamowi księciu Ponińskiemu, nie wziął za to żadnej zapłaty, jedynie nałożył na niego obowiązek spłacenia długów i zobowiązań, jakie na tych dobrach ciążyły *). Sprzedaży względnie odstąpienia tych dóbr dokonał w celu uwol-

mował o. Bernardyn z Sokala, przy zamku Bazylianin o. Antoni Stożkiewicz (cum magno plausu), w kościele miejscowy Bernardyn. Pochód prowadził ks. Jan Podhorodeński, archidiakon i proboszcz Ostrowski (Krystynopol należał do parafii w Ostrowie). Ks. Podhorodeński nie chciał tak długo przyłączyć się do konduktu, dopóki z góry nie wypłacono mu 10 dukatów. (Ks. Podhorodeński w 1772 r., w czasie pogrzebu wojewodziny Anny Potockiej, wówczas jako oficjał belski, nie był zadowolony z honorarium za msze św. po 4 zł., wskutek tego wojewoda polecił podwyższyć opłatę na zł. 8 — patrz roz. IX, str. 200 i roz. X, str. 269 i 271. — Zdaje się, że były nieporozumienia tylko z ks. Podhorodeńskim, bo Potoccy znani byli z hojności).

*) „Tulczyn miasteczko pow. braclawski, gub. podolska (Ukraina) 23 km. od st. kol. Wapniarka, niegdyś rezydencja Szczęsnego Potockiego z pięknym pałacem i parkiem zwanym „Choroszą“ ok. 28 tys. mieszk., 5 proc. rz. kat., 25 proc. prawosł., 70 proc. żydów; kościół rz. kat. z 1805 r., 1472 parafjan“.

(Edward Maliszewski i Bolesław Olszewicz: Podręczny słownik geograficzny ze szczególnem uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów. Tom II. Warszawa).



ZOFIA Z CZELICZÓW

1-o voto Janowa Wittowa, 2-go voto Szczęsnowa Potocka
(trzecia żona Szczęsnego)

według portretu Lampiego.

Z książki: Pan na Tulczynie zebrał i wydał Adam Czartkowski
Lwów — Poznań. Nakładem Wydawnictwa Polskiego.

nienia się od uciążliwych zobowiązań. Dobra, które Szczęsny oddał Ponińskiemu zajmowały wielkie obszary, stanowiły olbrzymi klucz, obejmowały dobra bełskie, Tartaków, Spasów, Tartakowiec, Horbków, Perespę, Zubków, Świtazów, Kopytów, Laszki, Bobiatyn, Leszczatów, Uhrynów i Krystynopol z przyl. Wybrnięcie z długów przy dobrych chęciach było nie tylko możliwe, ale pewne.

Adam Poniński był człowiekiem złego prowadzenia się**) i „typem szulerskim“, jak go nazywa Władysław Łoziński („Życie polskie w dawnych wiekach“), on to wciągał Szczęsnego do gry w karty i dzięki jemu Szczęsny miał przegrać do

*) Do sprzedaży dóbr w Galicji miała skłonić Szczęsnego następująca okoliczność:

„Wzięto za długi pod areszt arendarza krystynopolskiego, żydzi z miasteczka podali o to notę do samego cesarza Józefa II, który na niej własną ręką napisał: Par super pari non habet potestaten, ergo Judaeus carceribus dimittatur (Równy nad równym nie ma władzy, żyd więc z więzienia ma być wypuszczony). Mocno dotknięty i upokorzony tym wyrokiem, który go żydowi równym czynił, Szczęsny przystąpił do sprzedaży dóbr w Galicji“.

(Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydany przez J. I. Kraszewskiego. Poznań 1867).

**) Poniński Adam, za Stanisława Augusta podskarbi wielki koronny syn Macieja starosty wschodniego, a synowiec Antoniego wojewody poznańskiego, jeden z największych awanturników i szalbierzów swojego czasu. Naprzód starosta babimoski, potem kuchmistrz wielki koronny 1762—1773; w r. 1778 posłował na sejm z województwa Kaliskiego. Należał do wszelkich intryg konfederackich za Stanisława Augusta razem z prymasem Podoskim. Starostw miał kilkadziesiąt, które prędko przez ręce przepuszczał; handlował groszem publicznym i tym sposobem strwoził miliony na życie rozpustne i bezecne. Chciał stanąć na czele konfederacji, która się miała zawiązać przy boku króla przeciw Barzanom, ale zamiar ten do skutku nie doszedł; człowiek ruchliwy, ambitny, cheiwy władzy i pieniędzy, a w środkach nie przebierający, przemocą narzuciwszy się w Litwie na posła do sejmu 1773, podał myśl skonfederowania tego sejmu, przeprowadził ją za pomocą gwałtów i bez-

osławionego Chadźkiewicza *) dwa miliony złotych. Poniński od pierwszej chwili po objęciu tych dóbr postawił sobie za zadanie wyciągnąć z nich jak największe korzyści, a długów nie płacić i tak też zrobił. Wynik był taki, że po wyciągnięciu z tego majątku korzyści, jakie tylko wyzyskać się dało, książę

prawi, został (w kwietniu 1773) marszałkiem koronnym konfederacji i 1773—1775 sprawował nad krajem dyktaturę w całym tego słowa znaczeniu. Po zalimitowaniu sejmu wedle jego projektu, utworzono (w maju 1773) delegację prawodawczą do układu z dworami sąsiednimi w rzeczy pierwszego podziału i do przeprowadzenia reformy rządu. Poniński był głową tej delegacji i kierownikiem jej działań. Po zniesieniu zakonu Jezuitów, był członkiem komisji rozdawniczej i obłowił się znakomicie z dóbr pojezuickich, przeznaczonych na cele edukacyjne. Przez cały czas delegacji trzymał w swych rękach wyjątkową władzę sadowniczą i zebrał ze swego sposobu wymiaru sprawiedliwości 180.000 dukatów. Otrzymał także tytuł książe i urząd podskarbi koronnego, który aż do 1790 r. sprawował, ale nie wszedł do ustanowionej na tymże sejmie oligarchicznej Rady Nieustającej. Nabrowszy wiele, pociągnięty został w 1789 r. do sądu na domaganie się własnych niegdyś stronników i przyjaciół (Suchodolski za podniętą Branickiego). Uwięziony chciał się ratować ucieczką, ale schwytany pod Toruniem, osadzony w ściślejszym więzieniu, wyrokiem sejmowym z dnia 23 sierpnia 1790 r. odsądzony został od czci i pozbawiony wszelkich tytułów i dostojństw. Rehabilitowany przez konfederację targowicką, wrócił do kraju, a po stracie milionowych dochodów, żył tylko z łaski swojej siostry, księżny kurlandzkiej, umarł w Warszawie na przedmieściu 1798, w domu dawnego sługi swojego, kryjąc się troskliwie przed wierzycielami. (S. Orgelbranda Encyklopedia powsz. Tom XII. Warszawa 1902).

*) „Chadźkiewicz (Hadźkiewicz), słynny szuler i awanturnik w Europie, oszukiwał i ogrywał w karty syna Szczęsnego Jerzego, zemściła się na nim w końcu Zofia (trzecia żona Szczęsnego), gdyż dzięki jej staraniom wysłany został w głąb Rosji „administracyjnym porządkiem“. Grał Sierakowski, który jeszcze w Warszawie, jako kanonik „przegrywał msze ciche i śpiewane, później zaś, już jako biskup zastawiał u żydów pastorał i infułę“. Grał Poniński i francuz Canton nie ruszając się z Tulczyna, dopóki ich śmierć od zielonego stolika nie zabrała. Grał Gurowski, mnóstwo innych grało, a także generalny dostawca armii ros. Okolianinow“.

(Miesięcznik artystyczno literacki. Feliks Jasiński: Manggha).



ZOFIA Z CLAVONE CZELICZÓW

1-o voto Janowa Wittowa, 2-o voto Szczęsnowa Potocka
la bella Fanariotte

W. Bobrow pinx. aqf.
Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Poniński ogłosił bankructwo, a rząd austriacki zabrał cały majątek za długi.

W Pamiętniku anegdotycznym z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydanego przez J. I. Kraszewskiego czytamy: „Książę Adam Poniński obowiązał się opłacić długi ojca i syna Potockich na dobrach ciężące, między którymi najwięcej było sum duchownych i zapisów kościelnych, po obliczeniu tych należności resztujący kapitał do omówionego dóbr waloru miał książę ratami wypłacić. Plenipotenci dozwolili Ponińskiemu intabulować prawo dziedzictwa, a założyli likwidacją długów, mających resztującą ilość za dziedzictwo ustanowić. Ta niepilność była przyczyną straty, albowiem Poniński ani długów nie opłacał, ani myślał reszty oddawać, nowe tylko dla siebie na te dobra pozaciągał długi i obciążył je tak, że poszły in pot or it a t e m.

Fiscus (Skarb Państwa) za sumy duchowne wziął tanio otaksowane dobra Krystynopol i Tartaków, inni wierzyciele pochwycili resztę dóbr. Szczęsny Potocki w tym zauęcie wszystko utracił. Na księciu Ponińskim nie znaleziono funduszów do odzyskania tej straty“.

Transakcja z Ponińskim nie była szczęśliwym pociągnięciem, stała się bardzo dotkliwą w skutkach dla OO. Bazylianów i wprowadziła ich w niemały kłopot, z powodu braku funduszów na dokończenie budowy cerkwi. Wojewoda Salezy Potocki sprowadził ich do Krystynopola, zobowiązał się aktem fundacyjnym wymurować cerkiew, w między czasie umarł, a jego główny spadkobierca syn Szczęsny przyrzekał „tylko przyczynić się finansowo“ do kosztów tej budowy, lecz i to przyrzeczenie „przyczynienia się“ do kosztów budowy nie wielką przedstawiało wartość wobec tego, że sprzedał

Krystynopol wraz z innymi dobrami w Galicji, i że zamierzał wyjechać na zawsze z tych stron. Nowy nabywca majątku książę Poniński zastrzegł się od początku, że na ten cel nic nie da.

Na skutek przedstawienia i próśb OO. Bazylianów, Szczęsny dał im trochę materiału budowlanego, to jest: kilkanaście korecy wapna, 100 kóp gont i drzewa na krokwie, wreszcie oświadczył, że swoim kosztem budowy cerkwi kończyć nie będzie. Dalszą budowę dokończono kapitałem zdobytym z kwesty.

Rząd austriacki, po objęciu w posiadanie dóbr krystynopolskich i innych zabranych za długi Ponińskiemu, jakiś czas administrował nimi, prowadził gospodarkę we własnym zarządzie, z czasem wydzierżawił kasztelanowej Kossakowskiej.

Szczęsny posiadał wraz z królewsczyzną trzy miliony morgów ziemi, w nich jeden milion ornej, uprawnej (Wł. Łoziński: „Życie polskie w dawnych wiekach“ *). Po prze-

*) Do Szczęsnego Potockiego należały między innymi klucze: Mohylowski, Brahilowski, Chaszcówacki, Teplicki, Kalnicki, Daszowski, jako też liczne starostwa, które z czasem odpadły. Należały do niego dobra Tulczyńskie, jedno miasteczko i 36 wsi, Hołowaniewskie, dwa miasteczka i 66 wsi, Niemirowskie, jedno miasteczko i 49 wsi, Humanie, pięć miasteczek i 150 wsi. Majątek ten roztrwoniony został prawie doszczętnie przez zapisy, działy, marnotrawstwa i darowizny. Przyjaciółom z konfederacji Potocki zostawił piękną pamiątkę. Dyźma Tomaszewski dostał Pieniżkową, Złotnicki klucz Obozowiecki, Rudnicki futor koło Humania, Moszczeński Adam Krasnostawkę, Hulewicz Stodulce. (Szczegóły: *Podole*, Krauzego, Bibl. Warsz. Antoni I. *Dwór Tulczyński*). Dobra Tulczyńskie sprzedane zostały w 1865 r. hr. Strogonowowi, który w r. 1874 odsprzedał je rządowi. Obecnie zamek i ogród w ruinie. Nieco szczegółów u Kraszewskiego. (Wspomn. Odessy, Jedyśanu i Budżaku, t. 1).

(Antoni Andrzejewski: *Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu*. Tom III, str. 106).



ADAM ŁODZIA KSIĄŻE PONIŃSKI

Marszałek koronny Konfederacji

Portret olejny nieoznaczony.



Ogród generała de Witte, darowany przez jego syna żonie swojej Zofii, zaślubionej później hr. Szczęsnemu Potockiemu.

Baszta turecka Nr 18 i most łączący Kamieniec podolski z przedmieściem

Rys. z natury Napoleon Orda.

niesieniu się do Tulczyna i sprzedaniu za bardzo niską cenę majątku swojej żony Dukła, wycofał się zupełnie z pod zaboru austriackiego. W Tulczynie przede wszystkim uporządkował swoje bardzo wielkie i rozległe posiadłości, które podzielił na „gubernie“, w nich poustanawiał „gubernatorów“*), poczem zajął się budową wspaniałego pałacu i gospodarstwem, zaprowadził postępową kulturę rolną i leśną, sprowadzał z zagranicy nasiona, drzewa owocowe i rzadkie

*) Gubernatorem nazywał się urzędnik Szczęsnego ustanowiony nad kilku ekonomami folwarcznymi w jego dobrach, który „żył wygodnie, okazałe, z wystawą wcale pańskości, jeździł kareta poszóstną

okazy drzew przeznaczonych do ozdoby dróg i parku, jak lipy, topole, akacje i t. p. Tymi drzewami zdołał nie tylko park i drogi, ale pozakładał szereg rezerwatów leśnych, które dopiero parę lat przed wojną zostały zniszczone.

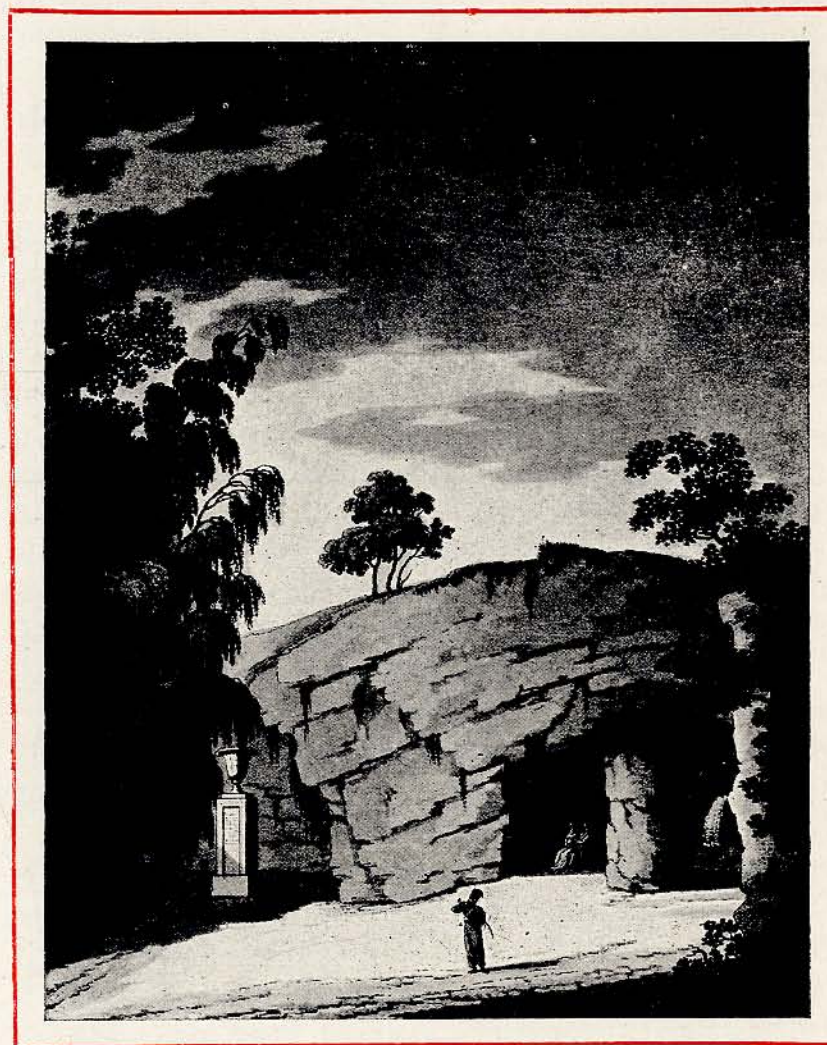
Po ukończeniu budowy pałacu, Szczęsny zajął się jego urządzeniem. Rezydencję swoją postawił na wysokiej stopie. „Dwór w Tulczynie liczył 400 osób służby rozmaitej“ (Wł. Łoziński: „Życie polskie w dawnych wiekach“). Szczęsny z zamiłowaniem uprawiał jazdę konną, starał się o najlepsze okazy koni, stadnina jego w Humaniu była jedną z największych i najlepszych w Polsce, poza tym polował często, dbał o zwierzostan, lubił muzykę i tańce, utrzymywał doskonałą orkiestrę, pisywał wiersze sam, a Trembeckiemu za poezję płacił po dukacie od wiersza, w Tulczynie posiadał własną drukarnię.

Dla poddanych swoich Szczęsny był dobrym panem, ograniczył pańszczyznę do jednego dnia w miesiącu. To

przy asystencji czterech kozaków. Lokaje, kucharze, panny stołowe, garderobiane, pokojówki, dwór jego składały. Ekonomowie zaś na jednej wsi do 500 albo więcej numerów zamieszkałej i tylko 100 złp. pensji pobierający, żyją bardzo wygodnie. Jeżdżą porządnymi koczami poczwórnymi z dwoma kozakami, bo z spekulacji ogromnych pasiek. z ukarmienia wieprzów najmniej każdego roku sto, a z nich przysposobioną polciami słoniną i sadła spieniężenie, razem z pszonem z prosa wyrobionym w ilości najmniej sto korcy, do tego sprzedaż owiec, wełny z nich do 1.000 sztuk, jako też młodych byków, koni itd. donośne robią kapitały. A pisarze ich ekonomiką skarbową zatrudniający się, mają także niektóre swoje spekulacje.

Jest tam dużo wsiów, miast i miasteczek tego Szczęsnego Potockiego, a osobliwie w Humańszczyźnie, więc jest dużo także ekonomów i gubernatorów, a wszyscy najwygodniej i najokazalej żyją, w wzajemnej przyjaźni odwiedzają się, robią sobie ochoty i wesoło bawią się.

(Pamiętniki pułk. Józefa Dominika Gaśianowskiego z 1793—1794).



ZOFIÓWKA

WEJŚCIE DO GROTY I WAZON

Z akwatinty W. P. Schlotterbecka według rysunków Allen'a
Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

było pięknym gestem z jego strony, wpłynęło na podniesienie dobrobytu i zjednało mu przywiązanie ludu.

Uwierzyć jednak trudno, że ten sam Szczęsny, dobry dla swoich poddanych, został później twórcą Konfederacji Targowickiej, a ta pod wpływem Rosji zburzyła ustawę z 3-go maja, nadal trzymała ludzi w jarzmie, zmusiła chłopów do poddaństwa, szlachcie pozostawiła dawne prawa.

Dnia 24 listopada (5 grudnia n. st.) 1783 r. Szczęsny został zaliczony w poczet Kawalerów orderu rosyjskiego Świętego Andrzeja w Polsce. (Patrz: Stanisław Łoza, „Historia orderu Białego Orła“, str. 117, poz. 34).

W 1784 roku Szczęsny kupił od wojewody Stępkowskiego „regimentarstwo“ (dowództwo nad częścią wojska koronnego), które dało mu rangę generała-lejtnanta. W tym samym czasie darował Rzeczypospolitej Polskiej pułk piechoty (pod imieniem Potockich) i utrzymywał go na własnym żołdzie. Oficerowie tego pułku pochodzili ze znakomitych polskich rodzin.

Szczęsny był moźnym, wpływowym, rwał się do życia, brak mu było doświadczenia, a nie miał nikogo z bliskich, któryby nim pokierował.

W tym miejscu zaznaczam, że wszelkie dalsze opowiadania nie pochodzą już z Dziejów Monasteru Krystynopolskiego, bo ten obejmuje okres tylko do 1784 roku.

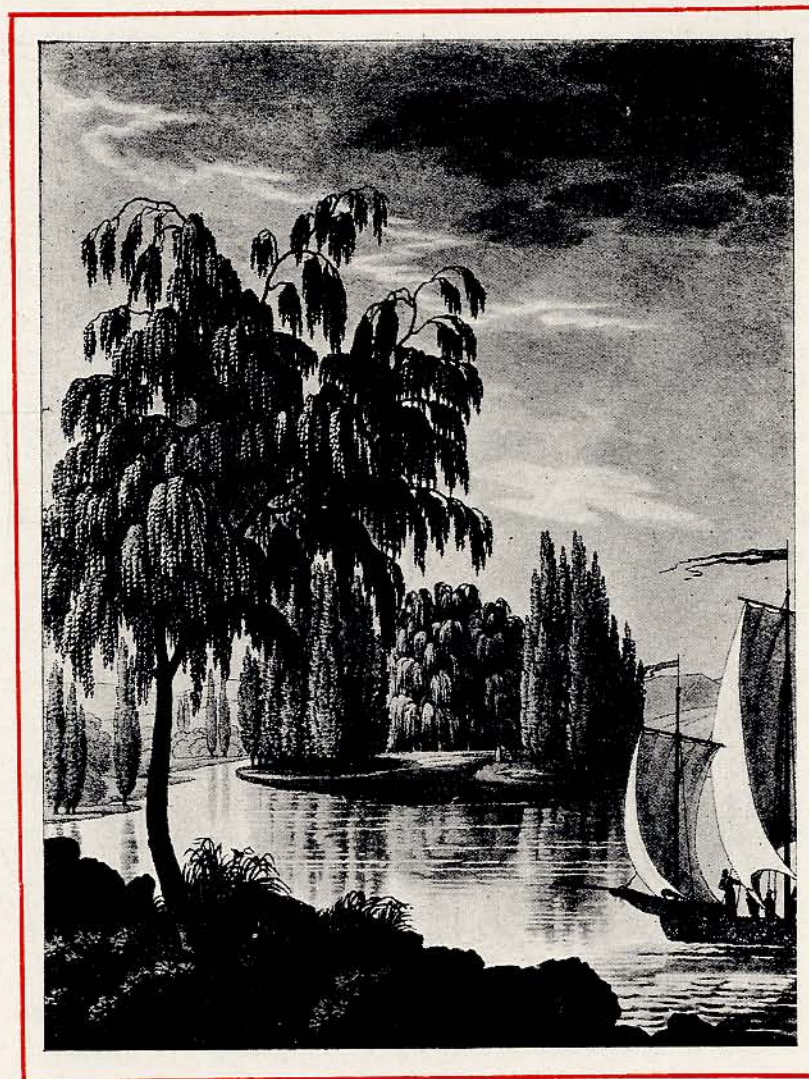
Pożycie Szczęsnego z Józefiną przez parę pierwszych lat po ślubie było dobre. Józefina potrafiła długo utrzymać go przy sobie swoim wdziękiem wrodzonym i swoją subtelnością, Szczęsny ze swojej strony starał się o utrzymanie harmonii. Oboje dbali o pańską dwór, magnacka fortuna uprzyjemniała im życie. Jak bardzo prowadzili wystawne

życie, świadczy o tym wzmianka Władysława Łozińskiego w „Życiu polskim w dawnych wiekach“: „Podróż Szczęsnego Potockiego z Tulczyna do Lubomla, odbyta w roku 1792 z całym aparatem magnackim, kosztowała według dochowanego rachunku 372.000 zł.“.

W początku 1787 roku Szczęsny poznał carową Katarzynę II., w niedługim czasie zapoznał z nią swoją żonę Józefinę. Józefina zaprzyjaźniła się z carową, została damą jej dworu, następnie „damą orderu portretu Katarzyny II.“ i t. d., zaszczyty spływały na nią jeden po drugim, to jej schlebiali i podobało się. Ażeby być bliżej dworu carowej, Józefina nabyła pałac w Petersburgu i tam zamieszkała na stałe. Szczęsny nie czynił jej żadnych trudności co do przeniesienia się do Petersburga, zwłaszcza, że od carowej spotykały go tak samo zaszczyty i wyróżnienia. „W styczniu 1788 roku Szczęsny otrzymał od carowej Katarzyny II. szpadę i epolety brylantowe, wreszcie duży datek pieniężny 20.000 dukatów“. (Patrz Tadeusz Korzon: Historia nowocześniejsza 1788—1805).

W 1788 r. Szczęsny ukończył budowę wspaniałego pałacu w Tulczynie, a w rok później upatrzył sobie przepiękne okolice Humania *) i tam założył rezydencję kosztem wielu milionów i cudowny park „Zofiówkę“ podług planu Metzla, nazwany imieniem swojej uwielbianej, a późniejszej trzeciej żony, Zofii Wittowej, z domu Czelicze, zwanej powszechnie Greczynką (la bella Fanariotte), bo z Grecji pochodziła. Po zapoznaniu się z Zofią Wittową z początku spotykał się z nią

*) Humani, miasto powiatowe, warowne za czasów dawnej Polski, 15.400 mieszkańców, pamiętne z rzezi w dniu 6 czerwca 1768 r.



ZOFIÓWKA

LÓDŹ ŻAGLOWA NA STAWIE

Z akwatinty W. P. Schlotterbecka według rysunków Allen'a.

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

w kraju, po pewnym czasie wyjechali razem do Hamburga. W Hamburgu mieszkali dwa lata (1793—1795) i tam Wittowa obdarzyła go dwojgiem dzieci (Mikulą i Olgą).

Zona Szczęsnego Józefina oskarżyła Zofię Greczynkę przed carową Katarzyną II. o niemoralne prowadzenie się. Carowa byłaby ją osadziła w jednym z klasztorów, gdyby Greczynka w międzyczasie nie wyjechała zagranicę.

Zofia Wittowa wedle Jerzego hr. Dunin Borkowskiego (Almanach błękitny) „żona Jana Witta, greczynka, córka pochernika, czyli hadlarza słodczy w Carogrodzie“. Była to osoba niezwykłej urody i wdzięku, obdarzona nie małym sprytem. Jan Witt, major, syn komendanta twierdzy w Kamieńcu podolskim był jej pierwszym mężem. Od niego otrzymała piękna Zofia ogród i dworek w Kamieńcu podolskim w 1781 r., którego podobiznę wedle rysunku z natury Napoleona Ordy zamieszczamy na str. 375.

Carowa Katarzyna II. niezadowolona z wyjazdu Szczęsnego, wezwała go, ażeby powrócił do kraju, co Szczęsny posłusznie uczynił.

Wittowa pojechała z dziećmi do Lwowa*), w połowie 1795 r. odsyła Szczęsnemu dzieci do Humania, gdzie chwilowo mieszkał po poróżnieniu się z Józefiną. Dzieci, pozbawione należytej opieki, wkrótce pomarły w Humaniu i tam zostały pochowane.

*) „Gdy we Lwowie dla rozvodu z mężem bawiła Wittowa, głośna z piękności i płochości kobieta, przybyła w odwiedziny do Kossakowskiej i przedstawiła jej z dziwną śmiałością dwóch chłopczyków, mówiąc:

— To są pana Szczęsnego naturalni synowie.

Kossakowska oburzona, nie mogąc znieść zimnej krwi z jaką się do tego przyznawała, przerwała żywo, nagle:

— A wieleż to tam pani dzietek zostawiłaś w Stambule?

O obrazach skomponowanych po śmierci zmarłych dzieci Wittowej, czytamy w monografii Tulczyzna:

„Dziwnie też przejmują cię boleścią dwa małe portreciki dzieci młodo zmarłych, portreciki wiszące obecnie w pustym pokoju sypialnym ich matki, a przedstawiające myśl piękną i dosyć oddaną.

Na pierwszym z nich, przy małej, dobrze oddanej kołysce, stoi w przebraniu biedna prosta wieśniaczka podolska, jako piastunka leżącego obok zmarłego dziecięcia. Wyraz przerażenia, przestachu, a zarazem troskliwego przywiązania, uwydatnia się dzielnie na pięknej twarzy niewieściej prostym, naiwnym, rzewnym uczuciem.

Bladość śmiertelna dziecka, prawdziwie trupia, lecz niezwykłej istoty ziemskiej, ale raczej małego aniołka, dziwnie dobrze skreślona została przez malarza.

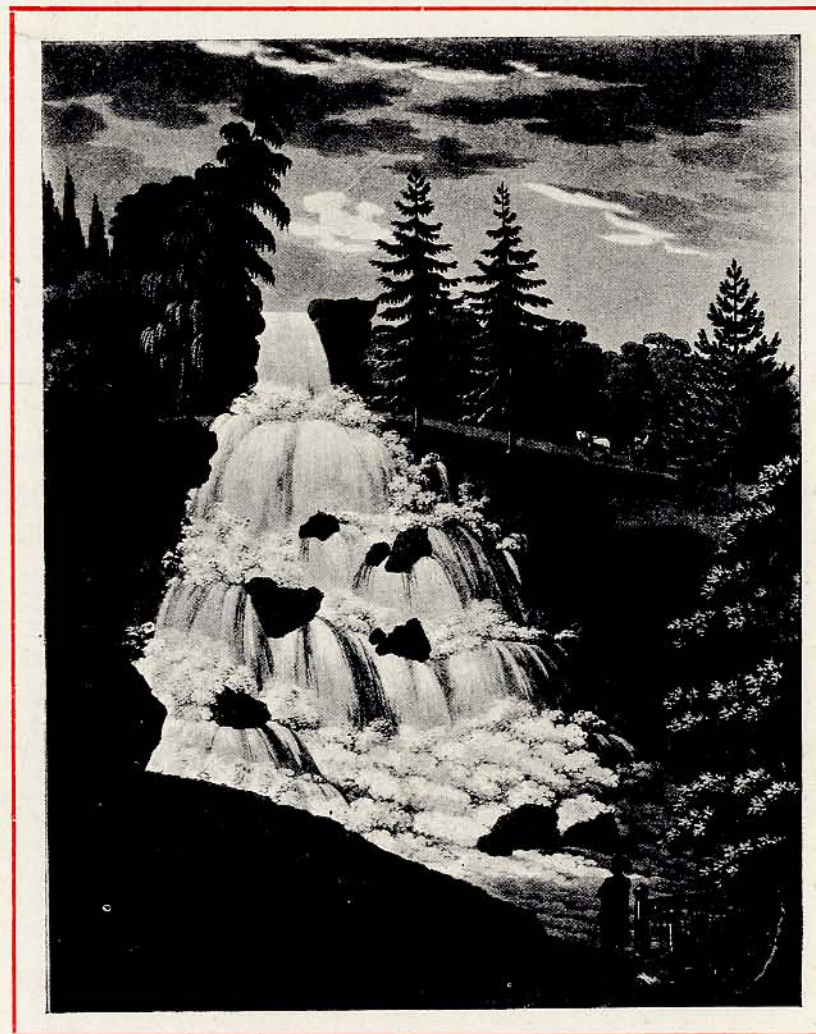
Obok tego portreciku wisi podobnie wykończony, zda się jednego pędzla, wizerunek drugiego dziecka. Uśpione milutkie pacholę z wyrazem trudnej do opisania na twarzy radości niewinnej, tej bez wyrazu jeszcze duszy, spokojnej bez jutra, obecnej i pełnej, leży w podobnej jak na poprzednim obrazku kołysce. Anioł stróż rozpostarłszy swe nad dziecięciem skrzydła, z palmą w prawicy czuwa nad uśnionym“.

(Tulczyn (monografia) skreślił S. Krzyżanowski, Kraków. Główny skład w księgarni W. Wielogłowskiego 1862).

Potem dodała z uniesieniem:

— Nieszczęśliwy Szczęsny! Zabrnął już po szyję, chce się utopić w niesławie“.

(Pamiętnik anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta, z rękopisu wydane przez J. I. Kraszewskiego. Poznań 1867).



ZOFIÓWKA

KASKADA

Z akwatinty W. F. Schlotterbecka według rysunków Allen'a.

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

Po śmierci dzieci swoich Wittowa przybywa do Humania i tam mieszka ze Szczęsnym. To psuje stosunek jego z Józefiną i zaostrza go jeszcze więcej, gdy w między czasie Szczęsny zdobył dowody złego prowadzenia się Józefiny.

Dwa procesy rozwodowe wszczęto równocześnie: Wittowej z jej mężem i Szczęsnego z Józefiną. Proces Wittowej z jej mężem skończył się w krótkim czasie ku ich zadowoleniu. Za pewną ilość pszenicy i wieś Demczuń na Podolu razem wartości ponad milion zł. Witt zgodził się na rozwód, a tym samym odstąpił żonę Szczęsnemu.

Proces Szczęsnego z Józefiną przewlekał się. Józefina długo nie zgadzała się na rozwód, a gdy wreszcie wyraziła swoją zgodę, Szczęsny poślubił Wittową „podwójnym obrzędkiem“, jednym przez oficjała Stojanieckiego, drugim przez popa prawosławnego (Wittowa była religii prawosławnej).

Niedługo po ich ślubie nadeszła wiadomość z Petersburga o śmierci Józefiny, która mimo zdrowia, jakim stale cieszyła się, zmarła wskutek zażycia silnej dawki lekarstwa zaleconego jej przez nadwornego lekarza Bartolezzi'ego.

Szczęsny nie znalazł szczęścia w życiu i nie zaznał zadowolenia mimo olbrzymiej fortuny, która zazwyczaj umiła życie. Nie zaznał szczęścia z Gertrudą, którą mu bezlitośnie wydarto, nie był szczęśliwym z wybraną mu przez rodziców Józefiną, mimo, że poza ludzkimi wadami posiadała wielkie walory, i mimo, że jak się zdawało, kochał ją w pierwszych latach pożycia. Nie zaznał również szczęścia w pożyciu z trzecią swoją żoną Zofią 1-o voto Wittową, którą sam sobie wybrał już jako mężczyzna dojrzały, zdawałoby się doświadczony. Pożycie z Wittową było dobre przez parę pierwszych lat,

z czasem Szczęsny przekonał się, że uroda i piękno to jeszcze nie wszystko, co daje szczęście w małżeństwie.

W polityce Szczęsny odegrał rolę zgubną dla Polski. Początkowo był ofiarnym na rzecz rozpadającej się Ojczyzny. zdawało się, że Polska dźwignie się przy jego pomocy, współpracy i dobrych chęciach, wkrótce jednak okazało się, że Szczęsny poszedł zgubnymi drogami. Przez długi czas kasztelanowa Kossakowska miała wielki wpływ na Szczęsnego i z tych czasów pochodzą jego piękne porywy w interesie Polski, z czasem jednak Szczęsny wyzwolił się z pod jej wpływu, przestał się z nią liczyć, poszedł na manowce.

Kossakowska, podług Pamiętnika Anegdotycznego z czasów Stanisława Augusta (z rękopisu wydanego przez J. I. Kraszewskiego. Poznań 1867) — cnotą i rozumem była ozdobą tych czasów, Szczęsnego Potockiego zrazu szanowała bardzo, ale rozrzucone na niego w czasie sejmu wiersze, gdy się do jej rąk dostały, mocno na tem odczuła.

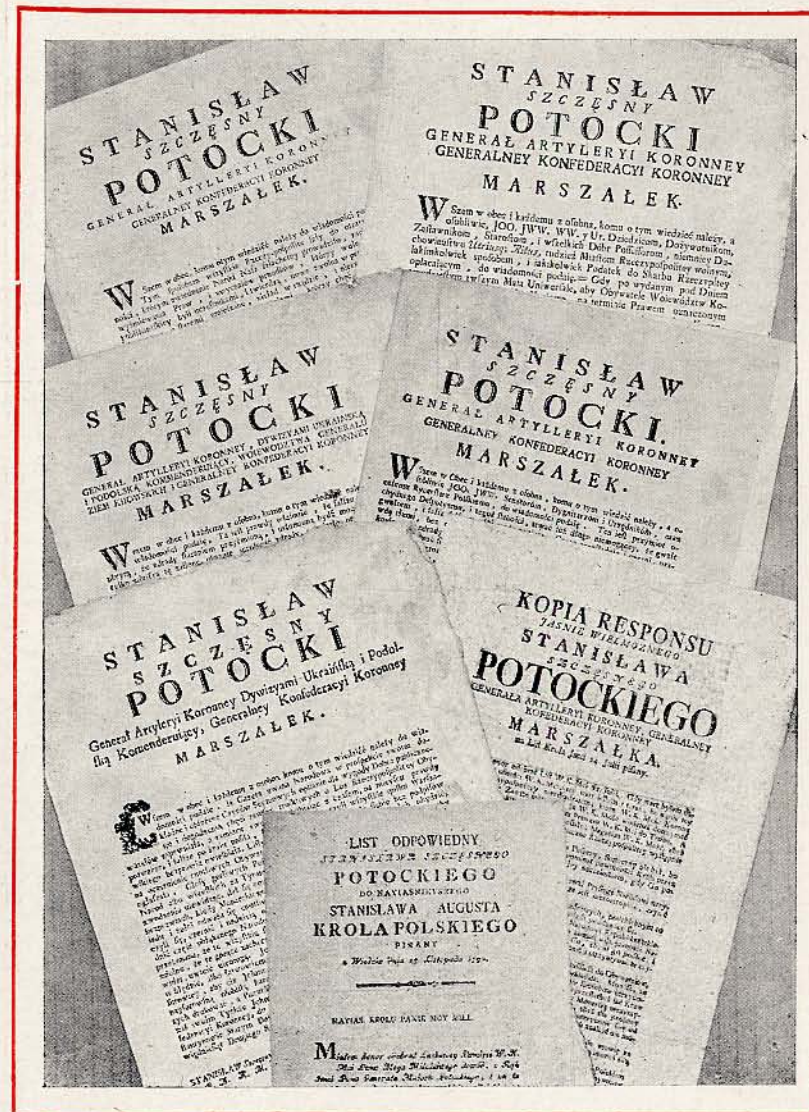
Przed ukończeniem sesji, rozrzucono w Izbie następujące złośliwe hańbiące Potockiego wierszyki, które z rąk do rąk sobie podawano:

Polaku! Z jakim ci to przyjdzie słyszeć żalem,
Sławny Szczęsny Potocki już został Moskalem.

Wiadomość o związku Konfederacji targowickiej*) Kossakowska mocno odczuła i zaraz z Warszawy wyjechała mówiąc:

Kossakowskich wywieszano, Potocki zarobił na szubienicę, wstyd mi już i nazwiska, które noszę i familii, z której pochodzę.

*) Targowica, miasteczko nad Siniuchą, dawniej handlowe i zamieszkałe, smutnie zapisane w kartach dziejów 14 maja 1792 r.



Uniwersały i manifesty Stanisława Szczęsnego Potockiego

**S T A N I S Ł A W
S Z C Z Ę S N Y
P O T O C K I**
GENERAL ARTYLERYI KORONNEY
GENERALNEJ KONFEDERACYI KORONNEY
M A R S Z A Ł E K.

W Szem w obec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, a osobliwie, JOO. JWW. WW. y Ur. Dziedzicom, Dożywotnikom, Zastawnikom, Starostom, i wszelkich Dóbr Possessorom, niemniej Duchowienstwu *Utriusq; Ritus*, tudzież Miałom Rzeczypospolitey wolnym, iakimkolwiek sposobem, i iakimkolwiek Podatek do Skarbu Rzeczypltey oplacaiącym, do wiadomości podaie. = Gdy po wydanym pod Dniem trzydziestym rwiżym Maia Uniwersale, aby Obywatele Woiewództw Koronnych Podatki wieczyste Krajowe, na terminie Prawem oznaczonym oddawali, dożyło później do wiadomości Konfederacyi Generalney Koronney, że na niezdzie Rewolucyiny Warzawskim, pod pozorem obrony Rzeczypltey w wojnie będący, narzucono na Obywatelów, aby też Podatki wieczyste, iako to ofiary dzielątego grofza, Podymnego, Pogłównego, i inne, w Ratach podwoyną wielość oplacali, a na Possessorów Dzierzaw Rzeczypltey, przy zamierze sprzedaży tychże dzierzaw, i do czasu, oney na Emfiteutyecznych zamiast siedm części intraty na opłatę uchwaloney całkowitą intratę, na dożywotników zamiast połowy trzy kwarty, opłacać tymczasowim nałożono; Przeto Konfederacya Generalna Koronna niewidząc Rzeczypospolitey ze swemi sąsiadami w wojnie, niemając oraz w zamierze swoim sprzedaży, a zatyżm zatracenia majątku Rzeczypltey, tak ciężar podwoynej opłaty wieczitych Podatków, iako też do czasu z sprzedaży Dzierzaw Rzeczypospolitey narzuconey opłaty za żaden uznaie, ale tylko Podatki, które podług kwitów iakie były wydawane przed 3cim Maia 1781. Roku, a od Obywatelów Dzierzawców, Dóbr Rzeczypospolitey do Skarbu Koronnego wnoszone były, aby do Kass Woiewódzkich, pod dozorem Marszałków respective Woiewództw będących na Terminach Podatkóm Prawem oznaczonych oddane były nakazuie. Dan w Tulczynie Dnia 14go. Czerwca 1792. Roku.

*Stanisław Szczęśny POTOCKI S. A. K.
Marszałek Konfederacyi Koronney.*



*Dyżma Bożca TOMASZEWSKI Gener.
Konfeder. Koronn. Sekretarz.*

Uniwersał, w iakiey wielości mają być placone Podatki.

Uniwersał Stanisława Szczęśnego Potockiego

**S T A N I S Ł A W
S Z C Z Ę S N Y
P O T O C K I**

General Artyleryi Koronney Dywizyami Ukraińską i Podolską Komenderuiący, Generalney Konfederacyi Koronney
M A R S Z A Ł E K.

W Szem w obec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy do wiadomości podaie. Iż Gazeta zwana Narodowa w prospencie swoim dokładne i obszérne Czynów Seymowych opisanie dla wygody Dobra publicznego i dogodzenia chęci zawize trokliwych o Los Rzeczypospolitey Obywatelów zapewniała, a zamiaru swojego uchybiając z czaśem, na mietylcu prawdy potwarze, i fałsze po kraju nosła, Dzieła Seymowe, czyli wszystkie spisku Warzawskiego bezprawia uwielbiała, Lifty, czyli raczey paszkwile, do siebie bez podpisów na oczernienie cnotliwych Obywateli pisane, przed Narodem chcąc Jch ohydzić, ogłaszała. Głosy gorliwych Posłów tała, przemieniała, i wcale przeciwnie, aby Narod albo wszystkich za Tyranów zmowionych rozumiał, albo aby prawdy obok zwodzenia niewidząc, dał się omamić, umieszczała, niedołyć mająca na wyliczonych bezprawia, kiedy Monarchicznych usław sią utrzymać niewidzi nadziei, pełna iadu i żułci odważa się cnotliwych Dowodców tych, co te usławy zniszczyć złączyli się, czernić i nadzieią obiecanych pomocy do ostatney zguby przypraważać część obłąkanego Narodu. Przeto Generalna konfederacya Koronna, chociaż przekonana, że te wizefkie fałsze cnoty ustrzążyć, ani Jey blasku ściemnić nie są zdolne, że te gorące zachęcania do obrony narzuconey Monarchii nikogo, co dobrze widzi, uwieść niemoga. Jednak żeby albo uprzedzonym do dłuższego trwania w błędzie, albo łatwowiernym do zmylenia się niebyły przyczyną, zakazuie naysurowicy, aby ciz Jchmc. Panowie Redaktorowie Gazety Narodowey od tad pod naysurowizłą ołobizłą karą wydawania teyże Gazety przestali, i Drukarniom, aby tych drukować, a Poczty Maystrom, aby tych rozsyłać niewazyli się. Instygorom zaś swoim Tychże Jchmc. Panów Redaktorów pozywać do Sądu Generalney Konfederacyi Koronney, do poniesienia za to zasłużonego ukarania, zaleca. Dan w Konstantynowie Starym Dnia Dwudziestego Czwartego Lipca. Tyśiąć Siedmset, Dzieńdziesiąt Drugiego Roku.

STANISŁAW Szczęśny POTOCKI
S. A. K. M. K. K.



*Dyżma Bożca Tomaszewski Gener.
ralny Konfederacyi Kor. Sekretarz.*

Uniwersał Zakazuiącego Gazety Narodową zwaną z Akt Generalney Konfederacyi Koronney Wypis.

Uniwersał Stanisława Szczęśnego Potockiego

Szczęśny był twórcą Konfederacji Targowickiej i stał na jej czele do chwili rozwiązania jej przez ambasadora Siwersa, rządził krajem, wydawał ustawy, rozporządzenia, drukował odezwy, zjednywał szlachtę, a nawet zmuszał do przystąpienia do niej. Wśród Konfederacji znalazło się wielu nie tyle z przekonania ile z obawy przed represjami.

Zamieszczam kilka jego odezwy i rozporządzeń.

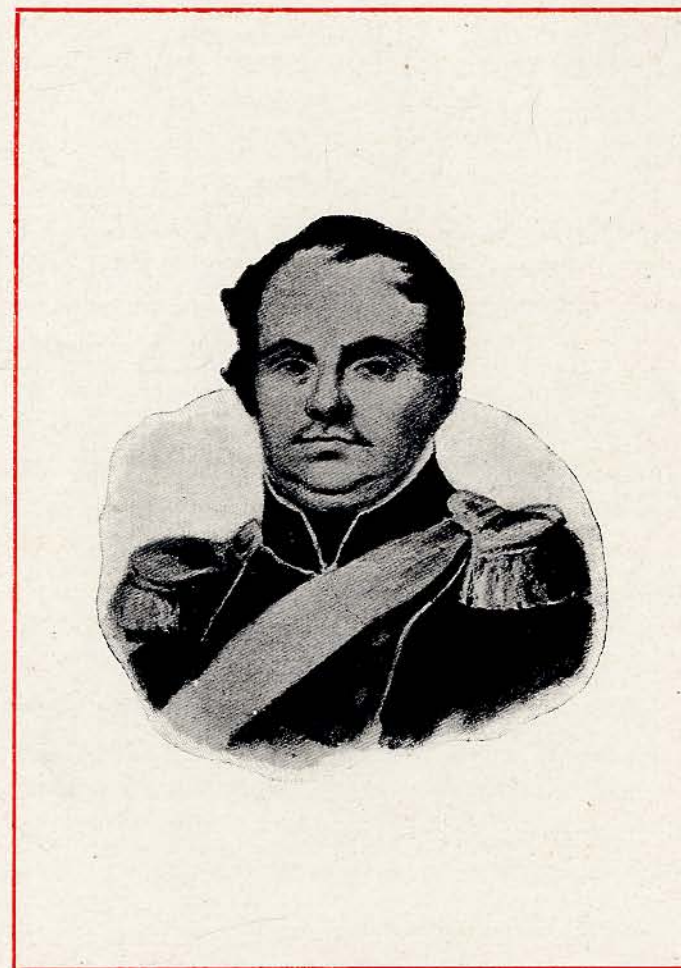
Pułkownik Józef Dominik Gąsianowski *) w pamiętniku z r. 1793—1794 (Lwów 1861), jako naoczny świadek, opisuje wizytę Szczęsnego u hetmanowej Ogińskiej (siostry króla), połączoną z wcieleniem hetmanowej do Targowickiej Jeneralności. Podaję tu wyjątek z tego ciekawego opisu, ilustruje on ówczesne stosunki w kraju i osobę Szczęsnego:

„Nazajutrz przed obiadem zjechał i pan Szczęśny z licznym konwojem karabinierów moskiewskich i natłokiem. Sztabwach główny honorowy moskiewski dla Szczęsnego na dziedzińcu pod gołym niebem uformowany i wartą dwóchset

*) „Józef Dominik Gąsianowski urodził się na Litwie około roku 1764. W młodym wieku służył w wojsku ordynackim Ks. Karola Radziwiłła, jako porucznik, a później jako adiutant księcia Panie Kochanku. Ranny w wojnie r.1792, przebywał na kuracji u Bosieckiego łowczego królewskiego puszczy Białowiejskiej i Kozienickiej, później bawił na dworze hetmanowej Ogińskiej. Kościuszko wysłał go w misji (przygotowania do powstania) na Wołyń, Podole i Ukrainę. W 1794 r. mianowany został przez naczelnego wodza pułkownikiem „za ważne Ojczyźnie oddane zasługi“, jak się Kościuszko w nominacji wyraził. Obywatele podlascy ofiarowali wtedy pułkownikowi Gąsianowskiemu pałasz honorowy wraz z pismem, w którym się wyrazili, iż to czynią za oczyszczenie ich okolicy od nieprzyjaciół.

Po upadku powstania Kościuszkowskiego Gąsianowski schronił się do Galicji, gdzie przebywał na dworze arcybiskupa Kickiego i przez tegoż był wspierany“.

(Pamiętniki płk. Józefa Dominika Gąsianowskiego z 1793—1794).



GENERAŁ KAROL SIERAKOWSKI

Przedtym Starosta Zanidecki i Marszałek na dworze Franciszka Salezego Potockiego

Moskalów z chorągwiami i muzyką janczarską został obsadzony.

Przybycie jego do Sielców poprzedziło tego dnia wielu jenerałów sztabowych i różnych stopni oficerów tak krajowego jak i sprzymierzonego wojska. Wielu urzędników krajowych, wiele dam pierwszego rzędu. Z tych wszystkich po przywitaniu szanownej hetmanowej (Ogińskiej, siostry króla Stanisława Augusta), jedni, obojej płci zostali na pokojach przy hetmanowej, a inni udali się na dziedziniec, oczekując przybycia Szczęsnego.

Po małej chwili przybył tam bałwan moskiewski (sic), szanowna hetmanowa z otaczającymi ją osobami udała się do sali, do której Szczęsny otoczony jenerałami, ministrami, senatorami i t. p. został wprowadzony przy wielkim hałasie muzyki janczarskiej moskiewskiej. Powitała go z powagą przyzwoitą jej stopniom i wysokiemu urodzeniu, będąc siostrą królewską i z wymuszoną grzecznością. Szczęsny, jako dumny bałwan i podły hołdownik Moskwy (sic), nadęty udawanym blaskiem mniemanej wielkości swojej, ledwie kiwnął głupią głową swoją (sic) i zaraz usadowił się na przygotowanym dla niego dużym, ale niczym ozdobnie nie przykrytym krześle, którego otoczyli wyżej wspomnieni urzędnicy i stali z największym uszanowaniem majestatycznym.

Szczęsny do siedzącej naprzeciw niego szanownej gospodyni domu przemówił kilka słów w majestatycznym tonie z zapytaniem, jeżeli już wykonała wcielenie się do Targowickiej Jeneralności.

Odpowiedziała hetmanowa: Właśnie do tego czasu wstrzymałam się z tym aktem. Poczem jeden z ministrów

Szczęsnego zbliżył się do hetmanowej i podał jej do podpisania akt wcielenia się już ułożony i napisany...

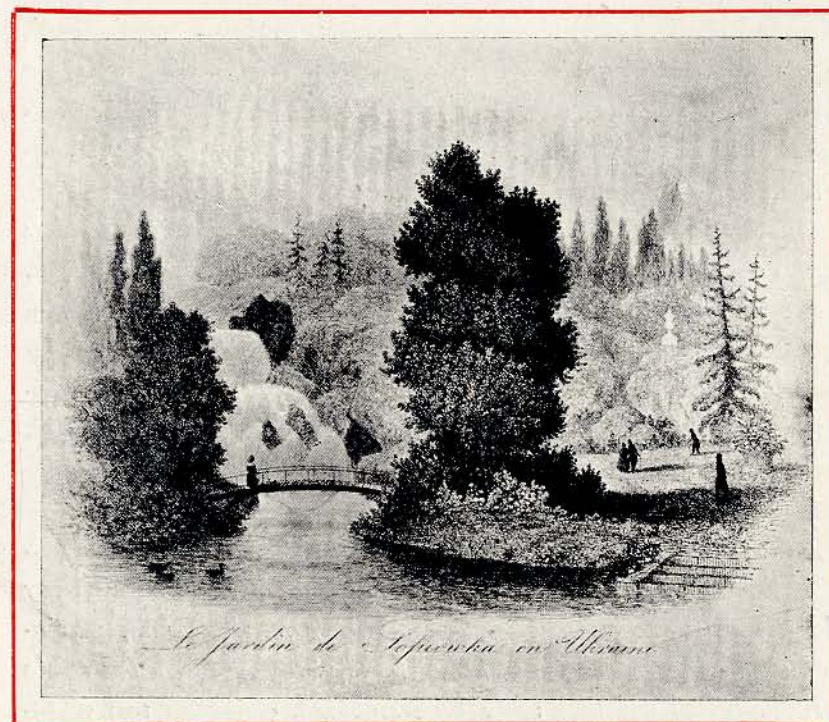
...Dano śniadanie w czterech salach, po którym rozpoczęły się różne gry kartowe. Szczęsny z hetmanową grał taroka przy jej stoliku, naprzemian z kasztelanową Chrapowicką, szambelanową Zawiszyną i z Wojniłowiczową, żoną nadwornego marszałka hetmanowej będącymi, jako poufne jej przyjaciółki. Z tych ostatnie dwie pięknością i powabami wdzięków od natury uposażone, szczególniejszą Szczęsnego na siebie zwróciły uwagę...

...Szczęsny grając z niemi w jakąbądź grę w karty umyślnie przegrywał do nich znaczną ilość dukatów, którymi wszystkie jego kieszenie napelnione były, bez żadnych sakiewek lub woreczków, przeto garścią brał z kieszeni dukaty i bez rachuby płacił im przegrane. Co postrzegłszy owe damy, podziękowały mu za grę — dając jakieś pozorne przyczyny. Wszelako Szczęsny ustawnie je porywał do gry i zawsze przegrywał do nich znaczną kwotę co skromność tych dam wielce obrażało... Szczęsny rozdawał tam urzędy cywilne, wojskowe, na różne stopnie patenty, najwięcej swemu targowickiemu motłochowi. Byli tam i gorliwi ojczyzny patrioci i kadzili temu bałwanowi (sic), unikając ucisku i prześladowania“.

(Pamiętniki plk. J. Dominika Gąsianowskiego z r. 1793—1794. Lwów 1861).

Pułkownik Gąsianowski przypadkowo znalazł się w grodzie Targowiczan i tak pisał o Szczęsnym i o wcielaniu do Konfederacji Targowickiej.

Nie będę omawiać działalności politycznej Szczęsnego i roli jaką odegrał w Polsce, wszystko to opisali szczegółowo



ZOFIÓWKA

KASKADA I WYSPA

historycy, muszę jednak zaznaczyć, chociaż w kilku słowach, że polityka jego była zgubną dla Ojczyzny, i że do nieszczęścia w jakim kraj znalazł się, on silnie przyłożył rękę.

Po pewnym czasie Szczęsny zorientował się, że w polityce wszedł na złą drogę i błąd swój pragnął naprawić, ale było już za późno. Pułkownik Józef Dominik Gąsianowski pisze w pamiętniku swoim:

„Natenczas zdrajca Szczęsny z drugim podobnym sobie zdrajcą Kossakowskim, który sam ogłosił się hetmanem wielkim litewskim, w Wilnie bawiący, jako marszałek jeneralności

Konfederacji Targowickiej, w trzech osobach zawiązanej, wydał i rozesłał po całym kraju wicie, czyli uniwersały do wszystkich stanów, iżby do pospolitego powstania jak najspieszniej usposobiły się, a to na obronę praw Rzeczypospolitej, religii i całości kraju utrzymania.

Rosyjski ambasador Siwers, przytomny w Grodnie, jak tylko o tym postępkach zdrajcy Szczęsnego już podwójnym, bo i polskim pierwiej, a teraz moskiewskim, przekonał się, wezwał go do Grodna. Tam zagroziwszy mu szubienicą zniewolił go, że ten wydane przez siebie wicie odwołał, a złożony go z urzędu marszałka Konfederacji Targowickiej, uchylił ją, na miejsce której Grodzieńską Konfederację zawiązać zalecił“.

(Pamiętniki plk. J. Dominika Gąsianowskiego z r. 1793—1794).

Szczęśny „od Katarzyny i Potemkina usilnie zapraszany do ustnej narady względem przedmiotu konfederacji, zawiązać się mającej przeciw sejmowi konstytucyjnemu, mógł sobie przypomnieć ostatnią wolę ojca swojego, dającego mu w testamencie pod błogosławieństwem rodzicielskim napomnienie, aby z gabinetem petersburskim w żadne się układy nie wdawał i przyrzeczeniom jego nie wierzył“.

(Z rękopisu Antoniego Chrzęszczewskiego).

W tym czasie Moskale na dobre rozgospodarowali się w części Polski zajętej pod swoje panowanie. Zaczęły się prześladowania religii katolickiej, które nie ominęły i Tulczyna.

„Duchowieństwo podług Moskali blahoczestywe — jak pisze Antoni Chrzęszczewski w pamiętniku swoim — a po naszymu szyzmatyckie, wdzieralo się do funduszów klasztoru bazylińskiego w Humaniu, od Salezego Potockiego



ZOFIA 1-o voto JANOWA WITTOWA 2-o voto SZCZĘSNOWA POTOCKA

Biust marmurowy ze skazą ciemną na czole, wysoki 66 cm.

Ze Zbiorów Wł. Łozińskiego. Zobacz katalog Zbiorów Wł. Łozińskiego. Lwów 1929.

Własność Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie.



DROGA DO TULCZYNA

nadanych. Zgromadzenie zakonników pod przełożnictwem księdza Karyczkowskiego, korzystając z przybycia potomka fundatorskiego, złożyło w ręce jego akt fundacji, a samo się rozprószyło na tułactwo po świecie. Potocki dwór swój rozlokował w klasztorze, a dwie wsie temu klasztorowi nadane, w administrację ekonomii swojej wziąć rozkazał.

Gdy później rozprószonych tych zakonników przywrócono do posiadania swojego funduszu w Humaniu, Potocki pobierane z dóbr ich dochody po najściślejszym obrachowaniu w zupełności im oddał, co ich postawiło w możliwości restaurowania szkoły publicznej w świetniejszym niż była dawniej stanie przez utrzymanie większej liczby duchownych

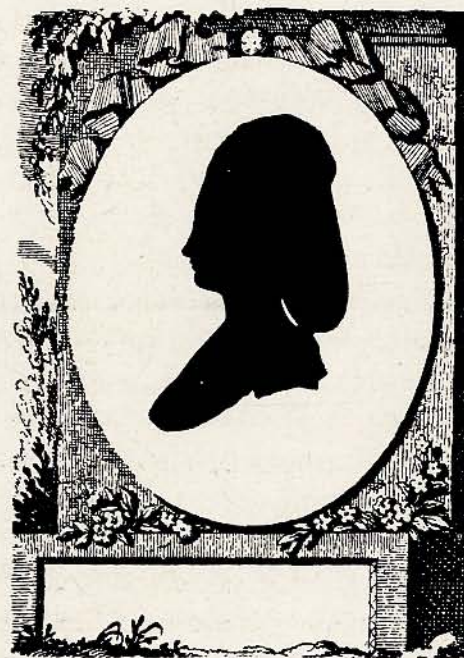
i świeckich nauczycieli. Szkoła ta miewała więcej jak po siedmset uczniów“.

Szczęśny zmarł w Tulczynie 15 marca 1805 r., zostawił 16 dzieci, z małżeństwa z Mniszchówną 4 synów i 7 córek, z małżeństwa z Zofią (dawniej Wittową) 3 synów i 2 córki.

Los prześladował go nawet po śmierci. Jak zwłoki jego rodziców, zbrodniarze obdarli z wszelkich kosztowności w Krystynopolu, z trumien pozdzierali srebrne ozdoby i okucia, kości zaś porozrzucali po całej krypcie (jak to o tym wspomniano w rozdziale IX), tak i jego zwłok nie pozostawiono w spokoju.

Zwłoki Szczęsnego, po jego śmierci ubrane w bogaty mundur generała rosyjskiego, wystawiono na widok publiczny w cmentarnej kaplicy. Niewyśledzeni sprawcy obdarli w nocy ciało z ubrania, a trupa postawili w pozycji stojącej, opartego o ścianę.

Nie stwierdzono, czy profanacji zwłok dokonano z powodu uprawiania przez niego za życia polityki rusofilskiej i z oburzenia, że niedługo po rozbiórce Polski, jak gdyby dla prowokacji, zwłoki potomka znakomitego rodu, jednego z najbogatszych magnatów polskich, jakim był Szczęśny, ubrano w znienawidzony mundur rosyjskiego generała, czy też dokonali tego zwyczajni złoczyńcy z chciwości materialnej korzyści. To pozostanie na zawsze tajemnicą. Faktu profanacji zwłok wszystkich osób, które wchodziły w grę tragedii Gertrudy, zaprzeczyć nie można. Sprofanowano w Krystynopolu zwłoki Franciszka Salezego i jego żony Anny, ich córek pochowanych obok nich w krypcie krystynopolskiej, adwokata Wyczółkowskiego, ich lekarza Macpherlana, kasztelanowej Kossakowskiej i innych pochowanych w krypcie w Krysty-



SYLWETKA ZOFII Z CLAVONE CZELICZÓW

1-o voto Wittowej, 2-o voto Szczęsnowej Potockiej.

Nieoznaczona.

Z książki: Album sylwetek portretowych z czasów Stanisława Augusta.

nopolu. Nie ochroniły się od profanacji i zwłoki Komorowskich, a nawet nieszczęśliwej Gertrudy, które w czasie najazdu Bolszewików spotkał taki sam los w Witkowie Nowym.

Prawdopodobnie los tak chciał, że profanacji zwłok Szczęsnego przed jego pogrzebem było jeszcze za mało. Gdy w jakiś czas później, spadkobiercy Szczęsnego postawili na jego grobie kościół kosztem 300.000 zł. i kościół ten oddali OO. Dominikanom, a dnia 26 czerwca 1826 r. przeniesiono jego zwłoki do specjalnie wymurowanej krypty pod ołtarzem tego kościoła, prawosławne duchowieństwo, po upływie kilkunastu lat wdarło się do tego kościoła, zamieniło go na cerkiew prawosławną, a na rozkaz władz rosyjskich zwłoki Szczęsnego przeniesiono do przygotowanego grobu, nad którym postawiono małą kapliczkę. Tak odwdzięczyli mu się Moskale po jego śmierci za politykę rusofilską.

O tym smutnym fakcie czytamy:

„W podziemnej tej świątyni spoczywały niegdyś zwłoki Szczęsnego Potockiego i Trembeckiego „Zofiówki wieszczą“. Dzisiaj ani śladu tych pamiątek, kościół „ukazem“ przeistoczono na cerkiew wschodnią. Obrazy i ołtarze zapewne pochowano gdzieś w ukryciu; co zaś stało się ze zwłokami fundatora i piewcy smakosza, o tym dowiedzieć się nie mogłem“.

(Tulczyn (monografia) skreślił S. Krzyżanowski. Kraków 1862).

Urządzeniem pogrzebu Szczęsnego zajmował się jego syn Jarosław Potocki. Pogrzeb był wspaniały. Z 24 miast i 347 wsi należących do Szczęsnego za jego życia, przybyło parę tysięcy ludzi.

Po śmierci Szczęsnego — jak pisze Feliks Jasiński: Manggha — „wdowa po nim Zofia przebywała w Tulczynie,

ale chętniej w Humaniu, zmieniła się do niepoznania. Opiekuje się ubogimi, czuwa nad dziećmi i fortuną, urządza przyjęcia, które orgiami już nie są. Piękność nikła, pozostawał wdzięk, talent zjednywania sobie ludzi. Zaczęła brać życie na serio, czas pokrywał wszystko pyłem obojętności i zapomnienia“. Umarła 22 listopada 1822 r., mając lat nie całych sześćdziesiąt (wedle jednych na suchoty, wedle drugich na raka).

Zdumiewający jest jej testament, który kończy się słowami: „...nie będąc w stanie przystąpić sama do wykonania chęci moich, proszę, ażeby w dobrach synów moich założyć szpitale pod dozorem panien Szarytek, każdy na 50 chorych i na utrzymanie takowych szpitalów, każdemu z nich, na wieczne czasy, wyznaczyć dochodu rocznego po 20.000 złotych, okrom zabudowań kosztem fundatorów i dostarczenia potrzebnego opału z lasów na podwodach kollatorskich... pochować skromnie w Humaniu bez żadnej wystawy, znaczną jałmużnę dać ubogim, którzy niechaj się modlą o uproszenie miłosierdzia za wszystkie ułomności“.



ZOFIA Z CZELICZÓW POTOCKA

la belle Fanariotte.

Miniatura nieoznaczona.

Ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie.

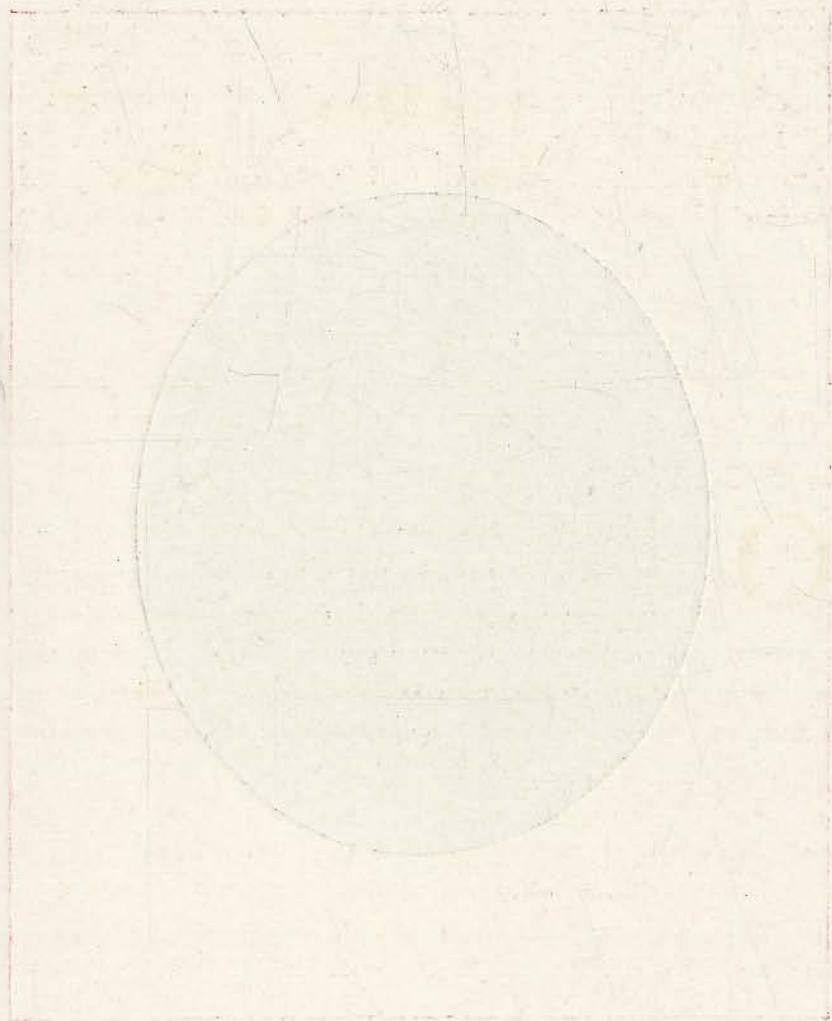


XIII.
ARCHITEKTURA, SZTUKA I POEZJA
W KRYSTYNOPOLU



WOJEWODA KIJOWSKI FRANCISZEK SALEZY POTOCKI.

Portret nieoznaczony.
Ze zbioru klasztoru OO. Bernardynów w Krystynopolu.



około 1736 roku wojewoda Franciszek Salezy Potocki przebudował zamek w Krystynopolu w stylu francuskim, urządził go z wielkim przepychem i otoczył wspaniałymi ogrodami. Przebudowę i inwestycje wykonał wielkim kosztem, wielkim nakładem pracy i energii. Znikome ślady tego pozostały w Krystynopolu do dnia dzisiejszego.

Wiele ciekawych pamiątek i wydarzeń idzie w niepamięć, z czasem nawet zacierają się wszelkie po nich ślady, z krystynopolskim zamkiem znikła we mgle czasu jego świetność, wspaniałość, dorobek kultury. Dzięki komisji do badania historii sztuki w Polsce można dziś odtworzyć sobie obraz dawnego zamku w Krystynopolu, jego urządzeń i przepysznych ogrodów, a na tej podstawie wyrobić sobie chociaż w przybliżeniu sąd o dawnych bogactwach, zbytku, świetności.

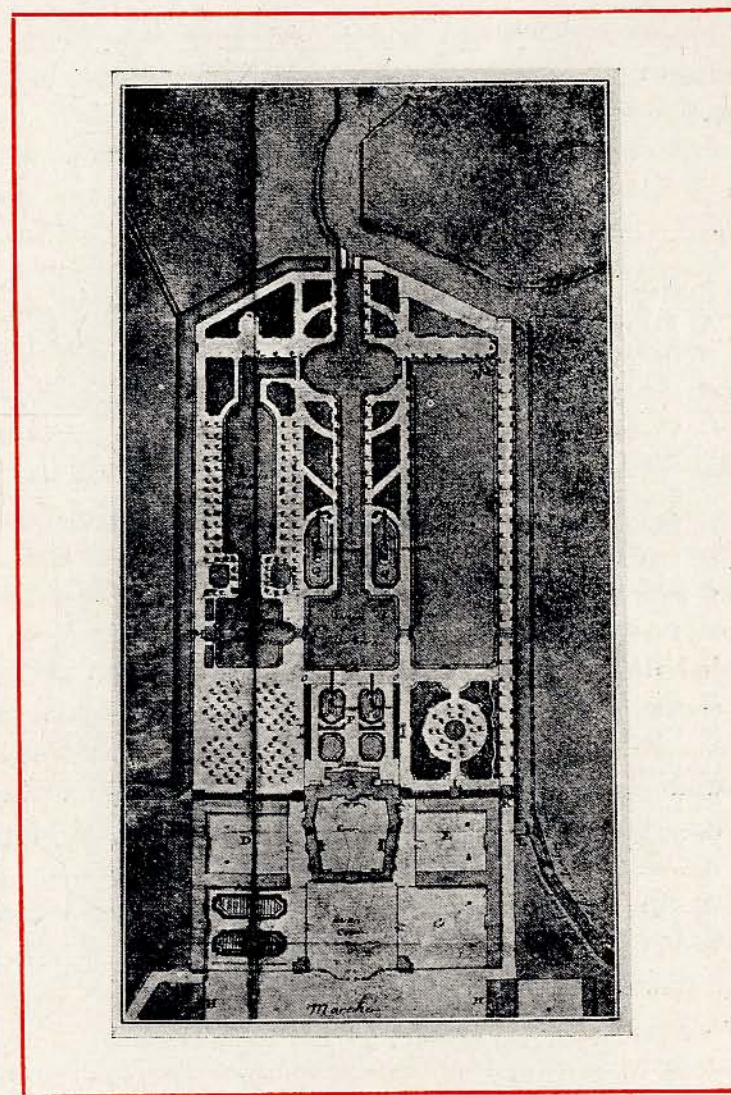
Emanuel Świejkowski, na posiedzeniu komisji do badania historii sztuki w Polsce 26 marca 1903 r., przedstawił szczegółowo opracowany komunikat dotyczący dawnej rezydencji Franciszka Salezego Potockiego w Krystynopolu, po czym ten komunikat przedrukowano w sprawozdaniu tejże komisji (Tom VIII, str. CCXVIII). Poniżej zamieszczam część tego komunikatu i siedm planów z niego reprodukuje w tej książce.

„Zamek — jak głosi komunikat — prawie już dziś nie istnieje, a jedynym wspomnieniem są pozostałe ciekawe jego plany. Na ośmiu tablicach przedstawiają one rzuty poziome, rozkłady, przekroje i dekorację wewnętrzną. Przede wszystkim jednak uderzają oko ogrody, roztaczające się przed pałacem wybudowanym „cutre cour et jardin“. Referent wykazał na nim wpływy Andrzeja Notre i wybitne cechy naśladowania Wersalu.

Ogrody krystynopolskie odznaczają się bogactwem kanałów wodnych, sztucznych kaskad oraz wodotrysków. Na planach znajduje się podpis: par le Capitaine Ricaud“.

Wedle przypuszczeń autora — Ricaud był oficerem w wojsku saskim, uprawiał architekturę podobnie jak generał Pöpelmann.

„W Muzeum XX. Czartoryskich — czytamy w wymienionym komunikacie — jest plan Warszawy z owych czasów z widokami ważniejszych gmachów, placów i ogrodów miasta. Napis na nim następujący: Plan de la ville de Varsovie dedie a S. M. Auguste III. Roi de Pologne Electeur de Saxe && (et cet.) Levé par ordre de S. E. M. le Conte Bieliński Grand Marechal de la Couronne par M. P. Ricaud de Tirre-gaille Lieut. Colonel et Ingenieur au Serevice du Roi et de



Plan ogrodu i pałacu wraz z oficynami w Krystynopolu

Fig. 1.

- Ranvoy
- A. Palis
- B. Office
- C. Cuisines
- D. Grande Ecurie
- E. Basse Cour et Cuisines
- F. Orangerie et Jardin fleuriste
- G. Remises
- H. Maison sur le marché
- I. Pavilons sur le millieu du bassin
- K. Porte du Bonck
- L. Machine qui fait aller les Jedaux
- M. Pavillon Haulandois
- N. Casquade
- O. Petit pavillons à l'extren du partere
- O. Petit pavillons à l'extren du parterre
- P. Parterre en desus du bassin
- Q. „ audela du Bassin
- R. Ecluse a l'haulandoise
- S. Antre ecluse qui forme la casquade

Objaśnienia do str. 415.

la Republique en 1762. Jest to bez wątpliwości ten sam Ricaud, który o parę lat wcześniej miał dopiero rangę kapitana. W kompozycjach odnajdujemy element saski obok silnych reminiscencji francuskich. Dekoracja wewnętrzna zaś jakby naśladowana według Jakuba Franciszka Blandel (1705 do 1774). Sześć innych planów daje nam rzuty poziome i pionowe pawilonów kąpielowych i małego pałacyku do Perespy, dóbr wojewody na Ukrainie. Fasada z osobnym przekrojem pokoi, na którym jego ręką są oznaczone różne dyspozycje dla budowniczego, bardzo zajmujące w szczegółach...“

„...Zaznaczywszy ogólną wartość powyższych planów, rozpoczniemy z ich pomocą wędrówkę po zamku krystynopolskim i jego tak wybitnych ogrodach. Niestety stan ich zachowania nie umożliwił ich dokładniejszej reprodukcji. Posłuży nam przede wszystkim plan sytuacyjny (fig. 1). U dołu widnieje na nim następujące objaśnienie francuszczyzną XVIII w. spisane, z zupełnym lekceważeniem ortografii. Sądzę z tego właśnie, że ów capitaine Ricaud, w niektórych miejscach zwany również Rigaud, długo przebywać musiał w wojsku saskim i w Polsce, aby zapomnieć do tego stopnia język ojczysty: „Plan du palais et jardins de Kristianpol appartenant a S. Excellence Le Comte Potosky Palatin de Kiovie Chevalie de l'aigle Blanc et de celui de Russie“.

„Z rynku miejskiego, okolonego domami H, H (patrz fig. 1) wjeżdżało się do pierwszego dziedzińca przez niską zapewne żelazną, kutą bramę o słupach murowanych, z lekką zwyczajem francuskim wysuniętą naprzód. — Dziedziniec z dwóch boków ogradzany również sztachety z bramkami, wiodącymi na prawo do rozległych Remises, czyli wozowni

G, a na lewo do oranżerii z ogrodem kwiatowym F, symetrycznie zarysowanym, a noszącym nazwę typową Jardin fleuriste.

„W głębi tego dziedzińca ukazywała się właściwa brama wjazdowa (fig. 2) o udatnej kompozycji, mającej piętno monumentalne. Część środkowa, piętrowa, nakryta mansardowym hełmem, miała kształt baszty. U jej szczytu widniał zegar w ozdobnym obramieniu, ujęty półkulistą archiwaltą, a nad bramą Pilawa w okazałej stylizowanej kartuszy. Po bokach zwieszały się wisiory ozdobne. Basztę z dwóch stron obramowały pawilony, przeznaczone dla gwardii pałacowej, zakończone trofeami wojennymi.

„Na prawo oznaczone na planie Corps de garde. Przez tę bramę wjeżdżało się do dziedzińca mającego kształt nieregularnego sześcioboku, zbliżonego do kwadratu. Umiejętne to urozmaicenie kształtu musiało się przyczynić do ożywienia całości parterowej, zbyt niskiej na taką długość, a tylko w środku i narożnikach ozdobionej piętrowymi pawilonami, poza którymi rozciągały się skrzydła parterowe pałacu, okalające wielki ów dziedziniec charakterystyczny, zwany zawsze we Francji Cour d'honneur. Można sobie wystawić, jak okazałe wrażenie robił ten sześciobok dookoła zabudowany, w głębi którego wznosiła się główna część gmachu, z podjazdem powozowym, unoszącym się na 4 taskańskich kolumnach przed rezalitem środkowym o rogach zaokrąglonych (fig. 3). W stylizacji gmachu od strony dziedzińca zauważyć można wielką skromność, ale przy tym i smak w użyciu ornamentów. Odczuwać się on daje w logicznym podziale płaszczyzn, w dekoracji podjazdu o motywach wojennych, w lekkim obramieniu okna owalnego nad rezalitem środkowym,



Rzut pionowy bramy wjazdowej

Fig. 2.

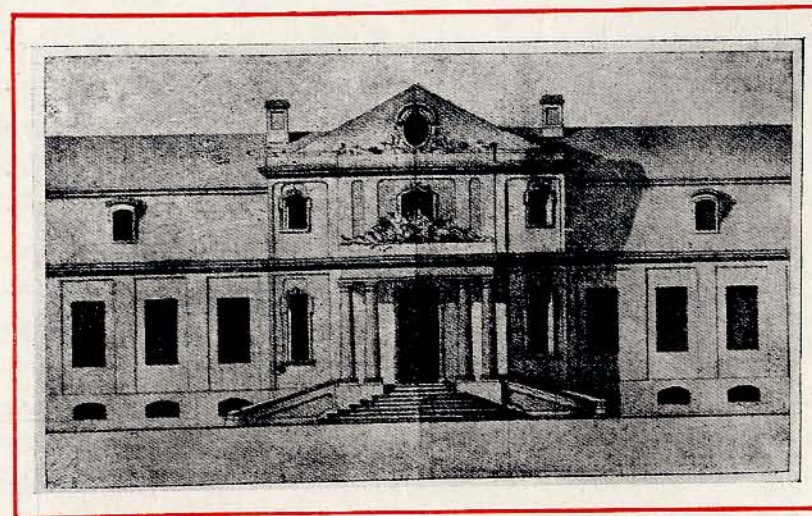
wym, wreszcie w dobrym zarysowaniu schodów wchodowych. Pałac okalały z lewej strony wielka stajnia D zabudowana w czworobok, a z prawej kuchnia z podwórzem służbowym o podobnym rozkładzie E (patrz fig. 1).

„Fasada ogrodowa pałacu (fig. 4), zwrócona ku południowi, składała się z trzech głównych elementów, z środkowego rezalitu piętrowego i dwu bocznych piętrowych pawilonów o dachach mansardowych bardzo ozdobnych. Rezalit środkowy zaś zdobiły u dołu trzy piękne archiwolty drzwiowe o lekkiej ornamentacji rokokowej, na piętrze zaś zarówno jak i w pawilonach okna odcinkowo zasklepione, z kluczem o muszlowych i kwiatowych ornamentach. Szczyt rezalitu tworzyła attyka z twarzami i amorkami, trzymającymi girlandy kwiatów i wielką asymetryczną kartuszą w środku. Przed samym frontem biegła terasa o trzech zejściach schodowych. Brzeg jej zdobiła ozdobnie kuta balustrada żelazna, której rysunek polegał na owalach, oddzielonych prostoką-

tami, co tworzyło rodzaj ornamentu łańcuchowego. Ozdoby pałacu miały — jak widzimy — cechy rozwiniętego stylu Ludwika XV.

„Ogród krystynopolski, niepospolity wskutek wysoce pomysłowego ujęcia i użytkowania wód miejscowych, położony był wśród łąk rozległych i bardzo mokrych. Nadawało się więc do tego celu samo jego otoczenie, oznaczone na planie w części jako: Grandes Prerries fort inondées, w części zaś tylko: peu inondées, kanały wielkiej długości, przerywające łąki, doprowadzały wodę zewsząd do ogrodu, który też dookoła takim kanałem był opasany. Oprócz tego wprowadzono osobnym kanałem rzeczkę Sołokiję, dopływ Bugu, która w punkcie L poruszała maszynę hydrauliczną, dostarczającą wodę czterem wielkim wodotryskom, zdobiącym partery P i Q. Taż sama rzeczka tworzyła kaskadę w N, wpadając do ogromnego Basin de Neptun, kanał ten oznaczony na planie: „Canal, qui vient des moulins pour remplis les caneaux et fait aller la machine“.

„W osi głównej pałacu była terasa z klombami, oznaczonymi na planie: Parterre en dessus du bassin, w środku dwóch z nich były wodotryski P. Na prawo i lewo altany podłużne, owe ulubione berceaux O. O. Za terasą wielki lśnił się czworoboczny Bassin du parterre, za nim zaś długi Grand canal, daleko aż w łąki przeprowadzony, przedstawiał się jako potężna smuga świetlana. Przerzywał go owalny basen, a w R, śluza holenderska, do regulowania ilości wody zwana „Ecluse a l'haulandaise“ (sic). Wielki ten kanał okalały znów kolumny QQ, z wodotryskami. Możemy z planu samego wystawić sobie okazałe wrażenie, jakie ten zarys robić musiał. W pomysłach kanałów i basenów wyraźnie aluzje



Rzut pionowy podjazdu od strony dziedzińca
Fig. 3.

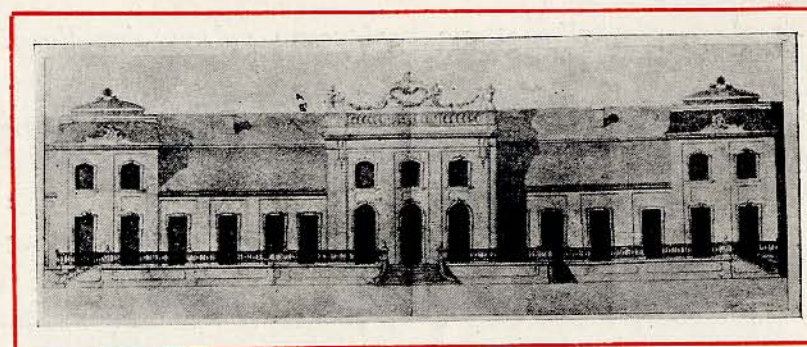
do wersalskich wód są widoczne. Na prawo od centralnego kanału był powyżej wymieniony basen Neptuna, na lewo zaś dwa łączne baseny, z których jeden zwał się Bassin du paviloon Haulandois (sic) od pawilonu tej nazwy w M położonego. Rzut pionowy jego daje fig. 7. Był to parterowy budynek, stojący na podwyższonej terasie, balustradą otoczony. W środku wznosiła się piętrowa ośmioboczna terasa włoska, ukoronowana belwederem o dachu półkolistym. narożnik całego budynekczku zdobiły lizeny i wazy na balustradach. Belweder główny miał ozdobne arkady. Całość na rzucie pionowym przedstawia się przysadkowato, stosunek wysokości do szerokości jest chybiony, stylizacja prosta, przeprowadzona jednak ze znajomością rzeczy.

„Ku południowi od belwederskiego basenu rozlewał się długi, półkolisto zakończony Bassin des Maroniers, obsadzony

podwójnym rzędem kasztanów. Ku pałacowi zaś na kwadratowym placu były drzewa w piątkę sadzone, stanowiące ulubione miejsce zabaw i przechadzek, ów *Quinquonce*, jakiego nie brakowało w żadnym prawie zarysie ogrodu z owej epoki. Ogród bowiem w XVIII w. staje się salonem, tam wśród zieleni i kwiecica przenoszą się zebrania towarzyskie, śniadania, a nawet koncerty i tańce, jak to widzimy na prześlicznych panelach Norblina w Muzeum ks. Czartoryskich, pochodzących z salonu ks. Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, której imię nazawsze związane będzie z historią ogrodnictwa w Polsce. Nic więc dziwnego, że i w krystynopolskim ogrodzie z przeciwległej strony z pośród gęstwiny (*bosquet*) wylaniała się równie typowa *Salle de verdure*, zdobna niszami, kołombem lub basenem środkowym i strzyżonymi zapewne cisami, które wtedy z zamiłowaniem hodowano. Obok wiała się ciemista ścieżka.

„Ogród zastaniały od widoku długich oficyn altany z pawilonami I, I, w osiach basenów umieszczonymi. Altany owe to kolebki drewniane, obrosłe zielonością zw. *barceaux de treillage* lub *tonnelles*...”

„...Wnętrze pałacu poznamy z rzutu poziomego (fig. 6), którego reprodukcja niestety nie dała się lepiej wykonać. Z sali wschodniej, nawprost była sala balowa „*Salle à danser*” po włosku przez oba piętra zaprojektowana. Na prawo sala jadalna, na lewo pierwsza i druga antekamera. Poza nimi były pokoje sypialne umiejętnie rozłożone i ugrupowane z ubieralniami, i garderobami i przedpokojami służbowymi. Skrzydła pałacu po stronie zewnętrznej miały obszerne i dobrze oświetlone korytarze, a od dziedzińca bardzo pomysłowo rozłożone mieszkania dla członków rodziny i licznych gości.



Rzut pionowy fasady ogrodowej
Fig. 4.

Na planie są one dość jasno oznaczone, tak, że opis nużący staje się zbytecznym.

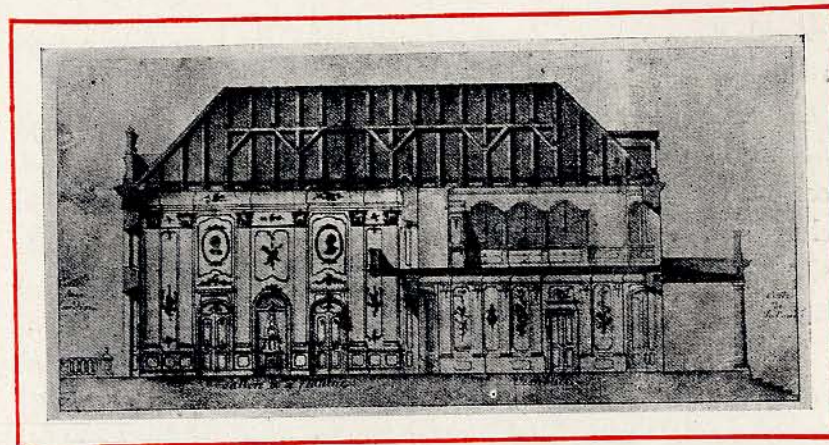
„Korytarze miały od dziedzińca dwa oddzielne westybule, a na zewnątrz wejścia służbowe. Wzdłuż nich widzimy obustronne po trzy rezaloty w murze zewnętrznym. Mieściły one t. zw. *Lieux*, niezbędne, a w Polsce w rezydencjach wiejskich nawet aż do obecnych czasów tak rażąco zaniebdywane.

„Wyborny rozkład pokoi, doskonale zużytkowanie przestrzeni, piękność w samym rozmieszczeniu otworów każdego pokoju, dowodzą wyszukanej staranności i biegłości architekta. Zarazem poznajemy tu wielki ówczesny zmysł komfortu Francuzów, a istnienie tak umiejętnie zbudowanego gmachu u nas w XVIII w. rzuca pewne światło na zwyczaje i kulturę tych, co go wzniesli. Każdy szczegół jest tu przewidziany, co poznać łatwo choćby z samych napisów na oddzielnych pomieszczeniach. Wszystko się organicznie wiąże i uzupełnia, rozkład wszędzie jasno opracowany, mógłby być wzorem do naśladownictwa nawet w obecnych czasach, choćby częściowo w systemie ogólnym.

„Lecz nie tylko stronę praktyczną pałacu obmyślano. Wymagania artystyczne w szerokim stopniu były zadowolone. Linie główne pałacu przeniesiono na cały zarys ogrodu, plan cały wyszedł z jednego pomysłu. Budynek główny panuje nad całością, osie boczne basenów łączą się i wpadają w osie gmachu, linie rozległych oficyn wiążą się z pałacem i tworzą dla niego potężne tło i ramę.

„Przekrój przez główną oś pałacu (fig. 5) daje nam wyobrażenie o wnętrzu i dekoracji. Najgłówniejszą jego częścią to wysoka sala balowa, ulubiony „Salon a l'italienne“, jak go widzimy na licznych planach I. F. Blondela. Korynckie, wysmukłe pilastry dzielą symetrycznie ściany. Pozostałe pola zdobią panele, w których są świeczniki, wisiory z atrybutów współcześnie lubianych, wreszcie ramy owalne, przeznaczone dla portretów rodzinnych lub scen dekoracyjnych. Drzwi mają obramienia niszowo wklęsłe o rogach zaokrąglonych, a u góry zamknięte linią koszową, nad którą jest gzem prosty, połączony spływami. W przedpokoju widzimy jedne drzwi tego rodzaju. System to lubiany w spólczesnych apartamentach paryskich i często napotykanym w rysunkach owego czasu. Podziały drzwi bogato profilowane, o wyginanych konturach. W środku ściany, na przekroju widocznej, w niszy półkolistej, mieści się piec kształtu piramidalnego. Podobny majolikowy piec z epoki późniejszej, gdyż z 1791 r. znajduje się w „sali królewskiej“ w zamku Mosażu w gub. wileńskiej, pow. dziś-nieńskiego *). Dołem obiega dokoła profilowana buazeria. Sala nakryta jest sufitem o wielkiej wnece, przez którą zo-

*) Sprawozdanie Kom. do badania histor. sztuki w Polsce. Tom VI, str. CXXVI—CXXVII, artykuł p. Mathiasa Bersohna p. t. „Słówko o dawnych zabytkach sztuki zduńskiej“.



Przekrój pałacu po osi głównej
Fig. 5.

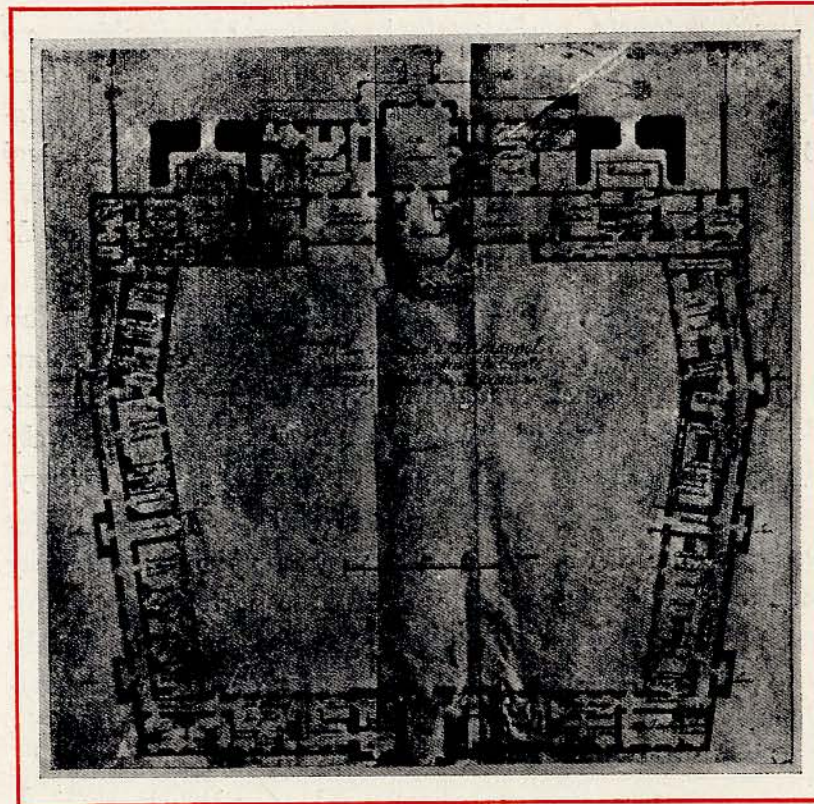
stały przeprowadzone wysoki pilastrów. Nad wejściem głównym obszerna galeria dla muzyki o wyginanej ozdobnej balustradzie. Za nią jest pusta przestrzeń w rodzaju korytarza, wiodącego do schodów. Z owego „salonu“ prowadziło troje drzwi szklanych na terasę ogrodową, boczne wiodły do pokojów mieszkalnych. W głębi zaś były drzwi do przedpokoju zw. Vestibule. Był on tylko parterowym, a dekoracja, o wiele prostsza, polegała na podziale ścian zwykłymi pilastrami o drobnych szczegółach ornamentalnych.

„Między nimi były panele z wisiorami różnych atrybutów, drzwi skromniej traktowane miały obramienia z „zaczepami“, przykryte prostym gzemsem, a nad nim sopraporty o rogach zaokrąglonych. W głębi westybulu urządzenie schodów i małej komórki służbowej, zwanej na planie Credense, tworzyło symetryczne obramienie drzwi głównych w kształcie podkowy i nadawało mu pewnej jeszcze okazałości. Na prawo

wiodły do westibulu drzwi do wielkiej Salle à manger o czterech oknach, połączonej osobnym korytarzem ze skrzydłem pałacu, w którym oprócz mieszkalnych apartamentów były kuchnie z oddziałami: „Paticerie (sic), Grande cuisine, rotisserie“, a w głębi, już w skrzydle bramowym: Logement du chef d'office, Salle a manger du maitre d'hotel, zapewne dla służby gościnnej, wreszcie Garde manger, a w rogu Laboratoire.

„Na lewo od westibulu wchodziło się do sali o czterech oknach, zwanej Première antichambre, z której dalej wiodły drzwi do Seconde antichambre. Z obu tych sal były wejścia do całego labiryntu wielkich i małych sypialni z towarzyszącymi im: Cabinet de musique à la Chinoise, oraz wielu pomieszczeniach mniejszej wagi. W końcu zaś w skrzydle bramowym mieszkania służbowe i wielka: Salle a manger du marechal, gdzie się mieścił stół marszałkowski dla dworzan i gości minorum gentium. Na piętrze nad westibulem była biblioteka o pięknych szafach, na planie uwidoczniionych Miały one szczyty ozdobnie wyginane, a sądząc po rysunku, zdobiły je rzeźby złożone lub brzozy. Mogły być bowiem z ciosowego lub innego ciemnego drzewa, jak sypialnia królewska w zamku warszawskim.

„Uważnie przeglądając te plany doznajemy wrażenia, że ożywiają się one dawno zamarłym życiem, słyszymy w ogrodzie szum kaskady i wodotrysków, a dziedziniec napęlnia się owym charakterystycznym gwarem, który wytwarza dwór liczny i okazały, pełen zawsze gości i rezydentów, pełen również politycznych knowań i zjazdów. Tu do wojewody kijowskiego ściągala można szlachta kresowa, tu się przygotowały wielkie wypadki, które w tak niedalekiej przyszłości miały



Rzut poziomy pałacu w Krystynopolu

Fig. 6.

zatrząść gmachem Rzeczypospolitej. Tu wreszcie w tych ramach w znacznej części odegrał się dramat uwieczniony piórem Malczewskiego.

„Krótka też była świetność Krystynopola. Po śmierci ojca 21 października 1772 roku przenosi Szczęsny Potocki rezydencję do Tulczyna, a zamiłowanie do ogrodnictwa nabyte w tym otoczeniu dało podkład do założenia w ukraińskich

kresach Zofiówki, nieśmiertelnej wierszem Trembeckiego, po dziś dzień mimo zniszczenia pełnej uroczych ustroni i tradycji owych czasów doniosłych dla dziejów kultury, gdy klasycyzm na całej linii ustępować musiał romantyzmowi nowej ery literatury i sztuki...“

(Sprawozdania komisji do badania historii sztuki w Polsce. Emanuel Świejkowski).

Na dworze wojewody przebywali przez czas dłuższy lub krótszy polscy i zagraniczni artyści, w szczególności: Stanisław Stroiński, Franciszek Smuglewicz *), Aleksander Kucharski, Baciarelli, Battoni i inni, których nazwiska nie przechowały się. Bawili tam miesiącami, a nawet po kilka lat bez przerwy.

Wymienieni artyści wykonali szereg portretów wojewody i jego rodziny, poza tym rozmaite kompozycje i obrazy rodzajowe. Wojewoda chętnie pozował do portretów w kontusz lub w zbroi rycerskiej, chociaż właściwie nie brał udziału w wyprawach wojennych. Portrety te zdobiły jego zamek, znajdowały się też w miejscowych i okolicznych klasztorach, a przede wszystkim w tych, których fundatorem był wojewoda, względnie jego przodkowie. Klasztor PP. Benedyktynów w Przemyślu otrzymał również portret wojewody, który znajduje się tam do chwili obecnej.

Ks. Wiszniowski, kustosz katedry przemyskiej, jak świadczy jego list z 2 marca 1772 r. przytoczony w rozdziale VIII. (Duch wojewodziny), „jedney łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja (wojewody) suplikuje“, aby mógł mieć

*) Franciszek Smuglewicz urodził się w Warszawie w 1745 r., zmarł w Wilnie w 1807 r., kształcił się w Rzymie. W 1797 r. został profesorem malarstwa w Uniwersytecie w Wilnie.



Pawilon kąpielowy w ogrodzie, zwany holenderskim

Fig. 7.

portret jego w kościele tamtejszym, list kończy słowami: „o którą łaskę, gdy i powtórnie suplikuję, sam siebie protekcyi Pańskiej oddaję“. A więc otrzymać portret wojewody do zawieszenia w kościele, uważano za łaskę.

Władysław Łoziński (Życie polskie w dawnych wiekach) pisze, że „Tulczyn Potockich był bogaty w rzeźby i obrazy, była tam Madonna z św. Janem Chrzcicielem Rafaela (nabyta za 10.000 dukatów), były płótna Giulia Romano, Tyccjana, Rubensa, Van Dyka, Teniersa i t. d., były starożytne rzeźby rzymskie, był bogaty gabinet numizmatyczny, nie brakło biblioteki o 10.000 tomach“. Znaczna część dzieł sztuki, o których wspomina Łoziński, a które zdobiły pałac

w Tulczynie, pochodziła z zamku krystynopolskiego. Wiele z tych bardzo cennych zbiorów przeszło z czasem w ręce rosyjskie. Późniejszy właściciel Tulczyna Mieczysław Potocki, syn Szczęsnego i Zofii Greczynki, który po przyjęciu prawosławia zmienił swoje imię na Michał, sprzedał dobra tulczyńskie wraz z pałacem i urządzeniem hr. Strogonowowi (po 1863 r.). Tulczyn pozostaje obecnie pod władzą bolszewików, los, jaki spotkał tam cenne zbiory, nie jest znany, niewątpliwie część z nich już wcześniej znachodziła się w rękach rodziny i zapewne znachodzi się w Polsce.

Do najznakomitszych portretów wojewody i wojewodziny należy zaliczyć wykonane przez włoskiego artystę Baciarelli'ego, Pomponius de Battoni wykonał doskonały portret Szczęsnego i jego żony Józefiny, Lampi i Kucharski(?) portretowali Zofię Potocką, trzecią żonę Szczęsnego.

Na dworze wojewody przebywali również artyści malarze dekoratorzy, ci malowali cerkwie i kościoły w jego dobrach oraz upiększali sale zamkowe, malowali dekoracje do teatru wojewody i t. p. Jednym z wybitniejszych artystów malarzy dekoratorów był Stanisław Stroiński. On to z polecenia wojewody malował kilka okolicznych kościołów i cerkwi, a niedługo przed śmiercią, wojewoda wysłał go do Przemyśla celem malowania kościoła PP Benedyktynek, o czym wspomniano w rozdziale VIII.

Nazwiska rzeźbiarzy, którzy przebywali i pracowali w krystynopolskim zamku nie przechowały się do czasów dzisiejszych, lecz pozostały po nich ich znakomite dzieła po świątyniach. O niepoślednim talencie rzeźbiarza, nieznanego z nazwiska, świadczą z rozmachem i pomysłem wykonane rzeźby do katafalku, na którym spoczywały zwłoki wojewody,



ZOFIA z RZECZYCKICH POTOCKA
Pierwsza żona Franciszka Salezgo Potockiego.

Portret nieoznaczony.
Ze zbioru OO. Bernardynów w Krystynopolu.

zwłaszcza orły zrywające się do lotu. Katafalk ten znachodzi się w przechowaniu w klasztorze OO. Bernardynów w Krystynopolu (patrz rozdział IX).

Wojewoda utrzymywał doskonałą orkiestrę, która często grywała w kościele podczas nabożeństwa.

Poezja za czasów wojewody Franciszka Salezego była również otaczana opieką. Krystynopolska muza życiu dworskiemu poświęcona znachodziła się w tym czasie w powijkach, zaledwie budziła się do życia.

Imieniny wojewody, wojewodziny i ich dzieci obchodzono zawsze uroczyście i bardzo wystawnie. Uroczystość rozpoczynała się solennym nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów i cerkwi OO. Bazylianów w obecności członków rodziny, szlachty i całego dworu. W dniu imienia wojewody, wojsko jego występowało w pełnej paradzie, strzelało z armat. Po nabożeństwie zgromadzeni w sali przyjęć składali kolejno życzenia wedle starszeństwa i stanowisk jakie zajmowali. W południe rodzina i szlachta zasiadali do uczyty, która trwała zwyczajnie do wieczora, po czym w przerwach przedstawienia teatralnego wygłaszano wiersze i przemówienia z uroczystością związane, po przedstawieniu spalano sztuczne ognie nad Bugiem, które były największą atrakcją dla ludności miejscowej. W sali balowej udekorowanej transparentami, widniały wiersze ułożone na cześć solenizanta. W tym dniu bawiono się do rana, czasem bez przerwy przez kilka dni i nocy.

Dworacy wysilali się w pomysłach, ażeby jak najwspanialej uczcić dzień imienin wojewody i wojewodziny. Życzenia ułożone przeważnie banalnym wierszem często nieciekawym, czyniły solenizanta tragikomiczną postacią, mimo to

były mile widziane i cenione. Autor wręczał swój utwór danej osobie, a niekiedy sam wygłaszał go wobec zebranych. Sztucznie sklejone poezje (o ile to wogóle nazwać można poezją), schlebiali dumie wielmożów, często pozbawione były szczerości, nie płynęły z duszy. Wiersze pisano, ażeby nadać większy walor treści o jaką chodziło, i by zwrócić uwagę na to co ich treść wyrażała, czego by może nie śmiano wypowiedzieć prozą.

W Dziejopisie Monasteru Krystynopolskiego zanotowano kilka razy wiersze pisane z rozmaitych okazji. Mimo włożonej pracy i wysiłku z jakim te wiersze tworzono, nie przedstawiają one wartości literackiej, natomiast doskonale odzwierciedlają stosunki i nastroje, jakie panowały na dworze krystynopolskim i tylko dla tego warto zapoznać się z nimi.

W 1769 roku ks. Kornel Sroczyński wręczył wojewodzinie imieninowe życzenia wierszem swego utworu:

Abrys *) Swey cnót Patronki na Sobie wyraża
Alboż się Imieniowi Jey czyni naraża

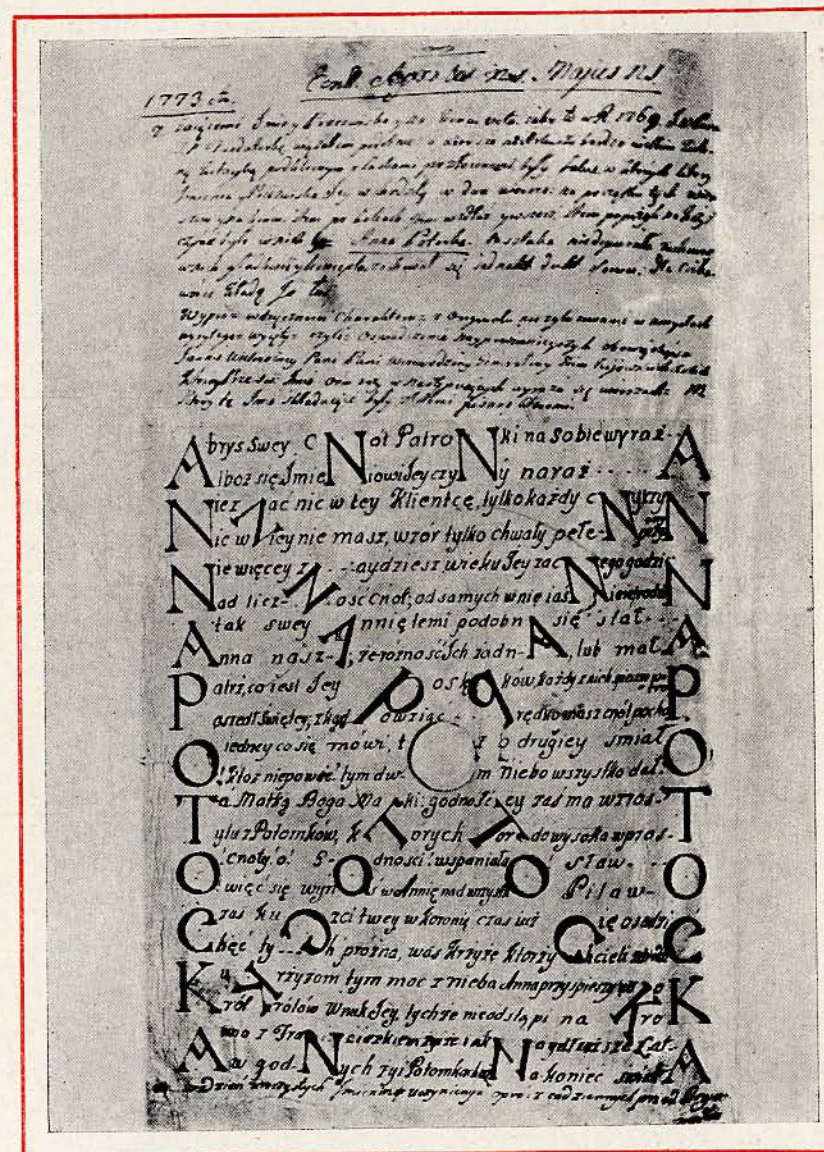
Nie znać nic w tey Klientce, tylko każdy cny czyn
Nic w niey nie masz, wzór tylko chwały pelen przyczyn

Nie więcej znajdziesz wieku Jey zacnego godzin
Nad licznoscć cnót; od samych w nie iaśnieie rodzin

A tak swey Annie temi podobna się stała
Anna nasza, że równoscć Ich żadna lub mała

*) Abrys. Wyrazem tym wziętym wprost z języka niemieckiego (der Abriss) nazywano powszechnie w Polsce plan architektoniczny projektowanego gmachu budynku. W domu Butrynowiczów na Polesiu przechowywał się „Abrys“ dworu, przesłany posłowi pińskiemu przez Stanisława Augusta, z własnoręcznym króla podpisem.

(Zygmunt Glogier: Encyklopedia staropolska).



Z DZIEJOPISU MONASTERU KRYSTYNOPOLSKIEGO

Patrz, co jest Jey postępów każdy z nich śpiewa w trop
Poszedł Świętej zkaż powiaść prędko nasz cnot pochop

O iedney co się mówi, to i o drugiej śmiało
O! któż nie powie: tym dwom Niebo wszystko dało

Ta Matka Boga Matki godność tey zaś ma wzrost
Tylu z Potomków, których tor do wysoka wprost

O! Cnoty! o Godności! wspaniała! Sławo!
O więc się wynoś w dumie nad wszystko Pilawo

Czas ku czci Twey w Koronie czas iuż Cię osadzić
Chęć tych próżna, was Krzyże, którzy chcieli zdradzić

Ku Krzyżom tym Anna z nieba przyspieszy wskok
Król Królów Wnuk Jey tychże nie odstąpi na krok

Anna z Franciszkiem żyże iak naydłuższe lata
A w godnych żyi Potomkach aż na koniec świata.

Na poprzedniej stronie zamieściłem podobiznę tego wiersza na podstawie fotografii z Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego.

Pierwsze i końcowe litery wiersza czytane z góry do dołu dają imię i nazwisko wojewodziny: Anna Potocka, to samo imię i nazwisko dają litery czytane nawskos od lewej strony w górze do prawej w dole i od strony prawej w górze do lewej w dole, poza tym cztery litery w dwóch pierwszych wierszach u góry i dwóch ostatnich u dołu tworzą imię Anna.

Dnia 8 maja 1773 r. Stanisław Szczęsny Potocki obchodził uroczyste swoje imieniny. Ks. Sroczyński w tym dniu wręczył mu wiersze własnego utworu, ozdobione graficznie przez nadwornego artystę malarza:

STAN Ojczyzny PatroNIE! a syna w niej wySŁAW
raja się, by swe skroNIE, Twój KlijentStani
POlską wieńczył Koroną TO poCzet szeroKI
tockich zasług rodzi TO poCzet szeroKI

Wiersz ten świadczy, że w 1773 roku marzono w Krystynopolu o koronie polskiej dla Szczęsnego, jak dawniej, nawet jeszcze przed czterema laty dla jego ojca Franciszka Salezego (patrz wiersz na cześć wojewodziny).

Szczęsnego psuto, od dzieciństwa utrzymywano go w przekonaniu, że należy mu się korona Polska, i że prędzej czy później uwieńczy nią swoją głowę. To wpłynęło ujemnie na jego charakter, stał się dumnym i zarozumiałym, a ponieważ obiecanej korony nie mógł się doczekać, uważał się za pokrzywdzonego i stale był niezadowolony.

Wierszami sławiono zalety wojewodziny i wojewody po ich śmierci, pochwały ich czynów wypisywano wierszem na tablicach, które ustawiano przy trumnach (nie wszystkie z nich zachowały się do chwili obecnej).

W czasie pogrzebu wojewody rozdano w kościele OO. Bernardynów w Krystynopolu po łacinie drukowany panegiryk, ułożony przez prof. o. L. Powszyńskiego, jak to wspomniano już o tym w rozdziale IX. (Magnackie pogrzeby), który „srodze się podobał dostojnej familii i wszystkim na rzeczy się znającym“.

Panegiryk w języku polskim ułożony również przez o. Powszyńskiego rozdano w czasie pogrzebu serca wojewody w kościele OO. Bernardynów w Sokalu, wyjątki z tego panegiryku umieszczono w rozdziale IX.

W kościele OO. Bernardynów znachodzą się napisy wierszem ku czci wojewodziny Anny Potockiej oraz napisy w kaplicy św. Klemensa z powodu umieszczenia w tejże kaplicy relikwii Jego.

Z okazji ślubu Stanisława Szczęsnego Potockiego z Józefiną Mniszchówną, a właściwie z powodu jej imienin, kla-

sztor humański OO. Bazylianów (Z. S. B. W.) dnia 19 marca 1775 r. wydrukował w drukarni bazyliańskiego monasteru poczajowskiego życzenia zatytułowane: *)

Sława
prześwietnych w Polsce imion
po Ziednoczeniu Słubnym
Jaśnie Wielmożnego

Stanisława

Na Chrystynopolu, Tartakowie, Warężu, Mohylowie,
Brahylowie, Umaniu et cet.

POTOCKIEGO

Chorążego Wielkiego Koronnego
Belzkiego, Sokalskiego, Rubieszowskiego et cet.

STAROSTY

z

JAŚNIE OŚWIECONĄ

JOZEFĄ

MNISZCHOWNĄ

KASZTELANKĄ KRAKOWSKĄ

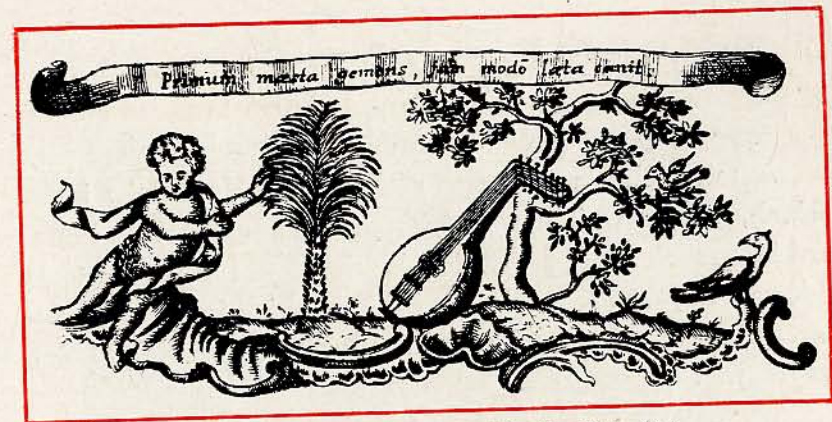
GENERALOWNĄ WIELKOPOLSKĄ et cet.

Wesołe Ogłaszająca Okrzyki

w Dzień Dorocznych *Imenin*

Tey ze JAŚNIE WIELMOŻNEY PANI

*) Książka ta znachodzi się w Centralnym Archiwum Ojców Bazylianów we Lwowie. Kilka kartek na początku i końcu książki bardzo uszkodzonych. Autorem był o. L. Powszyński. Dobrze zachowany egzemplarz posiada Biblioteka Im. Ossolińskich we Lwowie.



Winieta panegiryku na cześć Józefiny Potockiej

z wdzięczności ku Fundatorskiemu Imieniowi
od

Najobowiązańszego Klasztoru Umańskiego Z. S. B. W.
na Widok

WYDANA

Roku 1775 Dnia 19 Marca n. k.

w Typografii J. K. M. Monasteru Poczaiewskiego Z. S. B. W.

DO

JAŚNIE WIELMOŻNEY JEY MOŚCI

JOZEFY

Z WANDALOW MNISZCHOW

POTOCKIEY

CHORAŻYNY W. K.

Życzenia te obejmują 36 stron druku, wykonanego bardzo starannie, zaczynają się od słów:

Radośne wieści głoszone od Sławy
Niby plód pierwszy Twoiego Zamęścia,

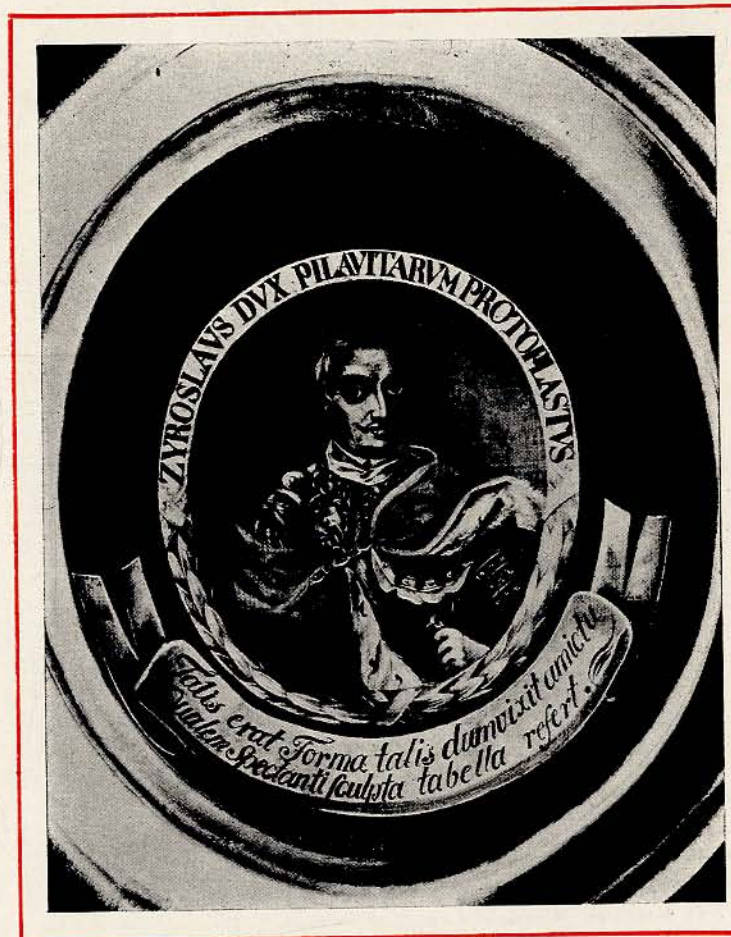
Równe zaszczyty Mniszcha y Pilawy,
Które wraz z sobą uspolił Los szczęścia.
W ofiarowanej na wiązanie Dani,
Racz od serc wdzięcznych przyiąć wdzięcznie Pani.

Autor wysławia wierszem zasługi rodu Mniszchów i Potockich, utwór wyjątkowo ciekawy, obejmuje czyny bohaterskie przodków obu wymienionych rodzin i ich historie rodowe. Najprawdopodobniej Mniszchowie i Potoccy dostarczyli autorowi potrzebnego historycznego materiału, który zużytkował.

Wyjątek z tego utworu, dotyczący rodziny Potockich podaję poniżej:

„O POTOCKIM Chorążym Wielkim, waszym PANU,
Wie o Iego zacności lud każdego stanu.
Wy zaś lepiej świadomsy o tym bydź musicie,
W Dziedzictwie DOMU tego przepędzając życie.
Bo jeżeli POTOCKICH zna Europa cała,
Tym bardziej wam Domowym nie tajna ich Chwała.
Więc się nie chcę rozwodzić długo z mową moją;
Wie świat Mężów tych Sławnych y radą, y zbroją.
Od kilkunastu wieków ta zacna Ojczyzna
Wielkie zaszczyty temu Imieniowi przyzna.
Y nie wiem, czyli Słońce blaski takie sieie,
Jakiemi te Prześwietne Imię zdawna dnieie
Promieniami Dostoieństw; wszak tych PANÓW znacie,
Jak mężni byli w boiu, iak wielcy w Senacie.
Wziąwszy od ŻYROŚŁAWA¹⁾ Walecznego Męża,
Každy się z PILAWITÓW rodził do oręża.

¹⁾ ŻYROŚŁAW, pierwszy wynalazca Herbu Pilawy, za Bolesława Kędzierzawego, Króla Polskiego, kilkakrotny Zwycięzca Prussaków, napadających na Polskę. Ten to Mąż dzielny za zdaniem wielu Dzieiopisów, idzie z Domu Krwią Męczeńską w Ś. Stanisławie, Biskupie Krak. zaleconego, z Herbem Prus zaszczyconego, do którego to Herbu trzeci Krzyż przydany w nagrodę prac wojennych z Prusakami na ten czas ieszcze w niedowierstwie będącemi, podjętych od tego Żyrośława za Wiarę Ś. y Ojczyznę.



ŻYROŚŁAW, PROTOPLASTA PILAWITÓW

Portret olejny nieoznaczony 25 x 20 5 cm. (XVIII—XIX wiek).

Muzeum Narodowe Im. Króla Jana III we Lwowie
Depozyt Fundacji Hieronima Sadowskiego.

Nie tyle wprowadzona Machina do Troi
Archiwów niegdyś wyda mężnych w Marsa zbroi,
Ile Dom ten POTOCKICH wydał z swego łona
Rycerzów²⁾, w których miała Ojczyzna ściśniona
Doświadczonych obrońców; gdyż nie iednym razem
POTOCCY ją bronili woennym żelazem;
Woiuiąc od młodości, do białey siwizny,
Nie lękali się miecza, ni kul, ni też blizny.
Ledwie STANISŁAW³⁾ ognie woienne rozżarzy,
Aż wraz pierzchną Kozacy, Turcy y Tatarzy.
Pierzchną Szwedzi z Gustawem od iego pałasza,
Tak ich wielki Bohatyr ten potężnie plasza.

²⁾ Z tych Rycerzów w dawniejszych czasach sławni byli:
I. Jakub Marszałek, nadworny Zygmunta Augusta z Ojca Macieia
Chorąż: Krak: urodzony, któremu to iako w kunszcie Rycerskim
biegłemu Zygmunt I. Syna swego Augusta na naukę dzieł Rycerskich
oddal. Ten to w nagrodę krwawych zasług wziął od Ojczyzny dobra
na Pokuciu, gdzie nad Dniestrem rzeką Potok założony; na którym się
POTOCCY piszą. II. Mikołaj General Podolski, Starosta Chmielnicki,
Syn Jakuba, tego, nad Dniestrem y w Wołoszech Rycerską Szablą
zakroił sobie wiele na sławę Domu y Imienia swego. III. Ian Woiewoda
Bracł.(awski) Pisarz Polny Koron. General Podolski, et cet. Syn nay-
starszy Mikołaja Generała Podolskiego, z Kozakami, z Wołoszą, Tata-
rami y Turkami w potyczkach sławny, za panowania Zygmunta III.
Króla Polskiego. IV. Jędrzey Kasztel. Kamieniec: Brat młodszy Jana
tego Woiewody Bracł. pod Kralowem, Dziurdowem, y Guzowem zwy-
cięstwami sławny.

³⁾ Stanisław ten Woiewoda Krak: Hetman W. K. Starosta
Halicki, Barski, Grodecki, Kołomycki, Mościcki, Drahimski, Radomski,
Doliński et cet. Syn Jędrzey Kasztel: Kamienieckiego, w wielu ięzykach
y sztuce woienney biegły, przez sześćdziesiąt kilka lat aż do sędziwey
starości wiuiąc, w 46 potyczkach Krwi swoiey y zdrowia nie załował
dla Ojczyzny. Pod Guzowem, Smoleńskiem, Chocimem, Cekorą, Bussą,
Barem, Gorzdnem, Borowicą, Zbarażem, Wiszniowcem, Zborowem et cet.
et cet. szczęśliwemi potyczkami pamiętny. Temu to Woioownikowi ieszcze
Hetmańską godnością nie zaszczyconemu, a do Lwowa iadącemu, kmiotek
orzący blisko drogi rolę, wykopawszy Buławę żelazną ofiarował ją,
prosząc go, aby przyjął; co wieszczym było znakiem, że go Hetmańska
Buława czekała.

Guzow, Wołoska Ziemia, Smoleńsko, Cekora,
 Chocim, Bussa, Bar, Gorzdno niczego nie wskora
 Z tym Woiovníkiem; owszem tu nie małe klęski
 Poniósłszy nieprzyiaciel, zostawił zwiyciski
 Laur temu POTOCKIEMU, który w kaźdey sprawie
 Woienney z wielkim szczęściem potykał się żwawie.
 Nie mnieysi w męstwie byli y iego Synowie:
 JĘDRZEY y FELIX sławni POLAKÓW WODZOWIE;
 Którzy wstępując w Oyca tak wielkiego ślady,
 Do tych czas są pamiętni z dzielności y rady.
 Bo choć na KASZTELAŃSTWO KRAKOWSKIE wstąpili,
 Jednak y Buławami chwalebnie rządili.
 Bo iak JĘDRZEY, tak FELIX nieprzyjaciół płała,
 Pędząc w trudach woiennych wszystkie prawie lata.
 Przuczona do zwiycęstw, tych dwóch⁴⁾ Braci ręką,
 Nie raz zmieszawszy szyki przeciwników nęka,
 Którzy się ulęknawszy ich szabli zamachu,
 Przed bitwą zwiyciężeni pierzchali od strachu;
 A iak waleczni byli ci oba Hetmani,
 Tak Synowie z ich lędzwi Mężni są wydani.

⁴⁾ Bracia ci Jędrzey y Filix byli synowie Stanisława Woiewody Krakowskiego, Hetmana W. K. spłodzeni z iedney Matki, Zafii Kalinowski (sic), Generała Podlaskiego Córki. To iest Jędrzey syn Starszy był Woiewody Krakowskiego Hetmana Polnego Koronnego Kasztelana Krakowskiego z Oycem sławne pod Cudnowem, z Janem III. Chocimskie, Żurawickie y inne zwiycęstwo odniósł. Podczas Wiedeńskiej Woyny w niebytności Jana III., który na pomoc Wiedniowi poszedł, rządził Królestwem Polskim, które to w Iego opiekę Król oddał, Viceregiem go przez Diploma uczyniwszy. W tym czasie Bezkrólewia Turków wypędził z Jazłowca, Usiatyna, Czortkowa, y Jagielnicy, Tatarów zaś z Lubartowa y Zastawia. Felix Kazimierz, syn młodszy był Stanisława Woiewody Krakowskiego Hetmana Wielkiego Koronnego także Kasztelan. Krakow. Hetman Wielki Koronny z Lubomirskim Jerzym Węgrów, z Czarneckim Kozaków, z Janem III. pod Chocimem y Wiedniem Turków, pod Niemierowem, Komarzynem, Kałuszą, Tatarów poraził, Woronkowa Kozakami oblężonego swoim żołnierzem zdobył, za co go od Króla Jana Kazimierza wziął prawem dzierzawnym. Pod Podhaycami w małej swoich liczbie Tatarów odpędził, y wielu trupem położył.

Od JEDRZEJA z Rysińskiej⁵⁾, Syn JÓZEF⁶⁾ spłodzony,
 Dzielnie piastował wielką Buławę Korony,
 Znaczny odwagą, zbroiny siłą, sercem śmiały,
 Leciał żartko na hufce, na luki, na strzały,
 Y kędy Mars strasznemi pożarami płonie,
 Tam z pola Laury zbierał, na zwiycęskie skronie.
 Z WIKTORYI LESZCZYŃSKIEY⁷⁾ iednego po sobie
 Zostawił STANISŁAWA⁸⁾ Syna; lecz w Osobie
 Jego złożył przymioty swoje w wielkim zbiorze,
 Sposobnieyszym go czyniąc ku Domu podporze.
 Ten STANISŁAW z Łaszczówną⁹⁾ złączony przez śluby,
 Zrodził ANNE¹⁰⁾ małżeńskich kwiatów owoc luby.
 Od FELIXA zaś, który był Bratem JEDRZEJA,
 Większa wzrosła POTOCKICH Imienia nadzieja.
 Ten to FELIX KASZTELAN spłodził cztery Syny,
 Z KSIEŻNICZKI LUBOMIRSKIEY Imieniem Krystyny:
 Ci byli MICHAŁ¹¹⁾, Józef¹²⁾, Stanisław¹³⁾ i Jerzy¹⁴⁾

⁵⁾ Ta Rysińska była Kasztelanka Kruszwicka, z Firleiówny urodzona.

⁶⁾ Józef ten, o którym wyżej już była wzmianka, był także Kasztelanem Krakowskim Hetman Wielki Koronny, na Ukrainie Kozackie buntury przytłumił, swoim nawet poddanym nie folgując. Przeciwno Szwedom pod Krakowem we trzechset swoich z wielką Imienia swego y serca odwagą stawał.

⁷⁾ Ta Wiktorya Leszczyńska, Woiewodzianka Podlaska, z Xiężniczki Wiszniowieckiej urodzona, była mu pierwszym Malżeństwem poślubiona, z której oprócz Córki Zofii, miał Syna Stanisława. Drugim zaś ślubem pojął był Ludwikę Mniszchównę, Krakowską Kasztelanę, o czem się wyżej namieniło.

⁸⁾ Stanisław Woiewoda najprzód Smoleński, potym Kijowski, nakoniec Poznański. Znakomity zasługami w Oyczyźnie. Z pierwszey żony Łaszczówny zrodził Annę Matkę J. W. Chorążego W. K.

⁹⁾ Ta Maryanna Łaszczówna była Woiewodzianką Belską.

¹⁰⁾ Anna z Potockich Potocka, Woiewodzina Kiiowska, Matka J. W. Chorążego.

¹¹⁾ Ten Michał był Woiewodą Wołyńskim.

¹²⁾ Józef Strażnik Koronny Starosta Belski, Robczyński. Dziad J. W. Chorążego Koronnego po Oycu.

¹³⁾ Stanisław był Woiewodą Belskim.

¹⁴⁾ Starosta Grabowiecki y Tlumacki.

W których Imię POTOCKICH znacznie się rozszerzy.
Z tych JÓZEF Strażnik, Córkę poiąwszy CETNERA
FRANCISZKA SALEZEGO, Syna z niey odbiera.
Otóż to Ten SALEZY przez przysięgę wtóra
Ślubnie się złączył z ANNA, STANISŁAWA Córą,
Plemiennik z Plemienniczką iednego Imienia,
Dla zaszczytów DOMOWI własnemu zwiększenia.
Z tych to zacnych Małżonków STANISŁAW CHORAŻY
Krew wzięwszy wraz z Siostrami do honorów dąży.
Otoczony licznymi Pradziadów zaszczyty
Zwiększa przez ślub z MNISZCHÓWNĄ blask Domu obfity.
Ten to blask świetnozłoty dziś dnieie wesolo,
Ten po dawnych żalobach rozwesela czolo“.

i t. d.

Kiedy w zamku krystynopolskim i miejscowych klasztorach wysilano się nad tworzeniem pochlebczej, sztucznej i nieszczerej poezji ku czci Potockich, w Krystynopolu i jego okolicy powstawały samorzutnie pieśni ludowe na tle wydarzeń. Jedną z takich pieśni jest dziś mało już znana, związana z pochwyceniem przez Konfederatów rosyjskiego generała Drewicza, o którym wspomniano na str. 29 tej książki. Treść jej następująca:

Jedzie Drewicz, jedzie, sto Moskali wiedzie,
Oj, a za nim pan Puławski każdy kroczek śledzi.

Drewicza wzięto, w kajdany opęto,
Wszystkie zbroje, mundryunki od niego odjęto.

Drewicza oczy, oczyż jego oczy
Już nie będą podpatrywać skąd Puławski toczy.

Drewicza uszy, uszyż jego uszy
Już nie będą podsłuchiwać skąd Puławski ruszy.

Drewicza nogi, nogiż jego nogi
Już nie będą przeskakiwać Puławskiemu drogi.

Drewicza ręce, ręceż jego ręce
Już nie będą wymachiwać szablą po wojence.

Drewicza głowa, głoważ jego głowa
Już nie będzie przemawiała piękne, słodkie słowa.

Drewicza ciało, ciałoż jego ciało,
Już nie będzie z żadną damą sobie obcowało.

Jedzie Drewicz jedzie, szeroką ulicą,
Wyniosła mu grzeczna dama wina ze szklanicy.

Teraz to mi dajesz, kiedy już nie trzeba
A kiedy był u więzieniu, nie dałaś i chleba.

Podajcie mi skrzypce, dajcie niech nastroję,
Zagram panom senatorom, niech widzą śmierć moją!

Snudy się również wśród ludu proste, bezpretensjonalne pieśni i dumy o Potockich i wydarzeniach w ich rodzie.

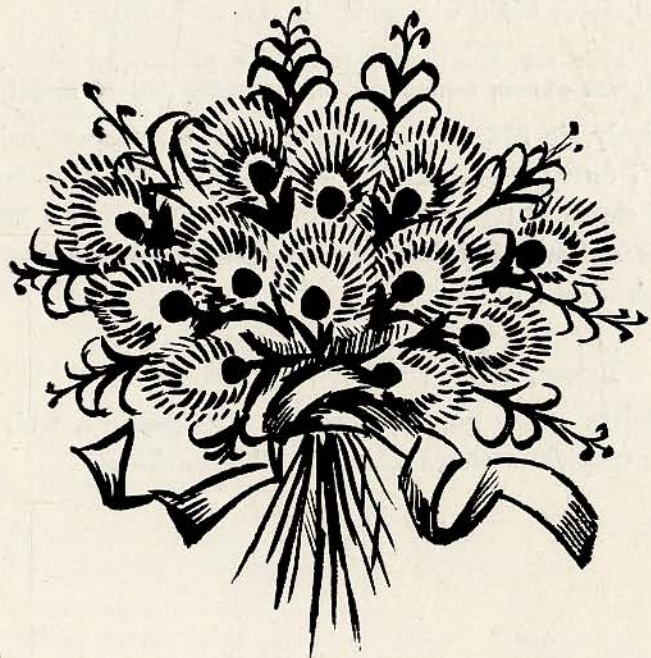
Z ciekawej tej poezji ludowej dolatują nas dziś już tylko echa szcążkowe. Żałośnie przebrzmiewają słowa jednej z tych dum ukraińskich:

„Oj pane Potockij, wojewódkij synu
Utopyły twoju żinku i twoju detynu...“ *)

Dalsze strofy giną w pomroce i niepamięci, wtórują im tylko przepiękne słowa „Marii“ Malczewskiego.

*) Na Ukrainie, jak pisze Kraszewski, śpiewano dumkę zaczynającą się od słów:

„Oj pane Potockij wojewódkij synu
Zaprodawieś Polsce, Łytwu, Ruś i Ukrainu...“



XIV,
AUTOGRAFY

Jaśnie wielmożny miłemu Biskupie
z Dobruży

Sm. Ojczyzna Hordoglu. Sądze sam do Jernula
na Dobruży, upraszam Bp. o łaskę pro
wieszenia mieszkanca klasztoru Srezy Do
broszupita. Supplikuje z Ja Jernula
Dobruży, insy ten Jernul otrzymał, dla
później mojego zdania taty faly, pnie
te waz z wotawianym szawankiem z po
winnym uzawazaniem

Jernu Pana Schoducia
Kocera Gyerling Mas.
yftugawannony
F. Potocki
W. Ch.

21 Feb 1763
z Dobruży

Sm. Ryllo Ch.

List Franciszka Salezego Potockiego z dnia 21 lutego 1763 r.
do Biskupa Chełmskiego M. Ryla.

(Zbiór rękopisów Biblioteki Bazyliańskiej Centralnej we Lwowie).

Zalocam tym Pisaniem raz na zawsze P^{ro} gubernatorim Dóbr moich
gdziekolwiek będących, o ichy Odprawianiu w nich Misji XX. Misji
Miszionarzy Krystynopolskich Z. S. B. W. czynić wszelki, co do uszywie-
nia y postęku tak jak iako y Pomocami do szukania spowiedzi uży-
tych, wygód, y potrzeb Misjonarskich opatrzone. Spontem zaś zają-
chania wspomnianych Misji do Dóbr moich na Misji, o 20. 1772. Dy-
spozycyone Księcia Krystynopolskiego za ich upamiętnieniem się obry-
ślab, a powód, z tych Dóbr gdzie Misji odprawia, także ma być dla
nich obmyśleny, mocna Zalocam, y te Zalocanie Jego miłosci podpisem
y pieczęcią Jego sędziwam Dab w Krystynopolu, dnia
4. kwietnia 1772. r.

J. Potocki
Wersh

Kci same dyspozycje potwierdzam raz na zawsze
Dab w Krystynopolu 14 kwietnia 1773

Sta Potocki

In Castro Belzensi
Feniã Quartã In Crastinã Fests Exaltationis
Sancti Crucis videlicet Die 15^{ta} Mbris
Annò Domini 1773^{mo}
Gravens Documentum ad Acta. Officij Presentis per Officium est
portatum atq. h. Eadem Acta Ingressum Et Inscritum.

Zarządzenie Franciszka Salezego Potockiego z dnia 4 kwietnia 1772 r.
do Gubernatorów jego dóbr, potwierdzone 14 Apryla (Kwietnia) 1773
przez jego syna Stanisława Szczęsnego, w sprawie żywienia XX. Misjo-
narzy Krystynopolskich Z. S. B. W. w czasie odprawiania przez nich
misij w jego dobrach.

(Zbiór rękopisów Biblioteki Bazylińskiej Centralnej we Lwowie).

Wasnie Wielmożny Mił Kochany Dobrodzieciu

Justo dowodem J^{ego} W^{ielmożności} Pana roztropności y sprawiedliwego umysłu,
że co masz z Warszawy, względem moiego interesowania do
prawnych czynności J^{ego} Pana Komorowskiego Sędzię Duskiego
do temu niewierzę, bo w Warszawie o ludzi bawiących się
bawkami, y lubiących się nierawieści nie trudno. Mógł J^{ego} W^{ielmożności}
Pan na moi Charakter upewnić, że nikt więcej
nad mnie, nie miał dla niego znaczenia y poważenia;
Dlatego nikt więcej nie czuje tak ja Krzywdy która
J^{ego} W^{ielmożności} Panu czyni powszechnie rozumienie że wplynęła
w uczyniony gwałt Domowi y zabranie z niego Córki
tegoż J^{ego} Pana Sędzię Duskiego; nikt zatem więcej nie
pragnie, tylko zobaczyć Autor tej roboty adkryt, y grabież
J^{ego} Pana Sędziemu powrócić.

Upewnił J^{ego} W^{ielmożności} Panu jeszcze y w tym że o żadnych
Postępkach wspomnianego J^{ego} Pana przeciwko J^{ego} W^{ielmożności} Panu
nie

J. Potocki

List ks. Młodziejewskiego, W. Kanclerza Kor. i Biskupa Poznańskiego
z Warszawy 18 stycznia 1772 r. do wojewody kijowskiego Fr. S. Potockiego
w sprawie zarzutu, że z inicjatywy wojewody uczyniono gwałt domowi
Komorowskich i porwano Gertrudę. Strona pierwsza.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

niewiem. Każdy Komużę darza widywał z nim wyznać
prawdę, może, że on się niekomunikuje, y o Jowmłan
nie niemożi, nad kryjendo, tylko sobie zrobioną / ale sam
powiada że wiedzieć niemożę przez kogo: /ubolewa; / Leby
za Jowmłan iawnicy poznał moją, netylnoi, y jak sićnie
w liczbie nayprzywiazanych do Jowmłana Przyjaciół y
dobrych sług, mićcieć się chce, wyraz mi podstule wczym
prykladaciu mam do satysfakcyi Wymiana Starosty
Kielcego Zaczęty Syna Jego, a dowiadacz y ze nie w
stowach ale w skutkach y całym sercem z zupełnym upa
nowaniem iestem

18 January 1772
z Warszawy

Jowmłan Pana

w całej tej orłioy m ko chary
naymizły m Sluzg

Młodziejowski

134. 11. 1772

Prośba Pana Wojewoda Zjawka

List ks. Młodziejowskiego, W. Kanclerza Kor. i Biskupa Poznańskiego z Warszawy 18 stycznia 1772 r. do wojewody kijowskiego Fr. S. Potockiego w sprawie zarzutu, że z inicjatywy wojewody uczyniono gwałt domowi Komorowskich i porwano Gertrudę.

Strona druga.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

Janina Wilmożny Studencie Kochemny
ofici Dobrodziej

Jest po odejściu pałacu na rze Jowmłana Kapłana
w Stomfury do Jowmłana Dobrodzieja, oddawan
Lip z Rzymu który osobno imbitundig jakin
za wyrażenie smole przy kamyczek czy m tu, po
re pierwej postuluje, że same i du pona
wdać nie maigi nie wigcy do wyraże na
tule tylko de upow z powmny upa ro
wanem i przy wigcy mien

Jowmłan Pana Dobrodziej
Serce Kochemny
i przy wigcy mien
Kielcego

Dziś wielkiego bójnie
czepowa i per weni doz sua
populans ki bity pod hospocin
Jowmłan Kapłan Stomfury
ponieważ dora plicha byta
aby bann w kawsol medrobla
Hca

1772 23 kwiecień 1772

List kasztelanowej Katarzyny Kossakowskiej z 23 kwietnia 1772 r. do wojewody kijowskiego Fr. S. Potockiego w sprawie listu z Rzymu.

(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

8 Marca.

Jasnie Honorowy Maci Sobrodzie

Proszę Estafetę Obratam od Brata Mego Uwiadomienie
Ze dnia wczorajszego racuna się Sądzie sprawie jego
Chomorowskim wina Wyjeżdż Sądzie Pownie takowa
bendin, Postawy ~~WMB~~ Sobrodziecia Hahim listem
jego mię kapieł supetnie. Wpawicji mię bende y Wyjeżdż
nie Niemiec lam Alras tasec y Polakcy mię
~~WMB~~ Sobrodziecia Oddaje pięe li wate Nay
powin niey sym Respektom
~~WMB~~ Sobrodziecia

Siostra Maria y Woiwodzanta Nayumienolę Stago
do nog ~~WMB~~ Sobrodziecia M. Brühl
Kopadac

List Marii Brühlowej z 8 marca 1772 r. w sprawie sądowej brata
z Komorowskim.

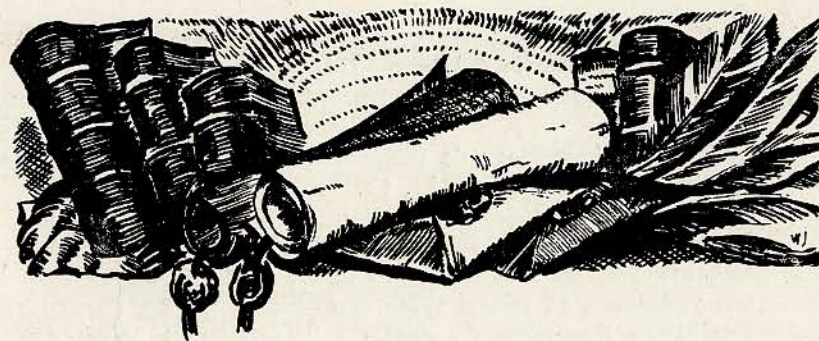
(Zbiór rękopisów Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie).

XV.

BIBLIOGRAFIA KRYSZTYNOPOLA I POTOCKICH

zebrali:

Jan Czernecki i o. Roman Łukań ZSBW.



SKRÓTY:

- B. B. C.:** Biblioteka Bazylińska Centralna we Lwowie.
B. J. K.: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie.
B. N. D.: Biblioteka Narodnego Domu we Lwowie.
B. O. K.: Biblioteka Ordynacji Krasińskich w Warszawie.
B. Z. N. O.: Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.
M. ks. Cz.: Muzeum książąt Czartoryskich w Krakowie.

A. RĘKOPISY:

- Akty do istoriji Wasylijan u Krystynopoli (wiek XVIII).** **B. B. C.**
Excerpt z wiadomości doniesionych z Warszawy. Marzec 1771.
M. ks. Cz.
- Knyha Pomynatel'naja Uszopszych Hraźdan i Predhraźdan Krystynopolskych Parochyan do obytele swiataho Welykomuczenyka Heorhija i pustynnożytela Onufrija Inokow Cz. S. Wasylija Welykoho należaszczych... soorużena Roku 1767. (Spis ten zmarłych obejmuje także nazwiska: Franciszka Salezego i Anny Potockich i ich córek Pelagii i Marianny).** **B. B. C.**

- List **x. M. Kochnowskiego** do **x. Podhorodeńskiego** archidiakona Łuckiego z Tyszowic 4 lutego 1771. M. ks. Cz.
- bez podpisu (uszkodzony) ze Lwowa z 6 marca 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Karola Sierakowskiego** do arcybiskupa Lwowskiego ze Lwowa 6 marca 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Jakuba Komorowskiego** star. Nowosielskiego do arcybiskupa Lwowskiego. (Kopia). M. ks. Cz.
 - **Lubomirskiej** do Mniszcha z 10 marca 1771. M. ks. Cz.
 - bez podpisu z 12 marca 1771 (uszkodzony). M. ks. Cz.
 - **Durini'ego** Nunciusza do Pani... z Warszawy 21 marca 1771. (W języku francuskim). Kart 2. M. ks. Cz.
 - bez podpisu do Mniszchowej z Siemian... 25 marca 1771. M. ks. Cz.
 - **x. Delisle** 15 kwietnia 1771 (po francusku). Kart 2. M. ks. Cz.
 - **J. St. Komorowskiego** z dopiskiem jego żony do Szczęsnego Potockiego ze Lwowa 23 kwietnia 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **M. L.** do Szczęsnego Potockiego 3 maja 1771. M. ks. Cz.
 - **Po...** do ks. Pruskiego kanonika Lwowskiego, z pod Łucka 7 czerwca 1771. M. ks. Cz.
 - bez podpisu do stryjenki z Krystynopola 12 czerwca 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **x. W. M. (ks. Wolffa)** 24 czerwca 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - " " " " " 26 czerwca 1771. M. ks. Cz.
 - " " " " " 2 lipca 1771. M. ks. Cz.
 - **Stanisława Szczęsnego Potockiego** do ojca, ze Zborowa 24-go czerwca 1771. M. ks. Cz.
 - **x. W. M. (ks. Wolffa)** z francuskim dopiskiem Brühla ze Zborowa 14 lipca 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Sta (Stanisława) Potockiego** do siostry swojej Mniszchowej z dopiskiem Karola Brühla (po francusku) ze Zborowa 14 lipca 1771. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **x. M. Kochnowskiego** 24 sierpnia 1771. M. ks. Cz.
 - **Kupińskiego** ze Lwowa 10 września 1771. M. ks. Cz.
 - kasztelanowej **Kamińskiej** (kopia) do Xiędza kanclerza kor. (Młodziejowskiego). Kart 2. M. ks. Cz.
 - **kardynała de Rubeis** z Rzymu 23 września 1771 do biskupa Chełmskiego. (Kopia w języku łacińskim). M. ks. Cz.
 - **siostry** do Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego 20 stycznia 1772. Kart 3. M. ks. Cz.

- List **ks. Młodziejowskiego**, Biskupa P. Kanclerza W. K. do Potockiego, wojewody Kijowskiego z Warszawy 18 stycznia 1772. M. ks. Cz.
- **siostry do Potockiego**, wojewody Kijowskiego 20 stycznia 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Durini'ego** Nunciusza do wojewody Kijowskiego z Warszawy 20 stycznia 1772 (po francusku). Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Franciszka Salezego Potockiego** do syna Stanisława 26 stycznia 1772. M. ks. Cz.
 - **Franciszka Salezego Potockiego** do syna Stanisława z Milatyna 30 stycznia 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Stanisława Potockiego** do ojca z Wiednia 28 lutego 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Jerzego Mniszcha** z Dukli 18 marca 1772. M. ks. Cz.
 - **ks. D. Kaznowskiego** do Katarzyny Kossakowskiej, kasztelanowej Kamińskiej z Rzymu 21 marca 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **ks. D. Kaznowskiego** do Katarzyny Kossakowskiej, kasztelanowej Kamińskiej z Rzymu 28 marca 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Katarzyny Kossakowskiej** do wojewody Kijowskiego z dnia 23 kwietnia 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Katarzyny Kossakowskiej** do wojewody Kijowskiego z dnia 23 kwietnia 1772. M. ks. Cz.
 - **siostry** do Stanisława Potockiego z Krystynopola 22 kwietnia 1772. M. ks. Cz.
 - **Franciszka Salezego Potockiego**, wojewody Kijowskiego do syna 14 maja 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **W. K. Sierakowskiego**, Arcybiskupa Lwowskiego z Dunajowa 19 maja 1772. M. ks. Cz.
 - **ks. M. Pruskiego** z Dunajowa 19 maja 1772. M. ks. Cz.
 - **Karola Brühla** z Dukli 24 maja 1772. M. ks. Cz.
 - **M. Wyczółkowskiego** do starosty bełskiego (Szczęsnego Potockiego) z Krystynopola 24 maja 1772. M. ks. Cz.
 - **Karola Brühla** (po francusku) do szwagra z Demiaty. 27 maja 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **ks. Dominika Kaznowskiego** z Rzymu 1 sierpnia 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **M. Wyczółkowskiego** z 5 sierpnia 1772. Kart 2. M. ks. Cz.
 - **Franciszka Salezego Potockiego** z 19 sierpnia 1772. M. ks. Cz.
 - **ks. W. (Wolffa)** z Lucerny 30 września 1772. M. ks. Cz.
 - **Stanisława Potockiego** do ojca z Lucerny 30 września 1772. M. ks. Cz.

List Jakuba Komorowskiego do Stanisława Potockiego z Warszawy 7 listopada. Kart 2. M. ks. Cz.

— (bez podpisu) do ks. Wolffa 18 listopada 1772. M. ks. Cz.

— **M. Wyczółkowskiego** do starosty bełskiego (Stanisława Potockiego) z Warszawy 20 maja 1773. Kart 4. M. ks. Cz.

— **M. Wyczółkowskiego** do starosty bełskiego (Stanisława Potockiego) z Warszawy z 12 sierpnia 1773. Kart 2. M. ks. Cz.

— **do Lewandowskiego** (bez podpisu) z Warszawy 19 sierpnia 1773. Kart 2. M. ks. Cz.

— **ks. Wiazewicza** z Warszawy 16 września 1773. Kart 2. M. ks. Cz.

— **M. Brühla** z 8 marca 1774. M. ks. Cz.

— **Stanisława Potockiego** z Warszawy 26 marca 1774. M. ks. Cz.

— **bez podpisu.** Kart 2. M. ks. Cz.

— **A. Moszczeńskiego** z Tartakowa 9 września 1774. Kart 2. M. ks. Cz.

— **A. Moszczeńskiego** ze Lwowa (uszkodzony) z 19 października 1774. Kart 2. M. ks. Cz.

— **A. Moszczeńskiego** ze Lwowa (uszkodzony) z 14 października 1774. Kart 2. M. ks. Cz.

— **M. Wyczółkowskiego** z Warszawy (uszkodzony) z 19 października 1774. Kart 2. M. ks. Cz.

— **A. Moszczeńskiego** ze Lwowa 21 października 1774. M. ks. Cz.

Listy Fr. S. Potockiego do o. o. Bazylianów i od nich do Potockiego z różnych lat. Listów ok. 10. B. B. C.

Manifest Szczęsnego Potockiego. Kart 2. (Kopia). M. ks. Cz.

Opisanie gwałtownego najazdu na dom Komorowskich w Nowym Siole 13 lutego 1771. Kart 2. M. ks. Cz.

Pamiętnik A. Chrzaszczewskiego. (W odpisie). M. ks. Cz.

Prawda nieomylna Objawienia się Duszy ś. p. wojewodziny Kijowskiej Zakonnicy PP. Benedyktynek w klasztorze Przemyskim Inkwizycjami y Juramentem przy Wyznaczeni na to Komisji stwierdzona y Przez konsystorz Autentycznie podpisana 15 Marca Roku 1772. M. ks. Cz.

Rys historyczny o początkach klasztorów Bazylianów w Galicji fundowanych, w krótkości zebrany (Nr. 1087, str. 243: Monaster Kristianpolski). B. Z. N. O.

(**Sroczyński o. K. ZSBW.**): Dyariusz Fabryki murowanej, Cerkwi y Klasztoru Krystynopolskiego WW. OO. Missionarzew S. Bazylego W... w Roku P. 1771 zaczęty. B. B. C.

— **Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego Zakonu S. Bazylego Wielkiego** Prowincyi Opieki Nays. Maryi Panny... od R. P. 1766 zaczęty. B. B. C.

— **Inwentarz Monasteru Krystynopolskiego WW. OO. Missionarzew Zakonu S. Bazylego Wielkiego...** Sporządzony y Spisany Roku Pańskiego 1766. B. B. C.

— **Inwentarz Monasteru Krystynopolskiego Zakonu S. Bazylego Wielkiego...** Po pierwszym w R. 1766 sporządzonym, Drugi... Przepisany w R. 1774. B. B. C.

— **Metryka Zmarłych Oyców y Braci Naszych Prowincyi Koronney pod Titulem Pokrow Presw. Bohorodyci z krótkim wyrażeniem życia, mieysca y czasu śmierci Przy Monasterze Missyi Krystynopolskiej ZSBW. Roku 1767 sporządzona.** (Pod rokiem 1772 są wzmianki o śmierci Anny Potockiej, Franciszka Salezego Potockiego i ich zasługach dla Zakonu). B. B. C.

— **Pustynia Ludna; Bo licznym Ludom w Towarzystwo S. Pustelnika Onufrego... osadzona... to iest: Liczne imiona tu wpisane y mające się wpisywać Przyimujących Bractwo wspomnionego Wielkiego Pustelnika, do Cerkwi Krystynopolskiej Z. S. B. W. w Roku 1773. Dnia 11 Czerwca S. K. wprowadzone...** B. B. C.

— **Summariusz Dokumentów Klasztoru Krystynopolskiego Zakonu S. Bazylego Wielkiego Prow. Opieki N. M. P. w R. P. 1775 opisany.** B. B. C.

— **Xięga Prześw. Bractwa Ś. W. Pustelnika Królewicza Perskiego Onufrego Przy Cerkwie Krystynopolskiej Z. S. Bazylego W....** od R. P. 1773... zaczęta. B. B. C.

B. DRUKI:

Andrzejewski Antoni: Ramoty według starego Detiuka o Wołyniu.

Baczyński Julian: Dzieje Polski. Ilustrowane. Poznań 1910.

Bandtkie J. S.: Historia drukarń w Królestwie Polskiem... II. Kraków 1826, 169—170: Tulczyn. B. B. C.

Białnia Chołodecki Józef: Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka. „Nasz Kraj“ z 1906 r. Nr. 7 i 8. B. J. K.

— Gertruda z Komorowskich Szczęsnowa Potocka i odkrycie jej grobowca w Witkowie Nowym. Lwów 1906. B. J. K.

Bielowski August: Antoni Malczewski jego żywot i pisma. Lwów, Stanisławów i Tarnów. Nakład Jana Milikowskiego. 1843. Str. 131—136. B. J. K.

- Bohun o. D. CzSWW.:** Czudotworni ikony Materi Bożozi na Ukraini. Kalendar Misionaria na 1937 r. Zowkwa 1936, 42: Krystynopilśka Bohorodycia.
- Bukar Seweryn:** Pamiętniki z końca XVIII i początków wieku XIX. Warszawa—Lwów.
- Czernecki o. W.:** Litopys monastyria OO. Wasylijan w Krystynopoly wid jeho osnowania 1763 do 1890 r. „Diło“ XI. Lwiv 1890, cz. 42, 43, 53—55, 57, 59, 60, 68, 90, 92 i przedruk z „Diła“: Lwiv 1893, 8^o, 76. Rec.: Fr. Rawita („Przewodnik Literacko-Naukowy“ XXII. Lwów 1894, 91—94).
- Monastyr oo. Wasylijan w Krystynopoly. „Knyżoczka Mysyjna“ II. Bereżany 1893, cz. 8, str. 18—24.
 - Smert' i pochorony wojewody Salezija Potockoho (Dr. K. Łuczakowskyj, Wzory poezyi i prozy dla klasy piatej c. k. szkil serednych. Lwiv 1894, 350—353).
 - Szczęstnyj Potockij i Chrystyna Komorowska. „Izdaniaj Obszczestwa im. M. Kaczkowskoho“, cz. 121 i 122. Lwów 1886, 50—65.
- Dunin Borkowski hr. Jerzy:** Almanach błękitny.
- Dz(iedzicki) Ludwik:** Krystynopol. Słownik Geograficzny. IV. Warszawa 1883, 761—762.
- Nowesiolo. Ibidem, VII, 1886, 233.
 - Przemysł. Ibidem, IX, 1888, 153.
- Dzieje porozbiorowe Narodu Polskiego w żywym słowie. V i VI:** Z dziejów hajdamaczyzny. Dwie części z przedmową Henryka Mościckiego. Warszawa 1905.
- Estreicher K.:** Bibliografia Polska. XXV. Kraków 1913, 130—179 (spis prac drukowanych o Potockich).
- Filar Wl. Dr.:** Pan na Tulczynie (Szczęstny Potocki). „Gazeta Poranna“. XXV. Lwów 7 sierpnia 1934. Nr. 10739, str. 11.
- Franciscanus Provinciae Russiae:** Celsitudo. Illustrissimorum Familiarum ad Festa Nuptialia Illustrissimorum: Neo Sponsorum Illustrissimorum et Excellentissimorum Domini D. Stanisłai Potocki Vexilliferi Regni Poloniae, Belzensis, Sokaliensis, Rubieszowien. et cet. Capitanei, Cellmae et Lectissimae Virginis D. Josephae Mniszchowna... Leopoli 1774 (Genealogia Potockich).
- Fridrich Alojzy ks. T. J.:** Cerkiew oo. Bazylianów w Krystynopolu i obraz Najśw. Bogarodzicy tamże łaskami słynący. „Intencya Miesięczna czyli Posłaniec Apostolstwa Serca Jezusowego“. Kraków 1890, 199—205.

- Historje cudownych obrazów Najświętszej Maryi Panny w Polsce. II. Kraków 1904, 216—221: Krystynopol.
- Glogier Zygmunt:** Encyklopedia staropolska.
- Helleniusz E. (Iwanowski):** Wiadomość historyczna o Zgromadzeniu xx. Bazylianów w Humaniu. Kraków 1857. 8^o, 45. Dodatek do „Czasu“, Październik. B. B. C.
- Wspomnienia narodowe. Paryż 1861, 197—261: O Zgromadzeniu xx. Bazylianów w Humaniu tudzież kilka słów o stanie Ukrainy w ostatnich czasach i 263—302: Szczęstny Potocki w Sejmie czteroletnim i Konfederacyi Targowickiej.
- Honor Laureis Poeticis Coronatus, Senatus Spiritualis cultu poetico adoratus...** Anno Domini 1749. Lublini Typis S. R. M. Coll. Soc. Jesu.
- Hrabyk Piotr Dr.:** Pierwsza szkoła panieńska w Przemyślu. Lwów, nakładem Wydziału kolonii 1913.
- Jasieński Feliks:** Manggha. Miesięcznik artystyczno-literacki 1911.
- Jaszowski St. Lub. (K. Leliwa Słotwiński?):** Dzieje krótkie teatrów polskich. „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich“, III/2, Lwów 1830, 127.
- (Jaworski o. Irynej CzSWW.):** Szematyzm monastyrej Czyna sw. Wasylija W. w Hałycii na hod 1859. Lwów 1859, 26—27: Monastyr Krystynopolskij. B. B. C.
- Konstytucje Sejmu extraordinaryjnego warszawskiego pod wężem Generalnej Konfederacyi obojga Narodów trwającego. Roku 1773 dnia 19 kwietnia zaczętego, a w Roku 1775 dnia 11 kwietnia przy utwierdzeniu Dziel Generalnych Konfederacyi y rozwiązaniu onychże zgodą Zgromadzonych y Skonfederowanych Stanów uchwalone. Tom II, w Warszawie 1775, w Drukarni J. K. Mei y Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum, str. 62.**
- Korytko Jason:** Pochoron Anny z Łaszczow Potockoj, kytorky monastyria oo. Wasylijan Krystynopolskoho, w r. 1772. „Słowo“. IV. Lwiv 1864, cz. 101, str. 1—2. B. B. C.
- Dywnoje czudo, kotore w roci 1772 po smerty Anny Potockoj w kilka tyźdnej stało się, szczo wmisto cerkwy oo. Wasylijanij Krystynopolskych kościel Benedyktynek w Peremyszly ukinezenyj zistał. Ibid. V. Lwiv 1865, cz. 83, str. 1—3. B. B. C.
- Kossak M. N.:** Szematyzm Prowinciji sw. Spasytela Czyna sw. Wasylija Welykoho w Hałyciji. Lwiv 1867, 28—29: Monastyr sw. Jurskij w Krystynopoly. B. B. C.

- Kraszewski J. I.:** Pamiętnik Anegdotyczny z czasów Stanisława Augusta z rękopisu wydany. Poznań 1867. M. ks. Cz.
- Pamiętnik Jana Duklana Ochockiego. Warszawa 1882.
 - Starosta warszawski. Obrazy historyczne z XVIII wieku. Tomów trzy. Warszawa 1877.
 - Starościna Bełzka (Gertruda z hr. Komorowskich hr. Potocka). Opowiadanie historyczne 1770—1774. Dwa tomy. Lwów 1876.
- Krechowiecki Jan:** Księża Bazylianie na Podolu, Wołyniu i Ukrainie. „Przegląd Lwowski“. 1/2. Lwów 1871, 147—154 i II/3. Lwów 1872, 766—771 (o Franciszku Salezynie i synie jego Stanisławie Szczęsnym Potockich).
- Krzyżanowski Stanisław:** Tulczyn (Monografia). Kraków. Główny skład w księgarni W. Wielogłowskiego 1862. M. ks. Cz.
- Lewicki Gimnazy o. ZSBW.:** Kazanie na Nawiedzenie Najswiętszej Maryi Panny Przy Założeniu Pierwszego Kamienia na Kościół WW. OO. Dominikanów Prowincji Ruskiej, pod Tytułem Niepokalanego Poczęcia w Morachwie... całej Familii Jasnie Wielmożnych Potockich... Poswięcone... Początków 1772, 4^o, k. 19. (O zasługach Potockich przede wszystkim Franciszka Salezego dla Zakonów dominikańskiego i bazyliańskiego oraz genealogia Potockich. Estreicher (XXI, 246) zna egzemplarz kazania tego, w którym brak tytułu. Biblioteka Bazyliańska Centralna posiada pełny dobrze zachowany egzemplarz). B. B. C.
- Ladosiówna Irena:** U trumny „Marii“ Malczewskiego. II. Kurier Codz. 28 lipca 1937. Nr. 207.
- Loza Stanisław:** Historia orderu Orła Białego. Str. 21—26, poz. 713 i str. 117, poz. 29.
- Loziński Władysław:** Życie polskie w dawnych wiekach. Stroje polskie XVIII wieku, według rysunków Norblina. Lwów 1921.
- (Lozynskij Arsen o. Cz. Św. W. W.):** Widomist' o czudotwornim obrazie Matery Bożojej w cerkwi OO. Wasylijan w Krystynopolu. Żowkwa 1903, 16^o, 48.
- Lukań Roman ZSBW.:** Autor Dziejopisu Monasteru Krystynopolskiego o. Korneliusz Sroczyński ZSBW. Kraków 1939. Księgarnia J. Czerneckiego.
- Wasylijański monastyrj w Terebowelszczynie. „Nowa Zoria“, XII, Lwów 1937, cz. 1, str. 20.
- Maliszewski Edward i Olszewicz Bolesław:** Podręczny słownik geograficzny ze szczególnem uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów. Tom. II. Warszawa.

- M(aryjański E.) Dr:** Tulczyn. Słownik Geograficzny, XII, Warszawa 1892, 611—613.
- Nazaruk Osyp:** Po naszych monastyrjach. W Krystynopolu. „Nowa Zoria“, X, Lwów 1935, cz. 31, str. 12.
- Odpowiedź Szczęsnego Potockiego** na skargę Jakuba Komorowskiego: „Actum in Curia Regia Varsaviensi Feria Secunda ante Festum Sancti Matthaei Apostoli et Evangelistae, videlicet Die vigesima Mensis Septembris, Anno Domini 1773... M. ks. Cz.
- O. J.:** Pogrzeb magnata w XVIII wieku. „Dziennik Polski“. XVI. Lwów 14 lipca 1883, Nr. 159, str. 1—2. (Opis śmierci i pogrzebu Fr. S. Potockiego w Krystynopolu).
- Orgelbranda S.** Encyklopedia powszechna. Tom XII. Warszawa 1902.
- Ostrowski hr. Juliusz:** Księga herbowa rodów polskich. Warszawa 1898.
- Pan na Tulczynie.** Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze. Zebrał i wydał Adam Czartkowski. Lwów—Poznań. Nakładem Wydawnictwa Polskiego.
- Pamiętnik pułk. Józefa Dominika Gąsianowskiego** z 1793—1794. Lwów 1861.
- Paprocki Bartosz:** Herby Rycerstwa polskiego na pięciorek ksiąg rozdzielone. Przez Bartosza Paprockiego zebrane y wydane Roku Pańskiego 1584. W Krakowie w Drukarni Macieja Garwolczyka Roku Pańskiego 1584. Str. 294 i dalsze. Str. 533 i dalsze. B. J. K.
- Petruszewycz A. S.:** Swodnaja Hałycko-Russkaja Litopyś 1772 do 1800. II. Lwów 1889, 92 i Dopolnenija do Swodnoj Hałycko-russkoj Litopysy s 1700 po 1772 h. I. Lwów 1896, 314—315; 1772—1813, II. Lwów 1897, 11—12, 22—23, 29, 54—55, 71, 96—97.
- Płoszczanskij W. M.:** Nikotoryi mistnosty Hałyckoj Rusy. I. Krystynopol. „Literaturnyj Sbornyk“. Lwów 1887, 260—265.
- Poczet herbów Szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Xięstwa Litewskiego.** Gniazda y Perspektywy Staroświeckiej Cnoty, płodney przez Waclawa z Potoka Potockiego Podczaszego Krakowskiego.
- (Poliszko o. K. Cz. Św. W. W.):** Litopys Krystynopilśkoho Monastyrja miż litamy 1763—1785. „Kalendar Misionaria na 1925 rik“. XXII. Żowkwa 1924, 100—106.

Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1790. Studia do historii ducha i obyczaju J. I. Kraszewskiego. Tomów 3. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1902.

Pomazańska z Chłędowskich Maria: Gertruda Komorowska. Powieść. Tomów trzy. Lwów 1853.

Potocki Stanisław Szczęsny, General Artylleryi Koronnej, Generalney Konfederacyi Koronnej Marszałek: *Wszem w Obec i każdemu z Osobna... Uniwersał o Sądach Koronnych.* Dan w Tulczynie Dnia 19 miesiąca Czerwca 1792 Roku.

— Uniwersał do Narodu. Dan w Tulczynie Dnia 16-tego Miesiąca Czerwca 1792 Roku.

— Uniwersał urzędzenia Interessów Skarbowych. Dan w Tulczynie Dnia 21 Czerwca 1792 Roku.

— Uniwersał Generalney Konfederacyi Koronnej do Obywatelów Koronnych. Dan pod Targowicą dnia 30 Miesiąca Maia Roku 1792.

— Uniwersał tamujący Sądy Spisku Warszawskiego Extraordynaryjnemi Seymowemi zwane. Dan w Tulczynie Dnia 27 Czerwca 1792 Roku.

— Uniwersał w iakiey wielości mają być płacone Podatki. Dan w Tulczynie 14-go Czerwca 1792 Roku.

— Uniwersał do Konfederacyów Woiewództw, Ziem i Powiatów. Dan w Dubnie Dnia szóstego Sierpnia 1792 Roku.

— Uniwersału Zakazującego Gazetę Narodową zwaną z Akt Generalney Konfederacyi Koronnej Wypis. Dan w Konstantynowie Starym Dnia Dwudziestego Czwartego Lipca. 1792 Roku.

— List odpowiedny Stanisława Szczęsnego Potockiego do Najiasniczego Stanisława Augusta Króla Polskiego pisany z Wiednia dnia 23 Listopada 1790.

— List odpowiedny Jaśnie Wielmożnego Stanisława Szczęsnego Potockiego do Jasnie Wielmożnego Zaleskiego Posła Woiewództwa Trockiego Pisany z Wiednia dnia 4 Grudnia 1790.

— Mowa Jasnie Wielmożnego Stanisława Szczęsnego Potockiego, Posła Braclawskiego, Generała Artylleryi Koronnej na Sessyi Seymowej Dnia 24 Listopada 1788 R. Miana.

— Kopia Responsu Jaśnie Wielmożnego Stanisława Szczęsnego Potockiego Generała Artylleryi Koronnej, Generalney Konfederacyi Koronnej Marszałka, na List Krola Jmci 24 Julii pisany.

Potocki Ignacy: Głos Jasnie Wielmożnego Ignacego Potockiego Marszałka N. W. X. L. na Sessyi Seymowej Dnia 15 Marca 1790 Roku.

Potocki Seweryn: Przypomnienie się Jasnie Wielmożnego Jmci Pana Seweryna Potockiego, Posła Braclawskiego do materyi Donatyw na Sessyi Seymowej Dnia 18 Marca 1790 Roku.

Potocki Stanisław: Głos J. W. Stanisława Potockiego, Podstolego Koronnego, Posła Woiewództwa Lubelskiego Na Sessyi Dnia 21 Pazdziernika Roku 1782 Miany.

— Do Benedykta Hulewicza, Posła Wołyńskiego. Dnia 7 Sierpnia 1790 Roku z Wiednia.

— Dtto. Dnia 14 Sierpnia (1790 r.) z Wiednia.

(Powszyński o. L. ZSBW.): *Carmen Lugubre Perpefforum Sub Cruce Trina Illustrissimae Domus Potocianae Dolorum in funere... Francisci Salesii à Potok Potocki... Decantatum à Scholis Umanensibus Ord. S. B. M. Poczajcivae 1772. 4^o, k. 9. B. B. C. i M. ks. Cz.*

— *Sława przeswietnych w Polsce imion po Ziednoczeniu Slubnym... Stanisława... Potockiego... z... Jozefą Mniszchówną... Wesole Ogłaszająca Okrzyki w Dzień Dorocznych Imienin... od... Klasztoru Umańskiego Z. S. B. W. na Widok Wydana. Poczaiów 1775. 8^o, k. 18. B. B. C. i B. Z. N. O.*

— *Wiersz Żalсны na Pogrzeb w Sokalskim WW. OO. Bernardynow Kościele odprawiony Serca Sławney Pamięci Jasnie Wielmożnego Jmci Pana Franciszka Salezego na Złotym Potoku Potockiego... Napisany Imieniem Szkół Umańskich Z. S. B. W. Poczajów 1773. 4^o, k. 10. B. B. C.*

Przegląd Dziejów Polskich. Poitreris 1839. T. III, str. 36—46. Rzeź humańska 1768 r. opisana przez X. Kornelego Sroczyńskiego, superiora Krystynopolskiego.

Rastawiecki Edward: *Słownik Malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej przebywających.* Tom I, str. 240—242. Warszawa 1850. B. J. K.

Rawita-Gawroński Fr.: *Historja ruchów hajdamackich*, II, Lwów 1899, 22—23, 146—157 i nast.; Brody 1913, 115—130 (o Fr. S. Potockim).

Rękopism X. Kornelego Sroczyńskiego, byłego Superiora Krystynopolskiego. „Przegląd Dziejów Polskich“. III. Poitiers 1839, 36—46. B. J. K. i B. N. D.

Rolle Michał: *Z minionych stuleci.* Lwów 1908.

Rulikowski Edward: *Humań. Słownik Geograficzny*, III, Warszawa 1882, 208—216.

Siemieński L.: *Dzieła Lucjana Siemieńskiego.* Tom III, str. 126—137.

- Skruteń o. J. ZSBW.:** Biliński Jerzy Hipacy. „Polski Słownik Biograficzny“, II, Kraków 1936, 96.
— Bratkowski Jerzy Onufry. Ibidem, II, Kraków 1936, 414—415.
- (Skruteń o. J. Cz. Św. W. W.):** Koroteńkij ohład wasylińskich monastyriw w Hałyczyni. „Chrystijański Kalendar Misionaria na 1923 rik“. XX. Żowkwa 1922, 108—109: Swiatojurskiy monastyr w Krystynopoli.
- Sokalski Br.:** Powiat Sokalski. Lwów 1899. — Rec. „Tydzień“. VII. Lwów 1899, 245.
- Sroczyński K. o. ZSBW.:** O św. Onufrym. Książeczka poświęcona Stanisławowi Szczęsnemu Potockiemu. „O Ojczyzno niespokojna: Głód, powietrze, ogień, wojna!“ Druk. Franciszkanów we Lwowie.
- Szamraj Serhij:** Borot’ba Tulczynskich miszczan z hrafamy Potoćkymy (1797—1837). „Naukowyj Zbirnyk za rik 1929“. XXXII. Kyjiw 1929, 115—135.
- Szandura O.:** Slidamy chrystynopilśkoji tragediji. „Nedila“. III. Lwiw 1930, cz. 7, str. 4—5.
- Szczurat W. Dr.:** Mariyński kult na ukraińskich ziemiach dawnoji polśkoji derżawy. Lwiw 1910, 17: Krystynopilśka ikona. (Autor podkreśla wielkie nabożeństwo Anny Potockiej do cudownego obrazu Matki Boskiej u bazylianów krystynopolskich).
- Sznarbachowski Feliks ks.:** Początek i dzieje rzymsko-katolickiej diecezji Łucko-Żytomierskiej, obecnie Łuckiej w zarysie Warszawa 1926.
- Świejkowski Emanuel:** Sprawozdania komisji do badania historii sztuki w Polsce. Tom VIII, str. CCXVIII. M. ks. Cz.
- Świeżawski Ludwik:** Szklanne trumny w Witkowie. Kurier literacko-naukowy. Dodatek do Nr. 162 II. Kuriera Codz. z 13 czerwca 1932 r.
- Trypolskij N.:** Bazylianskie monastiry w kiewskoj hubernii. I. Bazylianskiy swiato-Bohorodyckij monastyr w Umani. „Kijewskija Eparchialnyja Widomosty“. Kiew 1872, 202—207, 224—235 (o Fr. S. Potockim).
- Wasylewski Stanisław:** Historie lwowskie. Lwów—Poznań. Nakładem Wydawnictwa polskiego. 1921. „Złośliwa pani z góry Św. Jura“.

- Wołyniak (M. Giżycki):** O Bazylianach w Humaniu. „Przewodnik Naukowy i Literacki“. XXVII. Lwów 1899, 456—464, 562—570, 657—664, 744—752, 845—858, 938—946, 1031—1043, 1136—1182.
- Volumina legum VIII,** f. 517.
- Zachariewicz Julian:** Wycieczka w powiat sokalski. „Teki Konserwatorska“. I. Lwów 1892, 133—147.



XVI.
SPIS ILUSTRACJI, SKOROWIDZ NAZWISK
I MIEJSCOWOŚCI



SPIS ILUSTRACJI.

SKRÓTY:

- B. B. C.:** Biblioteka Bazyliańska Centralna.
B. J. K.: „ Jagiellońska w Krakowie.
B. O. K.: „ Ordynacji Krasieńskich w Warszawie.
M. ks. Cz.: Muzeum ksiąg Czartoryskich w Krakowie.
M. N. K. J.: „ Narodowe im. Króla Jana III. we Lwowie.
M. N. K.: „ „ w Krakowie.
M. T. P. N.: „ Wielkopolskie Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

P. = portret, ol. = olejny, pst. = pastel
 lit. = litografia, szt. = sztych, mal. = malował,
 nzn. = nieoznaczony.

A. PORTRETY, OBRAZY, SZKICE:

Augustynowicz Jakub Stefan, arcybiskup ormiański. Mal. T. Bielowski. P. ol. w pałacu arcyb. orm. we Lwowie	211
Biliński Ipatij o. ZSBW. P. ol. nzn. B. B. C.	61
Dąbski hr. Józef Wojciech. P. ol. nzn. ze zbioru K. hr. Dąbskiego	293
Głowiński Samuel ks. biskup sufragan we Lwowie. Lit. nzn. B. J. K.	233

Jankowski St.: Klasztor i seminarium żeńskie pp. Benedyktyniek w Przemyślu	167
Kierski z Kiersz Józef ks. biskup przemyski. Mal. Ribkiewicz, p. ol. w pałacu biskupim w Przemyślu	163
Komorowska Gertruda patrz Potocka Gertruda	
Komorowski Korczak hr. Adam Ignacy. Nzn. lit. B. J. K.	97
— Jakub, generał W. P., kasztelan santocki. P. ol. nzn. M. N. K. J.	257
— Piotr, senator Korony Polskiej. Lit. nzn. B. J. K.	93
Kossakowska Katarzyna, kasztelanowa kamińska. P. szt. M. ks. Cz.	273
— Akwarelowy szkic do portretu nzn. B. J. K.	277
— P. ol. nzn. M. N. K. J.	315
— — M. N. K. J.	323
Młodziejowski Andrzej Stanisław ks., biskup poznański i warszawski, kanclerz wiel. kor. Szt. M. ks. Cz.	283
Ogród generała de Witte darowany przez jego syna żonie Zofii zaślubionej później Szczęsnemu Potockiemu. Rys. z natury Napoleon Orda	375
Podhorodeński Jan Kanty, ks. biskup sufragan żytomierski. P. ol. nzn. w pałacu biskupim w Łucku	269
Poniński ks. Adam, marszałek kor. P. ol. nzn.	373
Potocka Anna Elżbieta, wojewodzina kijowska, Szt. Dominika Cunego z portretu mal. przez Baciarelli'ego. B. J. K.	69
— dtto	201
— P. ol. nzn. M. N. K. J. (depozyt oo. Bernardynów)	157
— dtto M. N. K. J. (depozyt Fundacji H. Sadowskiego)	169
— dtto M. N. K. J. (depozyt Fundacji H. Sadowskiego)	197
— z Komorowskich Gertruda. P. ol. nzn. B. O. K.	87
— dtto P. pst. nzn. Ze zbioru K. Świdzińskiego	111
— dtto Kopia portretu rys. T. Maleszewski. B. J. K.	117
— dtto Lit. nzn. B. J. K.	131
— dtto Rysunek piórkiem Wal. Eliasza Radzikowskiego z portretu mal. przez T. Maleszewskiego, nzn., własność prof. Klimczyka	341
— dtto P. symboliczny mal. Greuze	265
— z Mniszchów Józefina. P. mal. Jan Baptysta Lampi. Depozyt w M. T. P. N.	331
— dtto P. ol. nzn.	335
— dtto Szt. z portretu mal. przez Pomponiusa de Battoni. Dominicus Cunego sculp. Komae. B. J. K.	357
— z Czeliarów Zofia, la belle Fanariotte, 1-o voto Janowa	

Wittowa, 2-o voto Szczęsnowa Potocka. Mal. A. Kucharski. Oryginał w Muzeum w Berlinie. Nie ma zupełnej pewności czy portret ją przedstawia	361
— dtto P. mal. W. Bobrow aqf. M. N. K.	369
— dtto P. mal. Lampi. (Reprodukcja z książki: Pan na Tulczynie. Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze. Zebrał i wydał Adam Czartkowski. Nakładem Wydawnictwa Polskiego w Poznaniu)	365
— dtto Sylwetka nzn.	403
— dtto Z miniatury nzn. M. ks. Cz.	407
— dtto Biust marmurowy ze skazą na czole, wys. 60 cm. Ze zbiorów W. Łozińskiego, własność M. N. K. J.	399
— z Rzeczyckich Zofia (1-o voto Cetnerowa), pierwsza żona Franciszka Salezego. P. nzn. Własność oo. Bernardynów w Krystynopolu	431
Potocki Feliks Kazimierz, hetman w. k. P. ol. nzn. M. N. K. J. (Depozyt Fundacji H. Sadowskiego)	15
— Franciszek Salezy, wojewoda kijowski. Szt. Dominika Cunego z portretu mal. przez Baciarelli'ego. B. J. K.	37
— dtto P. ol. nzn. B. B. C.	179
— dtto P. ol. nzn. M. N. K. J. (Depozyt Fund. H. Sadowskiego)	221
— dtto P. ol. nzn. Własność oo. Bernardynów w Krystynopolu	411
— Stanisław, pan na Humaniu, Tartakowie i t. d. P. szt. nzn. Stanisław Szczęsny. Szkic do obrazu mal. Fr. Smuglewicz; Stanisław Szczęsny Potocki dostarcza żywność zapowietrzonym od Wołoszczyzny. B. J. K.	43
— dtto Szt. Dominika Cunego z portretu mal. przez Pomponiusa Battoni'ego. B. J. K.	81
— dtto P. nzn.	77
— dtto P. ol. nzn.	307
— Zyrosław, protoplasta Pilawitów. P. ol. nzn. 25 × 20.5 cm. (XVIII—XIX wiek). M. N. K. J. (Depozyt Fundacji H. Sadowskiego)	353
—	441
Ryło Maksymilian ZSBW., gr.-kat. biskup chełmski, przemyski, samborski i sanocki. P. ol. nzn. B. B. C.	225
Sierakowski Karol, generał, przedtym starosta zawidecki i marszałek na dworze wojewody Franciszka Salezego Potockiego	393
— Wacław Hieronim, arcybiskup lwowski, mal. Michał Stachowicz. B. J. K.	205
Szeptycki Leon, gr.-kat. biskup lwowski, metropolita kijowski i halicki P. ol. nzn. Ze zbiorów Ukr. Nac. Muzeum we Lwowie	217

Turski Feliks Paweł herbu Rogala, biskup łucki. P. nzn. Ze zbiorów Kurii Biskupiej w Łucku	299
Zamojski hr. Andrzej. P. ol. nzn. M. ks. Cz.	287
Zofiówka: Wejście do grotty i wazon. Z akwatinty sepiowej W. F. Schlotterbecka. M. ks. Cz.	377
— Łódź żaglowa na stawie. Z akwatinty sepiowej W. F. Schlotterbecka. M. ks. Cz.	381
— Kaskada. Z akwatinty sepiowej W. F. Schlotterbecka. M. ks. Cz.	385
— Kaskada i wyspa. Z akwatinty sepiowej W. F. Schlotterbecka. M. ks. Cz.	397

B. AUTOGRAFY, FAKSIMILE, PLANY, WINIETY i t. p.

Autografy o. K. Sroczyńskiego	150, 151, 165, 237, 435
— Jakuba Komorowskiego i jego żony Antoniny	261, 262, 263
Faksimile panegiryku z powodu śmierci Franciszka Salezego Potockiego	239, 241, 243
— panegiryku z powodu pogrzebu serca Franciszka Salezego Potockiego	248, 249
— uniwersałów Stanisława Szczęsnego Potockiego	389, 390, 391
— str. 294 i 533 herbarza Paprockiego	41, 91
— str. 4 rękopisu z rysunkiem wypalanej na deszczulce ręki wojewodziny Anny Potockiej. M. ks. Cz.	189
— str. 8 rękopisu z rysunkiem wypalonego krzyża na ręce zakonnicy Wiktorii Blykowskiej. M. ks. Cz.	191
Plany zamku w Krystynopolu:	
a) Plan ogrodu i pałacu wraz z oficynami	415
b) Rzut pionowy bramy wjazdowej	419
c) „ „ podjazdu od strony dziedzińca	421
d) „ „ fasady ogrodowej	423
e) Przekrój pałacu po osi głównej	425
f) Rzut poziomy pałacu	427
g) Pawilon kąpielowy w ogrodzie zwanym holenderskim	429
Winieta do panegiryku na cześć Józefiny z Mniszchów Potockiej	439

C. ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE:

W KRYSTYNOPOLU:

Cerkiew i klasztor oo. Bazylianów	23
Kościół oo. Bernardynów	27
Rzeka Bug i jej dopływ Sołokija	31

Brama wjazdowa do zamku	45
Zamek od strony wjazdu	47
Widok zamku z parku	47
Łoża i wejście na I. piętro	48
Wejście główne i schody na I. piętro	48
Główne wejście do pałacu	51
Aleja starych lip nad Sołokiją	53
Dawne koryto Sołokiji w parku	53
Park od strony Bugu	54
Widok z zamku na park	54
Miejsce dawnego promu na Bugu	57
Lipy w parku nad Sołokiją	57
Budynki gospodarcze z XVIII wieku (dwa zdjęcia)	58
Wojskowa wartownia wojewody	63
Kaplica zamkowa (budynek z XVII wieku)	73
Sokory w parku nad Sołokiją	83
Ołtarz w kościele oo. Bernardynów	203
Ołtarz w cerkwi oo. Bazylianów	207
Kaplica św. Klemensa w kościele oo. Bernardynów	209
Wnętrze kaplicy w zamku	227
Katafalk, na którym spoczywały zwłoki Fr. S. Potockiego	229
Krypta przy kościele oo. Bernardynów	231

W KONOTOPACH:

Rzeka Bug (dwa zdjęcia)	146
-----------------------------------	-----

W NIESTANICACH:

Cerkiew z XVIII wieku	125
Dzwonnica z XVIII wieku	127

W NOWYM SIOLE:

Terasa i południowa strona dworu	134
Dwór od strony wjazdu	135
Podziemny krużganek	137
Park (dwa zdjęcia)	139
Park (dwa zdjęcia)	140
Stara cerkiewka	143

W PRZEMYSŁU:

Wejście do klasztoru pp. Benedyktynek	173
Klasztor i szkoła pp. Benedyktynek	177
Rzeka San	183
San podczas wylewu	187

W SIELCU:	
Rzeka Rata (dwa zdjęcia)	145
W SOKALU:	
Kościół dawniej pp. Brygidek	213
Dawny klasztor pp. Brygidek	215
Kościół i klasztor oo. Bernardynów	235
W SUSZNIĘ:	
Zamek zbudowany w XVIII wieku	99
Pałac Komorowskich (dwie ilustracje)	101
Szatnia i sklepienie w zamku	102
Kominek z epoki cesarstwa	102
Obronne haszty (dwie ilustracje)	105
Rowy obronne na wypadek napadu nieprzyjaciela (2 ilustr.)	106
Kolumny z głowicami jońskimi	115
Półtora metrowej grubości mury	121
Wiekowe drzewa	123
W TULCZYNIE:	
Droga do Tulczyna	401
W WITKOWIE NOWYM:	
Kaplica Gertrudy z hr. Komorowskich hr. Potockiej	345
Wnętrze kaplicy Gertrudy z hr. Komorowskich hr. Potockiej	347
Trumna Gertrudy z hr. Komorowskich hr. Potockiej	349



SKOROWIDZ NAZWISK.

Andrzejewski Antoni 159, 372, 467,	— we Lwowie 179, 236,
Antici, rezydent w Polsce 276,	— w Ławrowie 236,
August III. 55, 321, 363,	— w Poczajowie 237, 247,
Augustianie OO. w Witkowie No-	— w Strusowie koło Trembowli 59,
wym 344, 345,	Bączkowiec Franciszek ks. dr. 346,
Augustynowicz Stefan, arcyb. orm.	Belina Prażmowski 22,
204, 211, 230,	Benedyktynki pp. w Jarosławiu 160,
Baciarelli 37, 69, 201, 428, 430,	193,
Baczyński Julian 152, 467,	— w Przemyślu 59, 90, 95, 160,
Badeni Stanisław 346,	161, 167, 173, 177, 184—190,
Bakoński, biskup 203, 230, 245,	192, 193, 224, 428, 466, 469,
Bandtke J. G. 467,	Bernardyni oo. w Krystynopolu 19,
Battoni Pompeus 77, 357, 428, 430,	20, 25, 27, 29—31, 33, 42, 45,
Bazylianie oo. w Humaniu 42, 59, 60,	52, 60, 63, 64, 152, 203—205,
— w Krystynopolu 7—9, 20, 22—	209, 213—215, 219, 228—230,
25, 29—31, 33, 42, 46, 59, 60,	363, 364, 411, 433, 437,
63, 64, 152, 179, 205, 208, 215,	— we Lwowie 157, 186, 205, 226,
219, 224, 228—232, 235, 246—	250,
250, 360, 362, 364, 371, 372,	— w Sokalu 208, 216, 219, 236,
433, 438, 463, 468,	250, 362, 437,
	— w Wilnie 90,

Berson Mathias 424,
Bielawski 320,
Bieliński 414,
Bielowski August 103, 120, 306, 467,
— T. 211,
Biliński Ipatij o. 60, 61,
Bistecki 138, 152,
Bleykowska Wiktoria 161, 162, 166,
167, 171, 172, 175, 178, 181,
183—188, 191, 192,
Blondel Jakub Franciszek 417, 424,
Błoński 56,
Bobrow W. 367,
Bohun o. D. 468,
Bolesław Kędzierzawy (król) 440,
Borecki Jona 24,
Borkowski Dunin patrz Dunin Borkowski,
Borsz Drzewiecki Józef 322,
Branicki Ksawery Korczak 252, 368,
Bratkowski Onufry o. 249,
Brühl Aleksander 52, 71, 152, 363,
— Fryderyk Alojzy Józef 52, 152,
363,
— Karol 465,
— M. 466,
Brühlowa z Potockich Maria 52, 71,
224, 250, 360, 363,
Brygidki pp. 19, 208, 213, 215, 275,
Bukar Seweryn 468,
Burmann M. 103,
Butrymowiczowie 434,

Canton 368,
Cetner M. 42, 446,
Cetnerowa 161, 186,
Chadzkiewicz 368,
Chojnicki Józef 186,
Chołodecki Białynia Józef 135, 346,
349, 467,
Chrapowicka, kasztelanowa 394,

Chrzanowski generał 13,
Chrzaszczewski Antoni 122, 159, 160,
398, 466,
Cieszkowski 55,
Czacki 363,
Czajka 95,
Czartoryscy 52, 77, 99, 100, 126,
138, 188, 189, 191, 414, 422.
Czernecki Jan 11,
— W. o. 153, 187, 219, 468,
Czetwertyński ks. Włodzimierz 50,
51,
Czolowski Aleksander dr. 346,
Cunego Dominicus 37, 69, 77, 201,
357,

Daszkiewicz Arseniusz 24,
Dąbrowski Aleksander 134, 135, 328,
329, 330, 337,
Dąbski hr. Józef Wojciech 293,
322,
Dąbska Teofila 322,
Delisle x. 464,
Detiuk 159, 372,
Długosz 39, 92,
— Wojciech ks. 181, 185,
Dłużniewski ks. 122, 124,
Doenhoff Jerzy Albert biskup 160,
193,
Dominikanie oo. 19, 204, 230, 405,
Draczkiewicz Martynian o. 208,
209, 213,
Drewicz 29, 446, 447,
Drewnowski Florian 321,
Dunin Borkowski hr. Jerzy 20, 42,
89, 92, 93, 96, 383, 468,
Durini 464, 465,
Dzbańscy 135,
Dzbański 52,
Dziedzicki Ludwik 468,

Eliasz patrz Radzikowski,
Estreicher K. 236, 468,

Fabrycy Franciszek 192,
Ferdyn Konstanty ks. 346,
Filar Wl. dr. 468,
Fredrówna Katarzyna 160,
Friedrich A. ks. 468,
Fuchs 32,

Garwolczyk Maciej 40,
Gawroński Rawita 473,
Gaśianowski Dominik 376, 392,
396—398, 471,
Gebethner i Wolff 472,
Gertner Tomasz 186,
Giżycki M. 475,
Glogier Zygmunt 21, 281, 287, 327,
434, 469,
Głowiński Samuel ks. sufr. lwow.
204, 214, 230, 233,
Gozdzi, wojewoda podlaski 142,
Górski 368,
Górski Walerian 188,
Grabowski 135,
Greuze 103,
Gritzner M. 92,
Grodzicki 204,
Gurowski 366,

Habsburgowie 30, 31,
Hadzkiewicz patrz Chadzkiewicz
Hefner 92,
Hellmannówna Katarzyna 192,
Hildebrand Ad. M. 92,
Hodukowski 319,
Horoch 260,
Hrabyk Piotr dr. 160, 190, 469,
Hulewicz 372,

Ilińska hr. z Komorowskich Antoina 100,
Innocenty XIII, papież 25,
(Iwanowski) Heleniusz E. 469,

Jabłonowscy 135,
Jabłonowski 52,
Jan III (król) 157, 169, 444,
Jan Kazimierz (król) 444,
Jason Korytko 187, 219,
Jasiński Feliks 368, 469,
Jastrzębski Władysław 4,
Jaszowski St. Lub. 469,
Jaświński Józef 186,
Jaworowski o. Irynej 469,
Jodka Abramko 135, 328—330,
Józef II. (cesarz austr.) 346, 367,

Kaczkowski Seweryn 153, 346,
Kamienieccy 135,
Kamieniecki Dominik 52, 227,
Karmelici oo. w Husakowie 90,
Karyczkowski ks. 401,
Katarzyna II. 142, 380, 383, 398,
Kazimierz Jagiellończyk 95,
Kaznowski Dominik ks. 279, 465,
Kicki 285,
Kierski z Kiersz Józef, biskup 161,
163, 166, 172, 175, 182,
Kitowicz ks. 103,
Kochnowski M. ks. 124, 126, 464,
Kojałowicz 92,
Komorowscy 89, 90, 92, 101, 104,
107, 113, 116, 119, 123, 124,
136, 138, 141, 144, 147, 148,
159, 223, 260, 267, 272, 275,
276, 280—282, 285, 289, 312—
315, 320, 321, 325—328, 333,
342, 359, 402,
Komorowska Aniela 89,

— Antonina patrz Ilińska hr. Antonina, 330, 337, 344, 346—348, 464, 466,
 — Antonina Brygida 89, 96, 100, 114, 116, 133, 141, 144, 148, 149, 263, 264, 302, 328, 337, 344, 348,
 — Chrystyna lub Krystyna patrz Komorowska Gertruda,
 — z Łopackich Barbara 96, 122,
 — Gertruda (zameżna Szczęsnowa Potocka) 5, 8—11, 24, 80, 85, 87, 89, 90, 96, 99, 100, 103, 104, 107, 111, 113, 114, 116, 117, 119, 122, 124, 126, 131, 133—135, 136, 138, 142—149, 152, 153, 159—161, 190, 251, 259, 260, 264—272, 276, 280, 282, 283, 285, 286, 290, 292, 302, 309, 315, 329, 333, 334, 337, 339, 341—349, 359, 363, 387, 402, 467, 470,
 — Józefa patrz Rostworowska Józefa,
 — Kordula patrz Potocka Kordula,
 — Krystyna patrz Gertruda,
 — Kunegunda 95,
 — Magdalena Gryzelda 90, 95, 160,
 — Marianna z Gozdzkich 120,
 — Zofia Teresa Aniela 90, 95,
 Komorowski Adam Ignacy 92, 95, 97, 322,
 — Antoni 100,
 — Augustyn 100,
 — Cyprian 95,
 — Franciszek Antoni 100,
 — Jakub 89, 96, 100, 107, 114, 116, 120, 123, 141, 144, 147, 148, 257, 259, 261—263, 271, 282, 283, 286, 287, 289, 290, 293, 306, 309—321, 326, 327,
 — Jan 90, 95,
 — Jan Adam 90,
 — Jan Spytek 90,
 — Jerzy 90,
 — Józef 95, 100,
 — Krzysztof 90, 95,
 — Michał 96, 120,
 — Mikołaj 90, 95,
 — Piotr 90, 92, 93, 95,
 — Samuel 90,
 — Wojciech 90,
 Konieczny Jakub 346,
 Konopka 52,
 Konopkowie 135,
 Korytko Jason 187, 219, 469,
 Korzon Tadeusz 380,
 Korzeniowski Józef 8,
 Kossak M. N. 469,
 Kossakowska Katarzyna 9, 32, 273, 275—277, 279, 282, 315, 320, 323, 326, 372, 383, 388, 464, 465,
 Kossakowski Stanisław 275,
 Kostołowski Wojciech 32,
 Krakowska Katarzyna 322,
 Krański Wincenty dr. 104,
 Krasinscy 89,
 Kraszewski J. I. 8, 52, 55, 73, 99, 120, 135, 138, 276, 282, 289, 330, 333, 367, 371, 372, 384, 470, 472,
 Krechowicki Jan 470,
 Kreczetnikow 55,
 Krupiński 464,
 Krzyżanowski Aplikat 8,
 — S. 384, 405, 470,
 Kucharski Aleksander 361, 428, 430,
 Kwolek ks. 63,

Lacheik ks. 344,
 Lampi Jan Baptysta 331, 365, 430,
 Lanckorońska Anna (z Łaszczów) 346,
 — Barbara 160,
 Lanckoroński Bąk Wacław z Brzezia 345,
 Leszczyńska Wiktoria 445,
 Lewandowski 466,
 Lewicki Gimnazy 470,
 Lipski 134,
 Lipski 52, 229, 246,
 Lityński Zygmunt 32,
 Lubomirscy 100, 289,
 Lubomirska Antonina 52, 71, 137, 282,
 — 464,
 — Krystyna 445,
 Lubomirski ks. Jerzy Sebastian 19, 444,
 — Józef 207,
 — Ksawery 52, 71, 137, 207, 208,
 Ludwik król węgierski 92,
 Ładosiówna Irena 470,
 Łazyński Arsen 470,
 Łoza Stanisław 55, 359, 379, 470,
 Łoziński Władysław 52, 100, 103, 276, 367, 372, 376, 380, 429, 470,
 Łukań Roman o. 53, 59, 153, 187, 200, 208, 219, 224, 231, 232, 236, 250, 470,
 Lubiński (prymas) 321,
 Maciej, król węgierski 89, 92,
 Macpherlan, lekarz 152, 271, 402,
 Makowski S. 24,
 Malczewski Antoni 8, 103, 120, 306, 334, 427, 447,
 Maliszewski Edward 364, 470,

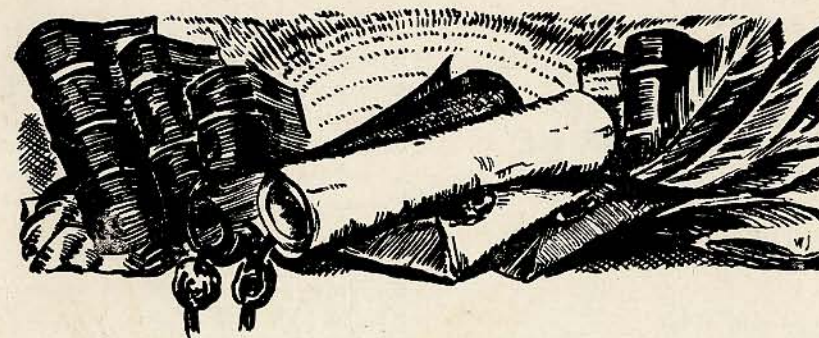
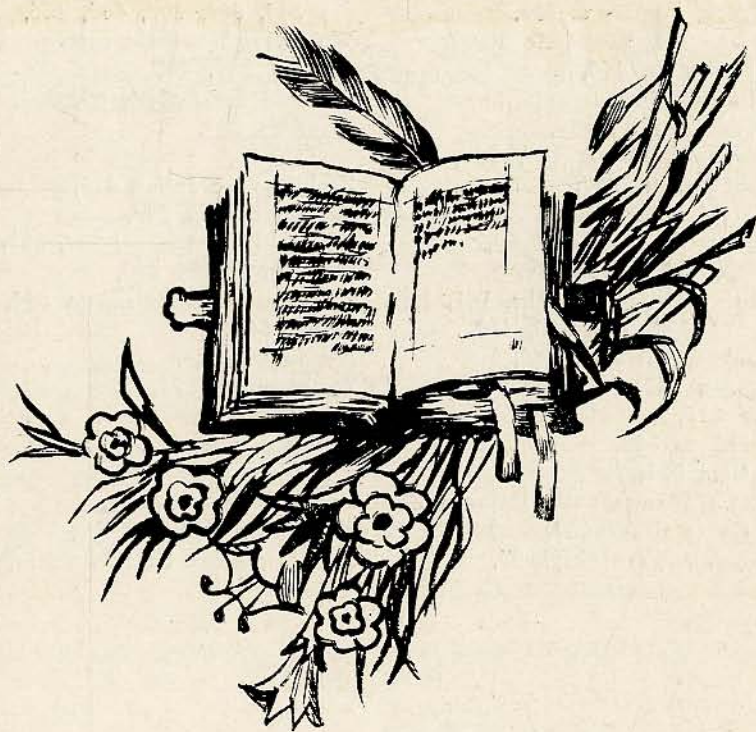
Maleszewski Tytus 103, 117, 341,
 Małecki 92,
 Mariański E. dr. 471,
 Markiewicz Teresa 192,
 Małyszko Tomasz Aleksander ks. 174, 181,
 Metzl 380,
 Mielżyński Józef 322,
 Mikorski Józef 322,
 Milikowski Jan 120, 306, 467,
 Mir, starosta buski 360,
 Mirski, kasztelan lwowski 363,
 Misjonarze XX. 346,
 Misjonarze regul. św. Wincentego a Paulo 343, 344,
 Młodziejowski ks. 99, 142, 275, 283, 286, 289, 321, 464, 465,
 Mniszech 289, 360, 464,
 — Jerzy 465,
 — Michał 72, 137, 207,
 Mniszchowie 440,
 Mniszchówna Józefa patrz Potocka Józefina,
 Mniszchowa (z Potockich) Pelagia 71, 72, 137, 224,
 Moszczeński Adam 326, 372, 466,
 Mościcki Henryk 468,
 Nazaruk Osyp 471,
 Niesiecki 92, 96,
 Norblin 100,
 Notre Andrzej 414,
 Ogińska hetmanowa 392, 395, 396,
 Okolianow 368,
 Olszewicz Bolesław 364, 470,
 Orda Napoleon 375, 383,
 Orgelbrand S. 368, 471,
 Ostrowski hr. Julian 92, 471,
 Ożarowski 32,

Paprocki Bartosz 40, 41, 91, 471,
Pawlowska z Gozdzkich Maryanna
96,
— z Trąbczyńskich Franciszka 120,
Pawłowski 32,
— Adam 120,
— Michał 96, 120,
Pelka Pelczyński Michał 188,
Pelczyński 229,
Pergon 320,
Petruszewycz A. S. 471,
Piekosiński 92,
Pijarzy oo. w Warężu 79,
Piotrowski Anastazy 249, 250,
Płaziukiewicz Jan 182,
Płoszczański W. M. 471,
Podhorodeński Jan Kanty ks. 124,
200, 216, 235, 269, 271, 364.
— ppulkownik 56,
Podoski, prymas 365,
Polanowscy 135,
Polanowski 52,
Poliszko o. K. 471,
Pomazańska z Chłędowskich Maria
472,
Poniński ks. Adam 9, 32, 150—152,
321, 364, 367, 368, 371, 372,
373,
Potemkin 398,
Potoccy 8, 9, 20, 21, 39, 40, 42, 55,
56, 99, 100, 114, 115, 122—
124, 138, 141, 159, 219, 244,
245, 251, 260, 271, 275, 276,
279, 281, 282, 285, 286, 320,
344, 364, 379, 429, 440, 446,
447,
Potocka Adamowa (Katarzyna z Bra-
nickich) 252,
— Aleksandra 252,
— Anna Elżbieta 5, 42, 67, 69,
71—73, 80, 114, 157, 159—
162, 166, 168, 169, 172, 175,
178, 181—189, 192, 197, 199—
201, 205, 208, 210, 214, 219,
223, 235, 250, 253, 334, 364,
402, 431, 433, 434—437, 446,
463,
— Antonina zamężna Lubomirska,
patrz Lubomirska Antonina,
— Gertruda z domu Komorowska,
patrz Komorowska Gertruda,
— Józefina (z hr. Mniszchów) 236,
326, 331, 335, 357, 359, 360,
379, 380, 383, 387, 402, 430,
438—440, 446, 468, 473,
— Krystyna z Lubomirskich 19,
100,
— z Komorowskich Kordula 100,
— Ludwika zamężna Rzewuska,
patrz Rzewuska Ludwika,
— Maria zamężna Brühlowa, patrz
Brühlowa Maria,
— Maria z Łaszczów 42, 71,
— Pelagia zamężna Mniszchowa,
patrz Mniszchowa Pelagia,
— Teofila z Cetnerów 252,
— Zofia 42, 252,
— Zofia z Czeliczów 361, 364,
365—369, 375, 380, 387, 399,
402, 403, 405—407, 430,
Potocki Aleksander 252,
— Andrzej 40, 252, 443,
— Antoni 252,
— August 289,
— Feliks Kazimierz 15, 19, 20,
31, 40, 46, 100, 252, 444,
— Franciszek 252,
— Franciszek Salezy 7—11, 21,
25, 30, 32, 37, 39, 40, 42, 43,
45—52, 55, 56, 59, 63—65, 71,
114, 138, 141, 142, 166, 179,
182, 183, 185, 190, 193, 200,

205, 210, 214, 216, 221, 223—
243, 247—251, 253, 259, 267,
280, 281, 286, 291, 292, 306,
313, 318, 334, 364, 367, 371,
398, 402, 405, 411, 413, 414,
417, 428, 446, 451—454, 463—
473,
— Ignacy 472,
— Jakub 40, 443,
— Jan 252, 443,
— Jarosław 405,
— Jerzy 368, 445,
— Jędrzej 443—445,
— Józef 32, 40, 56, 252, 445,
— Konstanty 252,
— Ludwik Józef 253,
— Michał 445,
— Mieczysław 430,
— Mikołaj 252, 443,
— Piotr 56,
— Stanisław (Pan na Stanisławo-
wie) 42, 71,
— Seweryn 473,
— Stanisław Rewera 40, 443,
— Stanisław (Pan na Humaniu)
43, 445,
— Stanisław, wojewoda krakowski
443, 444, 473,
— Stanisław Szczęsny 5, 8—10,
32, 64, 67, 75, 77, 79, 80, 81,
90, 96, 100, 113, 114, 116, 119,
122, 124, 132, 138, 141, 143,
144, 147, 149, 152, 153, 159,
190, 228, 236, 259, 260, 261,
263, 267, 268, 279, 280, 282,
285, 286, 289, 290, 291, 295—
298, 307, 309, 310, 320, 326,
327, 330, 331, 333, 335, 349,
351, 353, 355, 356, 359, 360,
363, 364, 365, 367, 371, 372,
375, 376, 379, 387—390, 395—
399, 401, 402, 405, 427, 436—
440, 446, 454, 464—473,
— Teodor 55, 100,
— Tomasz 252,
— Wacław 471,
— Żyrosław 440, 441,
Powszyński Leon o. 236, 247, 473,
Prażmowski patrz Belina Prażmow-
ski,
Pruski ks. 271, 279, 464, 465,
Puchała 306, 320,
Puławscy 29,
Puławski 446,
Rabec Bazyli 24,
Raciborska Anna 192,
Radzikowski Eliasz Walery 341,
Radziwiłł Karol 392,
Radziwiłłowa 358,
Radziwiłłowie 39,
Rafał 429,
Rastawiecki Edward 186, 473,
Ribkiewicz 163,
Ricaud 414, 417,
Rogowski Pafnucy 24,
Rogoża Józef 32,
Rohozińska z Romanowskich (pod-
stolina) 159,
Rolle Michał 190, 473,
Rostworowska Jadwiga 107,
— z Komorowskich Józefa 100,
Rostworowscy 101,
Rostworowski Józef 100,
de Rubeis, kardynał 464,
Rudnicka 32,
Rudnicki 372,
Rulikowski Edward 473,
Ryło Maksymilian ks. biskup chełm-
ski 25, 60, 204, 215, 225, 248,
250, 452,
Rysińska zamężna Potocka 445,

Rzeczycka Zofia patrz Potocka Zofia,
 Rzewuska Ludwika 71, 72,
 Rzewuski Kazimierz 72,
 Sadowski Hieronim 15, 169, 197, 221, 441,
 — (łowczy) 52,
 Sapiehowie 39,
 Satyrko 135,
 Siebmacher 7, 92,
 Siecińska Konstancja 192,
 Sieciński ks. 160,
 Siemieński L. 473,
 Sierakowski hr. Karol 9, 50, 51, 80, 126, 150—152, 393, 464, 465,
 — Waclaw, arcybiskup 160, 185, 203, 205, 213, 214, 215, 216, 230, 235, 247, 260, 279,
 — biskup 368,
 Skruteń Josafat o. 250, 474,
 Smuglewicz Franciszek 73, 80, 81, 428,
 Sobawa Bernard ks. 346,
 Sroczyński K. o. 7, 8, 10, 152, 162, 165, 185, 188, 199, 200, 210, 223, 224, 229, 232, 236, 237, 250, 251, 434, 466, 470, 473, 474,
 Stachowicz Michał 205,
 Stanisław August (król) 52, 55, 56, 96, 99, 305, 367, 371, 384, 388, 395, 434, 472,
 Stadion 32,
 Staniszewscy 135,
 Staniszewski 52,
 Starzeński Maciej 32,
 Stępkowski 379,
 Stołczkiewicz Antoni 364,
 Stroński Stanisław 185—187, 428, 430,
 Stupnicki Jerzy 30,
 Sokalski Br. 474,
 Suchodolski 368,
 Szamraj Serhij 474,
 Szandura o. 153, 474,
 Szarytki pp. 426,
 Szczurat W. dr. 474,
 Szembek Władysław 322,
 Szeptycka Antonina, patrz Komorowska Antonina,
 Szeptycki Józef 100, 337,
 — Leon (biskup) 203, 214—217, 230,
 Szmujłowicz Wolff 135, 328—330,
 Sznarbachowski Feliks ks. 321, 474,
 Szpilka 135, 327, 329,
 Szymanowski Franciszek 322,
 Szumlański, biskup przemyski 230,
 Szuniawska Marianna 192,
 Szyjlewski 204,
 Śnieżawski 52, 300,
 Świejkowscy 135,
 Świejkowski 52,
 — Emanuel 414, 428, 474,
 Świeżawscy 135,
 Świeżawski Ludwik 474,
 Świecińska W. 217, 225,
 Świdziński Konstanty 103, 111,
 Tarczyńska Magdalena 192,
 Teniers 429,
 Tomaszewski Dyzma 372,
 Trembecki 376, 405, 428,
 Trynitarze oo. 42, 59,
 Trypolski N. 474,
 Trzaskowski Łukasz 148, 302, 306,
 Turski Feliks Paweł ks. biskup łucki 230, 299, 321,
 Tymowski Jan 322,

Ustrzycki Andrzej Sebastian 95,
 Van Dyk 429,
 de Vergennes hr. 56,
 Walewski Władysław 192,
 Wałkowiec Maciej patrz Wołkiewicz,
 Wasylewski Stanisław 275, 474,
 Ważyński Porfiry o. 250,
 Weymar 141,
 Wiazewicz ks. 466,
 Wielhorscy 360,
 Wielogłowski W. 384,
 Wilczek 134, 135, 147, 297, 327, 328—330, 337,
 Winnicki 135,
 Wiszniewska starościna 29,
 Wiszniewski Tadeusz 32,
 Wiszniewski Jan Józef ks. 161, 165, 174, 178, 182, 185, 428,
 Witowska Marianna 160,
 Witt Jan 383, 387,
 Witte 375,
 — Mikołaj 383,
 — Olga 383,
 Wittowa Janowa patrz Potocka Zofia (z Czelićzów),
 Władysław Warneńczyk 95,
 Wojniłowiczowa 396,
 Wojtowicz Jan 4,
 Wolff M. ks. 79, 152, 280, 464—466,
 Wołkiewicz (Wołkowiec) Maciej ks. 160, 193,
 Wołodkowiec F. ks. 453,
 Wołowicz 321,
 Wyczółkowski M. 271, 279, 309, 333, 337, 360, 402, 465, 466,
 Wykowski Stanisław, sufragan lwowski 204, 230,
 Wysocki Josafat 24, 60, 204,
 Wyżdźga 204,
 Zachariewicz Julian 475,
 Załuski Biskup 289,
 Zamojski hr. Andrzej 287, 289, 322,
 Zapolski Ignacy 309,
 Zawiszyna, szambelanowa 396,
 Zelner 64,
 Złotniccy 135,
 Złotnicki 52, 372,
 Zygmunt August (król) 443,
 Zygmunt III. 443,
 Żeglin Ludwik 32, 33,
 Żurawiński 249,
 Żyrosław patrz Potocki Żyrosław.



SKOROWIDZ MIEJSCOWOŚCI.

- | | |
|--|---|
| Bar 443, 444. | Buda 89. |
| Barwałd 95. | Bug (rzeka) 11, 19, 23, 24, 29, 31,
46, 54, 57, 136, 146, 244, 306,
344, 363, 420, 433. |
| Barycz 322. | Bussa 443, 444. |
| Belz 210, 360. | Buszkowice 190. |
| Berlin 361. | Byszkowce 327. |
| Bierzwierna Długa 322. | |
| Bobiatyn 367. | Carogród 383. |
| Boh (rzeka) 362. | Cekora 443, 444. |
| Bolszewo 322. | Cępaki 327. |
| Boratyn 33. | Chaszców 372. |
| Borek 20. | Chelm 24, 259, 271. |
| Borowica 443. | Chocim 443, 444. |
| Boża Wola 327. | Chocinek 322. |
| Braclaw 42. | Chorostków 42, 363. |
| Brailów (Brahilów) 42, 45, 59, 310,
372, 438. | Chrystynopol patrz Krystynopol. |
| Brody 42, 473. | Chucisko 322. |
| Brześć Litewski 204. | Cudnów 444. |
| Brzezie 322, 345. | Czernowa 236. |
| Brzeżany 468. | Czortków 444. |
| Brzozowa 166. | |

Daszów 372.
Demczuń 387.
Dniestr (rzeka) 443.
Dobraczyn 33, 207.
Dobromil 60, 208, 249, 250.
Dobrotwór 122, 124, 149.
Dukla 42, 360, 375, 465.
Dunajów 465.
Dziurdów 443.

Furmanówka 42.

Gorzdko 443, 444.
Grodno 398.
Guzów 443.

Hajczyn 356.
Hamburg 383.
Horbków 367.
Horodyszcze 33, 236.
Hoszcze 249.
Hrubieszów 19, 24, 29, 210.
Humań 7, 42, 43, 59, 60, 236—239,
247, 251, 310, 372, 376, 380,
383, 387, 398, 401, 405, 406,
438, 469, 475.
Husaków 90.
Husiatyn 444.

Jagielnica 444.
Jarosław 160, 208.
Jasień 322.
Jastrzębica 306.
Jaszczułtowice 322.
Jazłowiec 444.
Jesień 322.
Józefów 42.

Kalnica 372.
Kałusz 444.
Kamieniec Podolski 375, 383.

Karczenna 322.
Kijów 28, 51, 474.
Kitajgród 42.
Klusów 33, 42, 452, 453.
Komarzyn 444.
Komorów 89, 92.
Komae 37, 69, 77.
Konotopy 4, 136, 146, 344.
Konstantynów 42, 472.
Kopytów 367.
Korzec 236.
Kosów 42.
Koszelów 99.
Kościelna Wieś 322.
Kraków 11, 40, 69, 77, 80, 81, 93,
97, 100, 103, 131, 138, 143, 149,
182, 188, 189, 191, 201, 205,
233, 236, 237, 269, 384, 385,
405, 444, 468—471.
Krakowiec 208.
Krakowo 322.
Kralów 443.
Krasnostawka 372.
Krasocin 322.
Krechów 25, 249.
Krotoszyn 42.
Krystiampol patrz Krystynopol.
Krystynopol 4, 5, 7—11, 17, 19—26,
28—33, 39, 40, 42, 45, 46, 50,
52, 55, 56, 59, 60, 64, 65, 73,
79, 122, 126, 134, 136, 141, 142,
147, 152, 160—162, 185—187,
200, 203, 204, 207—209, 216,
219, 223, 224, 227, 229, 231—
233, 236, 237, 244, 250, 252,
271, 279, 280, 282, 301, 303,
310, 327, 334, 348, 356, 360,
363, 364, 367, 371, 372, 377,
381, 384, 385, 402, 411, 413—
415, 427, 431, 433, 437, 438,
445, 446, 464—475.

Krzemieniec 25.
Kulików 134, 149, 160.
Kuźnice 322.

Laszki 367.
Leszczatów 367.
Leszcze 32.
Liptów 89, 90, 92, 93, 97, 114, 116,
321.
Lwów 8, 20, 32, 55, 59, 60, 95,
96, 120, 133, 147, 149, 153,
157, 169, 185—187, 190, 211,
225, 236, 248—250, 271, 275,
279, 282, 301, 303, 306, 320,
326, 337, 360, 369, 383, 396,
399, 438, 441, 443, 451—454,
464, 466, 475.
Lubań 326.
Lubartów 444.
Lubarz 236.
Lucerna 465.

Łańcut 19,
Łaszczów 42, 59.
Ławrów 236, 250.
Łuck 269.

Madziarki 33.
Magierów 25.
Mikołajewica 322.
Milatyn 465.
Mohylów 42, 310, 372, 438.
Mokre 322.
Mosaż 424.
Moskwa 142, 289.
Mosty Wielkie 22, 252.
Mościska 236.
Muntawa 42.

Nesterwar patrz Tulczyn.
Niemirow 42, 71, 372, 444.

Niestanice 90, 96, 114, 119, 122,
124—127.
Nowe Sioło (Nowosiółki) 4, 9, 96—
99, 133—137, 139, 140, 143,
144, 149, 272, 311, 328, 466,
468.
Nowy Dwór 33, 60, 356, 359.
Nowosiółki patrz Nowe Sioło.

Obroszyn 205.
Obrotów 96.
Obydra 99.
Odessa 372.
Oleksiniec 30.
Opalin 42.
Orawa 89, 90, 92, 93, 97, 321.
Ostrów 33, 348, 356, 359, 364.

Parchacz 33.
Paryż 280.
Perespa 42, 367, 417.
Petersburg 142, 380, 387.
Płowe 96, 327.
Poczajów 60, 61, 236, 237, 247,
250, 439, 473.
Podhajce 19, 31, 55, 56, 444.
Podliski Małe 99.
Poitiers 473.
Potałowo 322.
Potok 39, 443.
Poznań 52, 55, 99, 120, 152, 275,
289, 367, 384, 388, 467, 470,
471, 474.
Preszów 95.
Przemysł 39, 59, 90, 95, 160, 161,
163, 167, 173, 177, 182, 185—
190, 192, 193, 249, 428, 466,
460, 469.
Przewrót 42.

Radziechów 343, 348.
Rata (rzeka dopływ Bugu) 11, 136, 145.
Rekliniec 42, 329.
Ropczyce 210.
Rubieszów patrz Hrubieszów.
Rzym 271, 279, 321, 428, 465.

San (rzeka) 45, 160, 182, 183, 187.
Schottenberg 377, 381, 385.
Sebeczów 25.
Serebria 42.
Sielec (Bełski) 4, 29, 33, 35, 145.
Sielce 395.
Sieroszewo 322.
Siewiersko 322.
Siniucha (rzeka) 388.
Skierniewice 322.
Smotryczówka 55.
Smoleńsk 443.
Sokal 4, 10, 19, 20, 25, 29, 32, 42, 104, 136, 159, 199, 200, 204, 207, 208, 213, 215, 219, 235, 236, 247, 249, 310, 344, 348, 364, 437.
Sołokija (rzeka) 19, 23, 31, 46, 53, 57, 83, 420.
Spasów 367.
Spiż 90.
Stambul 383.
Stanin 348.
Stanisławów 71, 120, 306, 467.
Stary Sambor 236.
Stodolce 372.
Stojanów 42.
Stroniatyn 99.
Strusów 42, 223, 247, 251.
Strzelmień 42.
Suszno 4, 96, 99, 101, 104—107, 113—115, 121—123, 133, 135.
Szaflary 95.

Szarogród 249.

Śmiłowice 322.
Świdnica 327.
Świtazów 367.

Targowica 388.
Tarnopol 32, 42.
Tarnów 120, 306, 467.
Tarnówka 322.
Tartakowiec 367.
Tartaków 25, 42, 43, 223, 310, 367, 371, 438, 466.
Teplice 372.
Tomaszów 24.
Torokanie 250.
Toruń 368.
Trembowla 59, 208, 236, 470.
Trzeszczany 92.
Tulczyn 28, 42, 45, 79, 353, 364, 368, 372, 375, 376, 380, 384, 398, 401, 402, 405, 429, 430, 467, 468, 470, 472.
Turynka 25, 362.
Tyszowce 124, 126, 464.
Tyśmienica 42.

Uhrynów 367.
Umań patrz Humań.
Uniów 24, 28, 138, 250, 272.
Usiatyn patrz Husiatyn.
Ustronie 322.

Wapniarka 362.
Wareż 42, 79, 250, 438.
Warszawa 52, 87, 90, 92, 100, 126, 138, 141, 186, 192, 224, 271, 280, 285, 290, 293, 320, 321, 325, 327, 360, 363, 364, 368, 388, 414, 428, 462—466, 468, 470—474.

Wrбно patrz Werbno.
Werbno 89, 96, 114.
Wierzbno patrz Werbno.
Wiedeń 89, 90, 444, 465, 473.
Wielkie Oczy 42.
Wieniec 322.
Wilanów 265.
Wierzbiał 25.
Wilno 90, 236, 397, 428.
Wisła (rzeka) 11.
Wiśniowiec 137, 443.
Witków Nowy 4, 42, 96, 100, 327, 343—348, 405, 467, 474.
Wola 322.
Wola Suszeńska 96.
Wólka Turczyńska 96.
Woronków 444.
Wymysłonki 96.
Wysocin 322.
Wysocink 322.
Wyżgródek 42.

Zadarów 7.
Zahorów 236.
Założce 42.
Zamość 24, 90, 250.
Zasanie 160, 173, 177.
Zastawie 444.
Zawisznia 33.
Zbaraż 42, 71, 443.
Zborów 264, 443, 464.
Zębówka 96.
Zmijowice 327.
Złoty Potok 42, 247, 443.
Zofijówka 377, 380, 381, 385, 397, 405, 428.
Zubków 367.

Żebówka 96.
Żółkiew 24, 25, 136, 468, 471.
Żurawica 327.
Żywiec 90, 95.



OMYŁKI DRUKU.

Str.	3 wiersz	4 od góry	ma być	Z pamiętnika	zamiast	Z Pamiętnika.
39	..	1	<i>souto</i> zamiast <i>scutu</i> .
..	..	5	<i>Krystynopol</i> zamiast <i>Krystynopolem</i> .
99	..	1	<i>XVIII. w.</i> zamiast <i>VIII. w.</i>
100	..	2	<i>Norblin</i> zamiast <i>Nordblin</i> .
188	..	8	<i>po Pelce Polińskim zam. po Pelce.</i>
368	..	5	<i>uzyskać</i> zamiast <i>wyzyskać</i> .
377	..	2 od dołu	<i>W. F. Schlotterbeck</i> zamiast <i>W. P. Schlotterbeck</i> .
381	..	2	<i>W. F. Schlotterbeck</i> zamiast <i>W. P. Schlotterbeck</i> .



86681